Białystok/Ełk/Łomża/Suwałki

GAZETA WSPÓŁCZESNA

wspolczesna.pl
ISSN 0137-9488/NR INDEKSU 350133
117(18058)

20.06.2014 piątek

2,50 CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,65 zł

Magazyn // STR. 6



Mateusz i Monika żyją otoczeni przedmiotami z czasów PRL-u. Każda rzecz w ich białostockim domu jest od nich dwa razy starsza. Ale działa! Bo dali jej drugie życie.

Magazyn // STR. 4



Jest ojcem pięciorga dzieci i teraz uczy innych panów, jak być dobrym tatą. Michał Jackowski założył w Białymstoku Klub Ojca.

Magazyn // STR. 8



Czy Andrzej Wajda zapomniał o rodzinnych Suwałkach? Czy też może miasto, w którym urodził się słynny polski reżyser, nie chce o nim pamiętać?

Kraj/Świat // STR.7



NADLEŚNICTWO SZCZEBRA I SUWAŁKI 16

Już w poniedziałek otrzymają Państwo kolejną mapę z kolekcji Puszcze Podlasia – Puszcza Augustowska, Nadleśnictwa Szczebra i Suwałki.

Region. Niesławny przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości z Gdańska będzie pracować w jednym z naszych sądów. Wcześniej trafił tu przedstawiciel Temidy z Łodzi

Sądzą nas sędziowie zesłani tu za karę

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

– Takie praktyki są niedopuszczalne – uważa poseł Jacek Żalek, jedyny reprezentant województwa podlaskiego w sejmowej komisji sprawiedliwości. – Powinno karać się sędziego, a nie jakiś region.

O byłym już prezesie Sądu Okręgowego w Gdańsku Ryszardzie Milewskim głośno było przy okazji afery Amber Gold. Jesienią 2012 r. jeden z dziennikarzy zatelefonował do niego i przedstawił się jako pracownik kancelarii premiera. Prezes Milewski miał obiecać mu ustalenie dogodnego dla szefa rządu terminu posiedzenia w sprawie aresztu dla właściciela Amber Gold oraz wydelegowanie na spotkanie z Donaldem Tuskiem grupy sędziów, którzy opowiedzieliby o szczegółach postępowania.

Kiedy prowokacja dziennikarska ujrzała światło dzienne, prezes stracił stanowisko. Jednocześnie jego postawą zajął się sędziowski rzecznik dyscyplinarny. W tym postępowaniu minister sprawiedliwości domagał się usunięcia sędziego z zawodu.

Sprawa sędziego Milewskiego jest kompromitacją polskiego wymiaru sprawiedliwości

Jacek Żalek
poseł Polski Razem

Ani sąd I instancji, ani – niedawno – Sąd Najwyższy tego wniosku nie uwzględniły. Ten ostatni wymierzył natomiast prawomocną już karę – przeniesienie do jednego z sądów okręgowych na terenie apelacji białostockiego. Obwiniony o naruszenie zasady niezależności sądów oraz uchybienie godności sędziego Ryszard Milewski trafi więc do Białegostoku, Łomży, Olsztyna, Ostrołęki lub Suwałk.

– Nie został praktycznie ukarany – kwituje poseł Żalek. – Ta sprawa jest kompromitacją polskiego wymiaru sprawiedliwości.

To drugi w ostatnich latach przypadek karnego zesłania sędziego do naszego regionu. W Suwałkach orzeka już osoba, która popełniła przewinienia dyscyplinarne w Łodzi. Tak orzeka, że mieszkańcy składali już na nią oficjalne skargi do prezesa miejscowego sądu.

Dlaczego podpadnięci sędziowie mają trafiać do nas? Czy mieszkają tu obywatele gorszej kategorii?

Janusz Sulima, rzecznik prasowy Sądu Apelacyjnego w Białymstoku nie chce oceniać wyroku.

– Nie sądzę, abyśmy z tego powodu musieli czuć się gorsi od innych regionów – mówi. – Gdzieś sędzia Milewski musiał trafić i padło na nas.

Piotr Hofmański, rzecznik prasowy Sądu Najwyższego, dodaje, że sędziowie byli też przenoszeni na tereny innych apelacji, np. warszawskiej czy rzeszowskiej. Wielu takich przypadków jednak nie odnotowano.

Uzasadniając wyrok, przewodniczący składu orzekającego uznał, że „pozostanie obwinionego w sądzie w Gdańsku nie sprzyja dobru wymiaru sprawiedliwości".

A w Białymstoku, Łomży czy Suwałkach już sprzyja.



FOT.: NEBOJSA BABIC

Goran Bregovic już w sobotę wystąpi na Rynku Kościuszki
Białystok // STR. 4

Premier Tusk nie poda się do dymisji, ale możliwe są wcześniejsze wybory
AFERA TAŚMOWA/WARSZAWA // STR. 7

Redaktor wydania: Sebastian Michałowski

20.06.2014

Imieniny Florentyny Bogny. **Dzisiaj 171. dzień roku.** Do sylwestra pozostały 194 dni.
Wschód Słońca o godzinie 4.00, zachód o 20.58.
Wschód Księżyca o godzinie 00.23, zachód o 13.24. **Dzień będzie trwać** 16 godzin i 58 minut.

Pogoda na dziś MAX 18° MIN 7°
Pogoda na jutro MAX 17° MIN 7°
Pogoda na Mazurach MAX 17° MIN 6°

SONDA

Czy cudzoziemcy, którzy starają się o status uchodźcy, powinni być przetrzymywani w ośrodkach odosobnienia?

KRYSTIAN ROGALSKI, WOLNY ZAWÓD, BIAŁYSTOK



To zależy od tego, jak przekroczyli granicę: legalnie, czy nie. Jeśli zrobili to legalnie, to dlaczego mieliby być w ośrodku odosobnienia? A jeśli nie, jest to przecież usankcjonowane przez prawo Unii Europejskiej: układ z Schengen czy zasady przepływu ludzi w UE. Ponadto, jeśli osoby ubiegające się o status uchodźcy przebywają w warunkach zgodnych z prawami człowieka, które nie uwłaczają ich godności, to trudno. To ich decyzja i muszą się podporządkować. Nie możemy stać się państwem socjalnym dla całego świata. Nas na to nawet nie stać. **(ika)**

RAFAŁ ŻEGLARSKI STUDENT, ŁOMŻA



Uważam, że nie należy izolować nikogo za samą chęć pobytu w naszym kraju. Natomiast warto byłoby badać, w jakim celu do tego kraju cudzoziemcy przybywają. Lepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby opieką nad uchodźcami zajęła się jakaś fundacja, np. gdyby mogła przydzielić im jakąś polską rodzinę, która wzięłaby ich pod swoje skrzydła. Szczerze mówiąc, nie mam pojęcia, jakie warunki panują w ośrodkach dla uchodźców, ale najpewniej nie są to warunki, w jakich sam chciałbym żyć. Warto byłoby takie instytucje monitorować. **DR**

MARIA CIEŚLUK, URZĘDNICZKA, SUWAŁKI



Uważam, że ci, którzy w naszym kraju doskonale dają sobie radę, to znaczy mają pieniądze na swoje utrzymanie albo pracę i stać ich na wynajęcie mieszkania, nie powinni trafiać do ośrodka i żyć na nasz koszt. Przecież Polacy, którzy wyjeżdżają za granicę w różnych celach – zarobkowym, ale i po to by się osiedlić – nie są izolowani. Nie rozumiem więc, dlaczego my traktujemy cudzoziemców inaczej. Natomiast osoby ubiegające się o status uchodźcy, ale bez środków do życia, powinny trafiać do ośrodka, by nie koczowały w parkach lub na dworcach. **(hel)**

TOMASZ NOWAK, EŁK



Uważam, że nie można wszystkich traktować tak samo. Jeśli ktoś legalnie przyjechał do Polski, ma szansę na znalezienie pracy i utrzymanie się, to dlaczego miałby trafić do takiego ośrodka? Inaczej powinni być traktowani ci cudzoziemcy, którzy nielegalnie przekraczają granicę. Oni muszą zdawać sobie sprawę z tego, że takie są u nas przepisy i powinni się im podporządkować. Dużo zależy też od tego, jak długo muszą przebywać w ośrodku i jakie panują tam warunki. Podczas pobytu w nim nie powinni mieć wrażenia, że są tam trzymani za karę. **(stef)**

BOGUSŁAW LUTWIEJKO, RZEMIEŚLNIK, BIAŁYSTOK



Czy powinni być przetrzymywani? To zależy, czy legalnie przekroczyli granicę i z jakich powodów. Odpowiedź nie jest prosta. Takie ośrodki istnieją, więc widocznie są potrzebne. Jestem zdania, że ktoś przybywając do obcego kraju – niezależnie od tego, czy jest to Polak za granicą, czy ktoś przyjeżdża do nas – powinien respektować prawo i obyczaje tam panujące. Mimo to nie uważam, że Białystok jest miastem ksenofobicznym, jak mogą sugerować ostatnie wydarzenia nagłośnione w mediach. Nie różnimy się od innych. Nie jesteśmy ani lepsi, ani gorsi. **(ika)**

Są podejrzani w sprawie utonięcia

Węgorzewo

Zarzuty nieumyślnego spowodowania śmierci 19-latka, który utonął w jeziorze Mamry, przedstawiła prokuratura dwóm ratownikom i zarządcy miejskiego kąpieliska w Węgorzewie.

Nastolatek wypoczywający w sierpniu ub.r. na strzeżonym kąpielisku „Plaża Mamry" przed godz. 18 wszedł do wody w strefie dla umiejących pływać i z nieustalonej przyczyny utonął, nie doczekawszy pomocy.

W tym tygodniu Prokuratura Rejonowa w Giżycku przedstawiła zarzuty dwóm ratownikom i kierownikowi Ośrodka Sportu i Rekreacji w Węgorzewie, zarządzającego miejską plażą. Są oni podejrzani o nieumyślne spowodowanie śmierci 19-latka i narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia innych ludzi kąpiących się w tym miejscu.

Jak ustaliła prokuratura, ratowników, którzy mieli pilnować kąpieliska, nie było na stanowiskach, gdy 19-latek tonął. Doszło też do poważnych uchybień w wyposażeniu, organizacji i oznakowaniu kąpieliska. Stwierdzono nieprawidłowości przy zatrudnieniu i organizacji pracy ratowników. Stąd zarzuty dla kierownika ośrodka sportu – Mariusza N. **(PAP)**

Uciekli do Polski przed prześladowaniami. Ośrodek jest przedsionkiem normalnego życia

Czerwony Bór

– Postanowili mnie zabić, bo jestem z Prawego Sektora – opowiada jeden z uchodźców z Doniecka, który nawet w Polsce, w ośrodku dla cudzoziemców w Czerwonym Borze, boi się o życie swoje i rodziny.

Ośrodek odwiedziliśmy podczas środowego dnia otwartego, zorganizowanego z okazji Światowego Dnia Uchodźcy, który przypada 20 czerwca.

– Uciekłem do Kijowa, później do Lwowa, ale wszędzie działali jeszcze policjanci popierający Janukowycza. A ja dowiedziałem się, że jestem wśród 10 największych „wrogów narodu". Zostawiłem w Doniecku dom, firmę. Chciałbym wrócić – opowiada uciekinier.

Obecnie w ośrodku jest 113 osób, w tym 70 dzieci. 67 podopiecznych mieszka poza ośrodkiem, pobierając świadczenia.

– Ci ludzie poprosili o azyl, o schronienie. Procedura przyznania statusu uchodźcy trwa około pół roku – tłumaczy Ewa Kowalczuk, kierownik ośrodka. – Obecnie 30 proc. naszych podopiecznych to rodziny z Ukrainy, pozostali uciekli m.in. z Czeczenii i Gruzji.

W ośrodku jest 28 segmentów mieszkalnych. Duże rodziny dostają dwa pokoje z aneksem kuchennym, mniejsze muszą zadowolić się skromniejszymi mieszkaniami lub dzielić je z innymi.



FOT. PAWEŁ CHOJNOWSKI

Włodzimierz z Ukrainy od początku marca stara się o status uchodźcy. Chce wrócić do ojczyzny, gdy już będzie tam spokój

– Żyje się tu dobrze. Jest czysto, dookoła lasy. Prawie jak uzdrowisko – śmieje się Włodzimierz z Ukrainy, który wyjechał ze swego kraju, gdy zaczęły się niepokoje na Krymie. W Polsce studiował i uważa ją za drugą ojczyznę. Wraz z trójką dzieci tęskni jednak za domem.

Ośrodek już od roku nie zapewnia wyżywienia. W zamian wypłacany jest podopiecznym ekwiwalent (270 zł miesięcznie na osobę). Cudzoziemcy dostają też 50 zł kieszonkowego i 20 zł na środki czystości. Ci, którzy chcą mieszkać poza ośrodkiem, otrzymują pieniądze na wynajem mieszkania. Wszyscy objęci są pomocą psychologiczną, prawną, a nawet opieką mediatora kulturowego. Dzieci uczęszczają tu do przedszkola, starsze – do pobliskiej szkoły.

Ośrodek jest otwarty. Nasi podopieczni mogą go opuścić na dwa dni bez informowania nas.

Ewa Kowalczuk,
kierownik ośrodka dla cudzoziemców w Czerwonym Borze

– Wiele osób wraca z czasem do kraju, niektórzy z tęsknoty, inni – bo jest tu inaczej niż się spodziewali – mówi Kowalczuk.

Niektórzy traktują Polskę jako przystanek w drodze na Zachód. Jeśli opuszczą ośrodek, ich pobyt w UE staje się nielegalny. W przypadku złapania, są odsyłani do Polski.

Prąd z farmy da gminie pieniądze

Orla

Około 270 mln zł będzie kosztować budowa farmy wiatrowej Orla. W dwóch etapach powstanie tam 15 turbin. W środę wmurowano kamień węgielny pod tę inwestycję. Pierwszy prąd ma być wyprodukowany pod koniec tego roku.

Przygotowania do budowy farmy wiatrowej w gminie Orla trwały od kilku lat. Farma powstaje koło wsi Topczykały, około 2 km od fabryki Swedspan z grupy IKEA. Inwestor należy do spółek NORDEX Windpark Beteilligung GmbH, Momentum Infra 1 GmbH, Eurowatt S.C.A i Winergy Orla Wind Limited.

Dzięki tej inwestycji rocznie do budżetu gminy Orla z tytułu podatków będzie wpływać około 1,2-1,4 mln zł. Za sprawą inwestycji Swedspan gmina Orla stała się jedną z najbogatszych. W 2013 r. po raz pierwszy płaciła tzw. janosikowe. Jak mówi wójt Orli Piotr Selwesiuk, było to około 9 tys. zł, ale już teraz – w związku z inwestycją Nordex – wiadomo, że będą to wyższe kwoty.

Farmę buduje konsorcjum dwóch firm: Electrum z Białegostoku oraz Unibep z Bielska Podlaskiego. **(PAP)**

● CZEKAMY NA LISTY: 15-419 Białystok, ul.św.Mikołaja 1 ● POCZTA ELEKTRONICZNA: redakcja@wspolczesna.pl ● PRENUMERATA : tel. 85 74 89 500 ● FACEBOOK.COM/GAZETA.WSPOLCZESNA

Gazeta Współczesna
REDAKCJA GAZETA WSPÓŁCZESNA
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, tel. 85 74 87 400, fax 85 74 87 401 redakcja@wspolczesna.pl

Redaktor naczelny: Konrad Kruszewski, konrad.kruszewski@mediaregionalne.pl tel. 85 74 87 400
WYDAWCY: Jarosław Jabłoński, jarosław.jabłonski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 479; Dariusz Klimaszewski, dariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 474; Sebastian Michałowski, sebastian.michalowski@mediaregionalne.pltel. 85 74 87 474
DZIAŁY: Miejski Ewa Wyrwas, ewa.wyrwas@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 460 **Magazyn** Dorota Naumczyk,dorota.naumczyk@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 458 **Sport** Mariusz Klimaszewski, mariusz.klimaszewski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 87 480

Dział dodatków redakcyjnych Wojciech Jarmołowicz, wojciech.jarmolowicz@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 614
Online: www.wspolczesna.pl Jarosław Sołomacha, jarosław.solomacha@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 563
ODDZIAŁY: Suwałki ul. Kościuszki 78A lok.4, 16-400 Suwałki, redakcja tel. 87 566 30 00, 87 566 75 70; ogłoszenia tel./fax 87 566 57 26; **Łomża** ul. Długa 6, 16-400 Łomża, redakcja tel. 86 216 89 99, 86 215 10 25, ogłoszenia tel./fax 86 216 56 97; **Ełk** ul. Mickiewicza 9B, lok. 5, 19-300 Ełk, redakcja tel.87 621 59 16, ogłoszenia tel. 87 610 85 05

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok
Dyrektor Zarządzający Oddziału Krzysztof Paliński, krzysztof.palinski@mediaregionalne.pl, tel. 85 74 89 610
Marketing tel. 85 74 89 575 **Dział handlowy** ogłoszenia tel. 85 74 89 602/603; KRAMIK tel. 85 74 87 448; reklama tel. 85 74 87 444, fax. 85 74 87 440
Dział dystrybucji prenumerata 85 74 89 500. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH SA, urzędy pocztowe i listonosze.
Druk Drukarnia w Ignatkach, 16-001 Kleosin, Ignatki 40/2

media regionalne

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Prezes zarządu Dariusz Świąder
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
Grafika Piotr Butlewski

Nakład Kontrolowany ZKDP
Polskie Badania Czytelnictwa

Rosną humaniści

Region. Część humanistyczna i języki poszły na tegorocznym egzaminie gimnazjalnym świetnie. Gorzej – matematyka i chemia

Aneta Boruch
aneta.boruch@mediaregionalne.pl



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Natalia Gryszko i Bartosz Maliszewski z PG nr 2 w Białymstoku są zadowoleni z wyników, jakie osiągnęli na egzaminie gimnazjalnym

– Poszedł bardzo dobrze, podobnie jak w roku ubiegłym - cieszy się Teresa Kurpiewska, dyrektorka PG nr 1 w Łomży. – We wszystkich jego częściach jesteśmy powyżej średniej krajowej i wojewódzkiej i to o kilka punktów. Osiągnęliśmy to rzetelną pracą każdego dnia. Młodzież mówi nam, że nasi nauczyciele dobrze tłumaczą.

Szkoły i młodzież poznały w środę wyniki tegorocznego testu ostatnich klas gimnazjalnych. Średni wynik w województwie podlaskim z języka polskiego to 67 proc. punktów (w kraju – 68 proc.), a z matematyki – 48 proc. (47 proc. w Polsce). Angielski na poziomie podstawowym uczniowie napisali na 69 proc. (w kraju – 67 proc.).

Gimnazjaliści bardzo dobrze poradzili sobie z wyszukaniem informacji w różnych tekstach w części humanistycznej. Nieźle także odczytywali i wykorzystywali informacje z tekstu i rysunku w zadaniach matematycznych. Najtrudniejsze okazało się zadanie, wymagające przeprowadzenia samodzielnego rozumowania. Kłopoty sprawiło też wnioskowanie o wyniku reakcji chemicznej na podstawie zamieszczonych informacji. Za to w zadaniach z przedmiotów przyrodniczych dobrze interpretowali dane, przedstawione na wykresie.

– Jestem zadowolony ze wszystkich wyników – mówi Mateusz Jaroszuk z białostockiego PG nr 32. – Doskonale poszło mi z języka polskiego, temat był łatwy. Teraz czekam na rekrutację do liceum."

Wyniki testu decydują, czy uczniowie dostaną się do wybranego liceum. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i teraz lepsze wyniki uzyskali uczniowie z większych miast.

Marszałek przebił prezydenta

Suwałki

Władze województwa podlaskiego kupiły za milion zł akcje Agencji Rozwoju Regionalnego „Ares" SA w Suwałkach.

Po tym zakupie zarząd województwa ma zdecydowaną większość udziałów w spółce (84,8 proc.). Wcześniej posiadał 47,6 proc. akcji.

Akcji „Aresu" pozbyła się Agencja Rozwoju Przemysłu SA. Od niemal dwóch lat rywalizowały o nie władze Suwałk, które mają 14,7 proc. udziałów i marszałek województwa. Suwalczanie byli skłonni zapłacić 500 tys. zł, zarząd województwa dał dwa razy tyle. Jan Kwasowski, rzecznik marszałka uważa ten zakup za sukces. Władze województwa będą spłacać akcje po 250 tys. zł, przez cztery lata.

Suwalska spółka od dawna traktowana jest jako łup polityczny. Jej prezesi zmieniają się co kilka lat i reprezentują rządzące partie. Od grudnia 2011 r. prezesem „Aresu" jest Anna Naszkiewicz, szefowa suwalskich struktur Platformy Obywatelskiej. **(hel)**

Niepełnosprawni też są odbiorcami kultury

Podlaskie

W województwie – jako pierwszym w kraju – instytucje kultury zostaną sprawdzone pod względem dostępności dla osób niepełnosprawnych. Badanie przeprowadzi Fundacja Audiodeskrypcja.

– Najważniejsze w tym programie jest zdefiniowanie problemu i potrzeb – mówi marszałek województwa Jarosław Dworzański. – Chcemy z pomocą fundacji określić nasze problemy i potrzeby, a następnie zaplanować odpowiednie środki w budżecie województwa.

Badania przeprowadzi białostocka Fundacja Audiodeskrypcja wraz z urzędem marszałkowskim. Najpierw instytucje kultury podległe samorządowi województwa wypełnią ankiety. Są w nich pytania m.in. o miejsca parkingowe dla niepełnosprawnych, podjazdy, znajomość języka migowego czy umiejętność obsługi urządzeń, ułatwiających korzystanie ze zbiorów np. osobom niedowidzącym.

– Ankiety są swego rodzaju audytem, który zobrazuje nam całą obecną sytuację. Instytucje będą mogły pochwalić się realną dostępnością bądź wskazać, co jest największym problemem w dostosowaniu się do przyjęcia osób niepełnosprawnych – mówi Tomasz Strzymiński, prezes Fundacji Audiodeskrypcja. – Istotne jest, by ludzie pracujący w kulturze uświadomili sobie, że jej udostępnianie i edukacja w tym kierunku są bardzo ważne. I nie chodzi tu jedynie o sprzęt i infrastrukturę ale o świadomość, że niepełnosprawni są równie ważnymi odbiorcami kultury jak osoby zdrowe.

Mam nadzieję, że to początek, który będzie miał konkretny ciąg dalszy.
Tomasz Strzymiński
prezes Fundacji Audiodeskrypcja

Wyniki ankiety mają być znane w lipcu. **(ak)**

Zarząd chce modernizować szyny

Podlaskie

Dotacji w wysokości 1,2 mln zł udzielił zarząd woj. podlaskiego PKP Polskim Liniom Kolejowym. Za te pieniądze ma zostać przygotowana dokumentacja przedprojektowa (część studium wykonalności) potrzebna do przeprowadzenia prac modernizacyjnych na kilku odcinkach kolejowych w regionie.

Opracowania obejmą rewitalizację 68,5-km odcinka Łapy – Śniadowo – granica województwa i ponad 17-km odcinka Śniadowo – Łomża. Chodzi m.in. o naprawę torów i mostów oraz modernizację przejazdów.

Druga planowana inwestycja to modernizacja infrastruktury, związanej z przejściem granicznym w Kuźnicy Białostockiej. Chodzi tu o linię szerokotorową między Kuźnicą i Gieniuszami.

Ostatnia z dokumentacji dotyczy kolejowego przejścia granicznego w Siemianówce. Na liczącym 27 km odcinku od granicy państwa do Chryzanowa PKP PLK zamierza m.in. wymienić nawierzchnię torową, przeprowadzić rewitalizację sześciu torów na stacji Siemianówka i przystosować całą trasę do większego nacisku.

Przygotowanie dokumentacji wiąże się z planami zarządu województwa, który chce zmodernizować szlaki kolejowe pod kątem większego wykorzystywania ich do transportu towarowego. **(ika)**

24 GODZINY

AKCENT/MIEJSCE

Głosujmy na Augustów!

Ruszyła ostatnia faza konkursu na najmilsze polskie miasto. Jednym z trzech finalistów jest Augustów. Na www.fioletowastrona.pl można obejrzeć film o tym mieście i oddać swój głos. W czwartek prowadził Augustów, na który zagłosowało 10,6 tys. osób. Na Rawę Mazowiecką głos oddało 4,7 tys. osób, a na Krynicę-Zdrój – 3,2 tys. Głosowanie potrwa dwa tygodnie. Do wygrania jest kampania promocyjna miasta warta 500 tys. zł. **(tom)**

WYRÓŻNIENIA/PODLASKIE

Odznaki dla zasłużonych

Zarząd województwa przyznał Honorowe Odznaki Województwa Podlaskiego. Wśród wyróżnionych osób są Andrzej Rojek, prezes SM „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku, Zbigniew Wacław Pogorzelski i Janusz Kozłowski, związani z teatrem amatorskim w Tykocinie, Witold Liszkowski, wójt gm. Puńsk, Zbigniew Jan Lenart, działacz organizacji rzemieślniczych, Witold Karczewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Białymstoku, Waldemar Paweł Sieradzki, nadleśniczy w Krynkach oraz Stanisław Kossakowski, dyrektor oddziału banku spółdzielczego w Rajgrodzie. Odznaki otrzymają też Tykociński Teatr Amatorski, Zespół Folklorystyczny „Narwianie" z Dobrzyniewa, Orkiestra Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku i firma Metal-Fach z Sokółki. – Odznaki zostaną wręczone podczas najbliższych uroczystości, związanych z jubileuszami laureatów – powiedziała Urszula Arter z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. **(r)**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

ZBIGNIEW WODECKI

ZAPRASZAMY NA NIEPOWTARZALNY KONCERT



27 września 2014, godz. 18.30
Aula WSFiZ w Białymstoku, ul. Ciepła 40

Bilety do nabycia:
Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1,
www.ticketpro.pl

Cena: 75 zł - I strefa,
65 zł - II strefa
Informacje i rezerwacje:
www.poranny.pl,
tel. 85 748 96 03,
85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Współczesna, .adnis
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, STREFA IMPREZ

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Dni Miasta już po raz dziewiętnasty

Kultura. To będą trzy dni świętowania. Na ulicach pojawią się kataryniarze, a w sobotę i niedzielę w centrum zabrzmią koncertowe dźwięki. Do tego Quiz Hetmański, spotkania z ciekawymi ludźmi i tradycyjny „Jarmark na Jana".

Urszula Krutul
ukrutul@wspolczesna.pl

Tegoroczne Dni Miasta rozpoczną się w piątek i potrwają do niedzieli. Wśród wielu atrakcji każdy na pewno znajdzie coś dla siebie.

Koncerty pod chmurką

– Jest nam niezmiernie miło, że zostaliśmy zaproszeni na Dni Miasta – mówi Gabriel Tomczuk, muzyk z zespołu Klezmafour, który będzie supportem gwiazdy sobotniego koncertu. – Tym bardziej, że możemy otwierać koncert takiej gwiazdy, jak Goran Bregovic! Myślę, że tegoroczne imprezy zapadną na długo w pamięć mieszkańców. Z uwagi na krótki czas naszego koncertu, zaprezentujemy materiał głównie z naszej najnowszej płyty „W górę".

Zaraz po Klezmafour na scenę wkroczy Goran Bregovic i towarzyszący mu muzycy.

– To artysta, którego nie trzeba specjalnie przedstawiać – mówi Grażyna Dworakowska z Białostockiego Ośrodka Kultury, organizatora muzycznych atrakcji. – Na pewno usłyszymy największe przeboje i będzie się można dobrze pobawić i wytańczyć przed sceną.

Jednak koncerty to nie wszystko. Na uczestników tegorocznych Dni Miasta czekają też wystawy, spotkania i tradycyjny „Jarmark na Jana". Ciekawie zapowiadają się też koncerty kataryniarzy, którzy przyjadą do nas z całej Polski.

Co ciekawe, od 20 do 22 czerwca wystawy prezentowane przez miejskie instytucje kultury: Muzeum Wojska, Galerię Arsenał, Galerię im. Sleńdzińskich, Białostocki Ośrodek Kultury i Centrum im. Ludwika Zamenhofa będzie można oglądać za darmo, w godzinach ich pracy.

Atrakcje dla dzieci

Jedną z dodatkowych atrakcji dla najmłodszych mieszkańców miasta będą darmowe zabawy, gry i animacje. Organizatorzy – Stowarzyszenie Sportowe Maluszki i szkółka piłkarska Socatots, zapraszają maluchy w wieku od roku do 5 lat. Zajęcia poprowadzą doświadczeni animatorzy i trenerzy piłkarscy. Sportowe Maluszki będzie można spotkać w piątek, sobotę i niedzielę w godzinach od 11 do 18 przy Białostockim Ośrodku Kultury, obok restauracji Fama przy ulicy Legionowej.

Jednym z wydarzeń towarzyszących jest Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich „Lalka-nie-lalka". Więcej o nim przeczytacie na stronie 6.



FOT. PIOTR SZCZEPAŃSKI

Zespół Klezmafour wystąpi przed gwiazdą wieczoru, Goranem Bregovicem. Chłopaki na pewno wprawią publiczność w dobry nastrój i sprawią, że noga sama będzie rwała się do tańca przy bałkańskich i klezmerskich rytmach.

Tradycja świętowania Dni Miasta jest dla nas ważna. Powinna taka być również dla mieszkańców i gości.

Tadeusz Truskolaski
prezydent Białegostoku

NIEKTÓRE ATRAKCJE

- **PIĄTEK:** godz. 10-17 – Quiz Hetmański (Centrum im. Ludwika Zamenhofa, ul. Warszawska 19); godz. 12 – III Festiwal Katarynek – koncert (Rynek Kościuszki); godz. 12 – Otwarcie wystawy plenerowej (Plac Jana Pawła II); godz. 17 – Wystawa „Grażyna Hase i Fasty" (Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Legionowa 2); godz. 18 – Spotkanie z Krzysztofem Suchowierskim, podróżnikiem po Syberii (Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7).
- **SOBOTA:** godz. 10-11.30 – 10. Jubileuszowy Międzynarodowy Rajd „Pogoni" Pojazdów Zabytkowych – postój zabytkowych pojazdów (Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska 1); godz. 17-20 – koncert katarynek (Planty, Aleja Zakochanych); godz. 21 – Koncert plenerowy w 25. rocznicę wyborów z 1989 roku: Klezmafour, Goran Bregovic i Wedding & Funeral Band (Rynek Kościuszki).
- **NIEDZIELA:** godz. 9-15 – XXII Jarmark na Jana, III Festiwal Katarynek (Rynek Kościuszki); godz. 20 – Wręczenie Nagrody Artystycznej Prezydenta Miasta Białegostoku plus koncert z udziałem Orkiestry im. Johanna Straussa, chóru Alla Camera i solistki Agnieszki Olszewskiej, pod dyrekcją Marka Czekały (Planty, Aleja Zakochanych).

RELIGIA

Tysiące wiernych szło w procesji Bożego Ciała

Cztery ołtarze, cztery Ewangelie, wspólna modlitwa. Wczoraj wierni kościoła katolickiego obchodzili święto Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Uroczystość, która rozpoczęła się mszą świętą w białostockiej katedrze, zgromadziła tysiące wiernych. Nabożeństwu przewodniczył abp Edward Ozorowski. W czasie homilii wierni usłyszeli, jak ważne jest znaczenie Eucharystii w życiu każdego człowieka. – Czyż nie potrzebne nam takie lekarstwo na nasze współczesne choroby? Czyż nie potrzebna nam Eucharystia abyśmy prawdziwie żyli – podkreślał kapłan.
Po mszy świętej wierni przeszli do kościoła św. Rocha. W czasie procesji Bożego Ciała zatrzymywali się przy czterech ołtarzach, by wysłuchać Ewangelii. **(MG)**



FOT. AUTOR ZDJĘCIA

NOWY WYKONAWCA

- **IRLANDZKA WOKALISTKA W BIAŁYMSTOKU** – Lisa Hannigan wystąpi podczas tegorocznej edycji Halfway Festival Białystok 2014. Jej koncert zaplanowano na niedzielę, 29 czerwca. Lisa znana jest m.in. ze współpracy z Damienem Rice'm. Solowo wydała dwie płyty „Sea Sew" oraz „Passenger". Tegoroczna edycja festiwalu odbędzie się od 27 do 29 czerwca w amfiteatrze Opery i Filharmonii Podlaskiej przy ul. Odeskiej 1. Wśród artystów, których usłyszymy, znaleźli się Overdriven Group, Keegan McInroe i Phosphorescent (piątek); Sonia Pisze Piosenki, Lord & The Liar, Fismoll, Pascal Pinon, Theodore oraz My Brightest Diamond (sobota); Navi, Daniel Spaleniak, Hymnalaya, wspomniana już Lisa Hannigan oraz Ewert and the Two Dragons (niedziela). Dodatkowo w sobotę odbędzie się premiera najnowszej książki białostoczanina Ignacego Karpowicza pt. „Sońka" (sobota) oraz Joga Śmiechu na dachu opery (niedziela). **(UK)**

Na wakacjach włącz zdrowy rozsądek

Społeczeństwo

Nadchodzi czas letniego wypoczynku. Warto stosować się do pewnych zasad, by wszyscy wrócili z niego bezpiecznie.

Za tydzień 156 tysięcy dzieci i młodzieży w regionie rozpocznie wakacje. A dorośli – czas urlopów. Aby przywieźć z wypoczynku tylko miłe wspomnienia, trzeba pamiętać o zachowaniu reguł bezpieczeństwa.

– W tym roku będzie sporo policji i ratowników na akwenach – zapowiada wojewoda podlaski Maciej Żywno. – Jednak gorąco apelujemy, by nie zostawiać wszystkiego służbom i mieć włączony zdrowy rozsądek.

Trzy jednostki WOPR z województwa podlaskiego wpisane są na listę MSW, czyli spełniają najwyższe standardy. A do kuratorium spływają zgłoszenia od organizatorów letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Zarejestrowanych jest już 88 placówek, w których organizowane będą obozy i kolnie.

Dobra wiadomość jest taka, że podlaski sanepid nie znalazł w nich wielu uchybień. Podczas ubiegłorocznych kontroli zastrzeżenia były tylko do drobnych spraw.

Wszystkie służby jednak apelują, aby nawet podczas letniego relaksu nie zapominać o rozsądku. Bo jednak każde wakacje przynoszą ofiary. W ubiegłym roku podczas letnich miesięcy w Podlaskiem doszło do 23 utonięć, głównie na dzikich kąpieliskach. Dwie ofiary to były dzieci. Wciąż też dochodzi do wypadków z udziałem najmłodszych podczas prac rolniczych. **(AB)**



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Za kim podnieślibyście rękę głosując na najlepszego radnego?

Kobieta jest lepsza niż nasz wicemarszałek

Region

W środę 25 czerwca kończymy głosowanie na najlepszego radnego sejmiku województwa podlaskiego. Kto ma największe szanse na zwycięstwo?

Danuta Kaszyńska – inicjatorka Podlaskiego Kongresu Kobiet, absolwentka Szkoły Liderów 2009. To ta właśnie ta radna województwa prowadzi w naszym plebiscycie „Mała Ojczyzna – Duża Sprawa". Jak dotąd zdobyła połowę Waszych głosów i jest na pierwszym miejscu w rankingu.

Do grona radnych dołączyła w kwietniu 2011 r. Mandat objęła po Tadeuszu Arłukowiczu, po tym jak na kolejną kadencję został on powołany na zastępcę prezydenta Białegostoku.

Pozostali Wasi liderzy

Drugie miejsce w naszym konkursie zajmuje Mieczysława Kazimierza Baszko (na którego oddano co 4. głos). Jako wicemarszałek województwa podlaskiego nadzoruje departament Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, departament mienia i geodezji oraz departament rolnictwa i obszarów rybackich. Kieruje także regionalną polityką społeczną oraz pełni nadzór nad Wojewódzkim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Białymstoku.

Trzecie miejsce należy do zdobywcy 10 proc. głosów naszych Czytelników – Jana Syczewskiego, byłego przewodniczącego Klubu Radnych SLD Sejmiku Województwa Podlaskiego.

Tak było w minioną środę. Czy te wyniki utrzymają się do końca? Dowiemy się już 25 czerwca. Właśnie wówczas upływa termin głosowania.

Będzie też jasne, jakim poparciem cieszy się podlaski marszałek. Póki co, aż 67 proc. głosów na Jarosława Dworzańskiego to głosy krytyki. Tylko co 3. wyrażał uznanie. Jest to bowiem głosowanie wariantowe.

Aby oddać glos na marszałka Dworzańskiego należy wysłać SMS na numer 72355 (koszt 2,46 zł, w tym VAT) o treści m.1.tak (jeśli doceniasz jego pracę dla regionu) lub m.1.nie (gdy oceniasz go jako nieudolnego polityka).

Głosowanie jest proste

Pod ten sam numer wysyłacie wiadomości, aby wesprzeć ulubionych radnych.

W treści wiadomości należy wpisz prefiks „sejmik", a po kropce numer kandydata. Szczegóły na stronie www.wspolczesna.pl

Prawidłowy SMS to na przykład: sejmik.1. Ważna uwaga dla osób, które głosowały w poprzednich etapach naszego konkursu. Po prefiksie należy wpisać dokładnie tę cyfrę lub liczbę, która jest przypisana radnemu (bez zera na początku). Inne głosy nie będą ważne.

Kto uzyska miano najlepszego samorządowca w sejmiku województwa? Kto najlepiej dba o potrzeby i poprawę warunków życia mieszkańców regionu? Kto wsłuchuje się w głos wyborców, konsultuje z nimi możliwe rozwiązania problemów? Nie czekaj, aż inni zadecydują za Ciebie!

(IKA)

Szykują się na weekend pod znakiem truskawki. Będzie nawet truskawkowa bitwa.

Korycin

Już po raz 19. stolica korycińskiej gminy będzie gościć uczestników Ogólnopolskich Dni Truskawki.

Imprezę zaplanowano na sobotę 28 i niedzielę 29 czerwca. Program truskawkowego święta zapowiada się interesująco. Nie zabraknie konkursów, koncertów i atrakcji sportowych.

W sobotę o godz. 13 w trasę wyruszą uczestnicy spływu kajakowego oraz rajdu pieszego i rowerowego. O godz. 15.30 rozpocznie się turystyczne ognisko nad zalewem, a pół godziny później – mecz piłki nożnej w obsadzie: gmina Terespol kontra gmina Korycin. O godz. 18 w sali konferencyjnej Ośrodka Kultury zaprezentuje się grupa teatralna „Seniorzy w działaniu" z Korycina, którzy wystawią sztukę „Ożenek" Gogola.

Niedzielne atrakcje rozpoczną wystawy rolnicze i kiermasz handlowy nad zalewem. Początek o godz. 10. Oficjalne otwarcie truskawkowego festynu nastąpi o godz. 13. W programie m.in.: występy artystyczne, konkursy truskawkowe, pokaz łucznictwa konnego, wczesnośredniowieczna osada słowiańska. O godz. 18 rozpocznie się bitwa truskawkowa „Korycin – reszta świata". O godz. 20 na scenie wystąpi zespół dziecięcy Little Breaver z Białegostoku, a o godz. 21 – Sylwia Grzeszczak.

Program jest dostępny na stronie korycin.pl

Imprezą jest współfinansowana z funduszy Unii Europejskiej – programu LEADER.

(DB)

Kampania edukacyjna Towarzystwa Obrotu Energią toe

Sprawdź, kto sprzedaje Ci energię!

Sprawdź identyfikator akwizytora, którego wpuszczasz do domu.

Dokładnie zapoznaj się z ofertą i warunkami umowy. Nie śpiesz się z jej podpisaniem.

Pamiętaj, masz 10 dni na odstąpienie od podpisanej umowy.



Kampanię wspiera:

PGE Polska Grupa Energetyczna

Więcej informacji na www.toe.pl/sprawdzkto

Postawiłam wszystko na jedną kartę

Rozmowa. Białostoczanka Monika Kurza ma dopiero 18 lat, a pasji i aktywności mogłaby jej pozadrościć niejedna bardziej doświadczona osoba. Jest wokalistką, autorką tekstów i aktorką. Plan na życie ma jasny: albo kariera muzyczna, albo... praca „na zmywaku".

Rok temu w Młodzieżowym Domu Kultury oglądałam Cię w spektaklu Teatru Mandragora pt. „Mama Nic". Dobra aktorka, pomyślałam. Trzy miesiące temu byłam na koncercie Holy Tram, zespołu, w którym śpiewasz. Jeszcze lepsza wokalistka, stwierdziłam. A niedawno można było Cię oglądać na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej. W jakich okolicznościach stwierdziłaś, że chcesz zająć się śpiewaniem na poważnie?

– Pamiętam takie zdjęcie, na którym śpiewam, stojąc z zabawkowym mikrofonem, miałam może 3 lata. A zaczęło się niepozornie, brat namówił mnie do zapisania się do chóru szkolnego. Byłam wtedy w podstawówce. I na tym etapie rozpoczęłam zajęcia indywidualne z moją panią od muzyki. W gimnazjum, kiedy coraz więcej czasu poświęcałam muzyce, chyba zaczęłam sobie uświadamiać, że to jest dziedzina, w której mogę spróbować się realizować. Wtedy też musiałam dokonać pierwszego poważniejszego wyboru: między śpiewem a rysunkiem, bo czas nie pozwalał na jedno i drugie. Wybrałam to pierwsze. Decyzja nie była łatwa, ale życie polega na ciągłych wyborach, a chciałam oddać się w pełni jednej dziedzinie. Nie do końca to wyszło, bo przecież potem doszedł teatr. Ale decyzji o rezygnacji z rysunku nie żałuję. A moment przełomowy? Chyba wtedy, gdy pojawiły się pierwsze wygrane konkursy. Jeszcze większy przełom nastąpił w trzeciej gimnazjum, gdy trafiłam na warsztaty do Jerzego Tomzika. On pokazał mi, że w muzyce mogę coś osiągnąć, otworzył drogę, którą kroczę do dziś.

Pierwszy krok do kariery to z pewnością doszlifowanie swego warsztatu. W jaki sposób Ty to robiłaś?

– Przez rok chodziłam do Białostockiego Studia Piosenki Jerzego Tomzika. Uczestniczyłam w nagrywaniu płyty „Białostockie Prezentacje – Łucja Prus". Brałam udział w licznych koncertach z Białostockim Studiem Piosenki oraz dwukrotnie w Podlaskich Warsztatach Piosenkarskich Jerzego Tomzika. Ale ciągle uważam, że moja nauka śpiewu to proces, który trwa i wielu rzeczy muszę się jeszcze nauczyć.

A potem okazuje się, że dobry warsztat to wciąż za mało, bo potrzeba jeszcze...?

– Na początku swojej muzycznej drogi powiedziałabym: talentu, wiary w siebie i niezłomności w dążeniu do celu. Dziś odpowiem: znajomości. Przykre, ale taka jest prawda. Fakt, na rynku muzycznym ważne jest też to, co nowego potrafisz wnieść do muzyki, na ile jesteś oryginalny, ile jest w tobie „tego czegoś". No i potrzeba odrobiny szczęścia, czyli znalezienia się w odpowiednim miejscu, w odpowiednim czasie, wśród odpowiednich ludzi.



Monika Kurza

FOT. ARCHIWUM

Z pewnością sporo zmieniło się w Twoim życiu odkąd śpiewasz w Holy Tram. Jak trafiłaś do zespołu?

– Zaczęłam jako ich fanka i jako że mój brat jest gitarzystą tego zespołu, jeździłam z nimi na koncerty. Kiedy ówczesna wokalistka miała wyjechać na studia do Gdyni, trzeba było szybko znaleźć nową. No i wtedy usłyszałam: „A może Monika?". Pomysł spotkał się z aprobatą wszystkich. Początkowo występowałam w duecie z Karoliną, bo dla mnie to było coś absolutnie nowego, duże wyzwanie, byłam przyzwyczajona do estradowego śpiewania i innych brzmień. Ktoś mnie zapowiedział, wyszłam, zaśpiewałam, ukłoniłam się, no i to byłoby na tyle. Występy sceniczne są już zupełnie inne. Ludzie nie przychodzą, by wsłuchiwać się w teksty i podziwiać występ. Przede wszystkim chcą się dobrze bawić i ja muszę im to zapewnić, dbając o dobry kontakt z publicznością.

Czym jest dla Ciebie współtworzenie Holy Tram?

– Bycie wokalistką rozwija we mnie umiejętność współpracy w grupie, uczy odwagi, pewności siebie i daje mnóstwo doświadczenia muzycznego, bo jeszcze niedawno nie do końca wyobrażałam sobie siebie w klimatach rockowych. Bliższe były mi spokojniejsze brzmienia, ballady. Ale okazało się, że nie musiałam z nich rezygnować, bo łączymy różne rodzaje muzyki, stworzyliśmy zresztą własny gatunek: grey rock. Chciałabym, by w tym, co śpiewam, było jak najwięcej mnie, dlatego teksty naszych utworów piszę sama. To też jest niesamowita przygoda, choć najpierw brakowało mi odwagi, by dać coś od siebie, śpiewałam piosenki Karoliny.

O czym są Twoje piosenki?

– Zainspirowana zespołem Lemon czy Edytą Górniak dążę do tworzenia muzyki, w której pierwsze skrzypce grają emocje, ekspresja, gdzie budowane jest napięcie. Lubię dobrą melancholię w połączeniu z jeszcze lepszym powerem. Unikam w moich tekstach refleksji o miłości. Za wiele jej. We wszystkim. Wolę sięgać po refleksję o życiu, przemijaniu, o wartościach.

Ważną rolę odgrywa w Twoim życiu teatr. Kiedy zaczęła się przygoda z Mandragorą?

– Mój brat pewnego dnia powiedział mi o przesłuchaniach do Mandragory, które miały być nazajutrz. Styczność z teatrem już wtedy miałam, lubiłam to, oczywiście nie tak bardzo jak śpiewanie, ale na tyle, by podjąć decyzję o rozwijaniu się w tej dziedzinie. Poszłam na przesłuchania, dostałam się. Jestem tam od 2011r. To, czego uczę się w teatrze, wykorzystuję też w muzyce, umiejętności teatralne bardzo przydają się też na scenie podczas koncertów, wywiadów.

VII LO, do którego uczęszczasz, ma opinię najbardziej artystycznej szkoły w mieście...

– W ramach zajęć lekcyjnych w szkole mam takie przedmioty, jak choreografia, taniec. Śpiewam też w szkolnym chórze. Przygotowujemy również dużo spektakli, bo mamy zajęcia teatralne. Brałam także udział w projekcie „Młodzi w Awangardzie". Jest to musical na podstawie tekstów Juliana Tuwima, a jego tytuł to „Uczeń Czarnoksiężnika". Cieszę się, że moja szkoła jest miejscem, w którym mogę się rozwijać artystycznie.

Kim będzie dwudziestokilkuletnia Monika: śpiewającą aktorką czy piosenkarką okazjonalnie występującą na deskach teatru?

– Marzę o studiach w Krakowie na kierunku wokalno-aktorskim, połączenie tych dwóch dziedzin w taki sposób to dla mnie idealne wyjście. Gdybym jednak była zmuszona wybierać, wybrałabym oczywiście muzykę, ona zawsze była na pierwszym miejscu. Kilka lat temu postawiłam wszystko na jedną kartę, rezygnując z kilku innych zainteresowań, które także były mi bliskie. Nie chcę i nie wyobrażam sobie robienia w życiu czegokolwiek innego.

Nie masz żadnego planu B?

– Jeden. Jeśli nie kariera muzyczna, no to zmywak. Ale póki co, pozostaje mi całym sercem wierzyć, że jednak to pierwsze i dołożyć wszelkich starań, aby tak było.

Grunt to optymistyczne podejście do życia, którego Tobie chyba nie brakuje...

– Zawsze powtarzam sobie, że na końcu wszystko będzie dobrze. Jeśli nie jest dobrze, to znaczy, że to jeszcze nie koniec.

Rozmawiała Katarzyna Fronc

NASZ PATRONAT

● **„SZÓSTY ZMYSŁ" W TEATRZE** – Czy można nie słyszeć i być żołnierzem AK, walczyć o wolność ukochanego miejsca, honor, ojczyznę? Okazuje się, że tak. „Szósty zmysł" to dla głuchych żołnierzy walczących w Powstaniu Warszawskim dodatkowy oręż, narzędzie które pozwoliło im ustrzec się zła, które czyniło ich niesamowitymi i oddanymi żołnierzami. Brak słuchu nie był dla nich żadnym ograniczeniem. Pluton niesłyszących żołnierzy AK był ewenementem na skalę światową. 70 lat później kolejne pokolenie chce czerpać z ich doświadczeń, przypomnieć historię tego batalionu i oddać należytą im cześć. Projekt pt. „Szósty zmysł" jest przedsięwzięciem edukacyjno – kulturalnym, którego uczestnikami są osoby niesłyszące i niedosłyszące, w różnym wieku. Na projekt składa się seria działań. Wszystkie zamkną się w specjalnym spektaklu, który będzie można zobaczyć 30 czerwca o godz. 19 w białostockim Teatrze Dramatycznym.
(UK)

Do Suwałk przyjadą gwiazdy

Nasz patronat

Ginger Baker, legendarny perkusista, zapowiada, że zagra utwory także ze swojej najnowszej płyty, wydanej miesiąc temu. Na ten występ szczególnie czekają znani dziennikarze muzyczni Jan Chojnacki oraz Andrzej Jerzyk. Ale wymieniają też inne gwiazdy – Vanilla Fudge czy Chrisa Duarte. – Odkryciem dla polskiej publiczności może okazać się Amerykanka Nikki Hill – dodają.

Suwałki Blues Festival coraz bliżej. Tym, którzy nie mogą się doczekać, polecamy pełną ciekawostek o imprezie i jej gwiazdach stronę www.suwalkiblues. com.
(TOM)

O urojeniach i teatralnym życiu na scenie

Białystok

Trwa VII Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich „Lalka-nie-lalka". W jego ramach będzie można zobaczyć różne spektakle z całego świata, w tym bardzo ciekawy spektakl Grupy PAPAHEMA pt. „Moliere. Z urojenia".



Spektakl „Moliere. Z urojenia" Grupy PAPAHEMA to świetne studium teatru, ukazujące go od kulis.

FOT. MATERIAŁY GRUPY PAPAHEMA

To spektakl momentami zabawny, ale też gorzki i zmuszający do zastanowienia. Ukazuje życie (to prawdziwe i te z najgorszych urojeń) świetnego artysty, który ukochał sobie teatr – Moliere'a. Jego biografia w zupełności starczyłaby na obdzielenie kilku innych twórców.

Aktorzy z Grupy PAPAHEMA podjęli się trudnego zadania. Ukazali życie aktorów od środka, od kulis. Pokazali, co się dzieje, kiedy aktor pozbywa się kostiumu. I wyszło im to bardzo dobrze. Może dlatego, że sami są na początku aktorskiej drogi i jeszcze nie zdążyli przesiąknąć złymi przyzwyczajeniami, nie nabrali teatralnej maniery. Dlatego świat, który pokazują na scenie, mimo iż archaiczny i sprzed kilku epok, to wciąż żywy i świeży.

Zachwycają w tym spektaklu stroje, zachwyca gra aktorska i w końcu (a może przede wszystkim) zachwyca adaptacji sztuki Michaiła Bułhakowa „Moliere, czyli zmowa świętoszków", której dokonała Helena Radzikowska. Stworzyła rzecz o teatrze, który jest w stanie zabić i doprowadzić do obłędu. Warto zobaczyć. Najbliższa okazja w poniedziałek o godz. 14 w Białostockim Teatrze Lalek na zakończenie festiwalu „Lalka-nie-lalka".
(UK)

Dymisja – nie, wybory – może

Warszawa. – Cenę polityczną za wydarzenia związane z nagraniami opublikowanymi przez tygodnik „Wprost" zapłaci rząd i ja, a nie prokuratura – stwierdził premier Donald Tusk na konferencji zwołanej po wydarzeniach w redakcji pisma.

– Nie wykluczam, że tą ceną będzie surowa ocena w wyborach, które odbędą się za kilka czy kilkanaście tygodni, jeśli okaże się, że ta wewnętrzna blokada polityczna jest nie do odblokowania – dodał premier.

Premier w czwartek na godz. 8 zaprosił dziennikarzy na konferencję. Zaproszenie trafiło do redakcji około północy, kiedy ABW – na polecenie prokuratury – przeszukiwało redakcję „Wprost" w poszukiwaniu nośników z podsłuchanymi rozmowami polityków i członków rządu. Spotkanie zaczęło się od jednoznacznej deklaracji premiera:

– Nie będę podawał się do dymisji w związku z działaniami, o których wszyscy wiemy, że miały charakter przestępczy.

Szarpanina w redakcji

W środę ABW zażądała od redakcji „Wprost" wydania nośników danych z nagraniami nielegalnych podsłuchów polityków i szefa NBP. Redakcja odmówiła. Prokuratura zarządziła więc przeszukanie redakcji, chciała odebrać redaktorowi naczelnemu „Wprost" laptop i pamięć USB, ale odstąpiono od tego, gdy do pomieszczenia weszli dziennikarze zgromadzeni w redakcji. Doszło też do szarpaniny między agentami ABW a redaktorem naczelnym tygodnika Sylwestrem Latkowskim.

Szef rządu nie wykluczył, że jeszcze w piątek zostanie przedstawiona ocena działań we „Wprost". Zapowiedział, że na początku przyszłego tygodnia oceni działania ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza w sprawie wyjaśniania tzw. afery taśmowej i podejmie decyzje.

– Chciałbym za wszelką cenę uniknąć takich działań aparatu państwowego, a także ode mnie niezależnych instytucji, które godzą w wolność słowa - zapewnił Tusk. – Jednak w interesie rządu jest jak najszybsze i pełne ujawnienie wszystkich materiałów, które zostały sporządzone poprzez nielegalne podsłuchiwanie polityków czy urzędników. Rzeczą najważniejszą jest, by bez naruszania wolności słowa, bez utrudniania pracy dziennikarzy, doprowadzić do jak najszybszego ujawnienia wszystkich materiałów.

Dlatego zaapelował o natychmiastowe opublikowanie czy ujawnienie wszystkich materiałów z podsłuchu.

– Jeśli okaże się, że instytucje życia publicznego, media, prokuratura, rząd, parlament, nie są w stanie ustalić, zgodnie z regułami demokracji i prawa, takiego modelu współpracy, który pozwoli ujawnić wszystko, co w tej sprawie jest do ujawnienia, to być może jedynym rozstrzygnięciem będą wcześniejsze wybory, jeśli kryzys zaufania jest tak głęboki – powiedział.

Służby: błędów nie było

– Działania prokuratury w redakcji tygodnika „Wprost" były prawidłowe i mające podstawy prawne – ocenił w czwartek prokurator generalny Andrzej Seremet.

Zapewnił, że prokuratura nie ma intencji ograniczania wolności prasy ani naruszania tajemnicy dziennikarskiej.

W podobnym tonie mówił rzecznik ABW Maciej Karczyński: – Funkcjonariusze wykonywali w redakcji „Wprost" zadania zlecone przez prokuratora; nie przyszli walczyć z dziennikarzami. **(PAP)**

KRÓTKO

● **KSIĄDZ W ARESZCIE.** Sąd aresztował w czwartek na trzy miesiące księdza ze Skawy, oskarżonego o wykorzystanie seksualne dziewięciolatki podczas wycieczki w Kościelisku. Salezjanin w środę usłyszał w zakopiańskiej prokuraturze zarzut dokonania tzw. innej czynności seksualnej.

● **STRAŻNIK PRZED SĄDEM.** 89-letni Johann Breyer (urodzony w byłej Czechosłowacji) oskarżony o to, że w czasie II wojny światowej jako strażnik w obozach w Auschwitz-Birkenau i Buchenwaldzie przyczynił się do śmierci co najmniej 344 tys. Żydów, został zatrzymany i stanął w środę przed sądem w USA. Niemcy od lat starają się o jego ekstradycję.

● **HISZPANIE MAJĄ NOWEGO KRÓLA.** Filip VI został w czwartek zaprzysiężony na króla Hiszpanii. Na inauguracji nie pojawił się poprzedni król, jego ojciec – 76-letni Juan Carlos, który abdykował. **(PAP)**

Mapy stworzone specjalnie dla Was. Warto zebrać wszystkie!

Kolekcja map

Już w poniedziałek dostaniecie od nas kolejną mapę – Puszczy Augustowskiej oraz nadleśnictw Szczebra i Suwałki. Nie może jej zabraknąć w Waszej kolekcji. Tym bardziej, że map do zebrania zostało już naprawdę mało.

Kolekcję map przygotowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z leśniczymi poszczególnych nadleśnictw.

W najbliższy poniedziałek otrzymacie mapę nadleśnictw Szczebra i Suwałki. To miejsca szczególne, które naprawdę warto odwiedzić. Wśród licznych atrakcji uwagę zwraca chociażby na Uroczysko Św. Miejsce. Leży ono między rzeką Rospudą, a jeziorem Jałowe nad rzeką Jałówką. Dawniej było to miejsce kultu ochrzczonych Jaćwingów – mieszkańców Puszczy Augustowskiej do XIII w. Według legendy, to właśnie dokładnie w tym miejscu Jaćwingowie przyjęli zbiorowy chrzest.

Bardzo ciekawie wygląda również Dolina Rospudy. To obszar chronionego krajobrazu o powierzchni zajmującej 2,5 raza tyle co Białystok. Obszar Chronionego Krajobrazu Dolina Rospudy został wyznaczony w 1991 r. **(UK)**

Mapy otrzymacie w cenie gazety, która pozostaje bez zmian. Będą dołączone do wszystkich wydań od poniedziałku do czwartku.



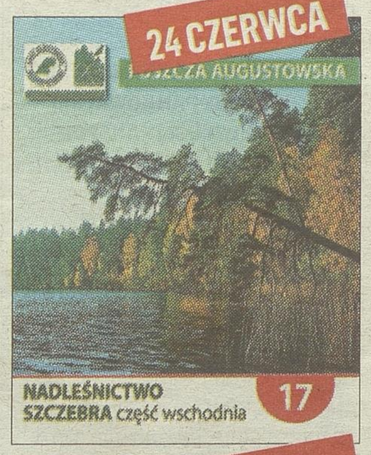









Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

PUSZCZE PODLASIA - KOLEKCJA 20 MAP

OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU
TYLKO W GAZECIE WSPÓŁCZESNEJ
KOLEKCJA 20 MAP PUSZCZ: AUGUSTOWSKIEJ, BIAŁOWIESKIEJ I KNYSZYŃSKIEJ.

następna mapa 23.VI



Na mapach znajdziesz m.in.:

- szlaki turystyczne: wodne, piesze i rowerowe
- tereny rekreacyjne: pola biwakowe, parkingi, noclegi
- opisy najciekawszych miejsc wraz ze zdjęciami

Dokładna skala – 1:50 000, wygodny format.

Kolekcja w cenie gazety!

Kolekcja przygotowana przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku we współpracy z nadleśnictwami.

PORADNIK

Kiedy małżonków łączy wspólny majątek, nie mogą nim sobie dowolnie zarządzać. Sprawdź, jakie czynności prawne wymagają zgody partnera i jak wygląda sprawa odpowiedzialności za długi współmałżonka. Przeczytasz o tym w kolejnym poradniku „Gazety Współczesnej".

Majątek współmałżonków, – co jest męża, a co jest żony

Finanse w związku (cz. 1). Gdy pada sakramentalne „tak", powstaje także więź majątkowa. Czy jednak wszystko w małżeństwie jest wspólne? Tego dowiesz się z naszego raportu.

Irena Boguszewska
Irena.Boguszewska@mediaregionalne.pl

Wspólność majątkowa (ustawowa) obejmuje wszystko, co małżonkowie lub jeden z nich nabyli w czasie jej trwania. Przedmioty nią nieobjęte należą do tak zwanego majątku osobistego każdego z partnerów.

Warto wiedzieć, co jest wspólne, a co nie i dlatego to wyjaśniamy. Nasz poradnik powstał przy pomocy Krajowej Rady Notarialnej.

Majątek wspólny

1. Należą do niego w szczególności:

- pobrane wynagrodzenie za pracę oraz dochody z innej działalności zarobkowej każdego z małżonków;
- dochody z majątku wspólnego, jak również osobistego każdego z nich;
- środki zgromadzone na rachunku otwartego i pracowniczego funduszu emerytalnego każdego z małżonków.

2. Przedmioty zwykłego urządzenia domowego służące do użytku obojga małżonków są objęte wspólnością ustawową. Również w przypadku, gdy zostały nabyte przez dziedziczenie, zapis lub darowiznę – chyba że spadkodawca/darczyńca postanowił inaczej.

3. Każdy z małżonków ma prawo współposiadania rzeczy wchodzących w skład majątku wspólnego oraz korzystania z nich w takim zakresie, jaki daje się pogodzić ze współposiadaniem i korzystaniem z rzeczy przez drugiego małżonka.

Majątek osobisty, czyli...

- przedmioty majątkowe – nabyte przed powstaniem wspólności ustawowej; uzyskane z tytułu nagrody za osobiste osiągnięcia oraz przez dziedziczenie, zapis lub też darowiznę (chyba że spadkodawca/darczyńca postanowił inaczej);
- prawa autorskie i pokrewne, prawa własności przemysłowej oraz inne twórcy;
- prawa majątkowe wynikające ze wspólności łącznej, tyle że podlegającej odrębnym przepisom;
- przedmioty majątkowe służące wyłącznie do zaspokajania osobistych potrzeb jednego z małżonków;
- prawa niezbywalne, które mogą przysługiwać tylko i wyłącznie jednej osobie;
- przedmioty uzyskane z tytułu odszkodowania za uszkodzenie ciała lub wywołanie rozstroju zdrowia albo zadośćuczynienia za doznaną krzywdę – nie dotyczy to jednak renty należnej poszkodowanemu małżonkowi z powodu całkowitej lub częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej albo z powodu zwiększenia się jego potrzeb lub tak zwanego zmniejszenia widoków powodzenia na przyszłość;
- wierzytelności z tytułu wynagrodzenia za pracę lub innej działalności zarobkowej jednego z małżonków;
- przedmioty majątkowe nabyte w zamian za składniki majątku osobistego – chyba że w tym przypadku przepis szczególny stanowi inaczej.

Zarządzanie majątkiem

1. W czasie trwania wspólności ustawowej żaden z małżonków nie może:

- rozporządzać czy zobowiązywać się do rozporządzania udziałem, który w razie ustania wspólności przypadnie mu w majątku wspólnym lub w należących do niego poszczególnych przedmiotach.

Przykład: Anna i Jan Kowalscy mają wspólnotę majątkową. Kupili dom. Ani mąż, ani żona sami nie mogą rozporządzać jego połową – czyli sprzedać, zastawić, itd.

- żądać podziału majątku wspólnego.

2. Małżonkowie muszą współdziałać w zarządzie majątkiem wspólnym. A w szczególności informować się wzajemnie o jego stanie, sposobie dysponowania oraz zobowiązaniach, które go obciążają. Przykład: pani Anna chce wynająć dwa pokoje w domu studentom. Powinna poinformować o tym męża Jana, aby on na przykład nie wynajął tych pomieszczeń komuś innemu.



FOT. DIGITOUCH

Współwłasność majątkowa obowiązuje już od chwili zawarcia małżeństwa. Wynikają z tego pewne ograniczenia.

Małżonkowie muszą informować się też o zobowiązaniach obciążających ich majątek wspólny. Np. żona powinna powiedzieć, że brakuje jej pieniędzy na domowe rachunki, dlatego nie płaci za prąd i wodę.

3. Ale są sytuacje, gdy małżonkowie mogą samodzielnie zarządzać majątkiem wspólnym (gdy przepisy nie stanowią inaczej). Obejmuje to czynności dotyczące przedmiotów majątkowych należących do majątku wspólnego, w tym te zmierzające do jego zachowania.

Przykład: zarówno pani Anna, jak i pan Jan mogą zlecić remont domu, skoszenie trawy w ogrodzie czy też porobić opłaty za gaz, prąd, podatki, itd.

4. Przedmiotami majątkowymi służącymi małżonkowi do wykonywania zawodu lub prowadzenia działalności zarobkowej zarządza on samodzielnie.

Uwaga! Jednak w razie przemijającej przeszkody drugi z partnerów może dokonywać tak zwanych niezbędnych bieżących czynności.

Przykład: pan Patryk Nowak jest lekarzem. W gabinecie, w którym przyjmuje pacjentów, ma komputer, aparat do USG i inne sprzęty medyczne. Może sam dysponować tym sprzętem, na przykład sprzedać i kupić inny, czy zamówić pieczątki potrzebne do prowadzenia działalności. Jeśli jednak zdarzy się tak, że Nowak zachoruje i trafi do szpitala, to jego żona będzie mogła zamiast niego zarządzać tym majątkiem – tak, aby utrzymać go w dobrym stanie. Na przykład zlecić wstawienie szyby, gdyby ktoś ją wybił, opłacać czynsz za pomieszczenie, i tak dalej.

WAŻNE INFORMACJE

● MAŁŻONKOWIE MAJĄ RÓWNE UDZIAŁY W MAJĄTKU WSPÓLNYM. Z ważnych powodów każdy z nich może jednak żądać, by ustalenie udziałów w majątku wspólnym nastąpiło z uwzględnieniem stopnia, w którym to on przyczynił się do jego powstania. Spadkobiercy małżonka mogą wystąpić z takim roszczeniem tylko w przypadku, gdy spadkodawca (czyli zmarły) wytoczył powództwo o unieważnienie małżeństwa albo rozwód lub wystąpił o orzeczenie separacji. Przy ocenie, w jakim stopniu każdy z małżonków przyczynił się do powstania majątku wspólnego, uwzględnia się także nakład osobistej pracy przy wychowaniu dzieci i we wspólnym gospodarstwie domowym.

● MOŻNA SPRZECIWIĆ SIĘ TEMU, JAK ZARZĄDZA MAJĄTKIEM WSPÓLNYM NASZ MĄŻ CZY ŻONA. Ale nie dotyczy to pewnych określonych czynności: 1) w bieżącym życiu codziennym; 2) zmierzającej do zaspokojenia zwykłych potrzeb rodziny; 3) podejmowanej w ramach działalności zarobkowej.

● TAKI SPRZECIW JEST SKUTECZNY WOBEC OSOBY TRZECIEJ TYLKO WÓWCZAS, JEŻELI MOGŁA SIĘ ONA Z NIM ZAPOZNAĆ PRZED DOKONANIEM CZYNNOŚCI PRAWNEJ. Wytłumaczmy to na przykładzie Jana Kowalskiego, który sprzedał samochód Patrykowi Nowakowi. Pani Kowalska – jeszcze przed podpisaniem przez nich umowy – poinformowała kupującego, że ona na tę sprzedaż absolutnie się nie zgadza. W takim przypadku umowa będzie nieważna.

● ALE SPRAWA BĘDZIE MIAŁA SIĘ INACZEJ, GDYBY PAN KOWALSKI ŚWIADCZYŁ USŁUGI TRANSPORTOWE I TO AUTO SŁUŻYŁO MU DO PRACY. Wówczas gdyby je sprzedał i chciał uzyskane pieniądze przeznaczyć na nowy czy inny pojazd, umowa będzie ważna. Tak samo jak w przypadku, gdyby Jan Kowalki sprzedał samochód chcąc zapłacić czynsz za mieszkanie, bo rodzinie grozi eksmisja za długi, czy też z powodu braku pieniędzy na jedzenie dla dzieci.

600

ZŁOTYCH
kosztuje wniesienie do sądu pozwu rozwodowego. Jest to opłata stała, niezmienna.

PRAKTYCZNE RADY

O możliwościach żądania zwrotu wydatków i nakładów poczynionych przez małżonków w trakcie małżeństwa.

Generalna zasada

● Każdy z małżonków powinien zwrócić wydatki i nakłady poczynione z majątku wspólnego na jego majątek osobisty – z wyjątkiem wydatków i nakładów koniecznych na przedmioty majątkowe przynoszące dochód. Wytłumaczmy to na przykładzie Katarzyny Nowak, która przed ślubem kupiła mieszkanie, a jej mąż Zbigniew – samochód. Już w trakcie trwania małżeństwa auto sprzedał, a uzyskane z tej transakcji pieniądze przeznaczył na wymianę okien w panieńskim lokalu żony.
Gdy Nowakowie będą się rozwodzić czy wystąpią do sądu o rozdzielność majątkową, to pani Katarzyna będzie musiała zwrócić panu Zbigniewowi pieniądze, za które przeprowadzony był remont jej mieszkania. Ale nie zawsze. Bo gdyby było jednak tak, że Nowakowie postanowili wyremontować nieruchomość po to, by ją wynająć i czerpać z tego tytułu zyski, to wtedy pieniądze na remont uznawane są jako nakłady konieczne i ich się nie rozlicza!

Na codzienne życie rodziny

● Każdy z małżonków może żądać zwrotu wydatków i nakładów, które poczynił ze swojego majątku osobistego na majątek wspólny. Ale nie tych zużytych w celu zaspokojenia potrzeb rodziny – chyba że zwiększyły wartość majątku w chwili powstania wspólności. Przykład: pan Zbigniew Nowak sprzedał swój samochód, jaki miał jeszcze przed ślubem, a pieniądze przeznaczył na zakup nowego auta dla siebie oraz swojej żony Katarzyny. Ten pojazd stanowi już majątek wspólny Nowaków. W razie rozwodu czy ustania wspólności majątkowej pan Zbigniew może żądać zwrotu nakładu związanego z nowym samochodem.

Kiedy zwrot

● Zwrot dokonywany jest przy podziale majątku wspólnego. Sąd może nakazać zrobienie tego wcześniej – jeżeli wymaga tego dobro tej konkretnej rodziny.

O tym trzeba pamięta

● Powyższe przepisy stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy dług jednego z małżonków został zaspokojony z majątku wspólnego. Przykład: pan Adam kupił motocykl na kredyt, jeszcze jako kawaler, i go nie spłacił. Dopiero po ślubie, już razem z żoną, uregulował zadłużenie z pensji otrzymywanej z pracy ich obojga.
(BOG)

PREMIERY KINOWE

Jak wytresować smoka 2



▶ Jak wytresować smoka 2
▶ Reż. Dean DeBlois

Druga część nominowanego do Oscara przeboju „Jak wytresować smoka". Akcja rozgrywa się pięć lat po tym, jak Czkawka zaprzyjaźnił się z rannym smokiem i pokazał mieszkańcom Berk, jak żyć z tymi stworzeniami. Od tamtej pory panuje między nimi zgoda. Jednak do wyspy zbliżają się wrogowie... Czkawka i jego wierny smok Szczerbatek stają w obronie Berk. Sytuacja się komplikuje, gdy okazuje się, że tajemniczym jeźdźcem jest matka Czkawki, Valka...

▶ Kina Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Iskra w Augustowie.



▶ Gwiazd naszych wina
▶ Reż. Josh Boone
▶ Wyk. Shailene Woodley, Ansel Elgort, Willem Dafoe

Ciężko chora, co cierpiąca na raka tarczycy Hazel za namową rodziców idzie na spotkanie grupy wsparcia. Poznaje tam nastoletniego chłopaka – Gusa, byłego koszykarza z amputowaną nogą. Młodzi zbliżają się do siebie...

▶ Helios w Alfie w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Ełckie Centrum Kultury

X-Men: Przeszłość, która...



▶ X-Men: Przeszłość, która nadejdzie
▶ Reż. Bryan Singer
▶ Wyk. James McAvoy,

Spektakularny film science fiction, ukazujący dalsze losy legendarnych superbohaterów, kulisy konfliktu między nimi i walki o akceptację.
Tym razem wszyscy X-Meni łączą swe siły, by zawalczyć o przetrwanie gatunków w dwóch epokach.
Znani z poprzednich części bohaterowie łączą siły z młodszymi wersjami samych siebie, znanymi z filmu "X-Men: Pierwsza klasa" i przenoszą się w przeszłość, by ocalić swoją i naszą przyszłość.

▶ Kino Helios w galerii Biała w Białymstoku,



▶ 22 Jump Street
▶ Reż. Phil Lord, Chris Miller
▶ Wyk. Channing Tatum, Jonah Hill, Ice Cube

Po ukończeniu liceum po raz drugi funkcjonariuszy Jenko i Schmidta czekają duże zmiany. Tym razem przeprowadzać będą tajną operację w college'u... Gdy Jenko znajdzie bratnią duszę w drużynie futbolowej, a Schmidt zacznie zagłębiać się w środowisko artystyczne, wyjdzie z tego niezła chryja.

▶ Kina Helios w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

W TEATRZE

Gąska



▶ Gąska
▶ Obsada: Dorota Radomska, Jolanta Borowska, Justyna Godlewska-Kruczkowska, Marek Tyszkiewicz

Dechowsk – miasteczko na prowincji, pokój w hotelu robotniczym. W pokoju mieszka Nonna – aktorka teatru dramatycznego. Piąta rano, cisza, spokój, nic nie zapowiada burzy. Brawurowo opowiedziana historia jednej nocy z życia prowincjonalnych aktorów.

▶ Teatr Dramatyczny w Białymstoku.



▶ Czarownica
▶ Reż.
▶ Wyk. To

Czarownica była niegdyś dobrą dziewczyną. Jednak zdrada, której doświadczyła, zmieniła jej serce w kamień... Żądna zemsty rzuca klątwę na księżniczkę Aurorę.

▶ Heliosy w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Centra Kultury w Ełku i Zambrowie.

KINA

HELIOS GALERIA BIAŁA

ul. Miłosza 2, tel. 85 710 81 90, Białystok
Przychodzi facet do lekarza, godz. 18:30 – seans 21.06 (sobota).
Filmowe Poranki Scooby Doo i Potwór z Loch Ness, godz. 10:30 – seans 22.06 (niedziela).
3D Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), godz. 11:15, 13:30, 15:45, 18:00.
2D Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), godz. 10:15, 12:30, 14:45, 17:00, 19:15.
Wypisz, wymaluj... Miłość, godz. 13:30, 18:45, 21:15.
22 Jump Street, godz. 14:45, 17:15, 20:45, 21:15.
2D Na skraju jutra, godz. 16:45, 22:00.
3D Na skraju jutra, godz. 19:45.
3D X-MEN: Przeszłość, która nadejdzie (napisy), godz. 20:30.
2D X-MEN: Przeszłość, która nadejdzie (napisy), godz. 17:45.
3D Czarownica (dubbing), godz. 14:00, 18:30 – brak seansu 21.06 (sobota).
2D Czarownica (dubbing), godz. 10:45 – seans 22.06 (niedziela), 11:45 – seans tylko 22.06 (niedziela), 16:15 – brak seansu w dniu 22.06.
Yves Saint Laurent, godz. 14:30.
Powstanie Warszawskie, godz. 10:45, 12:45, 19:15.
Milion sposobów jak zginąć na zachodzie, godz. 11:00 – brak seansu 22.06 (niedziela), 11:30 – seans w dniu 22.06 (niedziela), 16:00, 20:00.
Sąsiedzi, godz. 21:30.
Dżej Dżej, godz. 21:15.
3D Czarnoksiężnik z OZ: Powrót Dorotki, godz. 11:45, 15:45.
2D Czarnoksiężnik z OZ: Powrót Dorotki, godz. 9:45, 13:45.
2D Listonosz Pat i wielki świat, godz. 10:30, 12:30.
3D RIO 2, godz. 13:00, 17:30.
2D RIO 2, godz. 10:45 – brak seansu 22.06 (niedziela), 15:15.

HELIOS GALERIA ALFA

ul. Świętojańska 15, tel. 85 741 13 56, Białystok
3D Jak wytresować Smoka 2, godz. 9:30, 11:45, 14:00, 16:15, 18:30, 20:45.
2D Jak wytresować Smoka, godz. 10:45, 13:00, 15:15, 17:30, 19:45.
22 Jump Street, godz. 14:30, 19:30, 21:45.
Wypisz, wymaluj... Miłość, godz. 14:15, 19:15, 21:45.
Gwiazd naszych wina, godz. 12:15, 17:45, 20:30.
3D Na skraju jutra, godz. 20:15, 21:30.
2D Na skraju jutra, godz. 12:00, 15:00, 17:00.
Milion sposobów jak zginąć na zachodzie, godz. 18:45, 21:15.
Powstanie Warszawskie, godz. 10:30, 12:15, 16:45.
Listonosz Pat i wielki świat, godz. 10:00.
2D Czarnoksiężnik z OZ: Powrót Dorotki, godz. 10:15.
3D Czarownica (dubbing), godz. 13:30, 18:00.
2D Czarownica (dubbing), godz. 11:15, 15:45.
3D RIO 2, godz. 12:30, 17:00.

CINEMA LUMIERE SUWAŁKI

ul. Dwernickiego 15, tel. 87 618 20 23, Centrum Handlowe Plaza
Jak wytresować Smoka 2, (pt.,sb.,ndz.), godz. 12:30, 16:30.
Jak wytresować Smoka 2 3D, (pt.,sb.,ndz.), 10:30, 14:30, 18:30.
Gwiazd naszych wina, (pt.,sb.,ndz.), godz. 13:00, 15:45, 20:15.
Gdy budzą się demony, (pt.,sb.,ndz.), godz. 18:00.
22 Jump Street, (pt.,sb.,ndz.), godz. 15:30, 17:45, 20:30.
Wypisz, wymaluj... Miłość, (pt.,sb.,ndz.), godz. 20:00.
Czarownica (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), 11:30.
Czarownica 3D (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 13:30.

EŁCKIE CENTRUM KULTURY

ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 52 50
Czarownica 3D, (pt.), godz. 18:00, (sb.,ndz.), godz. 15:00, 18:00.
Gwiazd naszych wina, (pt.,sb.), godz. 20:00.
Amazonia. Przygody małpki Sai, (sb.,ndz.), godz. 13:00.

MILLENIUM ŁOMŻA

ul. Wojska Polskiego 5, tel. 86 216 75 19, 18-400 Łomża
Jak wytresować Smoka 2 3D (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 15:30, 19:30.
Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 17:30.

ISKRA AUGUSTÓW

ul. 3 Maja, tel. 87 641 01 36, Augustów
Jak wytresować Smoka 2 (dubbing), (pt.), godz. 15:30, (sb.), godz. 13:00, (ndz.), godz. 13:30.
Jak wytresować Smoka 2 3D (dubbing), (pt.), godz. 13:30, 17:30, (sb.), godz. 15:00, 17:00, (ndz.), godz. 15:30, 17:30.
Na skraju jutra 3D, (pt.,ndz.), godz. 19:30, (sb.), godz. 19:00.

CENTRUM KULTURY W ZAMBROWIE

ul. Wyszyńskiego 2a, 18-300 Zambrów, tel. 86 475 44 88
Czarownica 3D (dubbing), (pt.,sb.,ndz.), godz. 14:30.
Gwiazd naszych wina, (pt.,sb.,ndz.), godz. 17:00.
Na skraju jutra 3D, (pt.,sb.,ndz.), godz. 19:30.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY

ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196
Gąska - zakończenie sezonu, (pt.,sb.), godz. 18:00, (ndz.), godz. 20:00. Scena: foyer. Cena biletu: 35 zł.
Rewizor - zakończenie sezonu, (pt.,sb.), godz. 20:00, (ndz.), godz. 17:00.
Bajkowe Poranki, (ndz.), godz. 10:30.
Pokazy finałowe warsztatów teatralnych - Grupa 13+A, (ndz.), godz. 14:00.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

ROMEO I JULIA
W WYKONANIU ROYAL RUSSIAN BALLET



14 października 2014, godz. 17.00
Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku

Bilety do nabycia: Biuro Ogłoszeń Kuriera Porannego i Gazety Współczesnej, ul. Św. Mikołaja 1, www.ticketpro.pl

Cena: 130 zł - parter, 120 zł - balkon
Informacje i rezerwacje: www.poranny.pl, tel. 85 748 96 03, 85 748 96 00

Organizatorzy: Kurier Poranny, Współczesna, adnis
Patroni medialni: teraz białystok, Poranny.pl, Współczesna.pl, TICKETPRO, Stella Impreza

Była gorycz porażki i sukcesy

Jubileusz. Sokólska firma Metal-Fach w tym roku obchodzi 25-lecie swojej działalności. Spółka zatrudniając około 800 pracowników, jest jednym z największych pracodawców w regionie. Jej produkty znane są w wielu krajach świata.

W ofercie firmy znajduje się kilkadziesiąt modeli i typów maszyn rolniczych, kotłów CO, naczep do samochodów ciężarowych, a nawet konstrukcji stalowych, które trafiają do 31 państw świata.

– W ciągu minionych lat, w firmie zdarzały się różne momenty. Odnosiliśmy naprawdę znaczne sukcesy, ale też poznaliśmy gorycz porażki. Najważniejsze jednak, że systematycznie idziemy do przodu, wyciągając odpowiednie wnioski. Z kilkuosobowej, lokalnej firmy produkującej kotły grzewcze, w stosunkowo krótkim czasie staliśmy się jednym z największych przedsiębiorstw wytwarzających maszyny rolnicze w kraju. To dla mnie powód do osobistej satysfakcji. W miejscu, w którym się obecnie znajdujemy nie byłoby nas jednak bez naszej załogi, wszelkie podziękowania należą się więc przede wszystkim dla nich – przyznaje Jacek Marek Kucharewicz, założyciel i prezes Metal-Fachu sp. z o.o.



FOT. D. BIZIUK

Janusz Kaźmierowski, wiceprezes zarządu Metal-Fachu oraz Katarzyna Kucharewicz, współwłaścicielka firmy przy jubileuszowym torcie

Początki dzisiejszego Metal-Fachu sięgają roku 1989. Przez kilkanaście pierwszych lat działalności firma specjalizowała się wyłącznie w produkcji kotłów grzewczych do centralnego ogrzewania. Prawdziwy przełom nastąpił w 2003 roku, kiedy przedsiębiorstwo przejęło producenta maszyn rolniczych – Spomasz w Sokółce.

Spółka w kraju jest dziś znana właśnie przede wszystkim z produkcji urządzeń dedykowanych dla rolnictwa. W jej ofercie znajduje się już niemal 60 różnych typów i modeli chwytaków i owijarek bel, ładowaczy czołowych, rozrzutników czy pras belujących. Od pewnego czasu firma wytwarza również konstrukcje stalowe tworzone z myślą o budowie obiektów przemysłowych, hal i magazynów.

Kolejnym punktem zwrotnym w historii sokólskiego przedsiębiorstwa był rok 2010. Wówczas to firma zdecydowała o uruchomieniu produkcji zupełnie nowej kategorii wyrobów. Mowa o samochodowych naczepach ciężarowych wytwarzanych pod marką Nova.

– Dziś 30 procent naszej produkcji trafia na rynki zagraniczne. Maszyny Metal-Fachu są obecne w 31 państwach, w których posiadamy ponad 80 przedstawicielstw handlowych. Największe nasze rynki zagraniczne to kraje bałtyckie, do których trafia 40 procent naszej produkcji eksportowej. 30 procent wyrobów wysyłamy na Wschód – do Rosji, Kazachstanu, na Ukrainę i Białoruś. 20 procent maszyn sprzedajemy na południe – przede wszystkim do Turcji, Czech, na Słowację i Bałkany. Udział rynków Europy Zachodniej w naszej strukturze eksportowej to około 10 procent – dodaje Jacek Marek Kucharewicz.

Twórca Metal-Fachu przypomina, że w ciągu pierwszych pięciu lat od rozpoczęcia produkcji maszyn rolniczych, przychody firmy systematycznie rosły. W efekcie, w 2007 roku przedsiębiorstwo przekroczyło magiczny próg 100 milionów złotych. Po trzech nieco słabszych latach, od 2010 roku firma znów znalazła się powyżej tego pułapu, by zaledwie rok później dobić do poziomu 200 milionów złotych przychodu. Rok 2012 zakończył się zaś przychodem wynoszącym ponad 230 mln zł.

Zyski te w dużej mierze przekładają się na kolejne inwestycje. Firma, choć wytwarza przede wszystkim urządzenia wykorzystywane w rolnictwie, posługuje się nowoczesnymi – i zdawałoby się – niecodziennymi, jak dla tej branży technologiami. Kilka lat temu park maszynowy Metal-Fachu wzbogacony został o innowacyjne wówczas narzędzia – lasery 3D do rur i profili, lasery do obróbki blach czy plazmy wykorzystywane do blachy i profili stalowych. Jedną z bardziej spektakularnych inwestycji ostatnich lat było z kolei wybudowanie w całości zadaszonej lakierni i malarni proszkowej, o powierzchni niemal jednego hektara. To jeden z największych tego typu obiektów w kraju.

Obecnie spółka zatrudnia blisko 800 pracowników. To tym samym jeden z największych pracodawców w naszym regionie. Prezes Metal-Fachu zaznacza, że czuje ogromną odpowiedzialność za swój personel, tym bardziej, że w firmie pracują nawet całe rodziny. Dlatego ciągły rozwój spółki, poszukiwanie nowych możliwości wytwórczych i nowych rynków zbytu – czyli wszystko to, dzięki czemu pozycja spółki będzie dalej rosła jest tak ważne, nie tylko z czysto biznesowego punktu widzenia, ale przede wszystkim z uwagi na społeczną odpowiedzialność, która oznacza możliwość zapewnienia stabilnego zatrudnienia.

opr. (d)

Spółka KAN z godłem

Konkursy

Białostocka spółka KAN otrzymała godło „Teraz Polska". Firmę uhonorowano za jej flagowy produkt System KAN-therm Press LBP.

To konkurs, w którym nagradzane są wyróżniające się polskie produkty, usługi, innowacyjne przedsięwzięcia oraz samorządy.

– Przyznanie godła „Teraz Polska" to dla nas wielki zaszczyt. Cieszymy się, że nasze wysiłki i praca w celu spełnienia najwyższych wymagań jakościowych zostały dostrzeżone. Wyróżnienie chciałbym zadedykować przede wszystkim naszym pracownikom, bowiem to ich zaangażowanie zadecydowało o ostatecznym sukcesie – powiedział Jerzy Kaczan, prezes KAN.

Nagrodzony System KAN-therm Press LBP to nowoczesny, kompletny system instalacyjny składający się z rur polietylenowych wielowarstwowych oraz kształtek z tworzywa PPSU lub mosiężnych o zakresie średnic O 16-63 mm. Produkt przeznaczony jest do wewnętrznych instalacji wodociągowych, instalacji centralnego ogrzewania lub chłodzenia, ciepła technologicznego i instalacji przemysłowych (np. sprężonego powietrza).
Wcześniej również doceniono unikalne rozwiązania Systemu KAN-therm. **opr. (d)**

Zadbaj o swoją firmę. Gwiazdy marketingu

Konferencje

Komunikacja marketingowa z wykorzystaniem nowych mediów będzie tematem konferencji „E-commerce Workshop #1 Białystok 2014".

Konferencja jest skierowana głównie do przedstawicieli małych i średnich przedsiębiorstw. Odbędzie się ona 27-28 czerwca w Centrum Nowoczesnego Kształcenia Politechniki Białostockiej. Jej uczestnicy nie tylko wysłuchają wykładów, ale też będą mieli możliwość wzięcia udziału w dyskusjach i warsztatach. Dowiedzą się, jak zaplanować kampanię reklamową, jak budować wizerunek firmy i poznają najnowsze trendy w technologiach mobilnych.

Uczestnicy konferencji spotkają się m.in. z autorem popularnych książek o marketingu, Pawłem Tkaczykiem oraz z przedstawicielami wielu uznanych w kraju marek, takich jak Koszulkowo.com, Fokus Smarter Analytics, LeadBullet, GO.PL czy agencji interaktywnych Infinity Group, Sensis, White Bits.

W ramach pierwszego dnia konferencji zostanie przeprowadzony panel dyskusyjny.

– W trakcie debaty skupimy się na temacie współpracy władz regionalnych z biznesem i młodymi ludźmi. Współpracy, której efektem ma być stworzenie warunków do budowy silnych marek – zapowiada Paweł Tadejko, koordynator konferencji.

Drugiego dnia odbędą się warsztaty w dwóch blokach tematycznych: e-commerce i media społecznościowe. Będzie kompleksowo o działaniach w e-commerce, analityce internetowej, aktywności w mediach społecznościowych. **(d)**

APS planuje przychód na poziomie 22 mln zł. To dzięki kontraktom z ubiegłego roku

Firmy

Ponad 5 mln zł obrotów uzyskała białostocka Automatyka Pomiary Sterowanie SA w I kwartale tego roku. Prognozy na koniec 2014 roku również są optymistyczne.

Notowana na New Connect spółka sukcesywnie poprawia wyniki finansowe. Po bardzo dobrym 2013 roku, APS SA uzyskała w I kwartale 2014 roku przychody wyższe o 1,8 mln zł w porównywalnym okresie roku ubiegłego. Spółka zawdzięcza ten wzrost większej sprzedaży usług automatyki przemysłowej oraz rosnącym przychodom z działalności handlowej, które wzrosły o ponad 800 tys. zł. W sumie przyniosło to zmniejszenie straty z działalności gospodarczej w stosunku do roku ubiegłego o ponad 191 tys. zł – do poziomu 166 tys. zł.



FOT. APS (ARCHIWUM)

Montaż rozdzielni elektrycznych w spółce APS

– Doskonały początek roku jest konsekwencją zdobytych w poprzednim roku kontraktów, w ramach których mogliśmy już od stycznia realizować możliwe do wykonania etapy zleceń – mówi Bogusław Łącki, prezes APS SA. – Od lat staramy się zniwelować sezonowość robót poprzez pozyskanie prac możliwych do wykonania zimą i wczesną wiosną, a wolne moce produkcyjne wykorzystujemy na uzupełnienie kompetencji pracowników i szkolenia.

Optymistycznie też zapowiadają się wyniki na koniec roku – spółka prognozuje uzyskanie przychodów na poziomie 22 mln zł i zysku netto – w kwocie 1,5 mln zł.

– W trzecim i czwartym kwartale spodziewamy się zakończyć pozyskane w ubiegłym roku kontrakty, co przyniesie oczekiwane zyski – zapowiada Łącki. **opr. (peż)**

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca



Mieszkanie dla całej rodziny!



- 101,30 m²
- słoneczny salon
- 2 łazienki
- 3 sypialnie
- parter
- miejsce na garderobę
- garaz
- bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok

DUŻY METRAŻ
3.690zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: **85 748 96 00**

Reklama

SaMASZ®
MASZYNY ROLNICZE I KOMUNALNE

30 Lat
1984 - 2014

WYGRAJ AUTO Z SaMASZEM !





www.konkurs.samasz.pl


KOSIARKI BĘBNOWE


KOSIARKI DYSKOWE


PRZETRZĄSACZE


ZGRABIARKI

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska podczas XXI Wystawy Zwierząt Hodowlanych, które odbędą się w dniach 28-29.06.2014 r. w Szepietowie

Reklama

John Deere o mocy 75 KM
Za mniej niż myślą Twoi sąsiedzi!





5075E od
99 000 zł
+ VAT

- Doskonały do każdego gospodarstwa – 75KM,
- Zwinny - mały promień skrętu,
- Komfortowy – fabryczna kabina.

Contractus

CONTRACTUS SP. Z O.O. – Białystok
ul. Elewatorska 14
tel. 85 662 66 77
e-mail: maszyny.bialystok@contractus.pl

JOHN DEERE

Drobne

Kierownik działu ogłoszeń
Magdalena Sienkiewicz:
msienkiewicz@wspolczesna.pl

Ogłoszenia drobne również w internecie:
www.wspolczesna.pl

Biuro ogłoszeń:
85/74-89-602 lub 85/74-89-603

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

BANK KWATER
FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- motofinanse
- biura rachunkowe
- inne

GASTRONOMIA
HANDLOWE
AGD
RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- sport i rekreacja
- maszyny i urządzenia
- materiały budowlane
- tekstylia i odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

KOMUNIKATY
MATRYMONIALNE
MOTORYZACJA
- osobowe
- użytkowe
- zabytkowe
- uszkodzone
- motocykle
- ciężarowe, dostawcze
- busy, autobusy
- przyczepy, naczepy
- inne sprzedam
- inne kupię
- części, wyposażenie
- sprzedam
- części, wyposażenie kupię
- wypożyczalnie
- usługi
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy, szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania sprzedam
- mieszkania kupię
- mieszkania do wynajęcia
- mieszkania wynajmę
- mieszkania zamienię
- domy sprzedam
- domy do wynajęcia
- domy wynajmę
- domy zamienię
- lokale użytkowe sprzedam
- lokale użytkowe kupię
- lokale użytkowe do wynajęcia
- lokale użytkowe wynajmę
- lokale użytkowe zamienię
- działki, grunty sprzedam
- działki grunty kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne

PRACA
- zatrudnię
- szukam pracy
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- inne

RÓŻNE
TOWARZYSKIE
TURYSTYKA
- wycieczki
- obozy i kolonie
- inne
- noclegi - apartamenty
- noclegi - hotele
- noclegi - pensjonaty
- noclegi - pokoje gościnne
- noclegi - domki letniskowe
- noclegi - pola kampingowe

USŁUGI
- AGD RTV FOTO
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo-projektowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- transportowe
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

ZDROWIE
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- stomatologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

ZWIERZĘTA, ROŚLINY, OGRODY
ŻYCZENIA, PODZIĘKOWANIA

finanse biznes

kredyty, pożyczki

ALE szybka gotówka nawet 10000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności.Provident S.A.: 600-400-295
(taryfa wg opłat operatora)

- CHWILÓWKI, pożyczki bankowe, leasing, pozabankowe. 510-026-314,
- KREDYTY dla Rolników 518823607

POŻYCZKA dla każdego, proste zasady, dzwoń! tel. 85/733-37-25

POŻYCZKI! Super oferta! Dzwoń! 600-700-304

usługi prawne

- ZASIEDZENIA, spadki, podziały. 604-139-548.

handlowe

materiały budowlane

- KAMBET producent kręgów wyrobów betonowych, tel. 608-525-578.
- PRODUCENT ogrodzeń: betonowe, metalowe, panelowe, siatki, bramy, balustrady, podmurówki, bloczki Joniec, montaż 609554376 www.ogrodzenia-a-z.pl

inne

- BRZOZĘ, olchę, dąb, las -kupię 501-179-456.
- KUPIĘ: brzoza, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.
- KUPIĘ drewno papierówka 728-998-381.

matrymonialne

- BIURO „Mariaż" 604-167-379, (85)675-13-15

motoryzacja

osobowe

- AUTOKOMIS, SZYBKI SKUP do 50.000 zł., tel. 500-008-130

inne sprzedam

- FORDA Transit i Fusion sprzeda syndyk. 730-995-603

inne kupię

- KAŻDĄ starą Toyotę busy japońskie 500-100-099
- ZŁOMOWANIE pojazdów. 85/8691431

usługi

- AUTOHOLOWANIE 24h busy, maszyny rolnicze, 502-56-78-04, 509-33-71-71, 85/74-33-881.
- AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907

nauka

szkoły

Reklama 7078514W01a

żak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
OGÓLNOPOLSKA SIEĆ SZKÓŁ POLICEALNYCH

Szkoły dla dorosłych za DARMO!
Rekrutacja trwa!

Dwuletnie i Jednoroczne Szkoły Policealne
(NIE WYMAGAMY MATURY)
Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych
Kursy

Najpopularniejsze kierunki:
- kosmetyka
- rachunkowość
- opiekun w domu pomocy społecznej
- bhp
- administracja
- informatyka
- opiekun osoby starszej

ZERO UKRYTYCH OPŁAT! PISEMNA GWARANCJA W UMOWIE
WPISOWE 0 zł

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6, tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
Aleja Legionów 40, tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f, tel. 87 566 34 20
infolinia: 801 100 777
www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

nieruchomości

mieszkania - sprzedam

- AUGUSTÓW centrum 3-pok, 602-432-323
- AUGUSTÓW, Sucharskiego mieszkanie I piętro, 58m2 +garaż, 517-982-893.
- CZARNA Białostocka, ul. Sienkiewicza, 49m2, parter, po generalnym remoncie, 504-122-570.
- 2 pok. Ślusarska 41,2 m2 IVp.187 tys. Amicus 8691171
- 2-POK., 40 m2, IIp, 2004r, Zachodnia, N. Miasto., cegła, 195 tys. 515-845-655
- 2-POZIOMOWE, 80m2, Rzymowskiego, 330tys, 793-127-429
- 32M2 II piętro cegła Upalna, funkcjonalne studio po remoncie z wyposażeniem bez pośredników. 502177003

domy - sprzedam

- DOM 240/690, 460 tys Białystok 728-827-847
- DOM 250/450m2, garaż, do generalnego remontu, Suchowola, 603-522-353.

DOM z cegły 105 m2, do rozbiórki na działce 277 m2 na Mazurach, 20.000 zł, 513-433-084.

- 1/2 drewnianego domu lub zamienię na małe mieszkanie, 530-788-467 Białystok

lokale użytkowe - do wynajęcia

- DO wynajęcia Hala 800 m2, wys. 6m, posadzka przemysłowa, Białystok, tel. 600468073
- WARSZTAT samochodowy do wynajęcia, tel. 601-256-448.

działki, grunty - sprzedam

- BUDOWLANE w Zaściankach. 608-416-477
- CHOROSZCZ, budowlana, 1300m2, 115.000 PLN. 792-232-011,
- DZIAŁKA 2844 m2, wieś Podozierany, tel. 782-565-227
- SAJENEK- działka rekreacyjna 652m2 z domem drewnianym nad jeziorem, 87/64-35-147.
- ZIEMIĘ 40ha +12 działek rekreacyjnych, tel. 881-414-679.

garaże

- BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, sprzedam, tel. (85)730-18-00, 694-052-905.
- BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, tel. 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.
- BLASZAKI solidnie wzmocnione profilem, blachy do 0.7, (85)874-53-66

GARAŻE BLASZANE szybko tanio www.partnerstal.pl 798-710-329, 29/640-99-35, 23/683-41-80.

- GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. 512-853-323; 85/733-60-26, 87/7351365, 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl Raty!
- GARAŻE blaszane-wzmocnione, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis! Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl
- GARAŻE, blaszaki sprzedam- tanio, 505-126-033.

praca

zatrudnię

- ABSOLWENTÓW mężczyzn inżynierii środowiska, marketingu do lat 25 na staż, tel. 602-344-179.
- FIRMA budowlana zatrudni pomocników na budowę. Tel 508 531 459
- KIEROWCĘ C+E -zagranica, kraj. Bielsk Podlaski tel. 505-075-471.
- KOBIETY do zbioru truskawek, 508-547-769
- POSZUKUJE kobiety do opieki, towarzystwa nad sprawną fizycznie 71-letnia panią z lekkimi objawami shizofremii e-mail oyama0823@gmail.com tel 889029579
- PRACOWNICĘ biurową ze znajomością j.angielskiego, tel. (85)710-88-63
- PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym, 696-022-937.
- PRACOWNIKÓW drogowych z uprawnieniami na zagęszczarki, Przebród tel. 503 003 739
- PRACOWNIKÓW fizycznych do budowy drogi, Przebród tel. 503 003 739
- PRZY krowach. 782-26-55-94.
- STOLARZA z doświadczeniem. 603-31-10-82
- TRAKTORZYSTĘ, 604-211-735
- ZATRUDNIĘ tokarza. 608-515-009

rolnicze

maszyny rolnicze

- NAPRAWY ciągników silników osi, tel. 607-607-679.
- PRASA kostkująca, tel. 503-766-306.

500 MASZYN ZE SZWECJI UŻYWANYCH. KOMBAJNY 30szt-ZBOŻOWE RÓŻNE. URSUSY, ZETORY, PŁUGI: KVERNELAND, OVERUM, TALERZÓWKI, AGREGATY, ŻMIJKI, GRUBERY, WAŁY, PRZETRZĄSARKI. B. NISKIE OPROCENT. 0,6% M-C. PRZASNYSZ, TEL. 692-999-007.

inne

KUPIĘ bydło, maciory, knury. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 509-117-107.

KUPIĘ bydło. Faktura, waga, dojazd. Najwyższe ceny, tel. 511-225-948, 888-802-792.

***BYCZKI mięsne, cielęta sprzedam Bykpol. Kownaty obok Łomży 696137837, 534281961,**

- DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe używane sprzedam, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

GOSPODARSTWO prowadzi stałą sprzedaż jałówek cielnych tel. 606-820-926.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

- KNURY kupię, tel. 694-933-680, (85)685-22-45
- KUPIĘ bydło, konie, maciory w każdej kondycji rzeźnej. Całe Podlasie, 510-244-448.

KUPIĘ słomę większe ilości Stare Juchy k/Ełku, tel. 606-820-926.

KUPIĘ zboże, rzepak, kukurydzę, bobik 609 521 837

Reklama 7303714w01b

JAŁÓWKI CIELNE HF
PIERWIASTKI HF
DANIA, HOLANDIA, NIEMCY - KREDYTOWANIE
NOWA DOSTAWA
21.06
OPI Sp. z O.O.
tel. kom. 539 44 11 11, 539 44 11 55
BAZA Górki-Sypniewo 4 k/Łomży

- KURKI 14-tyg., 15 zł Skrybicze, 790-722-548
- NAJTAŃSZE nawozy krajowe. Azoty: mocznik 1380zł/T; saletra 1260zł/T i saletra K 1220zł/T, wieloskładniki: 6, 17, 28, 9+micro -1560zł/T, wieloskładniki: 8, 24, 24, 9 +magnez i micro-1590zł/T; fosforan amonu 1780zł/T, wapna nawozowe -tlenkowe (białe) -do 88%, opak. bigbag, luz. Kruszonka magnezowa do 24% MgO -opak. bigbag, luz 690-166-224

PRZETARG na sprzedaż maszyn rolniczych Stare Juchy k/Ełku, ul. Długa 6 dn.28.06.2014 g.10.00 kontakt 606-820-926.

- ROL-MIX oferuje do sprzedaży jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, 61/437-75-27.

SIANOKISZONKA z dowozem (koniczyna + trawa) 609 521 837, tel. 609 521 837.

- SPRZEDAM baloty i sianokiszonkę. Tel: 510994600

różne

- AUTA na złom, odbiorę. 508-127-829

KUPIĘ sosnę, świerk, brzozę olchę dąb 608713032,

turystyka

noclegi - pokoje gościnne

- DZIWNÓW wczasy morze 50m 913813052.
- MORZE Mielno 690-913-913

usługi

agd rtv foto

- NAPRAWA LCD I RTV 602-120-966, 85/6617-631

budowlano-remontowe

- ANBET Grajewo, obory, szamba, dachy, elektryka, wykończenia. 663-481-621.
- DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! 604-590-996,

DACHY, więźby, krycie, 509-524-707.

- KLINKIER, ogrodzenia, tel. 609-885-058.
- KOWALSTWO, balustrady, inne 85/7419-656

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat, 516-321-649

- KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok., 501-564-471.
- MALOWANIE dachów Alpin-Dach, tel. 664-367-003.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WWW.WSPOLCZESNA.PL

MALOWANIE, szpachlowanie -szybko, 732-699-187.

- OBORY, silosy, szalunki. 600-506-507.
- OGRODZENIA klinkierowe- solidnie, 600-220-366.,
- POLBRUK- solidnie, tel. 607-680-645.
- POLBRUK- tanio, solidnie, 506-920-373
- POLBRUK, odwodnienia, trawniki- tanio, solidnie. 507-569-350.
- REMONTY kompleksowo, elewacje 516-035-439
- STUDNIA, pompy ciepła, 604-651-727
- STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592

SZAMBA betonowe -_tanio. 515373550.

- TYNKI cementowe gipsowe remonty, 696063332
- TYNKI tradycyjne, posadzki, 784-998-940.
- TYNKI, szpachlowanie, malowanie, 504-443-259.

instalacyjne

- HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66
- SZAMBA kompleksowo 4-12m3, 664-046-312.

Reklama 7258614W01a

Ogłoszenie

Spółdzielnia mieszkaniowa NAREW w Grądach Woniecko

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na nabycie lokalu nr 5 w budynku nr 18 w Grądach Woniecko
– pow. użytkowa – 40,60 mkw.
– struktura – 2 pokoje + kuchnia, łazienka, wc, I piętro
– wywoławcza wartość lokalu **50.000,00 zł,** wadium – **5.000,00 zł.**

Do lokalu przynależy grunt pod budynkiem mieszkalnym, grunt pod budynkiem gospodarczym, udział w gruntach ogólnego użytkowania, budynek gospodarczy i piwnica. **Przetarg odbędzie się w dniu 07.07.2014, godz. 11 w biurze Spółdzielni Grady Woniecko 16/11.**
Nabywca nabywa mieszkanie w aktualnym stanie technicznym. Nabywca ponosi również koszty zawarcia notarialnej umowy i założenia ksiegi wieczystej. Wymagane wadium należy wpłacić w Spółdzielni najpóźniej na 30 minut przed przetargiem. W przypadku odstąpienia przez wygrywającego od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Spółdzielni. Wadium wpłacane przez pozostałych uczestników przetargu podlega zwrotowi w wartości nominalnej.
Bliższe informacje o mieszkaniu można uzyskać w biurze Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia bądź odwołania przetargu bez podania przyczyn. Tel: 86 47 52 678.

KONDOLENCJE 15014W02a

Wyrazy szczerego współczucia
Pani Marii Szmyt
z powodu śmierci
Mamy
składa
Rektor, Senat, Kanclerz oraz cała społeczność uczelniana Wyższej Szkoły Zawodowej Ochrony Zdrowia TWP w Łomży

Reklama 5313014W01a

POLTRADE International
Schładzalniki do mleka
nowe i używane
SPRZEDAŻ
WYMIANA
SKUP
GWARANCJA
SERWIS 24h
WWW.MCSP.PL
Kuriany 97 k/Białegostoku - (85) 7493219, 607 406 632

montażowe

- ANTENY- serwis montaż Tanio 515411230

ogrodnicze

- OGRODY, Nawodnienia, 503-334-209.

stolarskie

- MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90.

transportowe

- BELGIA Holandia Niemcy -sobota. 606-379-966
- HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek 518-349-303,
- LONDYN -osoby, paczki pod adres, 530-048-854
- POLSKA, BUS do Niemiec i Holandii, wyjazdy- wtorki, piątki, 882-772-494.
- WYJAZDY do Brukseli autobusem lub busem w każdy piątek i sobotę Ekspres Bus tel. 880-636-276 www.ekspresbus.com.pl

inne

- CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki, żaluzji, Odbieramy odwozimy,607-149-302, 85/7326062

zdrowie

inne specjalizacje

***ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33**

- ODTRUCIA, esperal, Kujawska 53/1, tel. 668171619,

inne

- ALKOHOL -terapia -hipnoza, tel. 512-845-883.
- RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę, tel. 512-845-883.
- STRES, nerwice, depresje -terapia, tel. 512-845-883.

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA

WWW.WSPOLCZESNA.PL

Biuro Ogłoszeń:

czynne: poniedziałek - piątek
w godz. 8.00-17.00

Tel: 85/74-89-602
lub 74-89-603
e-mail:
ogloszenia.bialystok@mediaregionalne.pl

Reklama 6669814W01b



- stacja uzdatniania wody,
- monitoring instalacji sanitarnych,
- zdalne odczyty wszystkich mediów,
- opcja klimatyzacji do każdego lokalu,
- wentylacja mechaniczna (zbiorcza),
- automatyka systemów sanitarnych

fadbet s.a. ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok,
tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782
www.apartamentyprzyoperze.pl sekretariat@fadbet.com.pl

Reklama 6669814W01a

Atrakcyjne lokale usługowe - dobre miejsce na Twój biznes!



Lokale usługowe:
- metraże lokali: 199,73 m2, 82,85 m2, 82,85 m2, 153,23 m2, 140,07 m2, 64,55 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w bezpośrednim sąsiedztwie: Hotel „Podlasie", przychodnie, market budowlany
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- KUPNO – WYNAJEM



Lokale usługowe:
- metraże lokali: od 17,89 m2 do 474,73 m2
- centrum Białegostoku
- centralna klimatyzacja
- miejsca postojowe w garażu podziemnym
- winda z poziomu garażu
- KUPNO – WYNAJEM

www.lokaleuslugowe.bialystok.pl



Lokale usługowe:
- metraż lokalu: 125 m2
- dogodne połączenia komunikacyjne
- w pobliżu pętla autobusowa komunikacji miejskiej: 8, 12, 23, 25
- cena: 2800zł/m2 netto

fadbet s.a. Biuro sprzedaży: ul. 42 Pułku Piechoty 46, 15-181 Białystok, tel. 85 664 40 98, 85 664 40 71, kom. 606 827 782, sekretariat@fadbet.com.pl www.fadbet.com.pl

Rogowski DEVELOPMENT

Mieszkanie dla Młodych

Moje pierwsze mieszkanie...
Kiedyś trzeba się usamodzielnić;)



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

Dobry adres
Apartamenty Tysiąclecia

- bliskość centrum
- sieć komunikacji
- tereny rekreacyjne



Plan dotyczy mieszkania nr 46
Białystok, Apartamenty Tysiąclecia III

Nowa twarz w obronie

Piłka nożna. Radosław Jasiński, lewy obrońca Floty Świnoujście, przechodzi do Jagiellonii.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Białostocki klub przemeblowuje defensywę. Linia obrony straciła doświadczonych Ugo Ukaha i Giorgiego Popchadze. W ich miejsce wcześniej przyszedł Marek Wasiluk, a w środę kontrakt z żółto-czerwonymi podpisał Jasiński.



FOT. ANATOL CHOMICZ

Marek Wasiluk (na 1. planie) nie jest już jedynym nowym obrońcą

Śladem Piątkowskiego

Przykład Mateusza Piątkowskiego pokazał, że czołowy gracz I ligi, nie powinien mieć problemów z szybką aklimatyzacją w ekstraklasie. Jasiński w ostatnim sezonie był jednym z najważniejszych piłkarzy Floty. Ofensywnie usposobiony lewy obrońca zagrał 31 spotkań w 12. ekipie tabeli końcowej.

24-letni piłkarz jest wychowankiem Orła Międzyrzecz. Występował w młodzieżowych zespołach Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski i Lecha Poznań. W seniorach „Kolejorza" w sezonie 2008/09 zagrał nawet w Pucharze Ekstraklasy. Krótko był też w GKP Gorzów Wielkopolski, a w 2011 r. trafił do Floty.

– Myślę, że dobrze zaprezentuję się przed białostocką publicznością. Widzę siebie w tej drużynie – mówi Jasiński. – Ekstraklasa to spełnienie mojego pierwszego marzenia. Mam nadzieję, że po nim zrodzą się kolejne. Chciałbym wskoczyć do jedenastki. Drużyna powalczy o pierwszą ósemkę, spróbujemy też dojść jak najwyżej w Pucharze Polski – dodaje nabytek Jagi.

To na pewno nie koniec wzmocnień, bowiem poza wspomnianymi Ukahem i Popchadze klub opuszczają Dawid Plizga, Tomasz Bandrowski, Bekim Balaj, Roberts Savalnieks i Seweryn Michalski.

Próbowany jest król strzelców podlasko-warmińsko-mazurskiej III ligi, Kamil Jackiewicz. 30-letni wychowanek Hetmana Białystok w poprzednim sezonie występował w Płomieniu Ełk. Do Jagi z wypożyczenia do Okocimskiego Brzesko wrócił Łukasz Tymiński. Klub prowadzi też starania o pozyskanie defensorów: Sebastiana Madery z Lechii Gdańsk i Rafała Augustyniaka z Widzewa.

Sobota – mecz poniedziałek – wyjazd

Już wiadomo, że pierwszy mecz o punkty w ekstraklasie Jaga zagra w sobotę 19. lipca, u siebie z Lechią. A już w tę sobotę (godz. 12) białostoczan czeka sparing w Tykocinie z tamtejszym Hetmanem.

– Nie ma mowy o odpuszczaniu, trzeba to wybiegać, a jednocześnie ćwiczyć zgranie na boisku – mówi Rafał Grzyb.

W poniedziałek Jaga wyjedzie natomiast na zgrupowanie do Gutowa Małego.

Ostatni sprawdzian biało-czerwonych

Amp futbol. **Suwalscy kibice w sobotę po raz pierwszy zobaczą mecz z udziałem piłkarzy po amputacjach lub z wadami kończyn i to od razu w wydaniu międzynarodowym. O godz. 19 na Stadionie Miejskim zagrają drużyny Polski i Ukrainy.**

Oba zespoły przygotowują się do listopadowych Mistrzostw Świata w Meksyku.

– Poruszający się o kulach zawodnicy do perfekcji opanowali sztukę kopania piłki jedną nogą – mówi Mateusz Widłak, prezes Stowarzyszenia Amp Futbol. – Gdy patrzy się na dynamiczne akcje, trudno nazywać piłkarzy osobami niepełnosprawnymi. Spotkania są widowiskowe i emocjonujące.

W Suwałkach zapowiada się pasjonujący mecz, bo ponad 20 graczy będzie walczyć o miejsca w 12-osobowej ekipie na Meksyk. W daleką wyprawę biało-czerwoni wyruszą dzięki suwalskiej firmie Oil Transfer Development, której szefem jest Dariusz Mazur, prezes Wigier. Jednym z elementów partnerskiej umowy było właśnie rozegranie przez kadrę ampfutbolistów meczu na suwalskim obiekcie.

– Starcie z Ukrainą, byłym mistrzem świata, będzie dla nas nie lada wyzwaniem, damy w nim z siebie wszystko – zapewnia Widłak. – Przed rokiem trzykotnie obejmowaliśmy prowadzenie, by po golach straconych w doliczonym czasie zremisować z nią 3:3. Teraz powalczymy o zwycięstwo.

Ukraińcy uprawiają tę dyscyplinę od lat 80. ubiegłego wieku, a reprezentacja Polski istnieje raptem od dwóch lat. W tym czasie, pod wodzą pracującego na kilku kontynentach trenera Marka Dragosza, rozegrała 27 oficjalnych spotkań. W kadrze grają zawodnicy z całego kraju, trenujący w ampfutbolowych, ale też „zwykłych" klubach. Jednym z nich jest 17-letni Dawid Dobkowski, na co dzień ćwiczący w ełckim Mazurze.

Organizatorzy zapraszają w sobotę na stadion całe rodziny. Półtorej godziny przed meczem, o 17.30 rozpocznie się piknik z atrakcyjnymi konkursami i zabawami.

(wdr)

SPRINTEM

MAGNAT JUCHNOWIEC SZUKA PIŁKARZY Czwartoligowy Magnat Juchnowiec Kościelny zaprasza na piłkarskie otwarte zajęcia szkoleniowe dla chłopców urodzonych w 1996 roku i młodszych oraz ogłasza casting dla młodzieżówców i seniorów, którzy chcieliby zagrać na poziomie IV ligi. Zajęcia odbędą się 20 czerwca o godz. 18.30 na stadionie w Juchnowcu Dolnym. Informacji szczegółowych udziela trener Wiesław Jancewicz (tel. 661 305 087).

FINAŁ LEKKOATLETYCZNEJ GIMNAZJADY W sobotę, 21 czerwca na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku odbędzie się Finał Krajowy XIV Gimnazjady w lidze lekkoatletycznej o Puchar Prezydenta Miasta Białegostoku. Zawody organizowane są przez Podlaski Wojewódzki SZS piętnasty raz z rzędu. W lidze wystartują reprezentacje - mistrzowie 11 województw (12 zespołów dziewcząt i 13 chłopców). Początek uroczystego otwarcia z ceremoniałem olimpijskim o godz. 10.00, pierwsze starty o godz. 10.45, natomiast przewidywane uorczyste zakończenie o godz. 14.00

MUNDIAL W CHOROSZCZY Choroski Mundial wygrała ekipa Kamerunu z Izbiszcz pokonujac w finale Kostarykę (drużynę Auto Team) 3:2. W meczu o 3 miejsce : Bosnia i Hercegowina (Opmar Łyski) wygrała ze Szwajcarią (Hurtownia Krokus) 3-1 po dogrywce .

mark

Szwajcarzy pierwszym wyzwaniem Francuzów

Mundial – grupy D-H. **Sensacyjna Kostaryka zagra w piątek w grupie D z Włochami, a Francja i Szwajcaria zmierzą się tego dnia w boju o pozycję lidera grupy E.**

Zespół z Ameryki Środkowej miał być łatwym przeciwnikiem dla Urugwaju. Tymczasem Kostarykańczycy pokazali dyscyplinę w obronie i skuteczność w ofensywie opierając się na indywidualnościach, dzięki czemu pokonali „Urusów" 3:1.



FOT. PAP/EPA/PETER KLAUNZER

Szwajcarzy przed meczem z Francją relaksują się na plaży

Wzorują się na... Italii

– Udało nam się zbudować zespół podobny do ekipy Włoch, która triumfowała na mundialu w 2006 roku. Mamy solidną obronę w połączeniu ze świetnymi graczami w ataku. Kiedy przejmujemy piłkę, szybko wychodzimy z kontratakiem. Nie kalkulujemy zbyt dużo, tylko staramy się zadać nokautujący cios – mówił jeszcze przed mundialem kostarykański pomocnik AIK Celso Borges.

Jednak reprezentacja Italii to zupełnie inne wyzwanie niż Urugwaj. Czterokrotni mistrzowie świata w swoim pierwszym meczu na tym mundialu pokonali Anglię 2:1, a mecz odbywał się w położonym w pobliżu dżungli mieście Manaus, gdzie jest wyjątkowo parno i bardzo gorąco.

– Spotkanie przeciwko Kostaryce postrzegane jest jako najbardziej niebezpieczne dla nas, ponieważ rozpocznie się o godzinie 13 czasu lokalnego. Poza tym mundial już nie jest taki jak kiedyś, kiedy mecze z udziałem Włoch kończyły się zwycięstwami po 8:0. Zespoły są zorganizowane, a piłkarze dużo lepsi. Dlatego nie można myśleć, że pokonamy Kostarykę tylko dlatego, że jesteśmy Włochami – powiedział pomocnik Italii Daniele De Rossi.

Więcej miejsca na boisku

Rywalizacja Szwajcarii z Francją w Salvadorze prawdopodobnie wyłoni zwycięzcę w grupie E. W pierwszej kolejce „Trójkolorowi" bez problemów pokonali Honduras 3:0 i trudno nazwać to poważnym testem. Szwajcarzy szczęśliwie wygrali 2:1 z Ekwadorem. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył w ostatnich sekundach spotkania rezerwowy Haris Seferovic.

– Na pewno będziemy mieli więcej miejsca na boisku, ponieważ Francuzi lubią więcej grać piłką. Mają silną ofensywę, ale zbyt mocna chęć atakowania może okazać się ich słabością – powiedział Seferovic.

Portugalia pod presją

O północy polskiego czasu w Kurytybie Honduras spotka się z Ekwadorem. Zapowiada się jedno ze słabszych spotkań fazy grupowej, ale może być bardzo zacięte, bo stawką jest zachowanie szans na wyjście z grupy. Co ciekawe trenerzy obydwu zespołów wcześniej pracowali w drużynach swoich piątkowych rywali. Selekcjonerem Ekwadoru jest Kolumbijczyk Reinaldo Rueda, który w latach 2006-2010 prowadził Honduras. Z kolei zespół z Ameryki Środkowej prowadzi Luis Fernando Suarez. W latach 2004-2007 trenował Ekwador.

W sobotę w grupę F Argentyna zagra z Iranem, Nigeria z Bośnią i Hercegowiną, a w G Niemcy zmierzą się z Ghaną. W niedzielę o pozostanie w mundialu w tej grupie powalczą z USA Portugalczycy. Ten mecz o północy. Wcześniej odbędą się spotkania grupy H: Belgia – Rosja i Korea Południowa – Algieria.

(mitk, PAP)

LOTTO

Losowania z 18 czerwca

Mini Lotto
3, 16, 33, 40, 42
Kaskada
2, 4, 6, 8, 9, 15, 16, 18, 21, 22, 23, 24
Joker: 14
Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:
12, 21, 35, 47
Multi Multi (godz. 14)
6, 9, 10, 19, 21, 27, 36, 42, 48, 49, 50, 52, 54, 56, 58, 65, 66, 70, 75, 79 Plus. 6
Multi Multi (21.40)
1, 11, 15, 16, 17, 22, 23, 30, 31, 35, 44, 45, 49, 51, 53, 55, 65, 66, 67, 77 Plus.45.

Losowania z 17 czerwca
Lotto
11, 12, 23, 26, 27, 28
Lotto Plus
3, 10, 13, 31, 33, 42
Mini Lotto
1, 2, 15, 26, 30
Kaskada
1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 11, 12, 17, 19, 24
Multi Multi (godz. 14)
1, 2, 6, 7, 8, 12, 16, 18, 24, 42, 48, 52, 55, 56, 58, 59, 61, 64, 70, 76 Plus: 52
Multi Multi (21.40):
5, 12, 16, 17, 22, 25, 26, 27, 30, 34, 35, 42, 47, 51, 65, 68, 69, 73, 74, 76, Plus: 16.

„Canarinhos" zatrzymani

Mundial – grupa A. Brazylia po remisie z Meksykiem 0:0 nie jest jeszcze pewna swojego awansu do dalszych gier. Bohaterem meczu był bramkarz Meksyku Ochoa. Chorwacja rozbiła Kamerun aż 4:0 i wraca do gry.

Mariusz Klimaszewski, (PAP)
sport@wspolczesna.pl

Brazylijska legenda futbolu Pele pierwszą połowę meczu mistrzostw świata Brazylia - Meksyk spędził w... taksówce i słuchał relacji w radiu. Wszystko przez korki w Sao Paulo, które uniemożliwiły mu dotarcie na stadion Morumbi.

Pele nie poleciał do Fortalezy, gdzie odbywał się zakończony remisem 0:0 pojedynek. Miał go śledzić wraz z kibicami na wielkich telebimach umieszczonych na stadionie Morumbi w Sao Paulo.

„Bardzo cierpiałem, kiedy musiałem słuchać jedynie relacji w radiu. Nic nie można było zrobić, nie było jak przyspieszyć" – skomentował sytuację.

Jednocześnie miał nadzieję, że Brazylijczycy właśnie na niego czekają z pierwszą bramką, ale tak się nie stało. Dotarł na miejsce w przerwie meczu, jednak w drugiej połowie wynik się nie zmienił. Żadna z drużyn nie zdobyła gola.

Bohaterem spotkania był meksykański bramkarz Ochoa, który swoimi interwencjami kilkakrotnie uratował swój zespół od utraty gola. W 69. minucie do piłki w polu karnym doszedł Neymar, ale fantastycznie interweniował Ochoa, odbijając ciałem trudne uderzenie po koźle. Jeszcze lepszą okazję miał w 86. minucie Thiago Silva. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego doszedł do główki z czterech metrów i gdyby skierował piłkę w róg bramki, Ochoa nie miałby żadnych szans. Trafił jednak w golkipera Meksyku.



FOT. PAP

Neymar w spotkaniu z Meksykiem nie zdobył żadnego gola. Mecz zakończył się remisem 0:0

„W tym turnieju żadne spotkanie, żaden przeciwnik nie będzie łatwy. Mimo wszystko wierzę, że dotrzemy do finału".

Pele
była brazylijska gwiazda światowego futbolu

W doliczonym czasie gry składny kontratak Meksykanów zakończył potężnym uderzeniem Raul Jimenez. Kibice zadrżeli, ale Julio Cesar był na posterunku.

– Graliśmy przeciw gospodarzom i głównemu faworytowi turnieju. Ale zarówno na trybunach, jak i na boisku pokazaliśmy, że z Meksykanami trzeba się liczyć – mówił trener Meksyku Miguel Herrera. – Zaznaczyliśmy swoją obecność, nie byliśmy tłem. Nasz bramkarz Guillermo Ochoa rozegrał nieprawdopodobny mecz. Możemy być zadowoleni z remisu. To dobry wynik, który stwarza nam dogodną pozycję do wyjścia z grupy. Ale jeszcze sporo pracy przed nami, by zrealizować ten cel – dodał Herrera.

Doskonały mecz rozegrali Chorwaci gromiąc Kamerun 4:0. „W przeciwieństwie do meczu z Brazylią wykorzystaliśmy dzisiaj nasze szanse. Oczywiście na pewno skorzystaliśmy z faktu, że rywale od 40. minuty grali w dziesięciu. W takich warunkach klimatycznych to trudna sytuacja dla osłabionego zespołu. A nasza formacja ofensywna to jest creme de la creme – powiedział trener Chorwató Niko Kovac.

Brazylia – Meksyk 0:0.
Brazylia: Julio Cesar – Dani Alves, Thiago Silva, David Luiz, Marcelo – Paulinho, Oscar (84 Willian), Luiz Gustavo, Ramires (46. Bernard) – Fred (68 Jo), Neymar.
Meksyk: Ochoa – Layun, Rodriguez, Marquez, Moreno – Aguilar, Herrera (76. Fabian), Guardado, Vazquez – Dos Santos (84. Jimenez), Peralta (74 Hernandez).
Żółte kartki: Ramires, Thiago Silva (Brazylia); Paul Aguilar, Jose Juan Vazquez (Meksyk).
Sędziował: Cuneyt Cakir (Turcja). **Widzów** 60 000.

Kamerun - Chorwacja 0:4 (0:1).
Bramki: 0:1 Ivica Olic 11, 0:2 Ivan Perisic 48, 0:3 Mario Mandzukic 61, 0:4 Mario Mandzukic 73.
Kamerun: Itandje – Assou-Ekotto, Nkoulou, Chedjou (46 Nounkeu) – Mbia, Matip, Song, Eyong, Moukandjo – Aboubakar (70 Webo), Choupo Moting (75 Salli).
Chorwacja: Pletikosa – Srna, Corluka, Lovren, Pranjic – Sammir (72 Kovacic), Olic (69 da Silva), Rakitic, Modric, Perisic (78 Rebic) – Mandzukic.
Żółte kartki: Eduardo da Silva (Chorwacja). Czerwona kartka: Alex Song (40, Kamerun).
Sędziował: Pedro Proenca (Portugalia). **Widzów** 39 982.

MUNDIALITKI

TRENER PRZEGRAŁ – STAWIA OBIAD Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Niemiec Joachim Loew mógł cieszyć się ze zwycięstwa swoich podopiecznych nad Portugalią 4:0 w mistrzostwach świata, ale jednocześnie przegrał zakład. Teraz będzie musiał postawić obiad kolegom ze sztabu i ich partnerkom.
Loewa „pogrążył" gol Matsa Hummelsa na 2:0, zdobyty głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Szkoleniowiec założył się bowiem z asystentem Hansim Flickiem, trenerem bramkarzy Andreasem Koepkem oraz menedżerem reprezentacji Oliverem Bierhoffem, że Niemcy nie zdobędą bramki ze stałego fragmentu gry.
Cała czwórka wraz z partnerkami ma się udać na wspólny obiad, za który zapłaci Loew.

BEZ SEKSU I TWITTERA Żadnych kobiet, seksu, Twittera i kontaktów telefonicznych – niektórzy selekcjonerzy piłkarskich reprezentacji wprowadzają poważne zakazy w trakcie mistrzostw świata w Brazylii.
O zaręczynach z modelką Fanny Neguesha Mario Balotelli poinformował kibiców za pomocą Twittera i właśnie to nie spodobało się trenerowi włoskiej kadry Cesaremu Prandellemu. Wyraźnie powiedział bowiem swoim podopiecznym, że w trakcie mundialu ich aktywność w mediach społecznościowych ma być znikoma. On nie jest jednak jedynym szkoleniowcem, który wprowadza zakazy.
Już wcześniej selekcjoner Meksyku Miguel Herrera zabronił swoim piłkarzom seksu w trakcie całego turnieju. „Nie chcę myśleć o tym, co moi zawodnicy robią, a o futbolu i tylko o tym. Tego samego oczekuję od reprezentantów. Od braku seksu przez 40 dni jeszcze nikt nie umarł" – powiedział.
Dokładnie takie same reguły wprowadził trener Brazylijczyków Luiz Felipe Scolari, a o ograniczenie „aktywności w łóżku" apelował wśród piłkarzy Kostaryki Jorge Luis Pinto. On za to zabronił kategorycznie swoim podopiecznym korzystania z telefonów komórkowych w dniu meczu. Nie mogą oni ich nawet zabierać do szatni.

CHILIJSKA CHULIGANKA 85 chilijskich kibiców, którzy wdarli się do centrum prasowego w Rio de Janeiro przed środowym meczem piłkarskich MŚ, w którym ich reprezentacja wygrała na słynnej Maracanie z Hiszpanią 2:0, musi opuścić Brazylię w ciągu 72 godzin.
W sumie przez bramki kontroli bezpieczeństwa przedarło się ok. dwustu fanów. Rozbili oni szklane drzwi i wpadli do pomieszczenia, w którym przebywali dziennikarze. Przebiegli obok stolików dla mediów i szukali przejść, którymi mogli dostać się na stadion.
Po pewnym czasie do akcji wkroczyła policja. Zatrzymano 85 kibiców, pozostali uciekli. Co najmniej jedna osoba została ranna - kobieta, którą wywieziono z biura prasowego na wózku inwalidzkim.
(PAP, opr. mark)

Błąd rosyjskiego golkipera

Mundial – grupa H.
W spotkaniu Rosji z Koreą Południową więcej było chaosu niż składnych akcji. Mecz zakończył się remisem 1:1.

Na trybunach panowała atmosfera pikniku, a fanów z odrętwienia wyrwał w 68. minucie Lee Keun-ho. Koreański rezerwowy niezbyt mocno kopnął z 20 m w kierunku rosyjskiej bramki, a Akinfiejew nie zdołał opanować piłki, która po jego rękach wpadła do siatki. Załamany Rosjanin po chwili ukrył głowę w rękach w geście rozpaczy, a Azjata niemal oszalał z niespodziewanego szczęścia.

Szkoleniowiec Rosjan Fabio Capello postawił wszystko na jedną kartę i w ciągu minuty puścił na boisko dwóch rezerwowych. Jak się wkrótce okazało, trenerski nos Włocha nie zawiódł. W 74. minucie, trzy po wejściu na boisko, w zamieszaniu w polu karnym Koreańczyków najlepiej zachował się Aleksander Kierżakow i zdobył wyrównującego gola.

W końcówce to gospodarze następnych MŚ mieli przewagę, ale wynik nie uległ już zmianie.

Rosja – Korea Południowa 1:1 (0:0).
Bramki: 0:1 Lee Keun-ho 68, 1:1 Aleksander Kierżakow 74.
Rosja: Akinfiejew – Jeszczenko, Bierezucki, Ignaszewicz, Kombarow - Samiedow, Fajzulin, Głuszakow (72 Denisow), Szatow (59 Dzagojew), Żirkow (71 Kierżakow) – Kokorin.
Korea Południowa: Jung Sung-ryong – Lee Yong, Yoon Suk-young, Kim Young-gwon, Hong Jeong-ho (73. Hwang Seok-ho) – Ki Sung-yueng, Han Kook-young, Lee Chung-yong, Son Heung-min (84. Kim Bo-kyung), Koo Ja-cheol - Park Chu-young (56. Lee Keun-ho).
Żółte kartki: Oleg Szatow (Rosja); Son Heung-min, Ki Sung-yueng, Koo Ja-cheol (Korera Południowa). **Sędziował:** Nestor Pitana (Argentyna). **Widzów** 37 603.

Copacabana żyje wielkim futbolem

Mundial – kibice
Ulubionym miejscem kibiców w Rio de Janeiro stała się Copacabana, symbol miasta i jedna z najsłynniejszych plaż świata.

FIFA zorganizowała na plaży Fan Fest, czyli strefę kibica o powierzchni aż 42 tysięcy metrów kwadratowych. Na wielkim telebimie (150 m kw.) można oglądać mecze transmitowane na żywo. Obok znajduje się ogromny sklep z pamiątkami. Pomiędzy meczami na scenie pod telebimem występują gwiazdy miejscowej muzyki. Codziennie miejsce to odwiedza średnio około 20 000 osób.

Na Copacabanę łatwo dojechać metrem. Obok Fan Festu atrakcją jest sama plaża, a nawet dwie, bowiem obok znajduje się nieco mniej znana - Ipanema. Na ciągnącym się wzdłuż niej bulwarze można znaleźć polski akcent - popiersie Józefa Piłsudskiego.



FOT. PAP

Fanka Brazylii mocno przeżywała mecz z Meksykiem

Promenada przy Copacabanie stanowi swoisty salon miasta. W barach i restauracjach przesiadują kibice z całego świata. Obowiązkowym napojem wartym spróbowania jest zawartość orzecha kokosowego, którą piję się przez plastikową rurkę. Kosztuje pięć reali (ponad siedem złotych). Na promenadzie łatwo zauważyć wielu młodych mężczyzn, którzy mogliby stanowić reklamę miejscowych siłowni. Chodzą bez koszulek, prezentując idealnie wyrzeźbioną muskulaturę, zgodnie z panującym w Brazylii kultem ciała. Operacje plastyczne są tutaj naturalne i powszechnie akceptowane. W 2003 r. w całym kraju zabrakło silikonu, tak wielkie było zapotrzebowanie na zabiegi.

We wtorek słynną plażę opanowali Brazylijczycy ubrani w żółte koszulki, oglądający transmisję z Fortalezy meczu swojej reprezentacji z Meksykiem. Tradycyjnie bardzo emocjonalnie reagowali na każdą akcję, ale byli nieco rozczarowani bezbramkowym remisem. **(PAP)**

SPORT

Moim pierwszym marzeniem, które właśnie się spełnia była gra w ekstraklasie. Mam nadzieję, że w Jagiellonii dobrze się zaprezentuję.
24-letni Jarosław Jasiński nowy piłkarz Jagiellonii pozyskany z Floty Świnoujście



MUNDIAL 2014

GRUPA C

● **WYGRANA KOLUMBII** Piłkarze z Ameryki Południowej najchętniej szukali swoich szans z kontrataków. Zresztą tak samo jak Wybrzeże Kości Słoniowej, które rozpoczęło mecz bez swojej największej gwiazdy Didiera Drogby. Drogba pojawił się w 60 minucie. Trzy minuty później nie upilnował on w polu karnym Jamesa Rodrigueza, który

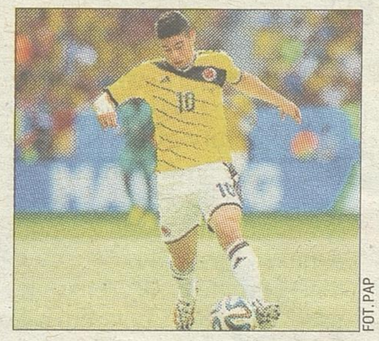

FOT. PAP

po dośrodkowaniu z rzutu rożnego głową zdobył gola dla Kolumbii. W 70. minucie Quintero po szybkim ataku podwyższył na 2:0. „Słonie" błyskawicznie odpowiedziały bramką Gervinho, ale wyrównać już nie potrafiły.

KOLUMBIA – WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ 2:1 (0:0). BRAMKI: 1:0 – Rodriguez 63, 2:0 – Quintero 70, 2:1 – Gervinho 74.

Kolumbia: Ospina – Yepes, Zapata, Armero (72 Arias) – Zuniga, Aguilar (79 Mejia), Rodriguez, Sanchez, Cuadrado, Ibarbo (53 Quintero) – Gutierrez.

WKS: Barry – Aurier, Bamba, Boka, Zokora – Tiote, Toure, Die (73 Bolly), Gradel (67 Kalou) – Gervinho, Bony (60 Drogba).

Żółta kartka: Zokora (WKS); Gutierrez (Kolumbia). Sędziował: Howard Webb (Anglia). Widzów: 68 748

GRUPA A

● **4393 DŁUGICH DNI** Ivica Olic po 4393 dniach strzelił swoją drugą bramkę w mistrzostwach świata. W Brazylii chorwacki pomocnik VfL Wolfsburg zdobył gola w meczu z Kamerunem (4:0). Poprzednio trafił do siatki w trakcie mundialu w... 2002 roku. **(PAP, mark)**

Król abdykował. Era Hiszpanii skończyła się na Maracanie.

Mundial - grupa B. Jeden z najsłynniejszych, a kiedyś największy stadion świata, był świadkiem upadku mistrzów. Reprezentacja Hiszpanii potwierdziła, że jej kilkuletnie rządy w futbolu się kończą, a czeka ją zmiana pokoleniowa.

Miłosz Karbowski, (PAP)
mkarbowski@wspolczesna.pl

Hiszpańskie media zgodnie przyznają, że ekipa Vicente del Bosque nie zasłużyła na awans do 1/8 finału. Drużyna mistrzów niespodziewanie uległa 0:2 z Chile, grzebiąc szanse na wyjście z grupy.

Bez sił, bez motywacji

Środowe spotkanie zakończyło passę Hiszpanii w dużych turniejach trwającą od 2008 r., kiedy zdobyła pierwszy tytuł mistrza Europy. Media zwracają uwagę na zmęczenie piłkarzy del Bosque, zarzucając hiszpańskiemu selekcjonerowi zbyt konserwatywne podejście do środowego spotkania.

„Aktualna drużyna to cień zespołu, który na ostatnim mundialu wygrał turniej. Widoczna jest utrata rytmu oraz przemęczenie fizyczne zawodników. Żegnamy się z mundialem w najgorszy sposób" – podsumowali dziennikarze TVE.



FOT. PAP/EPA/OLIVER WEIKEN

Sergio Busquets nie może uwierzyć, że z kilku metrów nie trafił do pustej bramki. Hiszpanie, nawet jeśli mieli sytuacje, fatalnie pudłowali .

„Byliśmy w najwyższym punkcie kariery, teraz znaleźliśmy się w najniższym. Żyliśmy w świecie iluzji".
Andres Iniesta
pomocnik Hiszpanii

Zdaniem madryckiej gazety „Marca" reprezentacja potrzebuje pilnej odnowy pokoleniowej. Z kolei dziennik „La Vanguardia" przyrównał słaby występ drużyny do abdykacji króla Juana Carlosa.

Sam del Bosque do końca mundialu wstrzymuje się z analizą porażek i ewentualną rezygnacją. Na zewnątrz spokojny niezwykle przeżywa niepowodzenie. Pogrążony w myślach po spotkaniu chciał wsiąść do ... autobusu reprezentacji Chile. Pomyłkę szkoleniowca naprawił rezolutny wolontariusz.

„Kangury" inspirują

Ostatnie spotkanie na mundialu Hiszpania rozegra 23 czerwca w Sao Paulo. Jej rywalem będzie Australia, która uległa Holendrom 2:3 i też żegna się z turniejem. „Kangury" walczyły wspaniale, „Pomarańczowi" przegrywali nawet 1:2. Kopciuszek przez połowę spotkania dominował na boisku. Ozdobą meczu był cudowny gol Tima Cahilla, który wolejem umieścił piłkę w siatce.

– Czułem, że mogę celnie uderzyć i wyszło przepięknie. Mieliśmy szansę wygrać. Myślę, że tym spotkaniem zyskaliśmy szacunek wielu ludzi. Mam nadzieję, że ten mecz zainspiruje dzieci w Australii – powiedział Cahill.

Hiszpania – Chile 0:2 (0:2). Bramki: 0:1 Eduardo Vargas 20, 0:2 Charles Aranguiz 43.
Hiszpania: Casillas – Azpilicueta, Ramos, Javi Martinez, Alba – Xabi Alonso (46 Koke), Busquets, Silva, Iniesta – Pedro (76 Cazorla), Diego Costa (64 Torres).
Chile: Bravo – Isla, Medel, Jara, Mena – Aranguiz (64 Gutierrez), Diaz, Silva, Vidal (88 Carmona) – Sanchez, Vargas (85 Valdivia).
Żółte kartki: Xabi Alonso (Hiszpania), Vidal, Mena (Chile). **Sędziował:** Mark Geiger (USA). **Widzów:** 74000.

Australia – Holandia 2:3 (1:1). Bramki: 0:1 Arjen Robben 20, 1:1 Tim Cahill 21, 2:1 Mile Jedinak 54-karny, 2:2 Robin van Persie 58, 2:3 Memphis Depay 68.
Australia: Ryan – Spiranovic, Wilkinson, Davidson, McGowan – Bresciano (51 Bozanic), Jedinak, McKay – Oar (77 Taggart), Leckie, Cahill (69 Halloran).
Holandia: Cillessen – Vlaar, de Vrij, Martins Indi (45+3 Depay), Blind – de Jong, Janmaat, de Guzman (78 Wijnaldum), Robben, Sneijder – van Persie (87 Lens).
Żółte kartki: Cahill (Australia), van Persie (Holandia). **Sędziował:** Djamel Haimoudi (Algieria). **Widzów:** 41000.

PORA NA HOLANDIĘ

● **CHILE DOPIERO SIĘ ROZKRĘCA.** Pogromcy Hiszpanów, ze względu na wielkość pobitych rywali, rzadziej są bohaterami mediów. Chilijczycy jednak spokojnie czekają na następne spotkania. „Zawsze powtarzałem, że ciężka, codzienna praca musi w końcu przynieść efekty. Teraz stawiam na zwycięstwo nad Holandią" – mówi Alexis Sanchez.

WYNIKI I TABELE

GRUPA A

Brazylia – Chorwacja 3:1 (1:1)
Meksyk – Kamerun 1:0 (0:0)
Brazylia – Meksyk 0:0
Kamerun – Chorwacja 0:4 (0:1)

1. Brazylia	2	4	3:1
2. Meksyk	2	4	1:0
3. Chorwacja	2	3	5:3
4. Kamerun	2	0	0:5

Następne mecze: Chorwacja – Meksyk i Kamerun – Brazylia (23.06)

GRUPA B

Hiszpania – Holandia 1:5 (1:1)
Chile – Australia 3:1 (2:1)
Australia – Holandia 2:3 (1:1)
Hiszpania – Chile 0:2 (0:1)

1. Holandia	2	6	8:3
2. Chile	2	6	5:1
3. Australia	2	0	3:6
4. Hiszpania	2	0	1:7

GRUPA C

Kolumbia – Grecja 3:0 (1:0)
WKS – Japonia 2:1 (0:1)
Kolumbia – WKS 2:1 (0:0)

1. Kolumbia	2	6	5:1
2. WKS	2	3	3:2
3. Japonia	1	0	1:2
4. Grecja	1	0	0:3

GRUPA D

Urugwaj – Kostaryka 1:3 (1:0)
Anglia – Włochy 1:2 (1:1)

1. Kostaryka	1	3	3:1
2. Włochy	1	3	2:1
3. Anglia	1	0	1:2
4. Urugwaj	1	0	1:3

GRUPA E

Szwajcaria – Ekwador 2:1 (0:1)
Francja – Honduras 3:0 (1:0)

1. Francja	1	3	3:0
2. Szwajcaria	1	3	2:1
3. Ekwador	1	0	1:2
4. Honduras	1	0	0:3

Następne mecze: Szwajcaria – Francja (20.06), Honduras – Ekwador (20.06).

GRUPA F

Argentyna – BiH 2:1 (1:0), Iran – Nigeria 0:0

1. Brazylia	1	3	3:1
2. Meksyk	1	3	1:0
3. Kamerun	1	1	0:0
4. Chorwacja	1	1	0:0

Następne mecze: Argentyna – Iran (21.06), Nigeria – Bośnia i Hercegowina (21.06) .

GRUPA G

Niemcy – Portugalia 4:0 (3:0), Ghana – USA 1:2 (0:1)

1. Niemcy	1	3	4:0
2. USA	1	3	2:1
3. Ghana	1	0	1:2
4. Portugalia	1	0	0:4

Następne mecze: Niemcy – Ghana (21.06), USA – Portugalia (22.06).

GRUPA H

Belgia – Algieria 2:1 (0:1), Rosja – Korea Płd. 1:1 (0:0)

1. Belgia	1	3	2:1
2. Rosja	1	1	0:0
Korea Płd.	1	1	0:0
4. Algieria	1	0	1:2

TYDZIEŃ

GAZETA WSPÓŁCZESNA

20.06.2014 MAGAZYN REPORTERÓW GAZETY WSPÓŁCZESNEJ wspolczesna.pl

Jest ojcem pięciorga dzieci i uczy innych, jak być dobrym tatą. Założył w Białymstoku Klub Ojców
str. 4

Kto w Augustowie bierze ludzi do niewoli?
str. 7

Wajda zapomniał o rodzinnych Suwałkach?
str. 8

Mistrzyni kamuflażu. Spowiedź zza krat
str. 10



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Zbieracze. Każdy przedmiot w ich domu jest od nich dwa razy starszy

Przekraczanie progu ich białostockiego domu jest jak podróż w czasie. Lodówka, czajnik i lampa wyprodukowane zostały w PRL-u. Krzesła przynieśli z najlepszego w mieście za czasów komuny kina Pokój, a skrzynię znaleźli na śmietniku. **DAJEMY RZECZOM DRUGIE ŻYCIE** – mówią Mateusz i Monika – *str. 6*

PRZEGLĄD TYGODNIOWY

BIAŁYSTOK

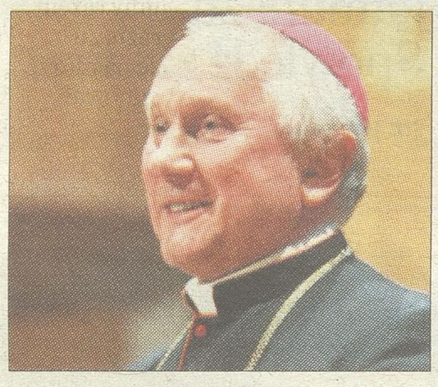

Metropolita białostocki Edward Ozorowski odebrał podczas sobotniej uroczystej sesji rady miasta tytuł Honorowego Obywatela Białegostoku. Sesję poprowadził przewodniczący Włodzimierz Kusak. Zaznaczył, że arcybiskup Ozorowski dołącza do grona ludzi szlachetnych i zasłużonych, którzy mają ogromny wkład w historię Białegostoku.

Decyzja o przyznaniu tytułu zapadła już na początku roku. Nadanie wyróżnienia jest częścią tegorocznych obchodów jubileuszu metropolity białostockiego, który świętuje 50-lecie kapłaństwa i 35-lecie sakry biskupiej.

Prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski podkreślił, że jubilat zawsze odznaczał się wielkim zaangażowaniem w rozwój demokracji i Białegostoku.

BIAŁYSTOK

Do sądu właśnie trafił akt oskarżenia w sprawie 58-letniego mężczyzny, który sterroryzował nożyczkami i okradł pracowników trzech białostockich sklepów i apteki w centrum miasta. 58-latkowi udało się zabrać ubrania, leki i przyprawy. Atrybut krawca był na tyle skuteczny, że dopiero policji udało się zatrzymać napastnika. Był pijany. Miał ok. 2 promile alkoholu w organizmie.

Wiesław H. przyznał się do winy. Za kradzież rozbójniczą i groźby grozi mu do 10 lat więzienia. Ponieważ odpowie w warunkach recydywy, sąd może wymierzyć mu surowszą karę

BIAŁYSTOK/ SOKÓŁKA

Prokuratura zatrzymała dwóch kolejnych podejrzanych w sprawie gwałtu i brutalnego zabójstwa 27-letniej mieszkanki Sokółki. Mają 23 i 24 lata. Jeden z nich pochodzi z Sokółki, drugi z okolic. Zostali zatrzymani pod koniec maja w Anglii, na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania. W ubiegłym tygodniu mężczyzn przetransportowano do Polski i doprowadzono do Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. Śledczy nie ujawniają treści ich wyjaśnień.

Przypomnimy, że Agnieszka M. została pobita, zgwałcona i zadźgana nożem. Ciało 27-latki znaleziono w mieszkaniu jej babci, w centrum Sokółki. Było to w styczniu 2009 r. Z powodu niewykrycia sprawcy, po 15 miesiącach prokuratura umorzyła śledztwo. Wiosną br. nastąpił przełom w sprawie. Prokuratura poinformowała o zatrzymaniu 22-letniego sokółczanina. Podobnie jak zatrzymani w Anglii, usłyszał zarzut zabójstwa połączonego ze zgwałceniem i rozbojem z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Wszyscy są tymczasowo aresztowani. Grozi im od 12 lat więzienia do dożywocia.

BIAŁYSTOK

W poniedziałek sąd okręgowy skazał grupę oskarżoną o przemyt cudzoziemców przez granicę z Białorusią. Dwie osoby zostały skazane na kary od 3,5 i 3 lat więzienia bez zawieszenia i na 45-40 tys. zł grzywny; dziewięciu kary więzienia sąd zawiesił, skazując je też na grzywny od 40 tys. zł do 12 tys. zł, a jedną uniewinnił.

Według prokuratury, w okresie od czerwca 2009 do sierpnia 2010 r. wskutek działań grupy co najmniej ośmiokrotnie doszło do nielegalnego przekroczenia granicy polsko-białoruskiej przez w sumie minimum 49 Wietnamczyków. Płacili oni pośrednikom po kilka tysięcy dolarów

GRAJEWO

Sławomir C., kierujący oddziałem ginekologiczno-położniczym w Szpitalu Ogólnym w Grajewie, oskarżony jest o poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej siedmiu pacjentek. Nieprawidłowości dotyczą dokumentacji z lat 2007-2008. Sprawa toczy się przed grajewskim sądem.

Prokuratura Okręgowa w Łomży zarzuca mu, że osobiście lub zlecając czynności innym zatrudnionym na oddziale poświadczył nieprawdę w dokumentacji medycznej. Zamieszczał wpisy niezgodne z rzeczywistym stanem pacjentek. Chodzi o to, że w dokumentacji znajdowała się informacja co do istnienia zagrożonej, ale żywej ciąży, pomimo iż pacjentki poroniły podczas pobytu w szpitalu. W ten sposób wprowadzał w błąd białostocki oddział NFZ doprowadzając do nieprawidłowego rozliczania procedur medycznych poprzez rozliczanie dwóch hospitalizacji zamiast jednej zasadniczej.

W czasie rozprawy ordynator nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i wyjaśniał sądowi, że nie nadzoruje całej dokumentacji. W tej sprawie dokumentację wypełniali asystenci. Zeznał, że nie zlecał jej fałszowania. Wyjaśnił, że mając do dyspozycji urządzenie USG i badanie BHCG nie jest w stanie stwierdzić czy ciąża jest żywa i czy prawidłowo się rozwija – taką gwarancję daje tylko stwierdzenie tętna płodu.

KOLNO/ STAWISKI

W poniedziałek przed sądem w Kolnie rozpoczął się i błyskawicznie zakończył proces burmistrza Stawisk, którego tamtejsza prokuratura oskarżyła o prowadzenie auta pod wpływem alkoholu. Chodzi o zdarzenie z 26 stycznia br. Około godz. 18 burmistrz kupował alkohol na stacji benzynowej. Wyjeżdżając z niej, uszkodził auto jej właściciela. Ten poinformował policję o zdarzeniu dopiero około godz. 21. Gdy pół godziny później funkcjonariusze przyszli do domu Waszkiewicza, burmistrz już spał. Był pod wpływem alkoholu – badanie alkomatem w chwili zatrzymania wykazało dwa promile w wydychanym powietrzu. Potem trzykrotnie pobrano od niego krew. Burmistrz został zatrzymany na 48 godzin.

– Nie prowadziłem auta pod wpływem alkoholu – powtórzył na poniedziałkowej rozprawie oskarżony. – Przyznaję, że kupiłem dwie butelki wódki, po 100 gramów każda, jedną zostawiłem sprzedawcy. Gdy dojechałem do domu i zaparkowałem auto, to zanim wszedłem do mieszkania, wypiłem 400 gramów wódki.

Wyniki badań analizował biegły toksykolog. Stwierdził, że było wysoce prawdopodobne, iż w czasie gdy przyjechał na stację, czyli w godz. 17.30-18.30, oskarżony był nietrzeźwy i miał około 2,1 promila alkoholu. Jednak w ocenie sądu materiał dowodowy nie jest jednoznaczny i nie daje 100-procentowej pewności co do winy burmistrza. – Niewinny – usłyszał w sądzie Marek Waszkiewicz.

– Jest spore prawdopodobieństwo, że burmistrz kierował pod wpływem alkoholu, ale brak 100-procentowej pewności – mówił w uzasadnieniu wyroku sędzia Piotr Rykaczewski.

ŁOMŻA/ ZAMBRÓW

W poniedziałek w Sądzie Rejonowym w Łomży rozpoczął się proces byłych policjantów i lokalnych przedsiębiorców, oskarżonych o seksualne wykorzystywanie nieletnich dziewcząt z domu dziecka. Jednemu z ekspolicjantów, 31-letniemu Michałowi L. prokuratura zarzuca, że w maju ub.r. doprowadził do obcowania płciowego z nieletnią wychowanką domu dziecka Eweliną P., a także do innej czynności seksualnej. Za jej „usługi" płacił 50 zł. Drugi funkcjonariusz, 30-letni Rafał M., podobnych przestępstw miał się dopuścić z Eweliną P. i Karoliną K., płacąc im od 50 do 100 zł.

52-letni przedsiębiorca Wiesław K. odbył – zdaniem śledczych – stosunek raz z Karoliną K. i raz z Eweliną P., płacąc im odpowiednio 60 i 170 zł. Drugi przedsiębiorca, 28-letni Marcin M. oskarżony jest o doprowadzenie do stosunku Eweliny P. Seks w lesie miał kosztować go 50 zł.

Natomiast lekarz, 47-letni Robert A., jest oskarżony o współżycie raz z Karoliną K. (zapłacił jej 100 zł) i wielokrotne z Eweliną P., której płacił od 50 do 250 zł.

Sąd wyłączył jawność procesu. Wystąpił o to oskarżyciel, argumentując swój wniosek ważnym interesem pokrzywdzonych, które „próbują ułożyć sobie życie". Sędzia Michał Gąsiewski przychylił się do wniosku, popartego również przez obronę i wyłączył jawność procesu ze względu na moralność.

Oskarżonym grozi od 3 miesięcy do nawet 5 lat więzienia.

ŁOMŻA

Zakończył się XXVII Międzynarodowy Festiwal Teatralny Walizka. Drugi rok z rzędu triumfował Theater des Lachens z Frankfurtu, którego spektakl „Don Kichot Suita" zdobył Grand Prix tegorocznej Walizki. Jury, które oceniało 13 przedstawień konkursowych, przyznało łącznie siedem wyróżnień. Główna nagroda ufundowana przez prezydenta Łomży – 4,5 tys. zł oraz ręcznie wykonana na Kurpiach statuetka do laureatów powędrują pocztą. Wiele teatrów biorących udział w konkursie wyjechało bowiem z Łomży jeszcze przed zakończeniem Festiwalu z powodu napiętych terminów.

Nagrodę – 1000 zł – za sposób narracji scenicznej ufundowaną przez redaktora naczelnego „Gazety Współczesnej" otrzymali twórcy przedstawienia „Opowieść o drzemiącym smoku" Łotewskiego Teatru Lalek z Rygi.



Nagrody starosty za kreacje aktorskie powędrowały do Hiszpanów z El Patio Teatro z Logrono za przedstawienie „Ręce" i Rosjan z Teatru Lalek z Kostromy za spektakl „Niedźwiedź". Ten ostatni teatr dostał też nagrodę za scenografię (1,5 tys. zł od Ministerstwa Kultury dla Victora Nikonenko).

SEJNY/ AUGUSTÓW

W Sejnach, nad jeziorem Brożane oraz w Augustowie odbyły się w sobotę i niedzielę obchody 69. rocznicy obławy augustowskiej. Głównym punktem – jak zawsze – było misterium religijno-patriotyczne. Młodzi ludzie idą od stacji do stacji. Niosą wielki krzyż. Mniejsze – brzozowe ustawione są wokół. Na nich znajdują się nazwy wszystkich miejscowości Suwalszczyzny oraz okolic Sokółki, gdzie w lipcu 1945 r. dochodziło do aresztowań. W tym roku doszły też dwa dodatkowe elementy – poświęcenie krzyża upamiętniającego mało do tej pory znane walki partyzantów z wojskami sowieckimi 12 lipca 1945 r. nad jeziorem Brożane oraz msza w intencji ofiar obławy i ich rodzin w Sanktuarium Maryjnym w Studzienicznej.

– Od lat modlimy się o to samo – mówią członkowie rodzin. – Chcemy dowiedzieć się, gdzie znajduje się masowy grób naszych krewnych i zapalić im symboliczną świeczkę.

W czasach PRL obława augustowska była tematem tabu. Jednak nawet za demokracji odpowiedzi na podstawowe pytania nie padły. Mimo że śledztwo prowadziła najpierw prokuratura, a obecnie zajmuje się tym IPN. Rosjanie odmawiają bowiem dostępu do dokumentów w tej sprawie.





SOKÓŁKA

Jarmark na Świętego Antoniego rozpoczął Dni Sokółki 2014. Zorganizowano go w 13 czerwca, kiedy w miejscowym kościele pw. św. Antoniego Padewskiego przypada doroczny odpust. Świątynia jest znana z cudu eucharystycznego, do jakiego doszło jesienią 2008 roku. Jarmark odbył się w centrum miasta. Na stoiskach oferowano m.in. chleb i miody św. Antoniego. Były też swojskie wędliny, sery oraz mnóstwo innych pyszności. Nie zabrakło również rękodzieła ludowego.

– Organizujemy taki jarmark po raz pierwszy. Mam nadzieję, że wejdzie on na stałe do programu Dni Sokółki – powiedział Stanisław Małachwiej, burmistrz Sokółki.

Sobota upłynęła pod znakiem zawodów sportowych. Po południu na płycie stadionu pojawili się emeryci, którzy ćwiczyli w towarzystwie olimpijki Krystyny Zabawskiej – Danilczyk i Mieczysława Baszko, wicemarszałka województwa podlaskiego. W sobotę odbyły się także zawody kaskaderskie. W niedzielę zaś mieszkańcy Sokółki świętowali 25-lecie istnienia największej firmy w mieście, czyli Metal Fach. Był tort, życzenia i parada maszyn rolniczych, jakie są produkowane w tej firmie. Wieczorem odbył się koncert gwiazdy. W tej roli wystąpił zespół Lady Pank.

SUWAŁKI



Kilkuset kawalerzystów gościło przez dwa weekendowe dni nad Czarną Hańczą. Ułani prezentowali zarówno swoje zdolności, jak i dzielność koni. Zwierzęta skakały przez przeszkody, przeprawiały się przez wodę, a kawalerzyści starali się jak najlepiej władać szablą i lancą. Piknik ma przypominać suwalczanom, że przed wojną w mieście stacjonował jeden z największych garnizonów. W tegorocznej imprezie uczestniczyło 50 konnych pułków oraz 20 stowarzyszeń rekonstrukcyjnych.

Zatroskani nad wołowymi ogonami, czyli poważne skróty myślowe



KONRAD KRUSZEWSKI

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Nie wiem, co takiego jest w polskiej polityce, że ciągle obraca się ona wokół męskiego narządu rozrodczego. To w wersji dla lekarzy. W wersji dla polityków: Chodzi o ten narząd, który występuje w złotej sentencji podobno wnuka, czy też prawnuka noblisty Henryka Sienkiewicza: „Ch.., d... i kamieni kupa". To ten wyraz na „ch".

Dwóch zatroskanych polityków spotkało się nad ogonami wołowymi, podobno w restauracji „Sowa i przyjaciele". Wymienili opinie na temat wyższości koniaków francuskich nad koniakami wschodnimi, zamówili zmrożoną czystą w małych kieliszkach, bo lepiej wchodzi, do wołowych ogonów domówili perliczkę i ośmiorniczkę, a kelner zaproponował wino mówiąc: „Nie chciałbym pana ministra obrazić zbyt niską ceną". Pełna kultura, Francja – elegancja, ą i ę, bułkę biorą przez bibułkę.

I nagle minister mówi mniej więcej coś w takim stylu: „Istnieje teoretycznie coś takiego, jak państwo polskie, ale w praktyce to „ch..., d... i kamieni kupa". Znak, że panowie przeszli do polityki i zaczęli się posługiwać skrótami myślowymi.

Oczywiście, zauważyliście Państwo, że obaj bohaterowie najsłynniejszego tegorocznego nagrania twierdzą, że zbyt dosłownie rozumiemy ich wypowiedzi, podczas gdy w rzeczywistości oni posługiwali się skrótami myślowymi. Skróty myślowe naszych polityków, to też zauważyliście, charakteryzują się tym, że zaczynają się najczęściej na litery „d", „ch" i „k", po których następują w piśmie kropki, a na nagraniach pipczenie.

Posługując się takim skrótami myślowymi, prezes Belka skrócił byłemu ministrowi hrabiemu von Rostowskiemu wzmiankowany już dziś narząd o sporą liczbę centymetrów, czym hrabiego niewątpliwie umniejszył. Cytuję: „Ja nie mam żadnego problemu, ja w jakiejś radzie mogę być zastępcą, bo mam (ja, Belka – przyp. red.) naprawdę długiego ch..., a on (Rostowski – przyp. red.) nie ma. I w związku z tym musi go sobie sztukować".

Gratulując rozmiaru, nie sposób nie zastanowić się, co takiego jest w polskiej polityce, że od niej polskim politykom rosną organy, że przywołam pana Hofmana z PiS-u, który również zachwalał swoje rozmiary. Przed kobietami.

Może tu chodzi o stanowiska? Że to jest ten grunt, to podglebie, na którym wyrastają najbardziej dorodne okazy. U prezesa Belki okaz osiągnął już taki rozmiar, że prezes nie musi być prezesem, a Rostowski, według Belki, musi, bo mu jeszcze centymetrów brakuje. Rozmiary u Belki są już na tyle zaawansowane, że może być on nawet zwykłym zastępcą prezesa w jakiejś radzie, nie na tyle chyba jednak duże, żeby mógł on zostać w tej radzie zwykłym członkiem. Rozmiary członka nie pozwalają.

Jako filolog polski z wykształcenia, jestem wdzięczny politykom za te ich skróty myślowe. Upowszechniają one bowiem zasady polskiej ortografii. Pamiętam, jeszcze za komuny, każdy obszczywęgieł wypisywał na murze nazwę męskiego przyrządu przez samo „h", co mnie, jako filologa zawsze doprowadzało do szewskiej pasji. Dzisiaj praktycznie już się to nie zdarza. Jest w tym duża zasługa polityków, aczkolwiek nie tylko. Politycy jednak głównie mówią i pewnie sami nie wiedzą, przez jakie „h". Ale przez to, że mówią, dziennikarze są zobowiązani te ich skróty myślowe zapisać. Poprawnie. Nie ma co ukrywać, w ten sposób udało się nam wspólnie dużą część społeczeństwa wyedukować. Może teraz popracujmy razem nad drugą literą tego wyrazu: „u". Za komuny pisaną błędnie na murze jako „ó". Wystarczy zrezygnować z jednej kropki i skrócić pipczenie.

Posługując się skrótami myślowymi, prezes Belka skrócił hrabiemu Rostowskiemu wzmiankowany dziś narząd o sporą liczbę centymetrów, czym hrabiego niewątpliwie umniejszył.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

REGIONAŁKI

KOŃ JAKI JEST KAŻDY WIDZI

W internecie furorę robi zdjęcie z Grajewa. Jest na nim koń na balkonie. – Idąc ulicą Kopernika w Grajewie, zauważyłem, że na balkonie domku jednorodzinnego stoi koń. (...) Zrobiłem mu zdjęcie i zwyczajnie wrzuciłem do internetu – powiedział portalowi grajewo24.pl Jacek Cimoch, autor zdjęcia. Dziennikarze portalu odnaleźli również właściciela, jak się okazało klaczy, który wyjaśnił, co zwierzę robiło na balkonie. Według niego, klacz pasła się na podwórzu obok domu i na balkon weszła schodami, których na fotografii nie widać.

Słyszeliśmy, że w Grajewie nie tylko konie tak potrafią.

FLANDRIA? GDZIE TO JEST?

26 czerwca białostoczanie będą obchodzili święto Flandrii. Informujemy, że to kraina w Belgii. Święto jest z tej okazji, że w 1302 Flamandowie pobili Francuzów. Co ma do tego Białystok? Prawie nic. Jedynie kiedyś hetman Branicki kupił we Flandrii jakieś towary. Tak więc okazja do świętowania jest. Można będzie obejrzeć za darmo filmy flamandzkie oraz zjeść flamandzkie potrawy. Z tym, że te ostatnie są nie dla wszystkich. Tylko dla tych, których zaproszą na przyjęcie do gmachu opery. – Takie obchody nie mają sensu – powiedziała Marta Gardocka, czytelniczka „Kuriera Porannego". – Jeśli już, to na Rynku Kościuszki powinniśmy móc skosztować słynnej belgijskiej czekolady lub piwa.

Po piwo i czekoladę, niestety, musi się Pani tradycyjnie udać do Brukseli.

LOTNISKO W KAŻDEJ WIOSCE!

Zarówno władze Suwałk, jak i władze Ełku mają ambitny program zbudowania w swoich miastach lotnisk. Mimo, że te miejscowości dzieli tylko nieco ponad 50 km. – To już chyba przesada, żeby lotnisko było w każdej wsi – powiedział Andrzej Kowalewski, czytelnik „Gazety Współczesnej".

Z tej wypowiedzi wynika, że jeśli pan Kowalewski jest z Suwałk, to ma na myśli Ełk, a jeśli z Ełku, to Suwałki.

MIĘDZY NAMI NAUKOWCAMI

Trwają podchody między prof. Sikorskim, rektorem PWSZ w Suwałkach, a grupą wykładowców z Uniwersytetu w Białymstoku, która dorabiała w Suwałkach. Prof. Sikorski sam kiedyś pracował w Białymstoku, ale go wylali. Ku zaskoczeniu białostoczan, został rektorem w Suwałkach. Taka nieprzyjemna niespodzianka, bo nowy rektor wylał z roboty dorabiających w PWSZ białostoczan. Niektórzy przypuszczają, że z zemsty. Rektor zaprzecza. Mówi, że chce nowych, bardziej mobilnych naukowców, którzy będą wyłaniani w drodze konkursów. Jak się dowiedziała nasza gazeta, na kadrowej giełdzie pojawiają się już pierwsze nazwiska tych, którzy mają szansę te konkursy wygrać. Są to emerytowani policjanci i funkcjonariusze Straży Granicznej.

Mobilni to oni będą. Jak to emeryci. Ale ich dorobek naukowy jest tak mobilny, że aż nieuchwytny.

ALE KOPIE!!!

Obywatel z Łomży zamknął się w mieszkaniu z butlą gazową i zagroził, że wysadzi nią w powietrze cały blok. Wcześniej, jak poinformowała policja, ukradł ze sklepu dwa piwa.

Nie wiemy, co tam dodają do piwa, ale kopie wystrzałowo.

(kk)

Michał poznał 7 sekretów bycia ojcem. Teraz zdradza je innym

To nieprawda, że drugie lub trzecie dziecko oznacza dwa lub trzy razy więcej problemów – mówi Michał Jackowski, ojciec piątki dzieci i **ZAŁOŻYCIEL BIAŁOSTOCKIEGO KLUBU OJCÓW.** – Za to radości i uśmiechu jest na pewno dwa lub trzy razy więcej.

TEKST *Urszula Ludwiczak* ZDJĘCIE *Anatol Chomicz*

Michał Jackowski jest białostoczaninem, rzeźbiarzem i konserwatorem dzieł sztuki; prywatnie mąż Agnieszki, ojciec piątki dzieci: Maria ma 13 lat, Franek i Antoni prawie 10, Ignacy prawie 7 i Augustyn niemal 3 lata. Założyciel białostockiego Klubu Ojców, którego zasady opierają się na książce „Siedem sekretów efektywnych ojców" Kena Canfielda. Klub od roku działa w ramach Białostockiej Akademii Rodziny. W maju br. został wyróżniony jako wyjątkowa inicjatywa rodzinna przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Jackowski marzy o tym, aby filie klubu powstawały na różnych białostockich osiedlach.

Raz w miesiącu w białostockiej Pracowni Rzeźbiarskiej Michała Jackowskiego spotyka się ponad 20 ojców. Przez dwie godziny zgłębiają sekrety dobrego ojcostwa. Dyskutują, dzielą się doświadczeniem czy pomysłami na spędzanie czasu z dzieckiem. Założony przez Jackowskiego Klub Ojców działa już od trzech lat.

– W tym czasie przez klub przewinęło się ze 150 osób i wiele z nich mi mówiło, że odmienił on ich życie, a nawet naprawił małżeństwo. Przede wszystkim jednak panowie stali się dobrymi ojcami – mówi Jackowski.

SIEDEM SEKRETÓW

Jego przygoda ze zgłębianiem tajników dobrego ojcostwa zaczęła się trzy lata temu. Miał już czwórkę dzieci: Marysię, bliźniaki Franka i Antka oraz Ignacego.

– Żona mnie wysłała wtedy na warsztaty dla ojców, organizowane przez fundację tato.net – wspomina. – To konkretne warsztaty, po których wychodzi się z „biznestatoplanem" do realizacji. I co ważne, są one skuteczne.

Pomysł na takie warsztaty zrodził się w USA, gdzie – na podstawie badań socjologicznych przeprowadzonych na tysiącach ojców – uznano, że w życiu każdego ojca jest siedem kluczowych obszarów.

– Jeśli w nich jest efektywny i mocny, to życie jego rodziny i jego ojcostwo idą w dobrym kierunku – mówi Jackowski. – Na tej podstawie opracowano warsztat z siedmioma sekretami.

Te sekrety to zaangażowanie, znajomość dziecka, stałość i konsekwencja, troska i bezpieczeństwo, miłość do matki dziecka, aktywne słuchanie i wyposażenie duchowe.

– Ale często po przejściu przez 2-3 dniowy warsztat przychodzi rzeczywistość i stare nawyki biorą górę – przyznaje Jackowski. – Z osobami, które przeszły taki warsztat, stwierdziliśmy, że potrzebne jest coś, co podtrzyma te wyniesione z zajęć wartości na dłużej. I zainicjowaliśmy Klub Ojców w Białymstoku. Postanowiliśmy, że będziemy przerabiać raz w miesiącu jeden z sekretów. Ma to być praca w grupach, taka warsztatowa burza mózgów.

Ale początki nie były łatwe.

– Wbrew pozorom, panowie często są oporni w zrozumieniu, że muszą się czegoś więcej o ojcostwie dowiedzieć – tłumaczy Jackowski. – Kurs o wyprowadzaniu auta z poślizgu czy też z wiedzy o wędkowaniu zrobią bardzo chętnie. Ale podszkolenie zdolności ojcowskich – to już nie bardzo. A tymczasem jak się spyta takiego tatę, co jest najważniejsze w jego życiu, to rodzina zazwyczaj jest na pierwszym miejscu. Ale nic z tym dalej nie robi. Aby stwierdzić, że jestem w czymś słaby, trzeba mieć trochę pokory.

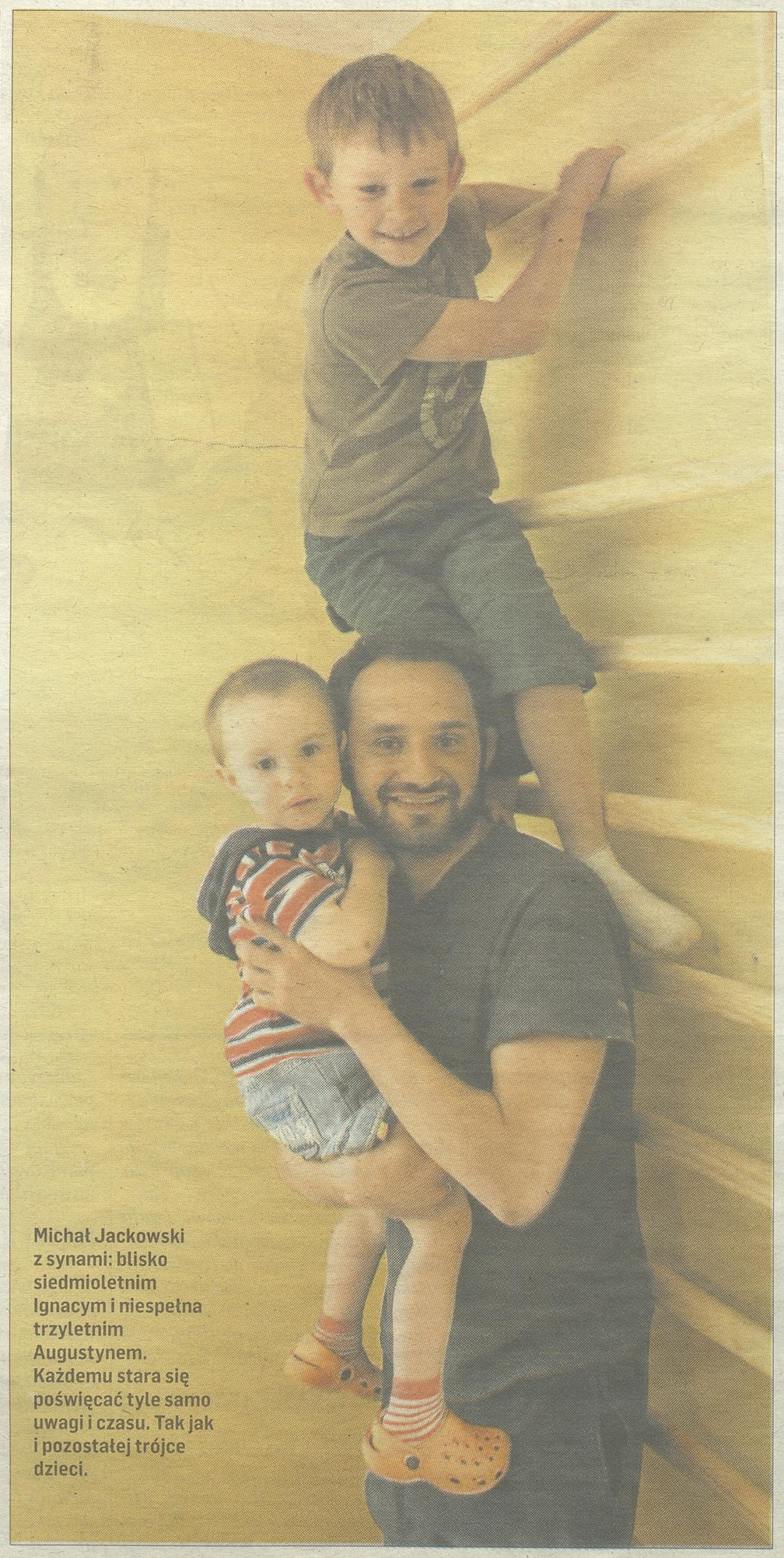

Michał Jackowski z synami: blisko siedmioletnim Ignacym i niespełna trzyletnim Augustynem. Każdemu stara się poświęcać tyle samo uwagi i czasu. Tak jak i pozostałej trójce dzieci.

Na pierwsze spotkanie zgłosiło się 40 ojców, teraz do klubu przychodzi ich zazwyczaj ok. 20-25. Na comiesięcznych spotkaniach omawiają poszczególne sekrety.

– Najważniejsza jest praca w grupach, ojcowie dzielą się wtedy swoim doświadczeniem – mówi trener. – Do tego jest praca domowa na następny miesiąc, coś co planujemy wprowadzić.

Np. gdy przerabiany był sekret „zaangażowanie", każdy z ojców musiał wybrać jedną aktywność, która będzie codziennie „robił" z dzieckiem. To mogło być oglądanie bajki, wspólna zabawa czy też kąpanie synka. Trzeba też było wymyśleć coś specjalnego na weekend.

– Gdy 40 ojców przysiadło, było 40 pomysłów – mówi Jackowski. – Okazało się, że można chociażby pojechać pociągiem do Łap i z powrotem. Albo ze starszym pojechać na lotnisko i pouczyć jeździć samochodem. To największe bogactwo tej grupy, że dzielimy się własnymi pomysłami i doświadczeniem, a potem to realizujemy. Na następnym spotkaniu opowiadamy, jak poszło.

Okazuje się, że nawet drobne zmiany wprowadzane w życiu potrafią zdziałać cuda. – Pamiętam swoje pierwsze warsztaty, byłem w parze z chłopakiem, kierowcą tira, ojcem dwójki dzieci, który nie wiedział co mógłby codziennie z nimi robić. Nie wyobrażał sobie, że mógłby codziennie je kąpać czy czytać bajkę. Po trzech tygodniach dzwoni i pyta, jak mi idzie. Ja założyłem, że codziennie poświęcę każdemu dziecku 15 minut, co przy piątce okazało się porażką. A on mi mówi, że zaczął czytać i kąpać dzieci. Nie codziennie, nawet nie co drugi dzień, ale kilka razy w tygodniu. I w jego małżeństwie i rodzinie nastąpiła gruntowna zmiana.

ZMIENIŁ SWOJE OJCOSTWO

Jackowski przyznaje, że po inspiracji sekretami zmienił się. – Staram się często wyrywać chwile, aby sam na sam spędzić czas z jednym dzieckiem, by dla każdego z osobna znaleźć czas – mówi. – Kiedyś kładłem dzieci spać i siadałem do komputera, pracowałem do 1-2 w nocy. Po warsztatach zrozumiałem, że kradnę ten czas wypoczynku. A on nie do końca jest mój. Bo nie jestem samotnym człowiekiem. Mam teraz zasadę, że po 17 to już czas mojej rodziny.

A ta jest siedmioosobowa.

– Ale różnica jest między posiadaniem jednego dziecka, a dwójką – tłumaczy. – Potem nie jest tak, że jest trzy czy cztery razy więcej problemów. Zresztą, my nigdy nie mieliśmy dwójki dzieci, bo po Marysi urodziły się bliźniaki. Z każdym dzieckiem przybywało nam za to więcej radości. Dlatego już zastanawiamy się nad szóstym...

Pele: Marzy mi się finał z Urugwajem na Maracanie

Brazylijczyk Edson Arantes do Nascimento, czyli legendarny król futbolu Pele, **O MUNDIALU W JEGO KRAJU, POLSCE, KAZIMIERZU DEYNIE I RYWALACH** do miana najlepszego piłkarza wszech czasów.

ROZMAWIA *Cezary Kowalski, Polsat Sport*

Pele z 12 bramkami jest na piątym miejscu listy najskuteczniejszych strzelców mistrzostw świata, zaraz po Ronaldo (15 goli), Gerdzie Müllerze (14 goli) Miroslavie Klose (14 goli) i Juście Fontaine (13 goli). Poza tym jest jedynym piłkarzem, który ze swoją drużyną aż trzykrotnie zdobywał Puchar Świata (1958, 1962, 1970).

– Kiedy słyszy pan Polska – to jakie ma pan pierwsze skojarzenia?

– Przede wszystkim z moimi polskimi przyjaciółmi, którzy żyją tu w Sao Paulo. Nie są to typowi rdzenni Polacy, ale „Brazylijczykopolacy", którzy tu się urodzili i wychowali. Naprawdę znam ich wielu, a wobec niektórych mogę powiedzieć, że są moimi przyjaciółmi. Oni często w ogóle nie znają języka polskiego, ale podkreślają swoją narodowość, są z niej dumni. Ale to nie ma nic wspólnego z czasami, w których grałem w piłkę. Przed laty, kiedy byłem zawodnikiem, tak naprawdę bardzo rzadko grałem z Polakami czy przeciwko Polakom. Jakieś wyobrażenie o polskiej piłce tej na przestrzeni wielu lat jednak mam.

– Jak zatem kojarzy się polski futbol najlepszemu piłkarzowi w dziejach?

– Z graniem innym niż w Brazylii, takim technicznym – europejskim. Mniej więcej jak Jugosławia. Ale jak mnie pan zapyta o obecnych polskich zawodników, to raczej będzie mi trudno kogoś wymienić, pochwalić. Generalnie jednak Brazylijczycy wiedzą, że macie piłkarski potencjał, że to jest kraj, w którym piłka nożna to część tradycji, kultury.

– Ale nie gramy podczas waszego mundialu...

– To część tej gry. Ktoś kto ma na to wielką ochotę, potencjał, możliwości i nadzieję, nie jedzie. Nie bierze udziału w największej imprezie świata. Futbol nie jest oczywisty, wszystko się może zdarzyć, nie zawsze faworyci wygrywają i wchodzą do wielkich turniejów. Czy to nie jest fascynujące?

– Dla nas nie bardzo.

– (śmiech) Musicie wierzyć, że wejdziecie następnym razem. Nic innego wam nie pozostaje.

– Grał pan kiedyś z Polakiem. Z Kazimierzem Deyną w pamiętnym filmie „Ucieczka do zwycięstwa". Pamięta pan?

– Pewnie, że tak. W moim życiu od wielu lat bardzo wiele się dzieje, ale takie rzeczy się pamięta. No bo to był jeden z najlepszych filmów, w których brałem udział. A wystąpiłem w niewielu (śmiech). Dla ludzi w Ameryce Łacińskiej kinematografia to coś bardzo ważnego, to chyba my wymyśliliśmy seriale. Zwłaszcza jak w filmie grają gwiazdy, to jest wielkie wrażenie. A w tamtym nie było chyba nikogo, kto nie byłby gwiazdą. W jakiejkolwiek dziedzinie. Tym numerem jeden był oczywiście profesjonalista Michael Caine, także Max von Sydov czy Sylwester Stallone, który grał bramkarza. Ale piłkarze też swoje odgrywali. Pamiętam Deynę, Osvaldo Ardilesa i Bobby'ego Moore'a. No to była genialna przygoda. Naprawdę wiele się nauczyłem od Johna Houstona, który był reżyserem i bardzo wiele tłumaczył. W pewnym momencie poczułem się jak prawdziwy aktor. Nawet ci wielcy aktorzy mówili, że to było dla nich przeżycie, ze względu na nietypową obsadę.



Pele: Futbol nie jest oczywisty i nie zawsze wygrywają faworyci

– Ile razy próbował pan tej przewrotki, po której w kulminacyjnym momencie filmu piłka wpada do niemieckiej bramki?

– Kilka. Nie więcej (śmiech).

– Kto podawał?

– Nie pamiętam. Może i Deyna. Doskonale mam go do dziś przed oczami. Odbyliśmy dwa albo trzy treningi, mówił bardzo mało, ale czuło się tę jego inteligencję. I technikę miał jak Latynos.

– Dlaczego pytam o Deynę. Bo w 2004 roku razem z FIFA wybrał pan setkę najlepszych piłkarzy w historii futbolu. Znalazł się w niej tylko jeden Polak – Zbigniew Boniek. Brał pan pod uwagę jakichś innych?

– Wie pan, w 2004 roku to była szybka akcja. Zapytano mnie o piłkarzy, których kojarzyłem w tamtym momencie, chyba chodziło tylko o żyjących. Tych pytań o najlepszych zawodników, o to, kogo znam, kogo nie znam, kogo pamiętam, jest tak wiele, że sam pan rozumie. Raczej to trzeba traktować jak rozrywkę, formę zabawy. A jak mnie pytają o najlepszych, z którymi grałem, to też nie jest wymierne, aby ocenić cały futbol, nawet w tamtych moich latach. Przecież ja osobiście nie miałem aż tak wielu okazji, aby poznać tych wszystkich najlepszych. Owszem grałem w reprezentacji Brazylii, ale w klubach to tylko w Santosie i Cosmosie Nowy Jork. Media nie były tak rozwinięte jak obecnie i wcale nie było łatwo to wszystko śledzić.

– W 1960 roku pana brazylijska drużyna grała w Polsce dwa razy, w Chorzowie i Warszawie. Pamięta pan tamtą wizytę?

– Przypomniano mi o niej, jak byłem ostatnio w Warszawie. To był dla mnie bardzo ciekawy i ważny czas, bo to była część przygotowań do mundialu w 1962 roku, który był tak ważny dla reprezentacji Brazylii i dla mnie (w 1962 roku w Chile Pele zdobył drugie z rzędu mistrzostwo świata – przyp. red.).

– Przez wiele lat od czasu, kiedy zakończył pan piłkarską karierę, wciąż o niektórych młodych zawodnikach ludzie mówią, że oto narodził się nowy Pele. Który z tych zawodników był pana zdaniem najbliższej pierwowzoru?

– Dobre pytanie. Najlepsze, jakie mi zadają i zarazem najmniej oryginalne. Słyszałem je ze sto tysięcy razy... Nie, chyba dwieście tysięcy (śmiech). Zawsze jednak powtarzam, że narodziło się już mnóstwo fantastycznych zawodników, których można porównywać do mnie, ale wcale nie trzeba. Bo to są gracze na różnych pozycjach, występujący w różnym czasie, prezentujący różne style. Ale czy możemy powiedzieć, że Zinedine Zidane to był drugi Pele? Może i on był nawet lepszy? Przez osiem lat grał mnóstwo wybitnych meczów. Prawdę mówiąc, to był w ostatnim czasie zawodnik europejski, który robił na mnie największe wrażenie. Beckenbauer był świetny, ale to zupełnie inna pozycja. Johan Cruyff. O, ten to był naprawdę wielki. Albo Maradona. Po prostu figura.

– Z Diego Armando nie macie podobno dobrych kontaktów. Wielokrotnie nie szczędziliście sobie uszczypliwości...

– (śmiech) Nie czytaj tego. Jesteśmy dobrymi przyjaciółmi. Wracam do pytania. George Best. Fantastyczny. Albo mnóstwo moich rodaków Brazylijczyków, na różnych pozycjach, w różnych latach. O nazwiskach nie będę mówił, bo się jeszcze ktoś obrazi, jak go nie wymienię.

– Co pan myśli o Brazylijczykach, którzy w wielu krajach przyjmują obywatelstwo i reprezentują inne państwa? My w Polsce mieliśmy Rogera Guerreiro, Hiszpanię wybrał ostatnio Diego Costa...

– Jak spojrzymy na obecne czasy, to w naszej reprezentacji gra znacznie więcej zawodników, którzy na co dzień mieszkają, grają i zarabiają w Europie, niż tych z Brazylii. Każdy młody brazylijski piłkarz chce wyjechać do Europy, bo menedżerowie mówią, że to jest najlepsze dla jego rozwoju i kariery. Dlatego teraz w kadrze jest tylko dwóch graczy z naszej rodzimej ligi. Mimo poprawy nasze kluby nie mają pieniędzy na to, aby zatrzymać najlepszych. Emigracja piłkarzy to ogromna skala. Trudno się dziwić, że po latach pobytu w tych europejskich krajach dostają obywatelstwo i mogą wybierać. Do tej pory nie było w tej kwestii wielkiego problemu, bo my naprawdę mamy ogromny potencjał i dobrych graczy, którzy marzą o tym, aby grać dla Brazylii. Tak naprawdę dopiero ta hiszpańska sprawa było nieco bardziej gorąca.

– Paradoks tych mistrzostw w Brazylii jest taki, że w kraju teoretycznie zakochanym w futbolu ludzie wyszli na ulice, aby protestować przeciw mundialowi...

– To prawda. Tyle że największe protesty były nie teraz, tylko przed Pucharem Konfederacji przed rokiem. I muszę przyznać, że to nie jest takie łatwe, aby wytłumaczyć ludziom, że taki wielki futbol w naszym kraju da nam wszystkim radość, promocję i poprawę kondycji Brazylii jako takiej. W takiej sytuacji nie jest korzystne mieszanie futbolu z polityką. Trzeba te dwie sprawy rozdzielić i rozliczać je osobno.

– Kto zagra w finale?

– Marzę o rewanżu za 1950 rok i za porażkę w finale mundialu z Urugwajem na Maracanie. W Ameryce Południowej wszyscy mówią, że Brazylia zagra o złoto z Argentyną, ale ja wolałbym Urugwaj.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Zbieracze. Każda rzecz w ich domu jest od nich dwa razy starsza

Żyją otoczeni przedmiotami z czasów PRL-u. Lodówka, radio, czajnik, lampa, aparat fotograficzny. Co z tego, że zostały wyprodukowane w czasach, **KIEDY MATEUSZA I MONIKI JESZCZE NIE BYŁO NA ŚWIECIE**? Najważniejsze, że wszystko działa.

TEKST *Urszula Krutul* ZDJĘCIE *Wojciech Wojtkielewicz*

Monika Kwiatkowska i Mateusz Tymura są aktorami. Razem z Pauliną Karczewską, Błażejem Piotrowskim i Błażejem Twarowskim tworzą Teatr Latarnia. To niezależna grupa teatralna skupiająca kilku młodych twórców ze środowiska aktorów – lalkarzy, absolwentów białostockiej Akademii Teatralnej. Na swoim koncie mają kilka spektakli, m.in. „Prosta Historia", „Mała Pasja, czyli historia o psie Pana Jezusa", „Bruno Sznajder" i „Solaris".
W poniedziałek, 30 czerwca, w ramach projektu „Tymczasowy Teatr Chata na Wygodzie", planują premierę spektaklu „Merylin Mongoł" Nikołaja Kolady. Będzie on wystawiony w ich domu przy ul. Pionierskiej.

Białystok, centrum miasta. Obok wielkich blokowisk jest świat nieco inny, magiczny. Kiedy wchodzi się w uliczkę Pionierską na osiedlu Wygoda, można się zatracić. Szczególnie, kiedy stajemy przed wiekowym, drewnianym domem. Takim, gdzie zimą uszczelnia się okna watą, a latem – kwitnące wiśnie zaglądają do środka. Dom jest szczególny, podobnie jak ludzie, którzy w nim mieszkają. To Mateusz Tymura i Monika Kwiatkowska. Aktorzy i zbieracze.

ZNALEZIONE NA ŚMIETNIKACH

Kiedy przekroczymy próg domu przy Pionierskiej, przenosimy się do innego świata. To jakby wsiąść w wehikuł czasu i cofnąć o kilkadziesiąt lat. Już od progu wita nas kuchnia ze starym, kaflowym piecem. Na nim stoi ozdobny czajnik, z którego herbata smakuje zupełnie inaczej niż z elektrycznego. Jest też stara lodówka, pamiętająca jeszcze czasy PRL-u. Zamiast smutnego żyrandola – najprawdziwsza latarenka, do tego wymyślne garnki, kubki – każdy z innej parafii.

Z kuchni wchodzi się do trzech pokoi. Na środku salonu natykamy się na stary stół i krzesła – każde inne, więc każde mogłyby opowiedzieć swoją historię. A pod ścianą – dodatkowo ustawione siedziska, uratowane z białostockiego kina Pokój. I jeszcze stara kanapa, pod którą kryją się pudła z kasetami. Na ścianach wiszą lalki wykorzystywane w teatrze, a zamiast tradycyjnego oświetlenia – mamy sceniczne reflektory. Ważnie miejsce zajmuje też kącik muzyczny ze starymi radiami – to pasja Mateusza. W rogu pomieszczenia zaś ustawiony jest niepozorny na pierwszy rzut oka, ale niezwykle ważny dla mieszkańców serwis do herbaty.

– Dostałam go od babci – wyjaśnia Monika z uśmiechem. – Podarował jej go dawno temu dziadek. To polska porcelana, stworzona we Włocławku. Kojarzy mi się z rodziną.

Monika dodaje, że niewiele z tych staroci, które ich otaczają, zostało kupionych. Większość znaleźli, albo od kogoś dostali.

– Niektóre znaleźliśmy na śmietnikach, jak na przykład starą, drewnianą, posagową skrzynię – wskazuje Monika.

– Ludzie wyrzucają różne rzeczy. Czasami są to śmieci, a innym razem wartościowe śmieci-skarby – Mateusz wchodzi jej w słowo. – Zdarzało mi się zaglądać do opuszczonych, starych i zniszczonych przez pożar mieszkań. Jeśli zostały tam jakieś ciekawe rzeczy, zabierało się je do domu, czyściło, naprawiało i mogły dalej służyć. Stare przedmioty to historia i pamięć. Nie lubię niszczyć przeszłości w brutalny i bezmyślny sposób. Mam jakiś rodzaj wrodzonego szacunku do tego, co było.



Mateusz i Monika uwielbiają stare rzeczy. W domu mają ich prawdziwą skarbnicę.

Czasem starocia same wpadają im w ręce. Ot, jak chociażby wtedy, gdy Mateusz z Moniką spacerowali jedną z białostockich ulic.

– Przechodziliśmy koło bloku przy ul. Fabrycznej, a tam właśnie jacyś robotnicy wywalali przez okna meble i inne rzeczy – wspomina Mateusz. – Okazało się, że mieszkańcy mieli miesiąc, żeby uprzątnąć swoje strychy i nikt nie ruszył palcem, więc robotnicy zaczęli je wyrzucać. Znaleźliśmy tam między innymi maszynę Singera. Dwa dni przewoziliśmy te rzeczy do nas do domu, na bagażniku naszej Łady. I dopiero jak zaczęliśmy to wszystko znosić, nagle odezwali się właściciele. Niektórzy chcieli zabrać swoje rzeczy, a inni zaczęli nam przynosić kolejne...

W ten sposób trafiło do nich m.in. biurko, w którego szafkach znaleźli cały zestaw starych, dziecięcych czasopism „Świerszczyk" z lat 70.

Pasja zbieraczy odezwała się w Mateuszu i Monice już podczas studiów aktorskich na białostockiej Akademii Teatralnej.

– Potrzebowałem przedmiotu do etiudy aktorskiej, a na ulicy znalazłem małe, przedszkolne krzesełko – wspomina Tymura.

Etiuda się udała, a poszukiwanie przedmiotów z „duszą" stało się pasją młodego aktora.

– Czasami przeszkadza mi, że w naszym domu jest tego wszystkiego tak dużo, bo potykam się o te rzeczy, wszystko się kurzy i nie wiadomo co z tym zrobić – przyznaje Monika. – No i Mateusz czasami zachowuje się trochę jak świr, bo siedzi, grzebie przy tym wszystkim i kompletnie się wyłącza. Ale tak naprawdę to mi się to zbieractwo podoba, bo dzięki temu mamy w domu kolorowo.

Najcenniejsze skarby Mateusza to radia i magnetofony z czasów PRL-u.

– Mam dużo sprzętów Unitry, bardzo dobrej polskiej firmy – chwali się Tymura. – Obecnie mało jest na rynku polskich sprzętów grających, a ja lubię włączyć radio, na którym jest napisane „włącz", „balans", „głośność", a nie „play" czy „volume".

Jeszcze niedawno miał „na stanie" Unitrę „Giewont" i stereofoniczną Unitrę „Pionier" oraz radio z gramofonem „Sudety", jednak postanowił je sprezentować. Spakował dwie torby i plecak, pojechał pociągiem do Warszawy, a stamtąd do Lublina i potem autobusem do Zamościa, z którego pochodzi...

– Rodzina nie wiedziała, co przywiozłem. Zrobiłem im niespodziankę i na święta wszyscy dostali po radiu – śmieje się aktor.

Monika i Mateusz swoje magiczne sprzęty trzymają nie tylko w domu, ale i przed nim. Zapytani o ulubiony przedmiot z epoki PRL-u, razem odpowiadają: samochód! Ich stara Łada zawsze przyciąga spojrzenia przechodniów.

– Jej właścicielem był nauczyciel akademicki, filozof. Wykładał na uniwersytecie i u nas, na akademii – wspomina Mateusz. – I właśnie mi zdecydował się sprzedać ten samochód, mimo że byli też inni chętni.

Samochód był wystawiony za 700 zł. Mateusz pieniądze zbierał po kolegach. Zdobył 600 zł. Więcej nie miał, ale udało się, bo starszy pan zobaczył, że mu na tym aucie zależy, że będzie o nie dbał.

– Pamiętam dokładnie moment, jak cztery lata temu spisywaliśmy umowę sprzedaży, na maszynie, na żółtym papierze – wspomina Mateusz. – Mam ją do tej pory! I czasami odwiedzamy byłego właściciela łady, by mu pokazać, jak dbamy o jego samochód.

Ale łada to nie jest jedyny środek lokomocji mieszkańców domu przy Pionierskiej. Poruszają się też starymi rowerami (przed domem stoi ich aż pięć, w tym 25-letni rosyjski składak KAMA).

BO BRAKUJE MIEJSCA NA ODPADY

– Ludzie kupują zbyt wiele nowych, niepotrzebnych przedmiotów, które szybko trafiają na śmietnik – podkreśla Mateusz. – Bo ludzie są leniwi i zamiast coś naprawić lub przerobić, wolą kupić nowe, a stare wyrzucić. Tylko gdzie jest miejsce na te wszystkie nowe rzeczy ze światowej hiper nadprodukcji? Jesteśmy uwikłani w konsumpcję i wcale nie mamy ochoty się z tego wyplątać. Zresztą, nie myślimy o tym, co się dzieje z odpadami i że na świecie brakuje już na nie miejsca. Więc to moje i Moniki zbieractwo to tak naprawdę forma recyklingu, czyli tzw „upcykling". Dajemy przedmiotom drugie życie.

Bosman, żeby wyglądać jak Jaćwing, przez rok hodował wąsy

Strzelają i biorą ludzi do niewoli, czyli... w **REJS PO AUGUSTOWSKICH JEZIORACH.** A później, na pokładzie jaćwieskiej łodzi, opowiadają swoim gościom, jak waleczne plemię żyło, czym się zajmowało i jakie miało zwyczaje.

TEKST I ZDJĘCIE *Helena Wysocka*

We wsi Oszkinie (gm. Puńsk) od lat funkcjonuje osada jaćwieskopruska. Jej właściciel Piotr Łukaszewicz zbudował w środku lasu drewnianą osadę, którą tworzy ponad dwadzieścia rożnego rodzaju obiektów. Przy leśnych traktach ustawił kamienie, na których wyryte zostały twarze wodzów pruskojaćwieskich. Głazy tworzą coś w rodzaju kamiennej księgi historii. Otwiera ją wódz Pipins, który rządził plemieniem Pamede Kulma. Za nim stoi Auktumis z plemienia Pagude, a dalej Erks Mants – najsłynniejszy wódz pruski oraz Skomants – ostatni wódz jaćwingów. Jest też gród – miejsce wypoczynku dla gości. Mogą tam spać na sianie, pod przykryciem ze zwierzęcej skóry, brać udział w pogańskich obrzędach albo łowić ryby. Natomiast niewielkie wieżyczki widokowe to doskonałe miejsce, by obserwować otaczającą je przyrodę.

Jaćwingowie lubili mieszkać na górach i wśród jezior – mówi Marcin Malinowski, właściciel pływadła. – Wprawdzie nie ma jeszcze dowodów na to, że żyli także w grodzie nad Nettą, ale, aż wierzyć się nie chce, że ominęli tę przepięknie położoną ziemię. Dlatego chcemy, by ją promowali. Mam nadzieję, że łódź będzie jedną z największych atrakcji Augustowa.

Burmistrz miasta Kazimierz Kożuchowski nie zamierza sięgać do historii i udowadniać, że w mieście Jaćwingów nie było.

– Wspieramy każdy pomysł, który wzbogaci naszą turystyczną ofertę – mówi włodarz. – A zwłaszcza inicjatywy pionierskie. Uważam, że łódź do nich należy.



Kilka dni temu okazała, jaćwieska łódź po raz pierwszy dobiła do brzegu augustowskiej Netty

NIE ZAUWAŻYLI AUGUSTOWA?

Monika i Marcin Malinowscy pochodzą z Augustowa, z rodziny wodniaków.

– Moja babcia urodziła się na śluzie w Swobodzie i tam przez lata pracowała – opowiada pan Marcin. – Ojciec pływał statkami Żeglugi Augustowskiej. Pewnie po nich odziedziczyłem miłość do wody.

Po którym z przodków augustowianin odziedziczył miłość do historii, nie wiadomo. Fakt, że od dziecka wertuje księgi opisujące stare dzieje. W nich natrafił na ślad Jaćwingów – dzikiego i niezwykle walecznego plemienia, które w przeszłości zamieszkiwało na polsko-litewskim pograniczu i niemal bez przerwy prowadziło wojny. Historyczne źródła wskazują, że osady tego plemienia znajdowały się m.in. w rejonie podsuwalskich Szurpił. To wieś położona na górze, u stóp której znajduje się jezioro.

– Brak środków na badania archeologiczne powoduje, że do tej pory nie zostały one wykonane w rejonie Augustowa – uważa Malinowski. – Gdyby do nich doszło, jestem przekonany, że archeolodzy znaleźliby na naszych półwyspach pozostałości po jaćwieskich osadach. Nie wierzę w to, że plemię nie zauważyło tak urokliwie położonej ziemi. Tym bardziej, że żyło z rybactwa.

Niezależnie od wątpliwości augustowianin postanowił wykorzystać Jaćwingów, ich historię oraz zwyczaje do promocji miasta. Także dlatego, że – jak mówi – nie ma ono zbyt wielu „dobrych" postaci historycznych.

– Król Zygmunt August założył gród i to wszystko – dodaje rozmówca. – Można tylko wdziać szaty, spacerować po rynku i pozować do zdjęć. Natomiast Jaćwingowie to zupełnie co innego.

ZAŁOGA BUDZI GROZĘ

Projekt rodził się przez kilka lat. Malinowscy gromadzili wszystkie informacje na temat plemienia, by jego życie odtworzyć jak najwierniej.

– Ustalaliśmy nawet, jakim ściegiem były szyte ich ubrania i jak duży zarost mieli mężczyźni– opowiada Marcin. – Bosman musiał hodować brodę przez niemal rok!

Nie łatwo było też odtworzyć łódź. Tym bardziej, że w tym przypadku historię trzeba było połączyć z obowiązującymi i gwarantującymi bezpieczeństwo przepisami.

– Budowaliśmy ją przez dziewięć miesięcy – przyznaje właściciel. – Staraliśmy się, by była jak najwierniejszą kopią.

Burty zostały wykonane z wiązu – drewna, które doskonale radzi sobie w wodzie. Spod dłuta fachowca wyszły rzeźby, których na statku jest mnóstwo. Znajduje się tam także herb plemienia i pukiel włosów.

Załoga budzi grozę. Mężczyźni – ubrani w szyte ręcznie z sukna stroje – wymachują włóczniami. Mają też noże i tarcze, takie same, jak jaćwiescy wojowie.

– Chcieliśmy, by rekwizytów było jak najwięcej, ponieważ wykorzystujemy je podczas prezentacji plemienia – mówi Malinowski. – Mam nadzieję, że dzięki temu lekcje historii, które chcemy organizować podczas rejsów, będą znacznie ciekawsze.

Choć łódź pływa już od kilku dni, to jeszcze zostanie doposażona. Drewniane ławy będą pokryte baranimi skórami. Póki co, właściciele pływadła nie mogli ich zdobyć.

– Zmieniły się zasady obróbki skór – przypomina. – Teraz są za miękkie w porównaniu z tymi, które były używane w przeszłości.

Łódź ma pokonywać jeziora i wpływać do Rospudy. Augustowianin mówi, że podczas półtoragodzinnego rejsu nikt nie powinien się nudzić. Załoga przygotowała bowiem różne atrakcje. Jakie? Szczegółów zdradzać nie chce.

Łódź jest wierną kopią tej, którą w przeszłości pływali Jaćwingowie. Na jej pokładzie kręcą się uzbrojeni po zęby i odziani w szyte ręcznie stroje wojowie. Kobiety w długich, płóciennych sukniach opowiadają, jak plemię walczyło, polowało i jak się bawiło.

DO WIOSKI NA POKRZYWY

Czy waleczne plemię przyciągnie do Augustowa rzesze turystów, nie wiadomo. Malinowski zapowiada, że nawet jeśli nie, to na łodzi nie poprzestanie. W najbliższych latach chciałaby na obrzeżach miasta zbudować jaćwieską osadę.

– Wybraliśmy już kilka miejsc, gdzie mogłaby powstać – mówi. – Ale wskażemy je dopiero wtedy, gdy inwestycyjne plany uzgodnimy z władzami miasta i powiatu.

Póki co, wiadomo tylko, że wśród zarośli miałyby powstać niewielkie, gliniane domy. Turyści mogliby w nich mieszkać spać na skórach, chodzić do pobliskich lasów na polowania, łowić w jeziorze ryby czy przyrządzać potrawy według starych zebranych przez Malinowskich przepisów.

– Czytaliśmy, że w przeszłości jadano m.in. sałatkę z pokrzyw – dodaje rozmówca. – Taką między innymi potrawę moglibyśmy serwować w osadzie.

Ci, którzy zechcą przez kilka dni żyć bez luksusu, do jaćwieskiej osady dostaną się tylko łodzią. Oczywiście jaćwieską.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Do swoich korzeni Andrzej Wajda jakoś nie chce wracać

Liczyli, że przyjedzie na „Naszą Japonię", wystawę swoich rysunków i zdjęć żony. Jeśli nie na otwarcie, to przynajmniej na finisaż. Ale się przeliczyli. I mimo, że wręcz błagali, by wpadł choć na chwilę, nie pojawił się. Czy Andrzej WAJDA ZAPOMNIAŁ O RODZINNYCH SUWAŁKACH?

TEKST *Tomasz Kubaszewski*

Suwałki się zatarły. W swoich wspomnieniach rodzinnemu miastu reżyser zbyt wiele miejsca nie poświęca. Był wszak dzieckiem, gdy rodzina z Suwałk wyjechała. Zapamiętał jednak święta pułkowe, gdy wojsko przejeżdżało na koniach. Twierdzi, że to wtedy zaczęła się jego fascynacja tymi zwierzętami. A reżyserem został być może dlatego, że jego matka była wielką kinomanką. Za suwalskich czasów do kina chodziła codziennie. Oznacza to, że codziennie grano tu inny film. Zapamiętał także jazdę na łyżwach w miejskim parku. Alejki były wylane wodą. – Jeździliśmy przy mdłym świetle latarni – wspominał.

Słynny reżyser otrzymuje zaproszenia na wszystkie ważniejsze miejskie imprezy. Nie pojawił się jednak ani na wręczeniu sztandaru przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, ani na otwarciu nowoczesnego Suwalskiego Ośrodka Kultury, ani na żadnej premierze któregoś ze swoich filmów.

Ale jest i inna strona medalu. W mieście, w którym bynajmniej dziesiątki znanych Polaków na świat nie przyszły, nie ma ani jednego trwałego elementu związanego z Wajdą. Realizacji nie doczekał się choćby pomysł, by w Suwałkach postawić gigantyczny autograf reżysera. To byłaby z całą pewnością taka miejska atrakcja, że ludzie specjalnie przyjeżdżaliby, by ją obejrzeć i zrobić sobie zdjęcie.

SPADOCHRONIARZ Z WARSZAWY

6 marca przyszłego roku minie 89 lat od chwili, gdy Andrzej Wajda przyszedł na świat. Wiadomo, że stało się to w Suwałkach na terenie koszar wojskowych. Jakub Wajda, ojciec Andrzeja, był oficerem. Pochodził z południa Polski. Do służby w Suwałkach skierowano go w latach dwudziestych ubiegłego wieku. W 1934 roku rodzina Wajdów z miasta jednak wyjechała. Zostali przeniesieni do Radomia. Mały Andrzej miał wtedy osiem lat.

Za czasów PRL w rodzinnym mieście był ponoć tylko raz – przyjechał do tutejszego urzędu, by, w związku ze ślubem, wziąć akt urodzenia. Pod koniec lat siedemdziesiątych, gdy Wajda był już słynnym reżyserem, na spotkanie z nim wybrał się do Warszawy pewien suwalski student.

– Opowiadał o swoich filmach i o tym, co chce przez nie ludziom powiedzieć – wspominał ów student. – Postanowiłem tę podniosłą atmosferę pełną „ochów i achów" trochę zakłócić. Zapytałem więc, czy pamięta, że pochodzi z Suwałk i jak to miasto wspomina. Wajda jakoś tak dziwnie na mnie spojrzał. Rzucił coś w stylu „tak, tam się urodziłem" i natychmiast zmienił temat.

Do rodzinnego miasta wrócił w 1989 roku. Bynajmniej nie z własnej woli. Solidarnościowa ekipa szukała dobrych kandydatów w pierwszych, niemal demokratycznych wyborach parlamentarnych. I ktoś wtedy w Warszawie czy Gdańsku przypomniał sobie o tym, że Wajda urodził się w Suwałkach. Reżyser stał się więc kandydatem do Senatu z ówczesnego woj. suwalskiego. Miejscowi tym zachwyceni jednak nie byli. Bo tę rodzącą się demokrację chcieli poczuć na własnej skórze, czyli – o czymś w końcu decydować i sami wykrzyczeć w tym parlamencie żale mieszkańców jednego z najbardziej zacofanych województw. A tu, jak za komuny, znowu ktoś zdecydował za nich. Kandydata przywieziono w teczce. W dodatku – „spadochroniarza" z Warszawy.



FOT. T. KUBASZEWSKI

Otwarte spotkanie z mieszkańcami Wajda miał w tym wieku tylko raz – w 2000 roku.

Andrzej Wajda jest laureatem Oscara. Otrzymał go za całokształt twórczości. W swoim dorobku ma blisko 40 filmów fabularnych. Najbardziej znane to „Popiół i diament", „Człowiek z marmuru", „Ziemia obiecana" oraz „Pan Tadeusz".

Mimo tych zastrzeżeń nazwisko Wajdy i zdjęcie z Wałęsą wystarczyły, by w cuglach wygrać wybory.

Przez następne dwa lata reżyser reprezentował Suwalszczyznę w Senacie. Ponoć interesował się tym, co dzieje się w jego okręgu wyborczym i bywał tutaj w miarę regularnie.

W 1991 Sejm i Senat rozwiązano, a Wajda więcej już nie kandydował.

RADNY: ON NIC NIE ZROBIŁ

Przerwa w kontaktach z rodzinnym miastem trwała do 1998 r. Wtedy na Suwalszczyznę zjechała filmowa ekipa „Pana Tadeusza". Po to, by nagrać niektóre sceny plenerowe. Były one kręcone w malowniczej wsi Smolniki. Wajda dowiedział się o jej istnieniu w senatorskich czasach. Odwiedzał bowiem księdza, który w Smolnikach był proboszczem.

Dwa lata później suwalskie władze postanowiły przyznać reżyserowi tytuł honorowego obywatela miasta. Bez kontrowersji się nie obyło, bo jeden z radnych nie był do tego przekonany. Twierdził, że Wajda do rodzinnego miasta się nie przyznaje i niczego szczególnego na jego rzecz nie robi.

Sporym wyzwaniem okazało się ustalenie terminu wręczenia tytułu. W końcu udało się w kalendarzu Wajdy znaleźć dwa wolne dni.

Od tego czasu na zaproszenie władz do miasta nie przyjechał już ani razu. Bywał jedynie, dwu czy trzykrotnie, na imprezach organizowanych przez miejscowe radio. Jego właściciel – Piotr Bajer był dyrektorem biura senatorskiego Wajdy w latach 1989-91. Reżyser pomógł mu zresztą w staraniach o utworzenie radiostacji, która z czasem stała się dużym rodzinnym biznesem.

NIE MA MIEJSCA NA AUTOGRAF

– Spodziewaliśmy się, że wraz z wiekiem reżyser chętniej będzie wracał do swoich korzeni – mówi przedstawiciel jednej z suwalskich instytucji kulturalnych. Woli pozostać anonimowy, bo Wajda, jak wiadomo, to dla niektórych świętość. – A on – nic. Na wszystko ma czas, tylko nie na rodzinne miasto.

Parę lat temu Marek Sobczak, pochodzący z Suwałk malarz mieszkający obecnie w Warszawie, próbował zachęcić lokalne władze do większej aktywności. Twierdził, że to miasto powinno zabiegać o Wajdę, a nie odwrotnie. – To światowe nazwisko, a w Suwałkach nie ma dosłownie niczego, co byłoby z nim związane – mówił.

Nie wiadomo nawet do końca, w którym z domów na terenie wciąż istniejących koszar przyszedł na świat.

Sobczak proponował ustawienie w miejskim parku gigantycznego autografu Wajdy. Władze pomysł chwaliły, ale jakoś nie potrafiły znaleźć miejsca na jego zrealizowanie. Ostatnia propozycja dotyczyła rozległego terenu w okolicach aquaparku i Suwalskiego Ośrodka Kultury. Okazało się jednak, że nawet tutaj dla autografu Wajdy miejsca zabrakło.

Słynny reżyser na wystawę „Nasza Japonia" wprawdzie nie przyjechał, ale obiecał, że przekaże miastu kilka pochodzących z tej ekspozycji rysunków.

Od pewnego czasu trwają też przymiarki do przeglądu filmów Wajdy. Aż dziwne, że nikomu nie przyszło to do głowy wcześniej. Dobrze jednak byłoby, aby reżyser choć na chwilę wpadł z tej okazji do miasta. A to wcale nie jest takie pewne... .

PYTANIE DO SPECJALISTY

Chodzisz na wysokich obcasach? Grożą ci haluksy i palce młoteczkowate

Wady stóp i sposoby radzenia sobie z tą przypadłością były tematem ostatniej audycji w białostockim Radiu Orthodoxia. Na pytania Czytelników Współczesnej odpowiadał DR JERZY LEWKO, ordynator oddziału rehabilitacji leczniczej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Białymstoku.

– Większość życia spędzamy w butach. Czy to jest dobre dla stopy?

– Często nie jest to dobre. Pokonywanie naturalnych przeszkód zmusza nasz organizm, mięśnie, aby pracowały. Jak chodzimy w obuwiu, to jest nam wygodnie, nie trzeba się wysilać, ale też wtedy przy pewnych predyspozycjach genetycznych czy wadach nabytych stopa się nie rehabilituje, nie ma naturalnych bodźców stymulujących ją do prawidłowych ustawień.

– Stopa nie wydaje się skomplikowaną częścią ciała.

– Składa się z wielu kości i stawów, połączonych mięśniami i więzadłami. Tworzy praktyczną strukturę podlegającą prawom biomechanicznym. Stopa składa się z łuku podłużnego przyśrodkowego, rozciągającego się od strony palucha do pięty. Normalnie stopa podpiera się na wysokości palca pierwszego, piątego i na pięcie i tworzy tzw. trójkąt podparcia stopy. Między palcem pierwszym a piątym przebiega łuk poprzeczny stopy. Normalne jego wysklepienie jest takie, że podpiera się na pierwszej i piątej głowie kości śródstopia. Ta druga i trzecia jest lekko uniesiona w górę. Dzięki temu stopa zachowuje się dynamicznie w trakcie chodzenia, obciążania, działa jak amortyzator. Kiedy dochodzi do uszkodzenia więzadeł stopy czy innych uszkodzeń, może dojść do rozwoju tzw. płaskostopia podłużnego lub poprzecznego. Te wady, niestety, stają się coraz częstsze, bo chodzimy w butach, mamy inne podłoże niż naturalne.

– Kiedy pojawiają się wady stóp?

– Praktycznie od dzieciństwa, już od 2-3 roku życia można zauważyć tendencję do koślawienia stopy, gdy kostka wewnętrzna wychyla się przyśrodkowo, a aparat więzadłowy, który powinien utrzymywać stopę w pozycji neutralnej, jest na tyle wiotki, że stopa samoistnie skręca się do środka. Za tym niestety idą dalsze wady. U dzieci za koślawością idzie spłaszczenie łuku podłużnego stopy, czyli platfus, a jak wada rozwija się dalej, dochodzi do koślawego ustawienia palucha (haluks), pojawienia się palców młoteczkowatych i wszelkich innych wad.

– Czym jest haluks?

– To nieprawidłowo nadmiernie kątowe ustawienie dużego palucha. Wykrzywia się on bocznie, spycha drugi i trzeci palec na zewnątrz, a w miejscu, gdzie wychodzi ze stopy, w stawie śródstopno-paliczkowym, dochodzi do deformacji stawu, często narasta tam kość, pojawiają się stany zapalne. To wada, która przeszkadza w życiu, bo poszerza się stopa, deformuje, jest gorsza amortyzacja stopy. Można go leczyć, warto wyłapywać tę wadę stosunkowo wcześnie, wtedy przy pomocy specjalisty można nad tym zapanować.

– Jak na stopy działa chodzenie na wysokich obcasach?

– W obuwiu na obcasie inaczej jest rozłożony ciężar stopy. Normalnie spoczywa on w 50 proc. na pięcie i w 50 proc. na przodostopiu. Wystarczy 3-4 cm podniesienie stopy, aby proporcje się zmieniły. Przy 10 cm obcasach już 80 proc. ciężaru stopy spoczywa na przodostopiu. Za tym idzie deformacja sklepienia poprzecznego, odwraca się ten łuk (tę wadę często stwierdza się u pań noszących wysokie obcasy), a pod drugą, trzecią głową kości śródstopia tworzą się narośla, które są twarde, tworzą się odciski. Nie pomogą tu zabiegi kosmetyczne, bo już jest odwrócony łuk poprzeczny i cały ciężar spada na drugą i trzecią kość śródstopia. Pacjentki po latach chodzenia na obcasach często nie są w stanie chodzić w obuwiu na płaskim obcasie, bo ich stopa totalnie zmieniła swoja mechanikę, nie umie zaczynać obciążenia stopy od pięty przed śródstopie, tylko automatycznie spada na palce.



FOT. ARCHIWUM

Dr Jerzy Lewko, specjalista rehabilitacji medycznej

– Skąd się biorą palce młoteczkowate?

– Przyczyną jest przede wszystkim wysoki obcas, a także płaskostopie poprzeczne, które zaistniało z innych przyczyn. Ta wada też bardzo często towarzyszy haluksom. Mamy tu palce nadmiernie przygięte w stawach międzypaliczkowych, a niedobór zgięcia w stawach między stopa a podstawą palca. Tu również pacjenci mogliby działać profilaktycznie dużo wcześniej, stawy można przecież rozciągać, ćwiczyć biernie i zabezpieczyć się przed rozwojem tej niekorzystnej wady. Można dbać o stopy ćwiczeniami, właściwym zaopatrzeniem ortopedycznym, wkładką, właściwym obuwiem, aby mieć je w dobrej kondycji. Ćwiczenia stóp nie są trudne, ale wymagają systematyczności. Najpierw warto skonsultować się u lekarza specjalisty, który określi wadę i zleci ćwiczenia, potem fizjoterapeuta może rozszerzyć spektrum tych ćwiczeń.

– We współpracy z Politechniką Białostocką opracowujecie szereg wkładek dla pacjentów z wadami stóp.

– Ta współpraca trwa już ponad 10 lat. Na początku wykorzystywaliśmy tworzywa termoplastyczne, najpierw wykonywany był odcisk stopy w specjalnej piance, na tej bazie powstawał odlew gipsowy, który był odpowiednio polerowany i czyszczony, na tej bazie robiono wkładkę termoplastyczną. Była to dość skomplikowana procedura, ale tak działaliśmy. Dzisiaj dzięki ogromnemu postępowi technologicznemu, inżynierom udało się stworzyć bardzo nowoczesny system komputerowy, pozwalający odzwierciedlić kształt stopy. Teraz możemy wkładki produkować metodą dużo prostszą i bardziej dokładną. Pacjentowi najpierw trzeba zdjąć odpowiedni wycisk w specjalnej piance, w pozycji skorygowanej, czyli takiej, jaką byśmy widzieli po zastosowaniu wkładki. Potem badamy komputerowo naciski stopy w trakcie chodzenia na bieżni i wykonujemy badanie podoskopowe. Mając badanie statyczne, dynamiczne i wycisk stopy, możemy indywidualnie zaprojektować kształt wkładki. Obraz z pianki wczytywany jest laserowo do komputera. Po wykonaniu niezbędnych korekt obrazu, specjalny system pozwala na wykorzystanie frezarki komputerowej, która dokładnie wycina wkładkę w specjalnym materiale i otrzymujemy wkładkę w jednym kawałku, leciutką, mniej lub bardziej twardą. Pacjent używa jej potem w obuwiu, które musi być wygodne i komfortowe, na pewno nie mogą to być buty na obcasie. Aby doszło do wykonania takiej wkładki, pacjent musi być najpierw skonsultowany przez lekarza specjalistę rehabilitacji, który określi jaka jest wada i czy potrzebuje wkładki, czy ćwiczeń, a może jednej i drugiej metody leczenia. Jeśli pacjent potrzebuje wkładki, mamy możliwość przygotowania indywidualnych wycisków stopy i badań komputerowych, gotowy zespół, który potrafi pomóc w indywidualnym zaopatrzeniu pacjenta. Współpracuje ze mną w tym zakresie zespół z Katedry Materiałoznawstwa PB, prowadzonej przez prof. Ryszarda Dąbrowskiego: inż. Piotr Mrozek i inż. Tomasz Koziołkiewicz.

Not. Urszula Ludwiczak

Za tydzień – wszystko o migdałkach u dzieci. Na pytania czekamy do 22.06.2014 (uludwiczak@wspolczesna.pl)

reklama

Rogowski DEVELOPMENT

Potrzebowaliśmy przestrzeni i lokaty kapitału. Kupiliśmy apartament.

Dobry adres Apartamenty Tysiąclecia



Dział Sprzedaży:
Białystok, ul. Legionowa 28/202,
tel.: (85) 749 99 09
mieszkania@rogowskidevelopment.pl
www.rogowski.com.pl

bliskość centrum
bogata infrastruktura
fitness/rekreacja

HOROSKOP

WODNIK 21 I – 19 II
Nie przesadzaj z ilością pracy. Bliscy będą mieć pretensję, że brak ci czasu.

RYBY 20 II – 20 III
Na wakacje szykuje ci się daleka podróż. Zrób wszystko, by pojechać.

BARAN 21 III – 20 IV
Samotność zacznie doskwierać ci coraz bardziej. W lipcu kogoś poznasz.

BYK 21 IV – 21 V
Końcówka tygodnia bardzo udana. Spełni się jedno z twoich marzeń.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Skończą się kłopoty finansowe. Ale jeszcze nie zaszalejesz w sklepach.

RAK 23 VI – 22 VII
Czekają cię udane zakupy. Znajdziesz coś, czego dawno szukałeś.

LEW 23 VII – 23 VIII
W kłótni powiesz o kilka słów za dużo i będziesz tego bardzo żałował.

PANNA 24 VIII – 23 IX
W końcu znajdziesz trochę wolnego czasu. Poświęć go na własne potrzeby.

WAGA 24 IX – 23 X
Niespodziewana impreza okaże się bardzo udana. Ktoś cię zauroczy.

SKORPION 24 X – 22 XI
To będzie bardzo nerwowy tydzień. Staraj się nie ulegać emocjom.

STRZELEC 23 XI – 22 XII
Wiadomość z daleka nie przyniesie dobrych wieści. Masz powód do zmartwień.

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Kłopoty żołądkowe sprawią, że stracisz kilka kilogramów. Zacznij się zdrowiej odżywiać.

Trafiła do więzienia, bo... nie potrafiła rozmawiać

Niezwykła historia kobiety z zakładu karnego. Młoda, wykształcona, inteligentna. Matka czwórki dzieci, szczęśliwa w związku, kochająca i kochana żona. Do więzienia trafiła na wiele lat. MISTRZYNI KAMUFLAŻU.

TEKST *Marcin Radzimowski*

O tym, że Marta ma do „odsiadki" 11 lat, jej mąż dowiedział się w dniu, w którym jechała do więzienia. Matka wcześniej też nic nie wiedziała. Dla wszystkich to był ogromny szok. – Jestem tutaj, bo byłam zbyt dumna, by przyznać się do porażki. I nie byłam nauczona tego, że coś może mi nie wyjść – mówi 32-letnia Marta, odbywająca karę w Zakładzie Karnym dla kobiet w Nisku.

Młoda, wykształcona, inteligentna. Matka czwórki dzieci, szczęśliwa w związku, kochająca i kochana żona. Choć nie pławili się w luksusie, na życie pieniędzy nie brakowało. I dachu nad głową też. Normalna rodzina, jakich wiele. A teraz? Teraz jej świat to zakład karny. I woli nie planować, kiedy znów wróci do rodziny. Tak łatwiej przetrwać rozłąkę.



EDT. SXC.HU

Boże Ciało Marta spędziła z dziećmi i mężem. Starała się nie dać po sobie niczego poznać. Słowem nie wspomniała o tym, że... następnego dnia idzie do więzienia. Na 10 lat i 8 miesięcy, bo tyle „uzbierała" w sądowych wyrokach!

MIŁOŚĆ I SKLEP

– Zrobiłam licencjata z polonistyki na uniwersytecie w Lublinie, choć studiując właściwie spełniałam marzenia rodziców. Staże w szkole utwierdziły mnie, że praca z dziećmi i młodzieżą nie jest dla mnie. W czasie studiów, chcąc być niezależna, dorabiałam pisząc w lokalnym tygodniku – wspomina Marta. – Pisałam przede wszystkim o ludziach z pasją, choć publikowałam też artykuły z innych dziedzin i układałam horoskopy.

Gdy miała 22 lata zakochała się po uszy w starszym od siebie mężczyźnie. Co ją urzekło? Jego dojrzałość, odpowiedzialność, ofiarowana miłość. Niedługo potem byli już szczęśliwym małżeństwem, spodziewającym się pierwszego dziecka. Zamieszkali w mieszkaniu, jakie Marek odziedziczył po zmarłych rodzicach.

W swoim niespełna 20-tysięcznym mieście zdecydowali się założyć sklep ze stolarką drzwiową, panelami i deskami podłogowymi. Dodatkowo Marek dorabiał pracując w sklepie jubilerskim i jako tłumacz języka francuskiego.

– Wszystko naprawdę dobrze się układało. Sklep przynosił zysk, z dokumentami też było wszystko w porządku, gdyż nad wszystkim czuwała księgowa – mówi 32-latka. – Problemy zaczęły się po tym, jak w naszym mieście wybudowano duży market budowlany. Oferowali gorszej jakości, ale tańsze na przykład panele podłogowe i z czasem straciliśmy większość klientów. A właściwie ja straciłam, bo sklepem ja się zajmowałam.

Kłopoty zaczęły się nawarstwiać, bo Marta będąc w ciąży nie mogła pracować. Trzeba było zatrudnić osobę do sklepu. Niedługo potem Urząd Skarbowy informował, że firma Marty musi zapłacić kilkanaście tysięcy złotych podatku VAT.

– Wtedy najrozsądniej było chyba zamknąć sklep, zapłacić podatek i z czystym kontem spróbować rozkręcić może jakiś inny biznes. Ale gdzież tam, ja sobie nie poradzę? Duma nie pozwalała mi powiedzieć o problemach mężowi ani rodzicom. Za młoda i za głupia byłam – kwituje więźniarka. – Taki już mój charakter. Ja nie byłam nauczona, że coś może mi nie wyjść. Zawsze w szkole miałam dobre oceny, mój świat był poukładany, idealny.

Pojawiały się kolejne schody, ale Marta nadal milczała. Mąż pracował od rana do wieczora, ona siedziała w domu i kombinowała, jak wyjść z finansowego dołka. Mijały kolejne miesiące i było coraz gorzej, ale ona nadal milczała. Gdy mąż albo matka podejrzliwie dopytywali, czy wszystko w porządku w sklepie, kobieta przytakiwała, że „jakoś leci". Mając nadzieję, że sama sobie poradzi z problemem.

W końcu do domu zaczęły przychodzić pisma ze „skarbówki", a potem wezwania komornicze. Marta wszystko przechwytywała i skrzętnie chowała przed mężem. I wciąż szukała sposobu na zarobienie pieniędzy.

– Znajoma organizowała szkolenia unijne i potrzebowała chętnych osób. Warunkiem było wpłacenie kaucji, która po ukończeniu szkolenia miała być zwracana, a na dodatek każdy uczestnik dostawał stypendium – wyjaśnia Marta. – Zajęłam się werbunkiem takich osób, chętnych nie brakowało. To byli moi znajomi i znajomi znajomych. Później z jakichś powodów okazało się, że szkolenie się jednak nie odbędzie i trzeba było ludziom zwrócić pobrane kaucje. A ja nie zwróciłam, częściowo pokrywałam swoje długi.

Coraz bardziej zagubiona kobieta brnęła w oszustwie. Tym razem już na własny rachunek werbowała kolejne osoby do rzekomego szkolenia unijnego. Pobierała kaucje wiedząc, że szkolenia nie będzie. Dzwoniących, zaniepokojonych uczestników zapewniała, że wszystko jest w porządku, ale zmieniają się terminy szkolenia. Grała na czas, na zwłokę. Jakby liczyła na cud. A zobowiązania finansowe wciąż rosły. Oczywiście ani mąż, ani rodzice Marty o niczym nie wiedzieli.

– Postanowiliśmy z mężem, że wybudujemy dom. Znaleźliśmy fajną działkę, wpłaciliśmy pięć tysięcy złotych zadatku – wspomina osadzona. – Okazało się jednak, że są pewne problemy geodezyjne z tą działką, dlatego zdecydowaliśmy się zrezygnować z kupna. Właściciel zwlekał jednak ze zwrotem zadatku, dlatego wpadłam na pewien plan. Oczywiście mąż o niczym mnie wiedział.

POLEGŁA PRZEZ PIECZĄTKĘ

Marta, jak wspomina, z jednego z sądowych pism jakie miała w rosnącej „kolekcji" wycięła okrągłą pieczątkę sądu, z innego wycięła pieczątkę komorniczą. Poszła do zakładu wyra-biającego pieczątki z prośbą o zrobienie takich, jak na wzorze.

– Pracownik zrobił mi obie te pieczęcie. Zapytał tylko, jaka cyfra ma być na brzegu tej sądowej, okrągłej. Nie miałam pojęcia, co te cyfry oznaczają, więc powiedziałam, żeby zro-

bił bez cyfry – wspomina. – No i zrobił, ale ja głupia nie zapłaciłam gotówką tylko powiedziałam, że będzie zapłacone przelewem. I zapomniałam o tym zupełnie, więc facet w końcu poszedł do sądu z pytaniem, kiedy dostanie pieniądze za wyrobienie pieczątek. Wtedy wszystko się wydało i zaczęto szukać sprawcy fałszerstwa.

Po co Marcie były fałszywe pieczątki sądu i komornika? Po to, by sfabrykować dokumenty i wysłać je do właściciela działki budowlanej, który nie chciał zwrócić kaucji. Myślała, że jak go nastraszy pismami z sądu, to problem zostanie rozwiązany. Ostatecznie przestraszyła się i fałszywych pieczątek nie wykorzystała.

PIRAMIDA DŁUGU

– Dowiedziałam się, że sprawa pieczątek wyszła na jaw i sama się zgłosiłam do prokuratury. U prokuratora byłam wcześniej przesłuchiwana w sprawie tych szkoleń unijnych. Śledztwo trwało. Oczywiście mąż o niczym nie wiedział – potwierdza oszustka. – A o wyłudzeniach pożyczek już wspominałam? Jeszcze nie...

Rozpaczliwie próbując znaleźć pieniądze na pokrycie rosnących długów, Marta zaczęła zaciągać pożyczki. Przedkładając sfałszowane zaświadczenia o zatrudnieniu. Stworzyła klasyczną piramidę – z jednej pożyczki spłacała raty wcześniejszej, aż powstał spory łańcuszek zależności finansowych, ostatecznie niemożliwy do opanowania. Instytucje finansowe słały upomnienia, nakazy zapłaty, wreszcie składały zawiadomienia do prokuratury. Kolejne firmy już nie dawały pożyczek, gdyż Marta w bazie danych figurowała jako dłużnik.

– Pojawiły się pierwsze akty oskarżenia, pierwsze sądowe wyroki i pierwsze kary pozbawienia wolności w zawieszeniu. A ja nadal nic nikomu z bliskich nie mówiłam. Przechwytywałam korespondencję z prokuratury, sądu i od komornika. Nawet jeśli były jakieś pisma do męża, który był współwłaścicielem obciążonego hipoteką domu, też przechwytywałam. Byłam mistrzynią kamuflażu – mówi 32-latka. – Jednocześnie czułam się bezkarna, mając na koncie już ze dwa wyroki skazujące. Myślałam, że jakoś wywinę się z tego wszystkiego.

Udawało się jej do czasu aż pojawiły się kolejne wyroki za poszczególne czyny. Teraz już bez „zawiasów". Ale i to nie było wystarczającym impulsem, by w końcu wyrzucić z siebie wszystko, wyjawić najbliższym skrywane od lat sekrety. Milczała jak grób i przeglądając w Internecie różne strony szukała wyjścia z sytuacji. Było jeszcze jedno – odraczanie wykonania kary przez sąd, a później być może zawieszenie jej wykonania.

– Sąd zgodził się na odroczenie wykonania kary na pół roku, później kolejny raz. Wychowywałam już w tym czasie czwórkę dzieci i to był główny argument – wspomina.

W pierwszych miesiącach 2012 roku Marta miała już na koncie dziewięć wyroków skazujących. Wciąż jednak wierzyła, że się wywinie. Że nie pójdzie do więzienia. Że się uda. Przeliczyła się, bo sąd zarządził wykonanie jednej z kar. Wtedy jej świat się załamał, a widmo pójścia do zakładu karnego stawało się rzeczywistością. Marta dostała wezwanie do stawienia się w zakładzie karnym w Lublinie. Ostatnie dni na wolności upływały bardzo szybko.

– Poszłam do komendy policji i powiedziałam, że sama się zgłoszę, żeby po mnie żaden konwój nie przyjeżdżał. Nie mogłam dzieci narazić na widok matki wyprowadzanej w kajdankach – mówi 32-latka.

MAMA PRZYNIOSŁA TRUSKAWKI

Przypadające w czwartek, 7 czerwca, Boże Ciało Marta spędziła z dziećmi i mężem. Starała się nie dać po sobie niczego poznać. Słowem nie wspomniała o tym, że idzie do więzienia. Już następnego dnia. Na dziesięć lat i osiem miesięcy, bo tyle „uzbierała" w sądowych wyrokach!

– Nie mogłam, nie wiedziałam, jak mam mu to wszystko powiedzieć, wyjaśnić. Postanowiłam, ze wszystko spiszę. Tak będzie łatwiej. We wtorek i środę przed Bożym Ciałem na kilkunastu kartkach dużego formatu wszystko opisałam. Krok po kroku, od samego początku, aż do końca. Dołączyłam dokumenty, wyroki, wszystko – wspomina Marta.

Przygotowała też dom dla męża, na swoją długą nieobecność. W szafkach poukładała systematycznie ubrania dzieci, opisując na półkach, które ubrania są czyje. Ze szczegółami – te na co dzień, te do szkoły, tamte na podwórko. Opisała mężowi, jak obsługiwać pralkę, jak sortować brudne ubrania do prania.

Rano 8 czerwca 2012 roku Marta spakowała rzeczy osobiste. Poprosiła mamę, by ta przyszła zostać z dziećmi, bo ona ma coś do załatwienia. Mąż był wtedy w pracy.

– Mama przyszła około godziny 9, przyniosła truskawki. Popatrzyła na mnie i zapytała „co się z tobą dzieje?". Kompletnie się rozkleiłam, zaczęłam płakać. Powiedziałam, że idę do więzienia. Była w szoku i nie wiedziała, co ja do niej mówię – wspomina kobieta. – Zadzwoniła do męża, żeby natychmiast przyjechał. Usłyszał to samo, że idę do więzienia. Na 11 lat. Mówiłam, że wszystko opisałam, że muszę już iść na autobus. Mąż stał zszokowany, nie chciał się nawet do mnie przytulić na pożegnanie.

NIE LICZY DNI

W więzieniu najgorsze były pierwsze tygodnie. Trafiła do zakładu w Lublinie. Zawszona cela, panująca wśród osadzonych kobiet agresja, pobicia i jeden cel: przetrwać. Dość szybko przydzielono jej pracę, a to dla więźniów często jedyny kontakt z „tamtym światem".

Po kilkunastu miesiącach spędzonych za kratkami, dla Marty nadszedł jeden z najszczęśliwszych dni w tym miejscu. Sąd wydał wyrok łączny w jej sprawach. Zamiast kar jednostkowych w wymiarze 10 lat i 8 miesięcy, kobieta ma do odsiadki 6 lat i 3 miesiące. W niedziele minęły dwa lata, a o warunkowe przedterminowe zwolnienie Marta będzie mogła się ubiegać po odbyciu połowy orzeczonej kary.

– Nie liczę dni do końca kary, już nie. Liczyłam do końca grudnia 2012 roku, potem zamknęłam ten rozdział. Jestem winna, popełniłam przestępstwa i odbywam karę – mówi.

Nie została sama. Mąż odwiedzał ją, kiedy była taka możliwość. Gdy przyjechał pierwszy raz, przez godzinę właściwie nie rozmawiali. Mężczyzna zakrył twarz dłońmi i płakał. Marta wspomina, że dwa razy widziała męża płaczącego. Pierwszy raz na pogrzebie matki, drugi, właśnie w więzieniu.

– Jestem tutaj, bo byłam zbyt dumna, by przyznać się do porażki. Gdybym powiedziała mężowi o problemach, razem byśmy je rozwiązali. To nie były pieniądze, których nie udałoby się wspólnie znaleźć. Gdybym powiedziała... – rozkłada ręce Marta.

32-latka za dobre sprawowanie ma możliwość korzystania z kilkudniowych przepustek. Jedzie z Niska do domu, do męża, do dzieci. Zgodnie z przepisami, w ciągu roku może wykorzystać 42 dni. Dzieci nie wiedzą, że ich mama jest w więzieniu. Najstarsza córka może się domyśla, że praca w szpitalu w delegacji to bzdura. Młodsze dzieci są zbyt małe, by rozumiały to wszystko.

– Nie uważam czasu spędzonego w więzieniu za zmarnowany. Przez te dwa lata miałam wiele dni, żeby to wszystko przemyśleć – dodaje. A mąż? Przez więzienie zakochałam się w nim na nowo, tworzymy nowy związek. W pewnym sensie chyba jeszcze lepszy. Bo teraz jak jest jakiś problem, jakaś sprawa, to mówimy sobie o niej wprost. Kiedyś tego nie potrafiłam...

Imiona zostały zmienione.

KĄCIK SAMOTNYCH SERC

Kochani! Czekamy na listy od wszystkich, którzy czują się samotni. Jeżeli czujecie, że życie z drugą osobą u boku mogłoby być łatwiejsze, ciekawsze... napiszcie. Możecie zamieścić u nas swój anons lub też wybrać sobie kogoś, kto już takowy zamieścił, i za naszym pośrednictwem się z nim skontaktować. Czekamy!

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Kąciku", napisz do nas. Opisz siebie, wymarzoną osobę, którą masz nadzieję poznać. Podaj swój adres i numer telefonu. DOŁĄCZ 3 ZNACZKI POCZTOWE (abyśmy mogli przesłać Ci korespondencję)! Jeśli zaś zainteresował Cię zamieszczony anons, napisz list do wybranej osoby, włóż do koperty i wyślij. Na kopercie, obok adresu redakcji, koniecznie podaj numer porządkowy osoby, do której piszesz. Wszelką korespondencję należy kierować na adres: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc.

WOLNA, 62 lata
Jestem bezdzietną rozwódką, bez żadnych zobowiązań. Mieszkam w małym miasteczku w Centrum Europy – w Suchowoli. Mam swoją willę oraz dwa samochody, duży i mały. Jestem na emeryturze, dorabiam u brata w szklarni. Szukam człowieka, który pomoże mi wszystko sprzedać, razem wyjechać do Białegostoku i ułożyć sobie życie na nowo. Jestem ładną brunetką. chcę kochać i być kochaną. Ten, który mnie pozna, będzie szczęśliwy. **91812**

ROZWIEDZIONY, 59 lat
Ceniący szczerość, uczciwość oraz zasady wzajemnego szacunku pozna szczupłą panią średniego wzrostu w wieku do lat 50. Szukam kobiety samotnej, rozwiedzionej lub wdowy, najchętniej z Suwałk lub okolic. Chciałbym, aby pani lubiła weekendowe wypady za miasto i wypoczynek wśród natury. **91813**

WDOWA, po 60-tce
Jestem kobietą niezależną materialnie i mieszkaniowo. Cenię w życiu uczciwość i szczerość. Mieszkam sama w mieszkaniu własnościowym. Życie w samotności jest bardzo smutne. Tą drogą pragnę poznać pana stanu wolnego w wieku do lat 75. Oczekuję na listy z numerami telefonów. Piszcie panowie, bo warto mnie poznać. **91814**

SAMOTNY
Jestem uczciwy, opiekuńczy, bez nałogów i zobowiązań. Mieszkam sam. Poznam niewysoką, sympatyczną panią przed 70-tką, aby wspólnie dzielić smutki i radości dnia codziennego. **91815**

JOLANTA, 60 lat
Tą drogą chciałabym poznać pana w wieku zbliżonym do mojego. Lubię we dwoje, w szacunku i wzajemnej opiece, korzystać z uroków życia. Jestem niezależna finansowo i mieszkaniowo. Nie palę. Smacznie gotuję. Mam 167 cm wzrostu, waga i wykształcenie średnie, katoliczka stanu wolnego. Szukam pana o zbliżonych cechach. Czekam na listy. **91816**

SAMOTNY, 74 lata
Mam 165 cm wzrostu, własne M i emeryturę. Pani, którą poznam, może zamieszkać u mnie. Nie mam nałogów ani żadnych zobowiązań. **91817**

Reklama 957914K01b

POMOCNA POŻYCZKA
NA DOWOLNY CEL DLA KAŻDEGO
Nowy samochód | Wymarzone wakacje | Budowa domu | Zakup i wykończenie mieszkania | Biznes | Inwestycje
Dla osób indywidualnych do 30 lat nawet do 300 tysięcy złotych!
przykładowe zestawy rat:
20.000 rata 264,32
100.000 rata 644,40
40.000 rata 528,64
200.000 rata 1199,20
SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ - PŁAĆ JEDNĄ, NISKĄ RATĘ
POŻYCZKA BEZ SPRAWDZANIA W BIK, Z KOMORNIKIEM, DLA ZADŁUŻONYCH, Z NISKIMI DOCHODAMI
PAMIĘTAJ! Każda pożyczka musi być zabezpieczona. Honorujemy szeroki wachlarz zabezpieczeń. Sam wybierz zabezpieczenie swojej pożyczki, jednym jest weksel plus:
PORĘCZYCIELE, LOKATA, HIPOTEKA, CESJA POLISY UBEZPIECZENIOWEJ Z FUNDUSZEM INWESTYCYJNYM
OPŁATA Z TYTUŁU ZAWARCIA UMOWY PRZEDWSTĘPNEJ TYLKO 5,9%
OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA ZADZWOŃ! 22 266 86 86
Oblicz ratę i złóż wniosek na pomocnapozyczka.pl
lub odwiedź jeden z naszych oddziałów w całej Polsce.
Pomocna Pożyczka to firma pożyczkowa działająca na rynku polskim od 2002 roku, regularnie wspierająca chorych, bezdomnych i potrzebujących, INICJATOR AKCJI "PRZED PODPISEM"
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 10 lat; kwota pożyczek: 25000 zł; rata: 330,40 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 10,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 25000 zł. Opłata: 1475,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 12,10 %; całkowita kwota do zapłaty: 41118,60 zł
Przykład reprezentatywny (najczęściej wybierany zestaw pożyczek):czas spłaty: 15 lat; kwota pożyczek: 60000 zł; rata: 506,28 zł.Składniki raty: nominalna stopa procentowa 6,00%; opłaty administracyjne 0 zł. Całkowita kwota kredytu: 60000 zł. Opłata: 3540,00 zł; ; prowizja: 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 7,20 %; całkowita kwota do zapłaty: 94679,28 zł;
Reklamodawca: Pomocna Pożyczka Sp. z o. o. z siedzibą w Gdańsku krs nr 0000119317

MISTRZOSTWA PODLASIA W UKŁADANIU KOSTKI RUBIKA

● Zastanawiałeś się kiedyś, jak szybko można ułożyć kostkę Rubika, a może nawet próbowałeś ułożyć ją w jak najkrótszym czasie? Okazją do sprawdzenia tych umiejętności są III Otwarte Mistrzostwa Podlasia w Układaniu Kostki Rubika – „Masterpress Summer 2014". Odbędą się w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 9 w Białymstoku przy ul. Upalnej 26, w dniach 28-29 czerwca (sobota-niedziela) w godzinach 9-18.

● Jeśli potrafisz układać kostkę Rubika, zarejestruj się na stronie www.speedcubing.csk.pl i zmierz się z najlepszymi w 12 oficjalnych konkurencjach – od tradycyjnej kostki 3x3x3, do niestandardowych jej odmian: Square-1 czy też Skewb. Dla wszystkich uczestników przewidziane są unikatowe gadżety, a dla zwycięzców – cenne nagrody.

● Jeśli natomiast tajniki kostki nie są Ci znane, nic straconego. Przyjdź i zobacz jak w mgnieniu oka układają ją jedną ręką, czy też z zamkniętymi oczami najlepsi polscy zawodnicy. Wstęp wolny. W czasie imprezy będzie możliwość nabycia różnych typów Kostek Rubika, a także różnorodnych akcesoriów.
(AK)

czytam, więc wiem
II edycja kampanii

Uczniowie polecają dobre książki

Czytam, więc wiem. Oto kolejne recenzje książek, które nadesłali do nas uczniowie z regionu. Sprawdź, co rekomendują młodzi czytelnicy

Anny Merith „Cienie"

Ewelina Kucejko
Gimnazjum w Janowie

Książka Anny Merith „Cienie" to pierwsza część z cyklu Dotyk Ciemności, który polecam wszystkim fanom fantastyki, jako umilacz na długie zimowe wieczory.

Opowiada ona o trójce przyjaciół Eve, Jess i Luku, którzy mieszkają w Deepdene. Eve posiada magiczną moc, Jess jest najlepszą przyjaciółką przysłowiowej wiedźmy, Luk to syn pastora i znany podrywacz, który niedawno przyjechał do miasta. Właśnie rozpoczyna się rok szkolny, dla nich to pierwsza klasa liceum. Dziewczyny nie przepadają za Lukiem, a zwłaszcza Eve. Chłopak często pod jej adresem kieruje uszczypliwe uwagi, które strasznie ją denerwują. Jest to o tyle niebezpieczne, że dziewczyna wtedy nie kontroluje swojej mocy. A to dopiero początek kłopotów... W szkole pojawia się tajemniczy Mal i Eve zakochuje się w nim od pierwszego wejrzenia i za sprawę honoru stawia sobie cel odgadnięcia jego imienia. Przybycie do miasta dwóch chłopaków nie jest bez znaczenia, ponieważ zaczyna tam się roić od demonów, a Eve może okazać się jedyną osobą, która ma moc, by je pokonać. I tu właśnie rozpoczyna się cała akcja książki... Lecz nie napiszę o tym, ażebyście mogli dowiedzieć się sami.

Ogólnie książka podobała mi się i sięgnę po kolejne tomy, ale jeżeli ktoś woli czytać ambitne dzieła pełne opisów to niestety rozczaruje się, bo uważam, że „Cienie" nie zaspokoją wymagających czytelników. Jeżeli ktoś lubi ciekawą, choć czasem przewidywalną fabułę, szybką akcję i brak długich opisów, to jest to książka dla niego.

Henryk Sienkiewicz „Krzyżacy"

Maciej Gwardiak
Gimnazjum w Szumowie

Ostatnio przeczytałem książkę Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Przedstawia ona wydarzenia z dziejów Polski za panowania Jadwigi i Jagiełły. Jest to opowieść o stanie rycerskim, obyczaju polskim i działalności Zakonu Krzyżackiego w XV wieku.

Na terenach przygranicznych dochodzi do coraz częstszych napaści Krzyżaków na mieszkańców Mazowsza. Rycerze zakonni atakują stanicę w Spychowie i mordują żonę Juranda, który był dowódcą. Jego córka – Danusia – staropolskim obyczajem wybawia Zbyszka z Bogdańca spod topora kata.

Rycerz został skazany na śmierć za napaść na posła Zakonu Krzyżackiego. Danusia zostaje podstępnie uprowadzona przez Krzyżaków a jej ojciec - oślepiony i okaleczony. To jest wielka tragedia Juranda.

Zbyszko z Bogdańca bierze udział w zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem, stoczonej ku chwale królestwa polskiego.

H. Sienkiewicz „W pustyni i w puszczy"

Piotr Filonik
Szkoła Podstawowa w Łupiance Starej

Niedawno przeczytałem bardzo interesującą książkę „W Pustyni i w puszczy" Henryka Sienkiewicza, która została wydana w 1912 roku. Jest to powieść przygodowo - podróżnicza przeznaczona dla młodych czytelników.

Książka w ciekawy sposób przedstawia losy dwójki bohaterów Stasia Tarkowskiego i Nel Rawilson, którzy zmuszeni byli do odbycia długiej podróży przez pustynie Afryki. Dzieci zostały porwane przez Hamisa i mają być okupem za Fatmę i jej dzieci.

Główni bohaterowie po zabiciu porywaczy i ucieczce muszą sobie same radzić na pustyni. Ich towarzyszami podróży są Kali i Mea oraz choinkowy prezent Nel - pies Saba. W czasie drogi przeżywają dużo przygód: ratują życie słoniowi, którego potem Nel nazywa King. Nel zapada na ciężką chorobę febrę i tylko dzięki Stasiowi udaje się jej wyzdrowieć.

Dzięki parze bohaterów poznajemy czym jest przyjaźń, opiekuńczość, dobroć i odwaga. Staś różnymi sposobami próbuje powrócić z Nel do rodziców.

Myślę, że powieść jest bardzo ciekawa. Z chęcią przeczytą ją każdy, kto interesuje się życiem ludzi w Afryce, ich zwyczajami i obrzędami. Autor opisuje w ciekawy sposób otaczającą przyrodę i różne zjawiska występujące na pustyni. Za jakiś czas przeczytam tą książkę jeszcze raz.

Vivian French „Księżniczka Charlotte i zaczarowana róża"

Roksana Chodziutko
Szkoła Podstawowa nr 37 w Białymstoku

Wybrać jedną książkę, która najbardziej mi się podoba jest trudno. Dlatego opiszę tą, która pomogła mi przyzwyczaić się do nowej sytuacji. We wrześniu poszłam do szkoły. Było to dla mnie obce miejsce. Nie miałam tu koleżanek. Bardzo się bałam. Zdarzało mi się płakać jak ktoś mi dokuczał.

Wtedy mama dała mi książkę „Księżniczka Charlotte i zaczarowana róża". Była to 7 część z serii książek „Klub Tiary". Autorką jest Vivian French. W tej książeczce opisane były pierwsze dni Księżniczki Charlotte w nowej szkole Królewskiej Akademii Pałacowej. Dziewczynka ta miała też trudny początek. Pierwszego dnia zgubiła się w szkole i ubrudziła sobie ubranie. Gdy spóźniła się na zajęcia pani nauczycielka była na nią zła. A okropne bliźniaczki Diamonda i Gruella śmiały się z niej. Ale później pomagają jej koleżanki, które poznała właśnie w akademii. Książka kończy się balem. Charlotte i jej przyjaciółki świetnie się bawią. W pozostałych częściach są opisane też losy innych księżniczek. Dziewczynki są prawdziwymi przyjaciółkami. Pomagają sobie w trudnych sytuacjach. Wszystkie bardzo się starają, żeby stać się idealnymi księżniczkami. Muszą dużo się uczyć i ciężko pracować. Mają też przyjemności. To tak jak w mojej szkole.

Polecam do przeczytania całą serię Klub Tiary. Każda dziewczyna znajdzie w tych książkach coś ciekawego. Ja przeczytałam ich aż 18 i wcale mi się nie znudziły!

Jan Twardowski „Od ucha do ucha"

Karolina Zalewska
Szkoła Podstawowa nr 2 w Białymstoku

Sięgnęłam po kolejną książkę ks. Jana Twardowskiego, bo szukałam ciekawej lektury.

Motywem przewodnim „Od ucha do ucha" stał się uśmiech, a raczej – umiejętność szukania pogodnego spojrzenia na świat. Autor uczy sztuki znajdowania szczęścia w codzienności.

Myślę, że treść tego tomu przede wszystkim skierowana jest do dzieci, ale i dorośli też znajdą przyjemność w czytaniu zawartych tu opowiadań. Odnajdujemy w nich wskazówki, jak stać się lepszym (a to jest potrzebne ludziom w każdym wieku!) Uświadamiamy sobie, że Bóg patrzy na nas zawsze z Ojcowską troską. Pomagają nam to zrozumieć pojawiające się często cytaty z Pisma Świętego.

Czytelnik – dzięki tej lekturze – może się dużo nauczyć. Rady, które są w niej zawarte, warto zachować głęboko w sercu.

Niewątpliwą zaletę tych krótkich tekstów stanowi serdeczny humor. Dzięki słowom Księdza Jana na mojej twarzy niejeden raz gościł uśmiech od ucha do ucha.

Sempe i Goscinny „Nowe przygody Mikołajka"

Aleksandra Szczepkowska
Szkoła Podstawowa nr 8 w Białymstoku

Moją ulubioną książką są „Nowe przygody Mikołajka", dlatego uważam, że warto ją przeczytać. Opisane są w niej bardzo śmieszne przygody, i choć jest gruba to szybko się ją czyta. Po raz pierwszy czytałam ją, gdy byłam w drugiej klasie podstawówki, więc dość dawno. Nadal jednak doskonale pamiętam przygody jej bohaterów i od czasu do czasu wracam do nich z sentymentem. Bardzo mnie one wciągnęły i czytałam ją można powiedzieć jednym tchem. Ciągle chciałam wiedzieć co będzie dalej. Przeczytałam wszystkie części Mikołajka, lecz ta mi się najbardziej podoba. Najśmieszniejszym według mnie chłopakiem jest Alcest, który ciągle coś je. Najbardziej lubi czekoladowe ciasto. Zawsze bardzo się z tego śmieję. Podoba mi się również sam Mikołajek, który jest mądry choć czasem popełnia błędy. Nie jest taki gruby jak Alcest. Czasem bije się z kolegami, ale oni zawsze zaczynają. Rosół również jest śmieszny, ponieważ samo jego imię jest dziwne. Zabiera uczniom piłkę, gdy są niegrzeczni. Inne przygody też są śmieszne i ciekawe, ale ta mi się najbardziej podoba. Przeczytajcie, a na pewno też Wam się spodoba!

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. A.C Terminus E.S. Grygatowicz-Szumowska Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Społecznych nr 3 Białostockiego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
2. AB Sklep Spożywczo-Przemysłowy Andrzej Budzisz, Poświętne - Zespół Szkół w Poświętnem
3. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17 Specjalna w Białymstoku
4. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
5. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
6. Adam Kubiak-Usługi , Gródek - Waliły-Stacja - Zespół Szkół w Gródku
7. Adam Kukliński, Zabłudów - Publiczne Gimnazjum nr 19 Sportowe w Białymstoku
8. Agalux Radosław Roszkowski, Turośń Kościelna - Szkoła Podstawowa w Tołczach
9. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
10. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - Technikum Zawodowe nr 4 w Białymstoku
11. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - V Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
12. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - VII Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
13. Agencja Muzyczna "Union" Radosław Bogdański, Białystok - XVI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
14. Agencja Reklamy Medialnej Baron Media, Warszawa - Szkoła Podstawowa w Wojnach Krupach
15. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
16. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Centrum Kształcenia Ustawicznego w Grajewie
17. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Stawiskach
18. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum im. Jerzego Andrzeja Helwinga
19. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Kruklankach w ZS w Kruklankach
20. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Rajgrodzie
21. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Wydminach w ZSO w Wydminach
22. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gimnazjum w Zespole Placówek Oświatowych w Baniach Mazurskich
23. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Gminne Gimnazjum w Budrach z siedzibą w Więckach im. Papieża Jana Pawła II
24. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - II Liceum Ogólnokształcące w Łomży
25. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Mariusza Zaruskiego w Węgorzewie
26. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II
27. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Liceum Plastyczne im. Wojciecha Kossaka w Łomży
28. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Marii Konopnickiej w Augustowie
29. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa Nr 9 w Łomży
30. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Jabłońskich
31. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
32. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Szkoła Podstawowa w Rutkach
33. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Zabłudowie
34. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych w Jedwabnem
35. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Nr 2 w Grajewie
36. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Augustowie
37. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kolnie
38. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Lipsku
39. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Nowogrodzie
40. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Samorządowych w Zabielu
41. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach
42. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kalinówce Kościelnej
43. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Kołakach Kościelnych
44. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół w Starym Folwarku
45. Aleksander Iwaniuk organizator SEVEN FESTIVAL MUSIC & MORE WĘGORZEWO 2014, Węgorzewo - Zespół Szkół Zawodowych w Węgorzewie im. Gen. Józefa Bema
46. Anis Apteka Anna Białous , Janów - Gimnazjum w Janowie
47. Ars Vet S.C. Renata i Jan Szeretucha Przychodnia Weterynaryjna , Czyżew - Szkoła Podstawowa w Czyżewie
48. ATOM Pracownia RTG Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie w Białymstoku
49. Auchan Białystok, Białystok - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Białymstoku
50. Auto-Handel Rafał Dźwilewski, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 7 w Suwałkach
51. B. i R. Andrzejewscy, Domy Szeregowe, Andrzejewska Bożenna, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 21 w Białymstoku
52. Bajo Barbara Kułakowska, Gródek - Waliły Stacja - Szkoła Podstawowa w Gródku
53. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Grodzisku
54. Bank Spółdzielczy w Brańsku, Brańsk - Zespół Szkół w Rudce
55. Bank Spółdzielczy w Sokółce, Sokółka - Szkoła Podstawowa w Boguszach
56. Bank Spółdzielczy w Szumowie, Szumowo - Gimnazjum w Szumowie
57. Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Zambrów - Szkoła Podstawowa Nr 4 w Zambrowie
58. Belfort Sp. z o.o., Piątnica - IV Liceum Ogólnokształcące w Łomży
59. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Szkoła Podstawowa w Ogrodniczkach
60. Białostockie Centrum Analiz Medycznych Sp. z o.o. , Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 47 w Białymstoku
61. BILAX Sp. z o.o. , Białystok - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 w Białymstoku
62. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum w Wasilkowie
63. Biuro Rachunkowe EKSPERT Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
64. Biuro Rachunkowe Katarzyna Zbucka, Białystok - Zespół Szkół nr 3 w Białymstoku
65. Biuro Tłumaczeń i Obsługi Biznesu "Alna" Witold Jan Boćwiński, Puńsk - Zespół Szkół z Polskim i Litewskim Językiem Nauczania w Puńsku
66. Candor - Adam Maliszewski , Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku
67. Carmax Sklep Motoryzacyjny Adam Guła , Kleosin - Szkoła Podstawowa w Kleosinie
68. Cemar Cezary Fiedosiuk, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
69. CEMEX Polska Sp. z o.o., Warszawa - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
70. Centrum Stomatologii Estetycznej PERŁOWY UŚMIECH, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
71. Cynkomet Spółka z o.o., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące w Czarnej Białostockiej
72. DARO-TRANS s.c. Usługi Transportowe Dariusz, Wiesława-Krystyna Karwińscy , Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa nr 28 w Białymstoku
73. Doktor Pijawka, Suwałki - Gimnazjum nr 1 w Suwałkach
74. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Sokółce
75. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa w Janowie
76. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 1 w Grajewie
77. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Nr 2 w Suwałkach
78. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
79. Dom Książki Spółka z o.o., Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
80. Dworek Rogowo, Rogowo - Publiczne Gimnazjum nr 5 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
81. Feniks Sp. z o.o., Siemiatycze - Zespół Szkół im Unii Mielnickiej w Mielniku
82. FHU POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Szepietowie
83. For-Met s.c. Zakład Konstrukcyjno-Technologiczny Oprzyrządowań, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
84. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sejnach
85. Garden Studio Jolanta Wielgat, Wola Zambrowska - III Liceum Ogólnokształcące w Zambrowie
86. Gosk Grzegorz Usługi Handlowo-Transportowe, Zambrów - Stary Skarżyn - Szkoła Podstawowa w Starym Skarżynie
87. Gospodarstwo Agroturystyczne Rowińska Edyta, Strękowizna - Szkoła Podstawowa w Nowince
88. Gospodarstwo Ogrodnicze Jerzy Wilczewski, Janów - Białousy - Szkoła Podstawowa w Białousach
89. Gospodarstwo Ogrodnicze Marcin Korolczuk, Białystok - Zespół Szkół w Sobolewie
90. Gospodarstwo Rolno-Sadowniczo-Szkółkarskie Teresa i Stanisław Kakareko , Białystok - Fasty - Szkoła Podstawowa w Fastach
91. Grupa Biznes Polska Wnorowski i Wspólnicy Sp.J., Wysokie Mazowieckie - Zespół Szkół Sportowych nr 1 w Białymstoku
92. HASS H.A.Z. Wasiluk Spółka Jawna, Białystok - Zespół Szkół Gastronomicznych w Białymstoku
93. HM System Grzegorz Bielemuk, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 29 w Białymstoku
94. Hodowla Psów Rasowych-Schronisko Bogdan Lauryn, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi
95. Internistyczne Gabinety Lekarskie s.c. Lilianna i Stanisław Kisiel, Augustów - Zespół Szkół w Białobrzegach
96. JAGÓDKA SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY JADWIGA KUBAJ, Suraż - Zespół Szkół i Placówek Oświatowo - Wychowawczych w Surażu
97. Jan Kochanowicz, Białystok - Liceum Ogólnokształcące w Michałowie
98. JAROS Jarosław Sieńko, Karakule - Zespół Szkolno-Przedszkolny w Ogrodniczkach
99. JOB SAFETY Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Zespół Szkół nr 6 w Białymstoku
100. Kameleon Marzena Ostrowska, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 49 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
101. KAZBUD SMG Kazmierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Kamienna Stara - Liceum Ogólnokształcące w Dąbrowie Białostockiej
102. Krymar s.c. Irena Sokół Mariusz Sieniuc, Zaścianki - Zespół Szkół Nr 5 w Białymstoku
103. LAN Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
104. Lecznica Zwierząt Sławomir Piotrowski, Hajnówka - II Liceum Ogólnokształcące z Dodatkową Nauką Języka Białoruskiego
105. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy ESKULAP, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
106. Łys-Tech Zbigniew Sochoń, Wasilków - Szkoła Podstawowa W Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
107. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Zespół Szkół Technicznych w Suwałkach
108. Marcin Suchodoła M&P IT, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Hajnówce
109. Marcin Wróbel Psychiatra, Suwałki - Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia
110. Metal-Technik S.C., Łomża - Publiczne Gimnazjum w Śniadowie
111. Miazgasan Zakład Instalatorstwa Sanitarnego i C.O. Krzysztof Miazio, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 1 im. Księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Siemiatyczach
112. Mk-Bud Firma Budowlana Handel Mariusz Kosiński, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 16 w Białymstoku
113. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne w Białymstoku
114. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Szkoła Podstawowa w Sobolewie
115. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku
116. N.Z.O.Z. Kardio-Vita S.J., Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Załukach
117. Nadleśnictwo Hajnówka, Hajnówka - Zespół Szkół nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi w Hajnówce
118. Nasycalnia Podkładów w Czeremsze Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa w Czeremsze
119. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej "PROMED-SCHOL" Danuta Szotko , Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne w Białymstoku
120. NUTRIX E. Makowska i wspólnicy S.J., Augustów - Zespół Szkół Samorządowych w Augustowie
121. NZOZ "Twoja Stomatologia" Lekarz Dentysta Edyta Rećko , Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych w Sokółce
122. NZOZ Lekarze Rodzinni 3 Spółka z o.o., Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
123. NZOZ Przychodna Lekarska Elmed S.C. E.Doda J.Szelengowicz-Zawadzka , Łomża - Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży
124. NZOZ Vita Med Centrum Medyczne Bożena Zawadzka, Białystok - Społeczne Gimnazjum nr 2 STO w Białymstoku
125. Omega Clean Marta Kanclerz, Białystok - Społeczne Gimnazjum Nr 1 Powszechnego Towarzystwa Oświatowego " Edukacja Narodowa" w Białymstoku
126. Optyk Gogle Arkadiusz Malewski, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 43 w Białymstoku
127. P.H.U. Emar Marek Obrembalski , Sokółka - Szkoła Podstawowa nr 1 w Sokółce
128. P.H.U. Klim Anna Klim, Choroszcz (poczta) - Szkoła Podstawowa w Kruszewie
129. P.U. H. Wigar Spółka Cywilna Agnieszka Romanik Grzegorz Romanik, Suwałki - Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1 w Suwałkach
130. P.U. Wspólnota Janusz Łukomski i Piotr Kuźmicki Sp.J. , Białystok - Zespół Szkół Technicznych w Białymstoku
131. P.U.P.H. Monrol SP.Z.O.O., Mońki - Zespół Szkół nr 1 w Białymstoku
132. Panasiewicz Wojciech Ośrodek Szkolenia Kierowców, Suwałki - Zespół Szkół nr 4 w Suwałkach
133. PBO BOMAR Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
134. PBU "IL-Bud" Ilona Borawska , Gródek - Bobrowniki - Gminny Zespół Szkół w Michałowie
135. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. Zakład Gazu Bezprzewodowego, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych w Hajnówce
136. PHU Bialenergo Olga Choińska, Białystok - Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Niewodnicy Kościelnej
137. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20 w Białymstoku
138. PHU EDKAR Stacja Paliw, Rutka Tartak - Gimnazjum w Rutce-Tartak
139. PHU L.S. Skibicki Leszek, Janów - Szkoła Podstawowa w Janowie
140. PHU Net-Komp , Kolno - Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kolnie
141. Plams Sp. J. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa w Suchowoli
142. Plum Sp. z o.o., Kleosin - Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku
143. Podlaska Izba Rolnicza , Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Janowie
144. PPH AMO Jarosław Rybakiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
145. PPHU Mat-Pol Bramy Okna Rolety Kazimierz Plata, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
146. PPUH BOSS Bożena Letkiewicz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 4 w Suwałkach
147. Pracownia Geodezji i Terenów Rolnych Dymitr Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa nr 2 w Bielsku Podlaskim
148. Pracownia Psychoterapii integracyjnej poradni terapii uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia Jerzy Mirosław Słapek, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
149. Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego Piotrowski Janusz, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9 w Suwałkach
150. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s.c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum w Sztabinie
151. Przedsiębiorstwo TOOLCO Kazimierz Mitroszewski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32 w Białymstoku
152. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe BOLESTA Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa w Jaświłach
153. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska , Dobrzyniewo Duże - Kozińce - Szkoła Podstawowa w Pogorzałkach
154. PW Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Solniczki - Szkoła Podstawowa nr 5 w Białymstoku
155. PW Taras Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Marian Tarasiewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białymstoku
156. RA-SKI Robert Miałchowski Meble na Wymiar , Białystok - II Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
157. Rabet Ratyński Borkowski Żuk Sp.J., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20 w Białymstoku
158. Region Podlaski NSZZ Solidarność, Białystok - Gimnazjum w Mońkach
159. Rob-Stan Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe i Projektowe Stanisław Kocięba, Siemiatycze - Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Siemiatyczach
160. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Zespół Szkół Mechanicznych CKP nr 2 w Białymstoku
161. Rzeczoznawca Majątkowy Bobek Małgorzata, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w Białymstoku
162. S7 Robert Godlewski, Ciechanowiec - Szkoła Podstawowa w Ciechanowcu
163. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Długoterminowej , Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6 w Augustowie
164. Satos Spółka Cywilna Telewizja Kablowa Edward Wojtach Janina Wojtach, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Mońkach
165. SerczerNET Małgorzata Nienałtowska , Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa nr 2 w Czarnej Białostockiej
166. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 6 z Oddziałami Dwujęzycznymi w Białymstoku
167. Sklep Velvet i Punkt Usługowy Anna Doroszczuk, Siemiatycze - Szkoła Podstawowa nr 3 w Siemiatyczach
168. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji S.C. Dariusz Piekarski Andrzej Zalewski, Białystok - Szkoła Podstawowa w Wasilkowie: Szkoła Filialna w Sochoniach
169. SPOŁEM PSS w Grajewie Sp. z o.o. , Grajewo - Szkoła Podstawowa nr 4 w Grajewie
170. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum w Suwałkach
171. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Bielsku Podlaskim , Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w Bielsku Podlaskim
172. Spółka Partnerska Lekarzy "przy Fabrycznej", Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku
173. Stowarzyszenie Euroregion Niemen, Suwałki - Gimnazjum nr 4 w Suwałkach
174. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców "O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum Nr 9 w Białymstoku
175. Studio Tańca Feniks, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 26 w Białymstoku
176. Suchocki Szymon Remonty, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6 w Suwałkach
177. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Publiczne Liceum Ogólnokształcące w Choroszczy
178. Tom-Tech Tomasz Brodziuk, Kleosin - Zespół Szkół w Kleosinie
179. Tormed , Hajnówka - I Liceum Ogólnokształcące w Hajnówce
180. Twój Czas Studio Kosmetyczne Joanna Piotrowska, Białystok - Zespół Szkół Społecznego Towarzystwa Oświatowego w Białymstoku
181. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Szkoła Podstawowa w Sidrze
182. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3 w Bielsku Podlaskim
183. Urząd Gminy Bakałarzewo , Bakałarzewo - Zespół Szkół w Bakałarzewie
184. Warsztat Mechaniczny Tłumiki u Wacka Wacław Milewski , Augustów - II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie
185. WPHU - Trzynastka Iwona Lipińska, Łomża - Szkoła Podstawowa nr 7 w Łomży
186. Zajazd Jurand Gołdapia, Suwałki - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Suwałkach
187. Zakład Handlowo Usługowy Pred-Dom , Bielsk Podlaski - Zespół Szkół w Bielsku Podlaskim
188. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Marianowie
189. Zakład Optyczny Elżbieta Smakosz , Białystok - Gimnazjum w Wasilkowie
190. Zakład Optyczny Julia Drewnowska , Siemiatycze - Gimnazjum Publiczne Nr 1 w Siemiatyczach
191. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku
192. Zakład Złotniczy Szafir- Andrzej Kiszło, Białystok - Zespół Szkół w Drohiczynie
193. Zakłady Gastronomiczne Mir-Zen Zenon Lange Restauracja Venessa, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 34 w Białymstoku
194. Zakłady Mięsne Podgórze J.Hryniewicz, J.Starszyk, K.Zawadzki S.J. , Podgórze - Szkoła Podstawowa w Podgórzu
195. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Szczuczynie
196. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa w Wąsoszu
197. Zdrowie H.Pisawocka,J.B.Krutel S.P. Lekarzy , Hajnówka - Szkoła Podstawowa w Białowieży
198. Złotnik - Mieczysław Mosiej, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 15 w Białymstoku

KSIĄZKI

Jak polityka wpływa na życie codzienne



- „Dziennik czasu okupacji"
- Raja Shehadeh
- Czytelnik, Warszawa 2014, s. 776, c. ok. 60,00.

Poruszająca książka o najdziwniejszej wojnie dzisiejszego świata - konflikcie izralelsko-palestyńskim. Napisana przez Palestyńczyka przedstawia racje jednej strony, ale czyni to w taki sposób, że daje nadzieję na porozumienie mieszkańców Ziemi Świętej. Dużo między nimi nieprozumień i złości, ale dopóki są ludzie, którzy w „tych drugich" nie widzą gtylko wrogów, jest nadzieja **(ajs)**

Przygody odchodzącej od faceta

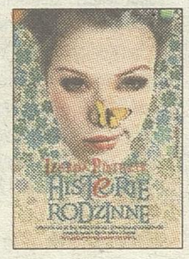

- „Histerie rodzinne
- Izabela Pietrzyk
- Prószyński i S-ka, Warszawa 2014, s. 639, c. 36,00.

Przyjemna wakacyjna lektura, choć nie wolna od spięć i napięć. Jej największa wartość leży w poczuciu humoru i inteligencji głównych bohaterek, o których perypetiach można czytać z wypiekami na twarzy, choćby rozgrywały się w jednym pokoju i Internecie. Przy okazji można się wiele dowiedzieć o kobietach różnych pokoleń, no a od nich o mężczyznach. Tyle, ile zechcą powiedzieć. **(ajs)**

Niechaj wszędzie pachną nam bzy



- „Szczęście pachnie bzem"
- Agnieszka Tyl
- Prozami, Warszawa 2014, s. 344, c. 33,60.

Kontynuacja popularnej „Alei bzów", trzeba przyznać, że trochę zaskakująca. Żeby nie zdradzać fabuły napomknę tylko, że Izabelę znów dopadło pasmo klęsk i to naraz. Wali się wszystko, jest też śmierć najbliższej przyjaciółki... Na szczęście tylko ta śmierć jest nieodwracalna. A czytelnik powinien zapamiętać, że miłość i przyjaźń nie zdradzają. Mimo pozorów. **(ajs)**

O Marszałku. Jego ludziach i epokach



- „Maszałek Józef Piłsudski"
- Julisz L. Englert, Grzegorz Nowik
- Rytm, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Warszawa 2014, s. 283, c. 84,00.

Piękny album zawierający wiele unikalnych fotografii Marszałka, jego współpracowników i rodziny. Układa się w podsumowanie życia tej fascynującej postaci. Bogaty materiał ikonograficzny wzbogaca kalendarium wydarzeń, fragmenty wypowiedzi, pism i rozkazów Marszałka. Całość składa się na oryginalną kronikę epoki. Tym ciekawszą, że wykorzystano dużo materiałów oryginalnych i rzadko publikowanych. Czyta się dobrze a ogląda jeszcze lepiej. **(ajs)**

Czy da się pokonać nie umierających?



- „Ostateczność" z cyklu „Starfire"
- Steve White, Charles E. Gannon
- Rebis, Poznań 2014, s. 810, c. 49,90.

Kontynuacja wydarzeń przedstawionych w powieści „Exodus". Tym razem miedzyplanetarny sojusz musi zmierzyć się z zagrożeniem ze strony Arduan swojsko przez ludzi zwanych Łysolami. Ci mają troje oczu, system kastowy i religię z mocy której są jedynymi bożymi stworzeniami we wszechświecie. Następuje wyniszczająca wojna o wszystko. Na szczęście przynosi ona znacznie więcej niż zniszczenia... Choćby nadzieję na prawdziwy pokój. **(ajs)**

Z szuflady pełnej „kamyków pamięci"

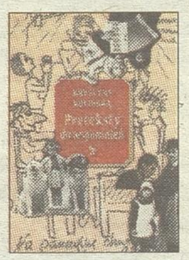

- „Preteksty do wspomnień"
- Krystyna Kolińska
- Iskry, Warszawa 2014, s. 452, c. 49,90.

Krystyna Kolińska wspomina dawne czasy głównie przez pryzmat ludzi, których poznała. W ten sposób mamy do czynienia z fascynującym kawałem historii ostatniego stulecia. Wśród opisanych przez autorkę postaci są z jednej strony Gustaw Morcinek, Leopold Buczkowski, Maria Kuncewiczowa, z drugiej Nelly Strugowa, Eryk Lipiński czy Yoshido Umeda. Zwłaszcza fascynująca jest historia tego drugiego, Polaka z wyboru i to w drugim pokoleniu! Tak... Kraj Chopina potrafił być kiedyś magnesem nawet dla egzotycznych cudzoziemców... **(ajs)**

MUZYKA



- MAREK GRECHUTA
- „Koncerty. Opole `76
- Polskie Radio SA

To płyta z kilku powodów wyjątkowa. Możemy bowiem posłuchać występu **Marka Grechuty** z grupą **ANAWA** (w mocno zmienionym składzie) w 1976 r., z którą w tamtym czasie wokalista już od paru lat nie występował. Druga rzecz to repertuar – jego podstawę stanowi niemal cała „Szalona lokomotywa", czyli inspirowany twórczością Witkacego musical, który z Grechutą stworzył kompozytor i muzyk **Jan Kanty Pawluśkiewicz**. Tyle, że płyta „Szalona lokomotywa" ukazała się dopiero rok później, tu zaś można posłuchać tego materiału w nieznanych, dużo bardziej oszczędnych wersjach, choć zagranych przez doskonałych muzyków (członkami zespołu **ANAWA** byli wówczas m.in. jazzowi wirtuozi – **Paweł** i **Krzysztof Ścierańscy**). To jednak nie koniec, bowiem 24 czerwca 1976 r. w Szkole Muzycznej w Opolu zespół zagrał też przeboje (m.in. „Dni, których nie znamy", „Będziesz moją panią"), jak też utwory premierowe („Historia pewnej podróży", „Muza pomyślności"). Ten zestaw piosenek nie pozostawia wątpliwości – dla miłośników dokonań Grechuty i Pawluśkiewicza to płyta obowiązkowa. **(es)**



- JACEK KACZMARSKI
- „In Memoriam" 2CD
- Polskie Radio SA

Powodem wydania tego albumu była – przypadająca w tym roku — 10. rocznica śmierci **Jacka Karczmarskiego**, krzywdząco zamykanego w szufladce „bard Solidarności". O tym, że był on poetą o wiele bardziej „wielowymiarowym" świadczy pierwsza z dwóch płyt, wchodzących w skład „In Memoriam". Na „Śnie kochającego psa" znalazły się niemal wyłącznie utwory z późniejszego okresu twórczości (koniec lat 90-tych i początek XXI w.), wśród których wiele jest piosenek choćby o – platonicznej i nie tylko – miłości (m.in. utwór tytułowy, „Coś Ty (Zaloty)", „Legenda o miłości" czy „Księżniczka i Pirat"). Tę płytę zamyka jednak jedna z najwcześniejszych i największych piosenek poety – „Źródło". Drugi krążek zawiera zapis koncertu, który pod koniec 1996 r. odbył się z okazji XX-lecia działalności artystycznej Kaczmarskiego. I choć to tylko fragment tego występu, to otrzymujemy 80 min. w znacznej części wypełnionych „przebojami". Jest bowiem „Nasza klasa", trzy części „Obławy", „Wojna postu z karnawałem", „Jan Kochanowski", jak też „piosenki rozbiorowe". I choć nie ma „Murów", ich brak wcale nie wydaje się dotkliwy. **(es)**

Na zakończenie Seven Festival zagra szwedzka grupa pełna gwiazd

Nasz patronat

Występ szwedzkiego zespołu **ARCH ENEMY** na tegorocznym Seven Festival Music & More (10-13 lipca) w Węgorzewie będzie pierwszą okazją dla polskich fanów do zobaczenia tej gwiazdy melodyjnego death metalu w nowym składzie.

Parę miesięcy temu wieloletnia wokalistka grupy – **Angela Gossow**, która z **ARCH ENEMY** nagrała sześć płyt długogrających, ogłosiła, że zostaje menadżerką zespołu. Mikrofon przejęła **Alissa White-Gluz**, która wcześniej śpiewała w kanadyjskiej grupie **THE AGONIST**.

W tym miesiącu ukazała się pierwsza płyta **ARCH ENEMY** z White-Gluz za mikrofonem, zatytułowana „War Eternal", zatem podczas koncertu w Węgorzewie będzie można usłyszeć zarówno premierowe utwory, jak i hity z bogatej dyskografii grupy kierowanej



przez jednego z najlepszych metalowych gitarzystów **Michaela Amotta** (znanego m.in. z kultowego **CARCASS**). Trzeba wspomnieć, że w składzie **ARCH ENEMY** jest też inna legenda sceny metalowej – **Sharlee D`Angelo**, wieloletni basista **MERCYFUL FATE**.

ARCH ENEMY zagra na zakończenie festiwalu – 13 lipca. Zagranicznymi gwiazdami imprezy będą też **NAPALM DEATH** i **EPICA**, a polskimi – m.in. **KAZIK NA ŻYWO, LUX TORPEDA, RAZ DWA TRZY, CHEMIA, COLLAGE, LADY PANK** i **DECAPITATED**.

Ceny biletów i karnetów: jednodniowe – 45 zł (na koncerty 11 i 13 lipca) i 50 zł (12 lipca), a karnety – 115 zł (Singiel), 200 zł (Duet) i 360 zł (Zbiorowy – na cztery osoby). **(semi)**

Konkurs! Dziś drugie pytanie, dotyczące zespołów, grających na Seven Festival Music & More. Do wygrania – znowu dwa karnety! A pytamy o tytuł płyty **ARCH ENEMY**, na której po raz pierwszy zaśpiewała **Angela Gossow**. Na odpowiedzi czekamy pod adresem: smichalowski@ wspolczesna.pl w piątek, 20 czerwca, od godz. 16.55 do 17.00.

Autor zadań: Leszek Barszczewski (HELLES) – Białystok

1. Wirówka panoramiczna

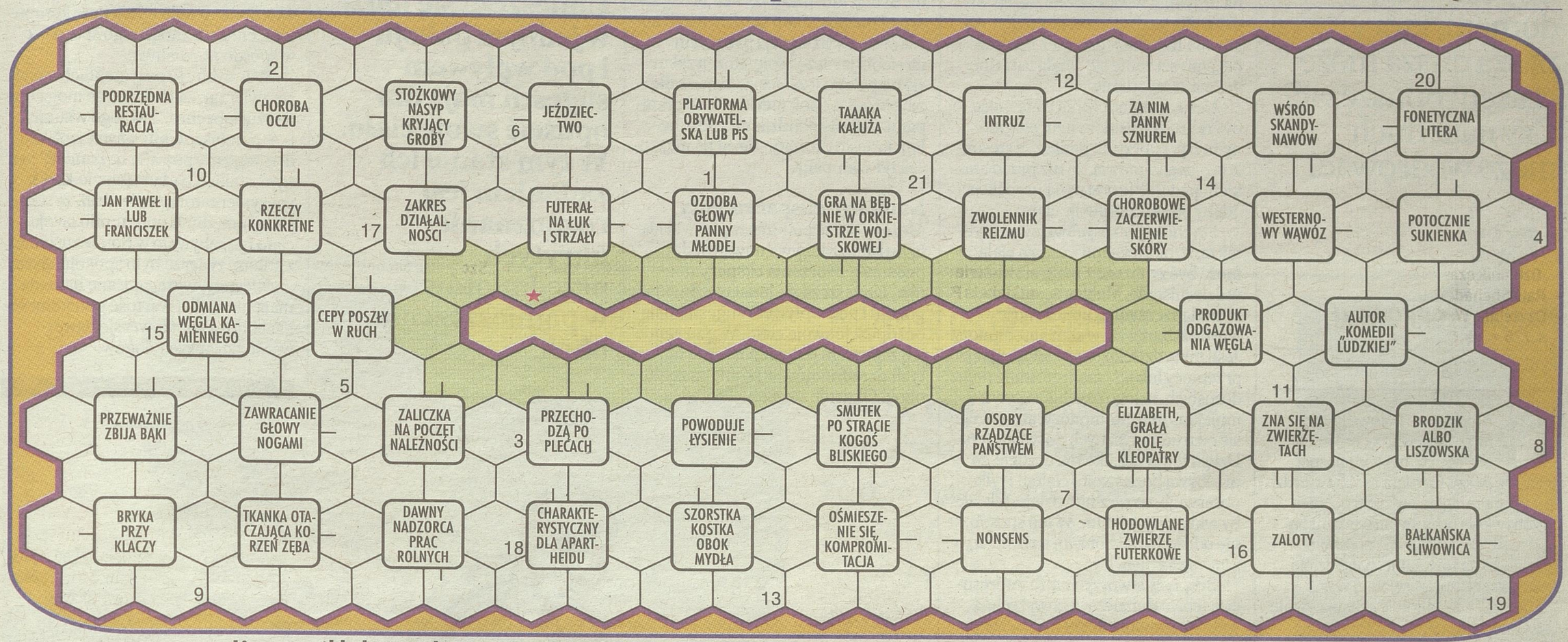

Litery z pól kolorowych (czytane prawoskrętnie od pola z gwiazdką) i ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie

2. Ukośnik magiczny

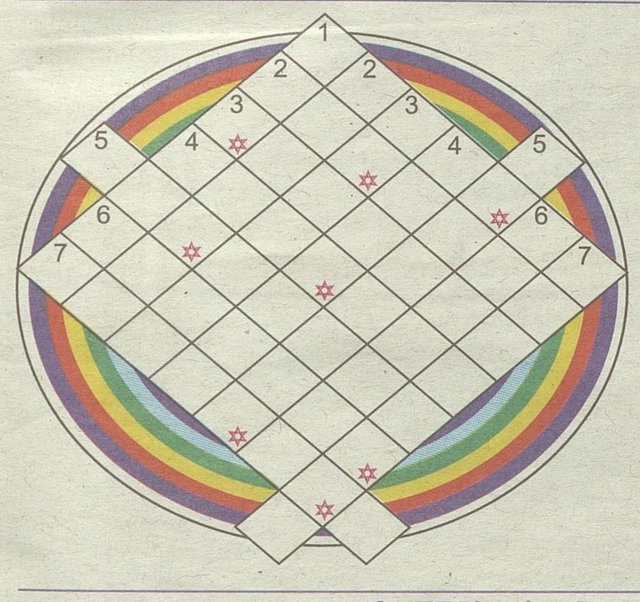

Litery w polach z gwiazdką, czytane z góry na dół, utworzą rozwiązanie.
1) gwiżdże w Tatrach, 2) ozdoba karty tytułowej książki, 3) sprawa do załatwienia, 4) nie ma rodziców, 5) rodzaj elektrofonu jednogłosowego, 6) mimowolne ruchy kończyn lub palców, nasilające się na skutek emocji, 7) staropolska zalewa do marynowania ryb (anagram wyrazów: akta, ansa).

3. Pitagoriada magiczna

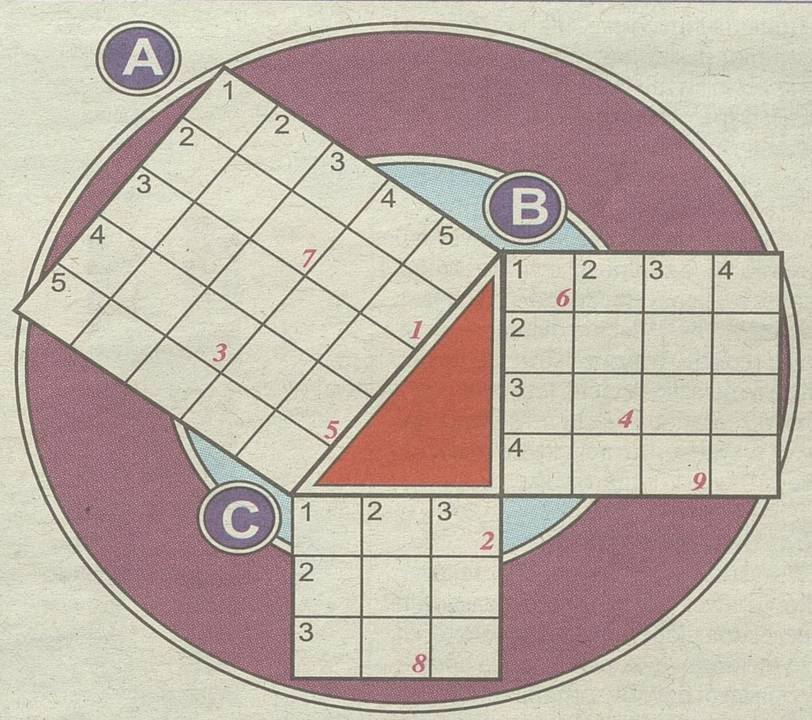

Zadanie składa się z trzech figur magicznych, opartych na bokach trójkąta prostokątnego. Wszystkie litery diagramu „A" występują w diagramach „B" i „C". Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie.
DIAGRAM „A": 1) do ścierania, 2) owca stepowa, 3) roślina o charakterystycznym, silnym zapachu, 4) może być sienny, 5) stawia wszystkich na nogi.
DIAGRAM „B": 1) od „do" do „do", 2) ryba lub rzeka, 3) przepływa przez Graz, 4) hodowca bydła w Mongolii.
DIAGRAM „C": 1) imię Baby, 2) niepokój, obawa, 3) w wierszu starożytnym – akcent metryczny padający na mocną sylabę w stopie.

4. Wirówka

Każdy wyraz zawiera tylko jedną samogłoskę. Rozwiązaniem jest wyraz ułożony z liter w polach z gwiazdką.
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą): 1) uczucie pustki w żołądku, 2) szok, 3) przechodzi po ciele podczas oglądania horroru, 4) chrobotanie, 5) zarys przedmiotu, 6) ośrodek turystyczno-wypoczynkowy w Beskidzie Śląskim, 7) gleba piaszczysto-gliniasta, 8) okrycie wierzchnie, 9) wykwit skórny, 10) przysłowiowo tania zupa, 11) roślina oplatająca altany, 12) drobny, ale niebezpieczny pajęczak, 13) roślina, którą otruto Sokratesa (zakończona zwierzęciem, które nie pasuje do karety).

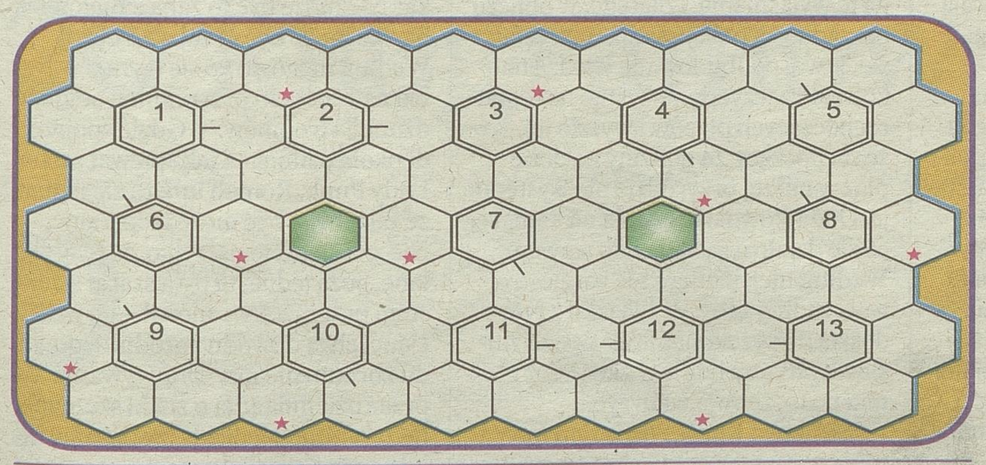

5. Krzyżówka magiczna

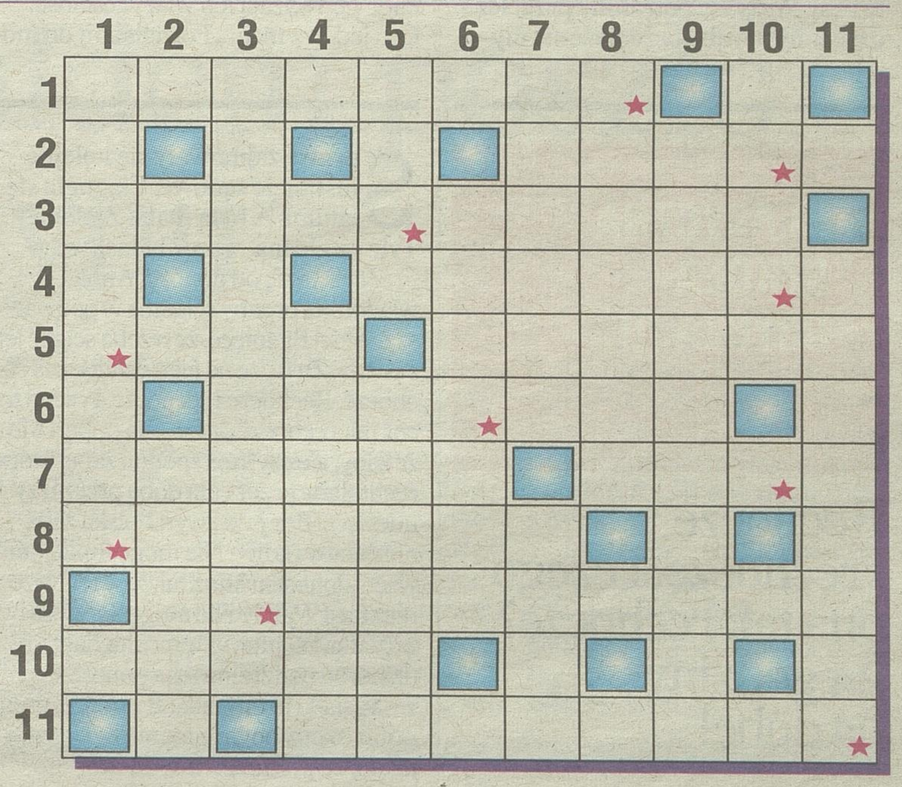

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.
1) imię Beksińskiego, polskiego malarza, rzeźbiarza i fotografika (zm. 2005), 2) pociecha rudego chytrusa, 3) swojska pizza, 4) ścina trawę lub zboże, 5) potrawa mięsna ✿ autor „Kazań sejmowych", 6) przenośna zagroda dla owiec lub bydła, 7) największy stan USA ✿ świątynia protestancka, 8) amator „bukietowych" trunków, 9) chrząszcz czczony przez starożytnych Egipcjan, 10) nagromadzenie okruchów skalnych u podnóża skalistych zboczy, 11) zakąska.

Rozwiązania zadań

1. Jaki dzień był w Boże Ciało, takich dni potem niemało. 2. Internat. 3. Liturgika. 4. Chrząszcz. 5. Wierszówka

WSPÓŁCZESNA.PL
PIĄTEK 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Czy ciało jest domem, który nasza dusza może czasem opuszczać? Czy nasz duch może wędrować?



MARCIN FLORKOWSKI

PSYCHOLOG RADZI

Grubo ponad połowa ludzi na świecie wierzy w istnienie nieśmiertelnej, niezależnej od ciała, duszy. Co piąta osoba twierdzi, że przynajmniej raz w życiu doznała przebywania poza swoim ciałem! Są też i tacy, którzy potrafią podobno uczynić to na zawołanie, tylko dzięki koncentracji uwagi i wolnej woli.

Oto jak świadkowie opisują swoje doświadczenia opuszczania ciała. „Doznaję dziwnego uczucia i w chwilę potem widzę moje ciało w łóżku. Patrzę na siebie z góry, spod sufitu. Moje ciało śpi". „Poddano mnie narkozie w trakcie operacji, ale chyba się coś nie udało, ponieważ poczułem, że wychodzę ze swojego ciała i stoję obok chirurga w sali operacyjnej. On mnie nie widzi, ale ja widzę wszystko co się dzieje. To jest przyjemne uczucie. Zauważam, że jeden z pielęgniarzy ma krzywo zapięty fartuch na plecach." „Unoszę się w powietrzu, coraz wyżej i wyżej, to bardzo przyjemne uczucie, wiem że jestem poza swoim ciałem..."

We wszystkich wiarygodnych opisach wędrówek astralnych ludzie widzą swoje ciało z góry, ewentualnie z boku i twierdzą, że potrafią swobodnie przemieszczać się w przestrzeni. Jest to najczęściej uczucie przyjemne. Nigdy nie zdarza się aby własne ciało widziane było od dołu.

Potrafimy opuszczać ciało?

A co na ten temat twierdzą sceptycy? Przeważa tu przekonanie, że wędrówki astralne to tylko efekt wyobraźni. Wszyscy potrafimy przecież użyć umysłu, aby przenieść się myślami w inne miejsce. Możemy na przykład wyobrazić sobie, co widzi sroka siedząc na czubku drzewa. Nie ma tu jednak przecież miejsca przemieszczenie się „ciała astralnego" na szczyt drzewa.

Uczucie opuszczania ciała może być także zjawiskiem neurologicznym. Np. chorzy na padaczkę stosunkowo często mówią, że tuż przed atakiem padaczkowym mają uczucie jak gdyby opuszczali swoje ciało.

Psycholodzy i psychiatrzy odkryli także, że uczucie opuszczania ciała może być związane z maltretowaniem w dzieciństwie. Mały procent dzieci posiada szczególną umiejętność wprowadzania się w stan autohipnozy. Jeśli takie dziecko doświadcza silnej przemocy lub jest maltretowane przez dorosłych, to jego psychika używa umiejętności autohipnozy, aby odciąć się od traumatycznych doświadczeń. Dzięki temu dziecko ma uczucie, że przebywa poza swoim ciałem i tylko obserwuje, co się z nim dzieje, tak jakby widziało jakiś film. W ten sposób nie odczuwa ani bólu ani strachu czy innych cierpień.

Sceptycy stworzyli także interesującą teorię tłumaczącą powszechną wiarę w istnienie duszy niezależnej od ciała. Hipoteza ta głosi, że skutkiem życia ludzi pierwotnych w małych grupach społecznych było wykształcenie wysokich umiejętności rozumienia innych osobników własnego gatunku. Jaskiniowcy musieli ze sobą współżyć i wzajemnie na siebie wpływać: współpracowali, walczyli, oszukiwali się, uwodzili, rywalizowali itp.

Konieczne jest do tego wyobrażanie sobie co ktoś czuje, czego pragnie, czego się boi itp. Jaskiniowcy nabywali więc zdolności wyobrażania sobie życia psychicznego innych jaskiniowców. Właśnie dlatego – głosi owa teoria – wiara w istnienie duszy, która mieszka w ciele, jest taka rozpowszechniona na całym świecie nawet w tych kulturach, które nigdy się ze sobą nie kontaktowały.

Ku obronie duszy

Wszystkie te teorie i poglądy sceptyków, nawet jeśli są w pełni uzasadnione, ciągle nie wykluczają możliwości, że niektórzy ludzie faktycznie opuszczają swój fizyczny organizm. Przytacza się tu zdarzenia, których sceptycy nie potrafią racjonalnie wyjaśnić, choć podważają ich wiarygodność. Oto jeden z nich: „Pojechałam do mojej cioci do nowego domu w odwiedziny. Byłam tam pierwszy raz. Kiedy zasypiałam, poczułam się dziwnie. Unosiłam się coraz wyżej i patrzyłam na siebie jak leżę i śpię. Rozejrzałam się po pokoju i zobaczyłam na szafie pajęczynę, a obok niej korek od szampana. Gdy się obudziłam, podsunęłam krzesło do szafy – leżał na niej korek od szampana."

Naukowe eksperymenty

Możliwość, że podczas wędrówki ciało astralne zdobywa nową wiedzę są podstawą tworzenia eksperymentów. Umieszcza się ludzi w jednym pokoju i pod wpływem sugestii mają oni opuścić swoje ciało. W tym stanie ich zadaniem jest rozpoznanie ukrytych przedmiotów w pomieszczeniu obok. Okazuje się, że niektórzy ludzie faktycznie zgodnie z prawdą mówią np. o tym, jaka liczba wyświetlona została na ekranie komputera, choć nie mogli tego spostrzec w sposób normalny.

Umieszcza się ludzi w jednym pokoju i pod wpływem sugestii mają oni opuścić swoje ciało. W tym stanie ich zadaniem jest rozpoznanie ukrytych przedmiotów w pomieszczeniu obok.

W innych eksperymentach używa się zwierząt, zakładając, że mogą one wyczuć obecność swojego właściciela w pomieszczeniu, nawet jeśli ludzie tego nie potrafią uczynić. W jednym z takich badań użyto kota. Eksperymentatorzy twierdzili, że w czasie gdy medium opuszczało swoje ciało i przebywało w pomieszczeniu z kotem, zwierzę było spokojniejsze.

Niestety, wyżej opisane badania mają niewielką wartość przekonywania i budzą kontrowersje nawet wśród parapsychologów.



RYSUNEK GRZEGORZ RADZIEWICZ

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Rechocze i rechocze. I czego ona tak rechocze? 24 godziny na dobę!

Sprawą zajmowały się kolejne instancje sądowe. Ciągnęła się latami. A była mała. Zielona. Tyle że głośna, wręcz hałaśliwa.

Zaczęła się od donosu. Anna D. zawiadomiła organy ścigania w podwarszawskiej Białołęce, że trzeba ścigać jej sąsiada. Za to, że na jego działce coś rechocze. Rechocze i rechocze. I czego to coś tak rechocze przez cała dobę?! Może żaby, ale czy ktoś spotkał żabę, która rechtałaby przez całą dobę przez trzy miesiące. Bez przerwy?! Polska żaba nie dałaby rady. – Nie mogę funkcjonować – donosiła Anna także w telewizorze stacji TVN. – Nie mogę korzystać z działki, bo jak wyjdę, posłucham godzinę, od razu człowieka ponosi.

Sąsiad Roman został przez organy poproszony o wyjaśnienia, więc wyjaśnił, że posiada staw, do którego bez jego zgody wprowadziły się żaby. Jasne jest zatem, że żaby przebywają u niego nielegalnie, więc może rzeczywiście należałoby je ścigać.

Rozpoczęło się więc zakrojone na szeroką skalę śledztwo, objęte tajemnicą służbową. Rzeczniczka policji w Białołęce zapewniła widzów stacji TVN, że policjanci przesłuchają w tej sprawie wszystkich świadków i sprawdzą każdy trop. Może któryś z nich doprowadzi do rozwiązania zagadki, co to rechocze na działce sąsiada Romana i gdzie się to podziało.

Problem bowiem był taki, że policjanci 7 razy przyjeżdżali do Romana i kazali mu żaby uciszyć. Ale nie chciały go słuchać. Chyba, bo wrednych płazów, nikt poza Romanem nie widział. Roman mówił w telewizorze, że było ich osiem. Było, ale nie ma?

Sąsiadka Anna nie dała się nabrać na te wyjaśnienia. I dlatego, w obliczu bezradności policji, sama wszczęła śledztwo, podbudowane wiedzą naukową. Przeczytała wszystko na temat rechoczących płazów i wyszło jej, że rechoczący 24 godziny na dobę płaz w naszej przyrodzie nie występuje. Dodatkowo nagrywała na kamerę, co się działo u sąsiada nad stawem. Według niej, kamera nie zarejestrowała żadnej żaby. W związku z tym doszła do przekonania, że sąsiad złośliwie puszcza odgłosy żab przez głośniki po to, żeby ją wkurzyć.

Śledztwo wkroczyło w tym momencie w nowy etap, przeszło z żab na urządzenia nagrywające. Telewizja puściła nagrane przez Annę nad stawem sąsiada odgłosy specjaliście od żab z warszawskiego zoo, z prośbą o opinię. Jego opinia była taka: Nie może być to żaba z Białołęki, ba, nie może być to żaba z Polski! Według niego, to co się wyrabia nad stawem przypomina odgłosy dżungli i tropików. – Gdzie spojrzę, dookoła dżungla – jak śpiewał zespół Lady Punk. Roman upiera się jednak, że żaby były, być może tropikalne. Nie zna się. Widział tylko, że były zielone, poza jedną, ta była szara. – Jestem przerażony – mówił – bo policjanci chcą dowodu zbrodni, a dowodu zbrodni nie ma. Dopytywany przez dziennikarza o znaki szczególne żab, odpowiedział: "Bardzo się lubiły śmiać".

Kto się jednak będzie śmiał na końcu, zadecyduje sąd. Jeszcze nie wiadomo, której instancji.

(kk)

Ekstra
GAZETA WSPÓŁCZESNA



Wartość tej płaskorzeźby to **SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH.** Wszyscy się nią zachwycają, ale mało kto wie, że powstała w niewielkiej pracowni, gdzie nie ma ani ciepłej wody, ani toalety. Teraz jej twórcy wychodzą z cienia.

FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Trójwymiarowa Bitwa pod Grunwaldem to największa płaskorzeźba, jaką do tej pory wykonał Przemysław Kuś z ojcem. Dzieło ma wymiary 110 x 60 cm i waży około 10 kg

Na Bitwę pod Grunwaldem poszło 20 kilogramów bursztynu

Katarzyna Sowińska

Prace ojca i syna, czyli Wiesława i Przemysława Kusiów, znajdują się u kolekcjonerów rozsianych po całym świecie. Ich bursztynowa Statua Wolności stoi na biurku amerykańskiego prezydenta Georga Busha. Rzeźbami słupszczan zachwycają się także arabscy szejkowie. Zobaczyć je można w wielu prestiżowych polskich galeriach. Jedną z nich jest Galeria Amberia Jana Sygitiowicza przy ul. Mariackiej w Gdańsku.

– Paradoksem jest to, że w samym Słupsku niewiele osób zdaje sobie sprawę z istnienia artystów tego kalibru – mówi Tomasz Urbaniak, historyk pasjonat, zachwycony tym, co wychodzi z pracowni Kusiów.

Mimo ogromnego talentu i wbrew powszechnie cenionym pracom, słupscy bursztynnicy nie mają zupełnie smykałki do autopromocji.

W BURSZTYNOWYM PYLE

Od ponad dziesięciu lat gnieżdżą się w pracowni, w której nie ma ciepłej wody ani toalety, a zimą ogrzewana jest zdezelowaną kozą.

W tym wszystkim dziesiątki narzędzi, obsypanych bursztynowym pyłem, i dwa stanowiska, przy których bryły bursztynu zamieniają się w prawdziwe cuda. Są wśród nich owady, zwierzęta, anioły, jeźdźcy, a nawet... całe bitwy. Imponująca, trójwymiarowa Bitwa pod Grunwaldem, największa płaskorzeźba, jaką do tej pory wykonali Kusiowie, powstała właśnie w takich warunkach. Dzieło ma wymiary sto dziesięć na sześćdziesiąt centymetrów i waży około dziesięciu kilogramów, a na jej wykonanie potrzeba było aż dwudziestu kilogramów bursztynu.

Wartość płaskorzeźby, oprócz oczywiście tej czysto artystycznej, to setki tysięcy złotych. A jaka jest jej wartość artystyczna? Ta praca Kusiów wzbudza podziw nawet u ludzi średnio znających się na bursztynie.

Misterne wycyzelowanie wszystkich szczegółów trwało rok. A to nie jedyne arcydzieło słupskich bursztynników, którzy właśnie wychodzą z cienia...

Więcej – str. 2

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Bursztyny zamieniają w owady, anioły, jeźdźców, a nawet całe bitwy

Laikom bursztyn kojarzy się z trącącymi myszką babcinymi koralami. Znawcy i kolekcjonerzy wiedzą, że za bursztynem stoi ogromny rynek, wielbiciele, kupujący, pośrednicy i kolekcjonerzy. I przede wszystkim **NIEWYOBRAŻALNIE DUŻE PIENIĄDZE**. A do tych słupscy bursztynnicy jakoś szczęścia nie mają.

TEKST *Katarzyna Sowińska*



FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Przemysław (z lewej) i Wiesław Kuś w niewielkiej pracowni tworzą arcydzieła warte setki tysięcy złotych

ciąg dalszy ze str.1

Najpierw rzeźbiłem w drewnie – wspomina Kuś senior. – Z wykształcenia jestem rolnikiem i zanim zafascynował mnie bursztyn, imałem się różnych zajęć. Zawsze miałem artystyczne ciągotki, malowałem, rzeźbiłem. Przez pewien czas miałem pracownię w Sycewicach, w sklepie z antykami. Któregoś razu przyjechał do mnie właściciel galerii bursztynu z Kołobrzegu i zapytał, czy nie spróbowałbym zmierzyć się z bursztynem. Spróbowałem. I tak oto bursztyn został w moim życiu. Bo jak się zacznie pracować w bursztynie, to bursztyn staje się całym życiem. Moją pasję podłapał syn. Na początku podkradał mi dłuta i po kryjomu rzeźbił w drewnie. Potem zacząłem podrzucać mu bursztyn.

– A ja od najmłodszych lat wiedziałem, że moje życie zwiążę właśnie z bursztynem – dodaje Przemysław Kuś. – Skończyłem studia na Wydziale Historii Akademii Pomorskiej w Słupsku, ale nigdy mi w głowie nie powstało, żeby robić coś innego.

NIESPODZIANKI

Bursztyn to niezwykły materiał, ciepły, o cudownej i bardzo bogatej palecie kolorów. Jest nawet bursztyn w kolorze niebieskim.

– Najbardziej lubię dobierać rzeźbę do formy czy koloru bursztynu – opowiada Przemysław Kuś. – Każda bryła jest niespodzianką, nigdy nie wiadomo, co kryje się pod wierzchnią warstwą. A zdarzają się niespodzianki. Czasem trafia jakiś owad, bywają pęcherzyki z wodą sprzed milionów lat. Tata miał właśnie taki przypadek, kiedy podczas pracy nad jedną z płaskorzeźb natrafił na pęcherz z wodą. W bursztynie zrobiła się dziura, wylała się łyżeczka wody i trzeba było ten fragment rzeźbić od początku. Czasem przez tydzień zastanawiam się nad koncepcją. To sam bursztyn narzuca koncepcję rzeźby. Taką pracę najbardziej kocham. Oczywiście trafiają się klienci z konkretnymi zamówieniami. Przywożą materiał mówiąc, że chcą to i to, a my zabieramy się za pracę.

KUŚ TO BRZMI DUMNIE

– Czujemy się trochę rozżaleni, że właściwie pracujemy na pośredników, a nasze nazwisko znane jest tylko handlarzom. Niewiele osób wie, podziwiając nasze prace, że to właśnie my jesteśmy ich autorami – mówi Przemysław Kuś. – O tym, że nasza rzeźba trafiła do amerykańskiego prezydenta dowiedzieliśmy się przypadkiem od jednego z pośredników. Nie wiemy już jednak, czy do ojca czy do syna. Podobnie jest z bardzo znaną w świecie bursztynników Bitwą pod Grunwaldem. Wszyscy się nią zachwycają, niewielu jednak wie, że to my ją stworzyliśmy. Chcielibyśmy to zmienić, wyjść z ukrycia i doczekać się tego, że nasze nazwisko nie będzie ścierane z naszych prac, a i tak się zdarzało... Wiemy, że pośrednicy ukrywali nas, nie chcieli zdradzać konkurencji informacji o naszym istnieniu. Doszliśmy do wniosku, że czas pracować na własne nazwisko.

CHIŃSKA INWAZJA

Ceny bursztynu w ciągu ostatnich kilku lat poszybowały o kilkaset procent w górę.

– Jeszcze nie tak dawno za kilogram bursztynu płaciło się kilkaset złotych, teraz nawet trzydzieści tysięcy – mówi Wiesław Kuś. – To wina Chińczyków, którzy masowo wykupują bałtycki bursztyn. Penetrują nasz rynek, potrafią skupować bursztyn bezpośrednio od zbieraczy z plaży. Naszym bursztynnikom zaczyna brakować materiału. Nikt się nie spodziewał takiego obrotu spraw, my też nie. Myśleliśmy, że jeszcze mamy czas zacząć rzeźbić w swoim materiale i pokazywać się na wystawach. Koszt wystawienia się na renomowanych targach bursztynniczych waha się od kilku do kilkunastu tysięcy za samo stoisko w dobrym punkcie. A co tu mówić o pracach we własnym materiale? Dlatego, pomimo tego, że nasze dzieła znajdują się na całym świecie, my sami tkwimy wciąż w martwym punkcie.

STOLICA BURSZTYNU

– Obecnie zajmuję się pisaniem historii na temat bursztynnictwa od średniowiecza do dziś – mówi Urbaniak. – Częścią tej pracy jest również opis dziś działających bursztynników. Co ciekawe, odwiedzając dobrze znane na rynku od wielu lat słupskie zakłady bursztynnicze, gdy pytałem w nich o ludzi zajmujących się bursztynem, nikt nie powiedział ani słowa o panach Kuś. Zapomnieli o nich, czy boją się konkurencji? O zakładzie przy ulicy Kilińskiego w Słupsku powiedział mi kolega, który widział ich Bitwę pod Grunwaldem na tegorocznych targach Amberif w Gdańsku. Uważam, że Wiesław i Przemysław Kuś mogą być świetną promocją miasta, które zepchnięto na margines rynku bursztynniczego. A przecież nie zawsze tak było. Tylko w ciągu całego XVIII wieku działało w Słupsku aż 186 bursztynników. Dla porównania – w Gdańsku od XVI do początku XIX wieku zarejestrowano dwustu kilkudziesięciu rzemieślników tej specjalności. Liczę na to, że uda mi się wypromować Kusiów i ich prace. Gdy niedawno gościliśmy w Słupsku Światową Radę Bursztynu, jej członkowie byli pod ogromnym wrażeniem tego, co wychodzi z pracowni Kusiów. Bardzo mi zależy na tym, żeby tak znakomici artyści mogli funkcjonować w godnych warunkach i pokazywać szerszemu gronu, co potrafią.

Perfumy kłamią. Mają sygnalizować, że jesteśmy inni niż jesteśmy

– Jeśli nie lubimy zbytniej poufałości, bo np. jesteśmy szefami, **DZIĘKI ZAPACHOM Z RODZINY SZYPROWEJ MOŻEMY STWORZYĆ PEWIEN DYSTANS.** A jeśli chcemy być przyjacielscy, sięgajmy po rodzinę fruity – doradza Agata Wasilenko, autorka książek o zapachach.

ROZMAWIA *Danuta Nowicka*

– To, zdaje się, Ludwik XVI wydawał tak, za przeproszeniem, smrodliwą woń, że niektóre osoby z jego otoczenia mdlały?

– Krąży taka legenda.

– Wylewał na siebie hektolitry pachnideł. Nie lepsza byłaby woda?

– W XVI stuleciu uważano, że zwykła woda roznosi bakterie, więc wybrał pachnącą. Na pewno były to mikstury ziołowe – rozmaryn, lawenda, albo kwiatowe, zdatne do picia. Mówi się także o Napoleonie, że jedną butelkę pachnideł wylewał na siebie, a drugą wypijał.

– W powieści Suskinda nie mamy do czynienia z kwiatami ani ziołami, źródłem zapachu jest ludzka skóra. W historii, która Jana Baptystę Grenouille'a prowadzi do licznych morderstw, jest bodaj ziarno prawdy?

– Jedno jest pewne: zapach ciała fascynuje. Kto wie, jak było w XVI-wiecznym Grasse...

– W tamtych czasach do produkcji pachnideł stosowano wyłącznie składniki naturalne – kwiatowe, cytrusowe, drzewne. My sięgamy po syntetyki, jakoby po to, by zapobiec dewastacji środowiska naturalnego.

– W rzeczywistości – by zredukować koszta. To proces, który trudno będzie zatrzymać. Pocieszmy się, że we współczesnym Grasse róża jest i pewno długo jeszcze pozostanie źródłem dochodu. Zresztą nie tylko ona. W czasie, kiedy pozyskuje się olejek różany, w mieście obchodzi się festiwal róży, potem festiwal jaśminu i lawendy, a wcześniej mimozy. Natomiast wszystkie składniki, które imitują zapach ludzkiego ciała, mają charakter syntetyczny. Pojawiła się cała rodzina zapachów przeformułowanych, nazywanych babcinymi.

– Na przykład nowe Chanel nr 5?

– Właśnie. Cartier zastosował nowe składniki. Podobnie stało się ze Soir de Paris, które nie pachnie już jak niegdyś. Ale zdarzało się, że próba zmiany receptury kończyła się powrotem do starej; oryginalne perfumy Guarlaina stały się dla francuskiego zasobnego mieszczaństwa oznaką prestiżu, zachowania tradycji.



FOT. SŁAWOMIR MIELNIK

Agata Wasilenko jest autorką książki „Leksykon perfum"

– Stosuje się radykalne zmiany?

– W świecie pachnideł więcej się domyślamy, niż wiemy. Zapach nie jest chroniony prawem.

– Więc chroni się go dosłownie. Podobno najlepsze receptury są przechowywane w bankowych sejfach. A zdawałoby się – cóż prostszego, jak analizując perfumy, nuta po nucie, po prostu je odtworzyć.

– Konkurencji się to nie udaje choćby dlatego, że producenci dla zmyłki stosują fałszywe komponenty. Wytaczają cały arsenał środków „obronnych": np. zamiast jednego składnika stosują dwa. Proszę przy tym zwrócić uwagę, że perfumiarze, podając skład zapachów, posługują się ogólnikami. Powstały firmy zajmujące się rozpisywaniem piramid zapachowych. Haarmann i Reimer wydaje Duftatlas, w którym porównuje piramidę zapachową producenta z własną. Jak nietrudno się domyślić, różnice są kolosalne.

– Kiedyś częściej występowały zapachy jednokwiatowe, teraz zapach bywa sumą stu komponentów.

– A nawet kilkuset. Dlatego najwybitniejsi perfumiarze wkładają sporo wysiłku, by skrócić drogę. Pierwszą rzeczą, jaką zrobiła po zatrudnieniu w koncernie chemicznym Sophia Grojsman, perfumiarz o polskich korzeniach, było upraszczanie receptur. Doprowadziło to do dużych oszczędności.

– Skąd się biorą tak znakomite „nosy"?

– Grojsman twierdzi, że już od małego miała wyczulone powonienie. Mama zabierała ją na targ, żeby sprawdzała świeżość śmietany. Oczywiście, oprócz znakomitego powonienia, perfumiarz musi posiadać duszę artysty, bo perfumiarstwo to nie tylko kwestia rozbierania zapachów na czynniki pierwsze, ale i komponowania. Niestety, ostatnio tak się porobiło, że nad nową kompozycją zamiast niego pracuje burza mózgów, nastawiona na korzyści. Totalnie zespołową pracą kieruje PR, nie zawsze z dobrym skutkiem. Najlepszy dowód, że z kilkuset powstałych w ciągu roku zapachów zostaje kilkanaście.

– Trudno wytłumaczyć popyt na perfumy, które staramy się przepędzić z mieszkania: dymu, przypalonego mleka, skóry, tytoniu, opon, klamki...

– A także boczku. Chodzi o całą gałąź tzw. zapachów niszowych, które mają coś z prowokacji artystów. Z tym, że występują one w „towarzystwie" innych komponentów, niwelujących wątpliwości, czy mamy do czynienia z wodą perfumowaną czy z dymem papierosowym.

– Podobno człowiek jest w stanie zapamiętać nawet tysiąc zapachów. Wspomnienia są nimi nafaszerowane.

– Tłumaczy się to tym, że w mózgu ośrodek węchu znajduje się tuż obok ośrodka pamięci.

– Ale są też zapachy „wspomnieniowe". „Piątka" Chanel powstała z inspiracji rosyjską zimą, a „Angel" to wspomnienie niedzielnych spacerów Thierry Muglera z mamą.

– Proszę zwrócić uwagę, że jest to mama specyficzna. Na co dzień dzieckiem się nie zajmuje i spacer z nią w dzień wolny staje się podwójnym świętem. Powstaje mnóstwo nowych zapachów nawiązujących do starszych wspomnień: pudrowych, kojarzących się z zasypką dla niemowląt, fruity – z napojami owocowymi i żelkami, tak bardzo lubianymi przez dzieci. Bardzo dobrze się sprzedają, ale perfumiarze ich nie cierpią.

– Zapach to coś osobistego. Dla jednych ma siłę przyciągania, drugich odrzuca.

– Jean Paul Guerlain powiedział, że zapach to informacja dla naszych wrogów i przyjaciół. Wrogów irytuje, przyjaciół cieszy.

– Do jednego pasuje, innego karykaturuje. Jak dokonać wyboru?

– Starać się, żeby pewne negatywne cechy korygował, a inne eksponował. Znaleźć się w połowie pomiędzy tym, jacy jesteśmy i jacy chcielibyśmy być. Jeśli nie lubię zbytniej poufałości, bo jestem szefem, dzięki zapachowi z rodziny szyprowej mogę stworzyć pewien dystans, a jeśli chcę być przyjacielski, sięgam po rodzinę fruity, np. po 7 up. Musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, co chcemy osiągnąć.

– Rzecz w tym, że często nie mamy pojęcia jak. Wchodzimy do drogerii i czujemy się oszołomieni. A tak bardzo chcielibyśmy zrobić dobre wrażenie, nie wspominając o przyciągnięciu partnera.

– Rada jest taka: dopasujmy zapach niepodobny do żadnego innego, a już na pewno taki, jakiego nie używają osoby z naszego otoczenia. Sięgnijmy choćby po perfumy z nurtu klasycznego, używajmy je jakiś czas, aż zaczną się kojarzyć z nami, staną się naszą wizytówką. Gdy pracowałam w „Przekroju", zawsze było wiadomo, kiedy pojawił się Jan Nowicki; konsekwentnie używał „Antaeusa" Chanel. Rzecz jasna, można swój zapach od czasu do czasu zdradzić.

– Zastąpić innym, bo np. zmieniła się pora roku...

– Słusznie. Cząsteczki zapachowe inaczej rozchodzą się w zimnym powietrzu, inaczej w nagrzanym, inaczej w ciepłym wilgotnym i w ciepłym suchym. Nos nam podpowie, kiedy którego używać.

– Słyszymy nieraz: „wyglądasz jak milion dolarów", rzadziej – „pachniesz jak milion dolarów". Tylko że ci, którzy to mówią, często nie wiedzą, że najdroższe perfumy świata tyle właśnie kosztują.

– W przypadku „Golden Delicious" decyduje cena opakowania: czternastokaratowego złota, diamentów i szafirów. No i, oczywiście, firma.

– Ciekawe, kto to kupuje...

– W Polsce – nikt. Ale niekoniecznie bogate osoby sięgają po najdroższe perfumy. Diana, która była synonimem elegancji, używała perfum jednokwiatowych, konwaliowych, ze średniej półki.

– Mówiąc o perfumach, używając ich, obracamy się właściwie w świecie pozorów. Za czasów Ludwika XVI pachnidła służyły przykryciu nieprzyjemnych woni, dzisiaj mają sygnalizować, że jesteśmy inni, niż jesteśmy.

– Na pewno jest w tym jakaś manipulacja. Producenci perfum tego nie ukrywają.



FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

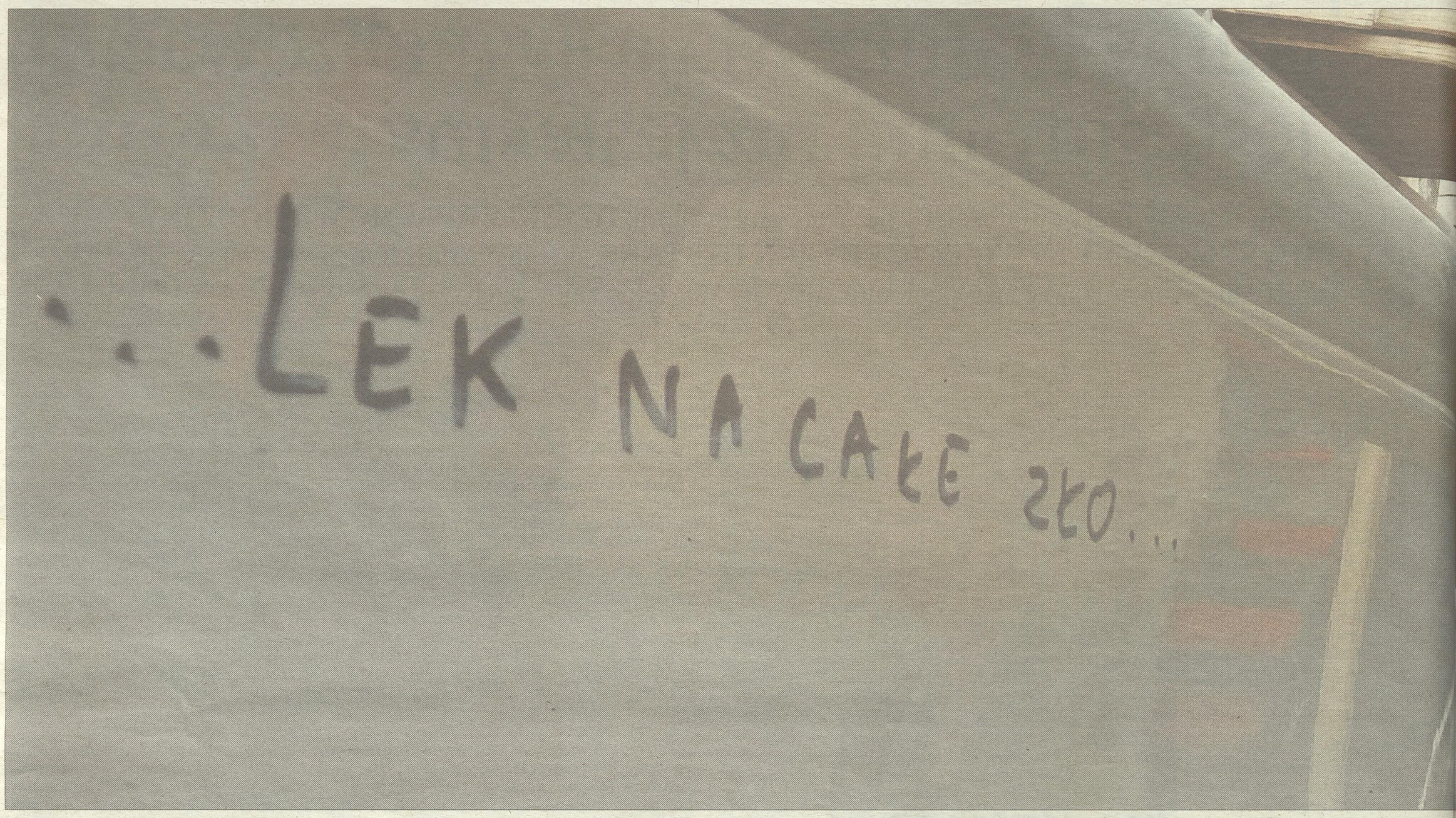

Płynie przez życie pod pełnymi żaglami. Na jachcie, który sam zbudował

Na kadłubie nowego jachtu Mariusz Augustyniak umieścił napis „Lek na całe zło". Pływanie to jego pasja. Zaczynał od konstruowania desek surfingowych, dziś buduje jachty. Na jednym z nich **SPECJALNIE DLA ŻONY ZAMONTOWAŁ WYGODNĄ PRYCZĘ,** kuchenkę i... coś na kształt toalety.

TEKST *Adam Wilma*

Od drogi widać tylko tuman kurzu, z którego wyłania się sylwetka człowieka w kombinezonie do piaskowania. Firma, jakich wiele w okolicy. Klucz do tajemnicy właściciela znaleźć można w niewielkim biurze, w którym ściany przykryły gęsto zawieszone dyplomy z regat. Jest też koło sterowe i modele statków.

– Przygoda rozpoczęła się, gdy poznałem braci Przybytków z Dobrzynia, którzy dziś są już żeglarską instytucją – Mariusz Augustyniak, wysportowany czterdziestoparolatek, sięga po najstarszy, pożółkły już dyplom z zawodów. – Byłem w technikum w Dobrzyniu, a ponieważ miasto jest małe, nie sposób tam na siebie nie wpaść. Rysiek Przybytek przywiózł pierwszą deskę pod koniec lat 80. z Niemiec.

To były początki windsurfingu. Deska na dachu samochodu skupiała uwagę przechodniów.

– W drugiej klasie pływanie zaczęło bardzo mnie kręcić. Na zakup gotowego sprzętu nie miałem szans, ale można było samemu go zrobić.

Spróbował. Wujek, który pracował w Budopolu, załatwił styropian: – Pracę zacząłem zimą, rodzice mają duży dom, w którym góra była jeszcze nie wykończona. Ulokowałem się tam ze styropianem. Mama zorientowała się, że coś się dzieje, gdy w całym domu zaczęły fruwać styropianowe kulki. Niestety, w tym samym czasie wybrała się na wywiadówkę, a moja konstruktorska pasja przełożyła się na oceny w szkole. Nagle cały plan stanął więc pod znakiem zapytania. Musiałem szybko poprawić stopnie.

Pierwsze testy zrobił u ojca na stawie. – Jeśli ta przygoda z wodą się powiodła, to zawdzięczam ją głównie rodzicom – ojciec nauczył mnie szacunku do pracy i solidności, mama – otwarcia na ludzi i świat.

KOMAR NA WIETRZE

Mariusz nie miał jeszcze prawa jazdy, więc żeby przewieźć deskę nad jezioro do Wielgiego, musiał zmontować przyczepkę do motoroweru.

– Komarek ciągnący dziwny przedmiot długości 3,70 metra wyglądał bardzo egzotycznie. – Później tata kupił stara, na którego dawało się upchnąć 8 desek i 8 zawodników z naszego klubu żeglarskiego w Dobrzyniu.

Pierwsza deska zakończyła żywot w ciekawych okolicznościach: – Płynęliśmy z Zarzeczewa do Dobrzynia. W połowie drogi zerwał się taki wiatr, że zaczęliśmy skakać na deskach. W pewnym momencie konstrukcja nie wytrzymała i pękła na pół.

Trzeba było skompletować nowy sprzęt: – Wyjeżdżałem do pracy w ramach OHP i za zarobione pieniądze zawsze przywoziłem coś do pływania. W ten sposób udało mi się kupić prawdziwy maszt i piankę. Zacząłem jeździć na pierwsze regaty w Połajewie. Z początku wyczynem było ich ukończenie, bo konkurencją byli m.in. polscy olimpijczycy.

Gdy Mariusz studiował na AWF-ie, otworzyły się granice i zmienił system. Pojechał dorobić w Szwajcarii: – Na pchlim targu w Genewie wypatrzyłem fajną deskę. Wyprosiłem zaliczkę od szefa, więc wolny czas spędzałem na Jeziorze Genewskim.

W Szwajcarii znalazł też sposób na życie. Pracował w firmie produkującej maszyny do obróbki drewna.

– Miałem dylemat, czy tam pozostać czy wrócić do Polski, ale pomyślałem, że ciekawszym pomysłem jest produkcja podobnych maszyn w Polsce. Zacząłem rozwijać tę branżę i od tej pory zajmowałem się wszystkim oprócz wyuczonego zawodu. Nigdy nie pracowałem w szkole, wystarczyło mi doświadczenie z praktyk studenckich – śmieje się Augustyniak.

KLASA KONIK MORSKI

Własna firma to jeszcze nie powód, żeby zapomnieć o żeglarstwie.

– Ze Szwajcarii w 1994 roku przywiozłem wreszcie mój pierwszy jacht – dzielną holenderską łupinkę w klasie „konik morski". Przezimowanie jachtu jest bardzo drogie, więc wielu Szwajcarów sprzedaje jachty na zimę i wiosną kupuje kolejne. Na jesieni można



Wyposażenie jachtu to praca dla cierpliwych. Nie można się spieszyć. Mariusz Augustyniak oszacował ją na około 700-800 godzin.

kupić świetne łódki w bardzo dobrych cenach.

Łódki z upływem czasu zmieniały się i rosły.

– W 2002 roku postanowiliśmy z kolegami wystartować w Pucharze Polski jachtów kabinowych. Szło nam bardzo dobrze, więc zaproszono nas na finały do Giżycka. Ściganie się w regatach wciąga.

Ale co z tego, jeśli nad wielką wodę z Dyblina kawał drogi. Według Augustyniaka, Zalew Włocławski jest jednak świetną próbą sił i akwenem treningowym dla żeglarzy: – Gdy pływaliśmy na Zalewie Włocławskim przy 6 w skali Beauforta, moi koledzy przecierali oczy ze zdumienia. Nasz akwen nie należy do łatwych, jak powieje zachodni wiatr – fala na wysokości Dobrzynia dochodzi nawet do dwóch metrów. Może ze względu na te warunki mamy w okolicy wielu świetnych żeglarzy. W regatach potrzeba jednak trochę szczęścia. Może dlatego często udaje mi się je wygrywać – puszcza oko Augustyniak.

KOSMOS W ŻAGLU

Oprócz jachtów przywiezionych zza granicy wszystkie inne zrobił sobie sam. W stoczni kupuje tylko skorupę, bo masowa produkcja oznacza często zbyt wiele kilogramów. A łódka pływa tym szybciej, im jest lżejsza.

– Jeśli zabudowuję łódkę sam, pracuję z innymi materiałami i mogę zrobić wiele, żeby uzyskać optymalne parametry, na przykład ulokować środek ciężkości jak najniżej. Zwiększam też sztywność jednostki.

Jachty opuszczające pracownię Augustyniaka są nawet o tonę lżejsze od wersji stoczniowej. Łódka fabryczna ma około 2300 kg, ta z Dyblina waży około 1500 kg. To daje możliwość zastosowania ponad 200 kg samego balastu, który czyni ją znacznie zwinniejszą.

– W kolejnych jachtach coraz większą wagę przywiązywałem do prędkości. Dziś zmieniam je co 2-3 lata, żeby iść z postępem, a nowych wynalazków jest tu co niemiara. Na przykład żagle produkowane są w kosmicznej do niedawna technologii – nie szyje się ich, ale klei z kevlaru. Moje żagle (35 metrów kwadratowych!) były projektowane w Gdańsku, laminowane w Niemczech. Są lekkie, sztywne, nie odkształcają się przy silnym wietrze. No i są niestety trzy razy droższe od tradycyjnych. Również laminat produkuje się metodą przekładkową, co obniża jego wagę. Właśnie przyjechałem z targów żeglarskich, więc jestem na bieżąco z nowinkami.

Wyposażenie jachtu to praca dla cierpliwych. Nie można się spieszyć. Konstruktor oszacował ją na około 700-800 godzin.

– Ale żeby na tę pasję zarobić, trzeba robić inne rzeczy, więc nie mogę od rana do wieczora siedzieć przy jachcie. Poza tym jest jeszcze rodzina – podkreśla.

LODÓWKI NIE BĘDZIE

Właśnie, jak żyć z żeglarzem i nie zwariować? Augustyniak uważa się za szczęściarza: – Żona akceptuje moje żeglarskie wybryki, pewnie również dlatego, że jej tata jest żeglarzem. A więc połowę roboty teść wykonał za mnie. Dziś wspólne wakacje planujemy pod kątem żeglarstwa, bo to zupełnie inne zjawisko niż leżeć plackiem na piasku przez dwa tygodnie i oglądać te same plaże od strony morza.

Dla żony Mariusz poszedł również na konstruktorskie kompromisy:

– Przygotowałem jej wygodną pryczę i kuchenkę, na której można odgrzać obiad. Będzie to również pierwszy jacht, na którym znajdzie się coś na kształt toalety. No i jest wreszcie „kaczy dziób", dzięki któremu łatwiej zejść na pomost. Natomiast prysznica, lodówki i webasto w tym modelu nie będzie. Najlepiej byłoby mieć dwa jachty – jeden do regat, drugi dla rodziny.

W Chorwacji Augustyniakowie mieli okazję cumować nieopodal jachtu motorowego Romana Abramowicza.

– Prawdziwy 4-kondygnacyjny hotel na wodzie – cmoka z podziwem Mariusz. – Na górze stał helikopter, po bokach skutery wodne. Jacht wyposażony jest w system bezpieczeństwa polegający na tym, że armator może zniknąć niezauważalnie – korzystając z podwodnej kapsuły. Ale to jacht motorowy, nie daje takich emocji, które daje wiatr.

Na wsi żeglarstwo nie należy zwykle do popularnych rozrywek.

– Mam w sąsiedztwie wielu przyjaciół, którzy mnie dopingują, pływam z kilkoma świetnymi żeglarzami z okolicy, ale większość ludzi żyje w trochę innym świecie – przyznaje Augustyniak. – Chętnie jednak zabieram znajomych na pokład. Pływam z różnymi osobami, niektórzy otarli się o żeglarstwo, inni nie. Jestem najbardziej szczęśliwy, gdy ci drudzy podziwiają krajobrazy i niczego nie dotykają. Wówczas istnieje szansa, że nikogo nie trzeba będzie ratować (śmiech).



Mariusz Augustyniak bez żeglowania nie wyobraża sobie życia

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Dieta zgodna z grupą krwi. „Zerówki" muszą jeść warzywa z witaminą K

0, A, B i AB to cztery grupy krwi. Dieta zgodna z grupą krwi jest z pewnością ciekawym sposobem na poszukiwanie właściwego sposobu odżywiania. Drogowskazy, jakimi są zalecenia tej diety mogą pomóc odnaleźć drogę do zdrowia. Dzisiaj prezentujemy, czym powinny żywić się OSOBY Z GRUPĄ KRWI 0.

Grupa krwi 0 stanowi 43,3 proc. populacji światowej. Jest pierwszą, czyli najstarszą grupą krwi. Posiada w sobie zakodowaną informację o sposobie odżywiania i trybie życia ludzi sprzed wielu tysięcy lat. Pierwsi przedstawiciele tej grupy ze względu na warunki, w jakich przyszło im żyć, wykształcili cechy, które były potrzebne im do przetrwania. Aby przeżyć, musieli oni przede wszystkim polować na dziką zwierzynę, która była głównym składnikiem ich diety. Dodatkowo spożywali korzenie, liście i jagody, a nawet owady. Myśliwi musieli mieć dużo siły fizycznej, aby sprostać wyzwaniom, jakie stawiało przed nimi zdobywanie żywności.

Dzięki swoim przodkom współczesne osoby z grupą krwi 0 cechują się dużą wytrzymałością fizyczną i potrzebują intensywnych ćwiczeń, aby dobrze funkcjonować i utrzymać prawidłową wagę. Regularne ćwiczenia fizyczne pomagają również zachować równowagę emocjonalną i dają przedstawicielom tej grupy ufność we własne siły, dodając im przysłowiowych skrzydeł. Osoby z grupą krwi 0 mają silny układ odpornościowy oraz zdrowy system trawienny. Posiadają również wysoki poziom kwasu żołądkowego, dzięki czemu łatwo przyswajają mięso, czerpiąc z niego potrzebne składniki. Muszą jednak pamiętać, by dla zbilansowania białka pochodzenia zwierzęcego spożywać odpowiednie warzywa i owoce, w ten sposób nie doprowadzając do nadkwasoty, która może podrażniać błony śluzowe żołądka i powodować wrzody. Osoby z taką grupą krwi podatne są również na schorzenia autoimmunologiczne, takie jak chroniczne zapalenie jelitowe, artretyzm, czy zespół przewlekłego zmęczenia. Jednak dzięki spożywaniu odpowiednich produktów, możliwa jest eliminacja lub niedopuszczenie do danych dolegliwości. Osobnicy grupy 0 mają tendencję do niższego poziomu hormonu tarczycy, ponieważ ich organizmy wytwarzają za małą ilość jodu, minerału, którego zadaniem jest produkcja hormonu tarczycy. Korzystne jest więc dla tych osób spożywanie alg i wodorostów morskich, które są zasobne w ten pierwiastek, a także owoców morza.

Niestety, często spotyka się u osób z grupą krwi 0 nietolerancję białek pochodzenia roślinnego i produktów mlecznych. Co prawda tego typu białka nie są w ich diecie zalecane, ale niektóre z nich są neutralne i warto z nich korzystać. Wprawdzie twórca diety grup krwi, dr Peter J. D'Adamo nie poleca jogurtów dla osób z grupą krwi 0, jednak z badań naukowych wynika, że około 70 proc. wszystkich ludzi cierpiących na nietolerancję laktozy nie ma najmniejszych problemów z przyswajaniem jogurtu. Nawet na mleko, czy twaróg w zestawieniu z kubeczkiem jogurtu, mogą nie wykazywać nietolerancji. Osobiście bardzo polecam jogurty naturalne, które stabilizują naturalną florę bakteryjną przewodu pokarmowego, dostarczają witamin z grupy B i obniżają ryzyko nowotworów, zwłaszcza przewodu pokarmowego. Każdy powinien dostosować spożycie jogurtu, w zależności od swojej indywidualnej tolerancji pokarmowej.

(...) Osoby z grupą krwi 0 mogą od czasu do czasu jeść jajka: 4–5 tygodniowo – zależnie od osobistej tolerancji.

Przedstawiciele grupy krwi 0 nie tolerują produktów pszenicznych. Kto ma problemy z nadwagą, lepiej żeby wyeliminował pszenicę z diety, bowiem jest ona głównym sprawcą przybierania na wadze osób przynależnych do tej grupy. Dietę jednak można urozmaicać w niektóre inne zboża i ich przetwory oraz w zalecane pestki i orzechy, które są dobrym źródłem protein roślinnych, witamin, minerałów i błonnika.

Osoby z tą grupą krwi mają do wyboru dużo warzyw. Niektóre z nich, jak np. jarmuż, brokuły, szpinak, sałata rzymska są dla tej grupy bardzo ważne ze względu na zawartość witaminy K, która wspomaga krzepnięcie krwi. Zerówkom brakuje pewnych czynników krzepliwości i dlatego potrzebują właśnie witaminy K.

Wszyscy, którzy lubią owoce mogą jadać ich pewne gatunki w dużych ilościach, z pozytywnym skutkiem dla organizmu. Wiele ciemnoczerwonych, niebieskich i pomarańczowych owoców, np. figi czy śliwki, powodują zasadowe reakcje w przewodzie pokarmowym, co dobrze służy osobnikom grupy 0, którzy charakteryzują się wysoką kwasowością i potrzebują zrównoważenia zasadą. Wiele owoców jest neutralnych, jednak są i takie, których zerówka nie powinna spożywać, np. niektóre rodzaje melonów, które zawierają zarodniki pleśni, na które ta grupa jest wrażliwa.

Smaczne danie powinno być dobrze przyprawione. Przyprawy, oprócz swego niepowtarzalnego smaku i zapachu, poprawiają funkcjonowanie układu trawiennego. Dobrze dobrane nie tylko wzbogacą doznania smakowo-zapachowe, ale również wspomogą zdrowie. W czasie przyprawiania będziemy mieli nieraz potrzebę ulepszenia smaku potrawy jakimś składnikiem niewskazanym. Do czasu, gdy nauczymy się zastępować je innymi, właściwymi, taka minimalna ilość, jaka jest potrzebna do przyprawienia, z pewnością nie zaszkodzi.

Bardzo ważnym czynnikiem w codziennej diecie są napoje. Dla grupy krwi 0 bardziej wskazane są soki warzywne, niż owocowe, ze względu na ich zasadowość (...). Soki najlepiej przyrządzać samemu w domu i spożywać bezpośrednio po wyciśnięciu. Nadają się wszystkie soki z zalecanych owoców i warzyw. Sezon letnio-jesienny daje nam możliwość wykorzystywania darów natury tego okresu. W innych porach roku spożywajmy mniej soków, bowiem działają wychładzająco na organizm. Wspaniałym napojem są różnego rodzaju herbatki ziołowe. Osoby z grupą krwi 0 mają do wyboru wiele ziółek, z których można przygotować smaczne napary, którymi mogą zastępować herbatę czarną i kawę.

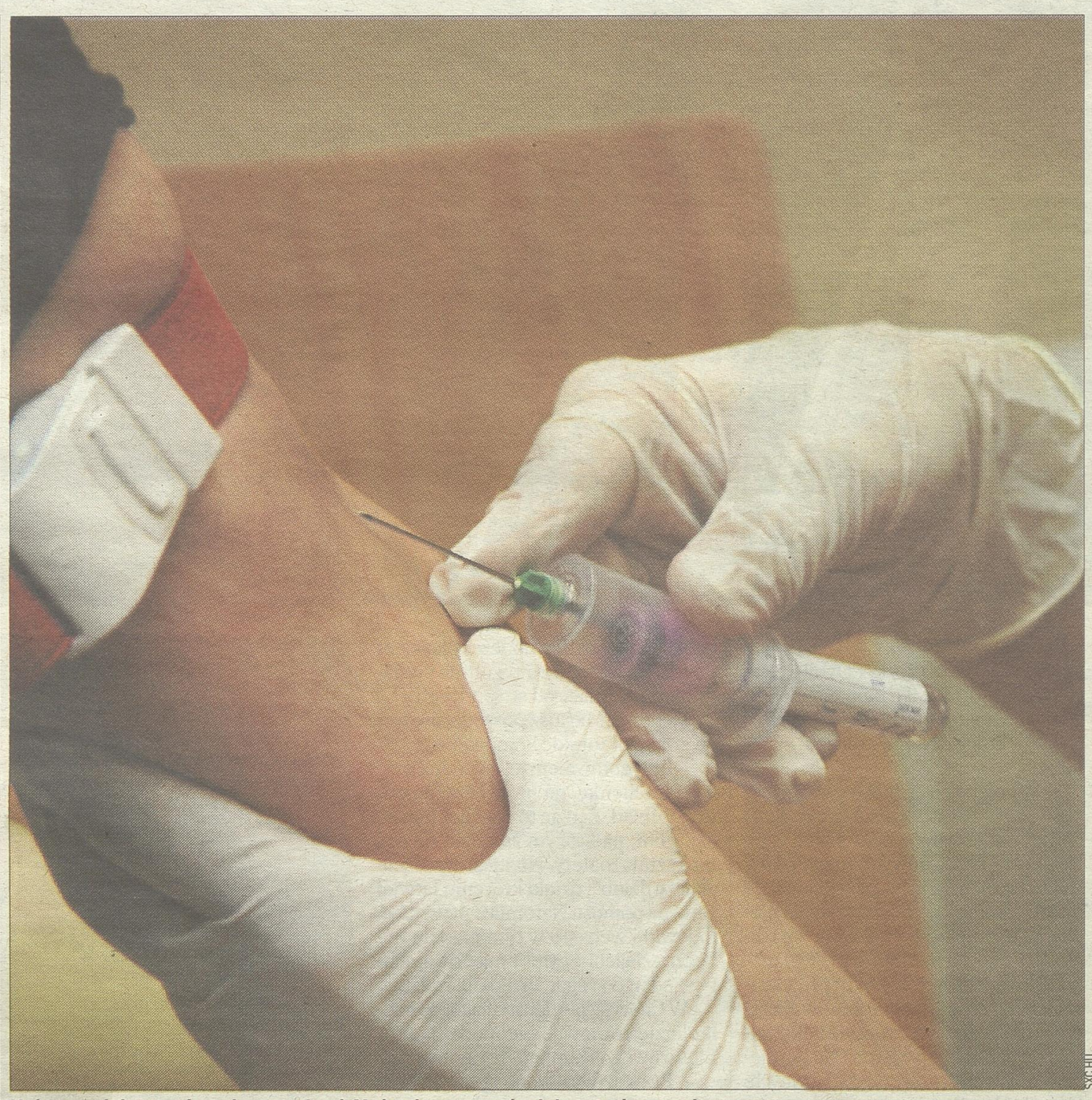

SXC.HU

Każdy powinien znać swoją grupę krwi. Można ją oznaczyć w laboratorium medycznym.



Więcej informacji można znaleźć w książce Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie", wydanej przez Wydawnictwo Studio Astropsychologii (www.studioastro.pl) Sklep firmowy Talizman, Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 55/20, tel. 85 654 78 35.

Twórca diety grup krwi, dr Peter J. D'Adamo, nie poleca dla osób z grupą krwi 0 jedzenia jogurtów . Przedstawiciele grupy krwi 0 nie tolerują też produktów pszenicznych.

Fragmenty pochodzą z książki Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie". Skróty i śródtytuły pochodzą od redakcji.

Masz grupę krwi O? Przygotuj sobie bulion i omlet ze szpinakiem

Na śniadanie warto zjeść cykorię z kiełkami słonecznika, na obiad można usmażyć paprykę w sosie pomidorowym, a na deser uraczyć się niezwykle wartościowym koktajlem witaminowym. Podajemy **PRZEPISY** na potrawy dla osób z grup krwi 0.



Zanim zaczniemy przygotowywać posiłek dla osób z grupą krwi 0, warto wybrać się na rynek po duże zakupy warzywne

SXC.HU

BULION WARZYWNY

2 łyżki oliwy z oliwek, 6 dużych marchwi, 3 pietruszki, 1 mały seler + 3 gałązki z listkami, 3 pory, 3 cebule, 1 pęczek natki pietruszki, 5 liści laurowych, 6 ziarenek ziela angielskiego, 6 ziarenek czerwonego pieprzu, 1/4 łyżeczki kurkumy, 1/2 łyżeczki suszonego tymianku, 6 l zimnej wody

Marchew, pietruszkę, korzeń selera pokroić na kawałki. Pory, cebule, gałązki selera posiekać. W dużym garnku rozgrzać oliwę z oliwek, dodać warzywa i podsmażać je na wolnym ogniu, mieszając, aż lekko zbrązowieją. Dodać natkę pietruszki z łodyżkami, liście laurowe, ziele angielskie, czerwony pieprz, kurkumę i tymianek, wymieszać, zalać wodą. Całość doprowadzić do wrzenia, zmniejszyć ogień, gotować na małym ogniu przez godzinę w częściowo odkrytym garnku. Odcedzić wywar przez sito wyłożone gazą. Ostudzić. Przechowywać w lodówce lub zamrozić w porcjach. Używać do przygotowywania potraw.

CYKORIA Z KIEŁKAMI SŁONECZNIKA

2 kolby cykorii, 1/2 szklanki kiełków słonecznika, 1 cebula, 1/2 papryki czerwonej, 2 łyżki usiekanych orzechów włoskich, 1 łyżka soku z cytryny, 1 łyżeczka miodu, 2 łyżki oliwy z oliwek, łyżka przegotowanej wody, sól, pieprz cayenne

Sok z cytryny połączyć z miodem, wodą, solą, pieprzem cayenne i oliwą z oliwek. Cebulę pokroić w cienkie półplasterki, przelać na sicie wrzątkiem, a następnie zimną wodą, osączyć. Z cykorii usunąć głąby, pokroić w grube paski. Paprykę pokroić w drobną kostkę. Cebulę, cykorię i paprykę połączyć, dodać kiełki słonecznika i orzechy włoskie. Polać sosem, dokładnie wymieszać.

KALAREPKI DUSZONE NA GEE

2–4 kalarepki (w zależności od wielkości), 2 łyżki gee, 4 łyżki zielonego groszku, około 100 ml bulionu warzywnego, 5 łyżek gęstego jogurtu naturalnego, sól, pieprz cayenne, 1/2 pęczka natki pietruszki, 1/2 pęczka koperku, 3–4 łyżki siekanych listków kalarepki

Obraną kalarepkę pokroić w słupki. W rondlu rozgrzać gee, wrzucić kalarepkę, podsmażyć 2–3 min., stale mieszając, wlać bulion, dodać zielony groszek i listki kalarepki. Dusić pod przykryciem na małym ogniu około 10–15 min. Jogurt zahartować, wlać do rondla uważając, aby się nie zwarzył, już nie gotować. Dodać posiekaną natkę pietruszki i koperek. Doprawić solą i pieprzem.

KOKTAJL WITAMINOWY

garść młodych listków mlecza, łyżka siekanych listków mięty, łyżka siekanej natki pietruszki, łyżka siekanego szczypiorku, 250 ml jogurtu naturalnego, łyżeczka soku z cytryny, łyżeczka miodu, sól, pieprz cayenne, 2 kostki lodu, listki mięty

Liście mlecza przelać na sicie wrzątkiem, a następnie zimną wodą, odsączyć. Mlecz zmiksować z miętą, jogurtem, miodem, sokiem z cytryny, kostkami lodu. Przecedzić przez sito, doprawić solą i pieprzem cayenne, wymieszać ze szczypiorkiem i natką pietruszki. Przelać do koktajlowej szklanki, udekorować listkami mięty.

MAKARON ŻYTNI Z DYNIĄ

200 g żytniego grubego makaronu, łyżeczka oliwy z oliwek, 1/2 kg dyni obranej i oczyszczonej z gniazd nasiennych, pęczek koperku, sól, pieprz cayenne, 2 łyżki gee, 2 goździki, 2 ziarenka ziela angielskiego, 1/2 łyżeczki słodkiej, sproszkowanej papryki, 1/8 łyżeczki sproszkowanego imbiru, 1/2 łyżeczki miodu, 1/2 łyżeczki soku z cytryny, po 6 orzechów włoskich i laskowych, garść pestek dyni

Makaron ugotować według przepisu na opakowaniu, dodając do wody oliwę z oliwek, odcedzić. Dynię pokroić w grubszą kostkę, skropić sokiem z cytryny. Na patelni rozgrzać gee, dodać goździki i ziele angielskie, chwilę podprażać, dodać sproszkowaną paprykę i imbir, prażyć mieszając, uważać, aby nie przypalić! Dodać posiekany koperek i stale mieszając smażyć około 1/2 min. Dodać dynię, dokładnie wymieszać, obsmażyć, przykryć patelnię pokrywką zmniejszając ogień i dusić, aż dynia będzie miękka, ale niezupełnie rozgotowana. Przyprawić pieprzem cayenne, solą i miodem. Wymieszać z makaronem. Danie wyłożyć na talerze, posypać grubo siekanymi orzechami i uprażonymi pestkami dyni.

OMLET ZE SZPINAKIEM

150–200 g listków szpinaku (ew. mrożony), 1 mała cebula, 3 ząbki czosnku, po łyżeczce drobno usiekanych: szczypiorku, koperku, liści selera i listków krwawnika, 3–4 jajka, 1–2 łyżki gęstego jogurtu naturalnego, sól, pieprz cayenne, łyżka gee

Szpinak przelać na sicie wrzątkiem, odsączyć, drobno posiekać. Mrożony szpinak rozmrozić na patelni lub w rondelku, odparowując płyn. Na patelni rozgrzać gee, zeszklić drobno pokrojoną cebulę i czosnek pokrojony w zapałkę, dodać szpinak, posiekaną zieleninę i smażyć przez chwilę mieszając. Jajka dokładnie rozkłócić z jogurtem, solą i pieprzem cayenne, wlać na patelnię, dokładnie wymieszać i wstawić do nagrzanego piekarnika, aby omlet się ściął.

PAPRYKA W SOSIE POMIDOROWYM

4 cebule, 1/2 kg czerwonej papryki, 4 łyżki oliwy z oliwek, 250 ml soku pomidorowego, 1 kostka bulionu warzywnego, 150 ml jogurtu naturalnego, 3 łyżeczki przecieru pomidorowego, 3 ząbki czosnku, 1 łyżeczka sproszkowanej słodkiej papryki, po 1/2 łyżeczki tymianku i rozmarynu, sól, pieprz cayenne, pęczek szczypiorku, 1/2 pęczka natki pietruszki

Cebulę obrać i pokroić w piórka. Z papryki usunąć gniazda nasienne i pokroić ją w cienkie plasterki. Na patelni rozgrzać 2 łyżki oliwy, podsmażyć paprykę do momentu, aż stanie się szklista i zacznie pachnieć, wyjąć łyżką cedzakową. Na patelni rozgrzać pozostałą oliwę, dodać cebulę i dusić na złoty kolor mieszając. Dodać sok pomidorowy, kostkę bulionową, przecier pomidorowy i sproszkowaną paprykę, wymieszać. Ugotować gęsty sos. Dodać rozgnieciony czosnek oraz rozmaryn i tymianek. Przyprawić pieprzem cayenne i solą. Zahartować jogurt i dodać do sosu uważając, żeby się nie zwarzył. Do sosu włożyć paprykę i gotować na małym ogniu około 5 minut. Po zdjęciu z ognia dodać posiekany szczypiorek i natkę pietruszki.

Przepisy pochodzą z książki Urszuli Lemańskiej „Grupa krwi a odżywianie".

Promocja

GAZETA WSPÓŁCZESNA poleca

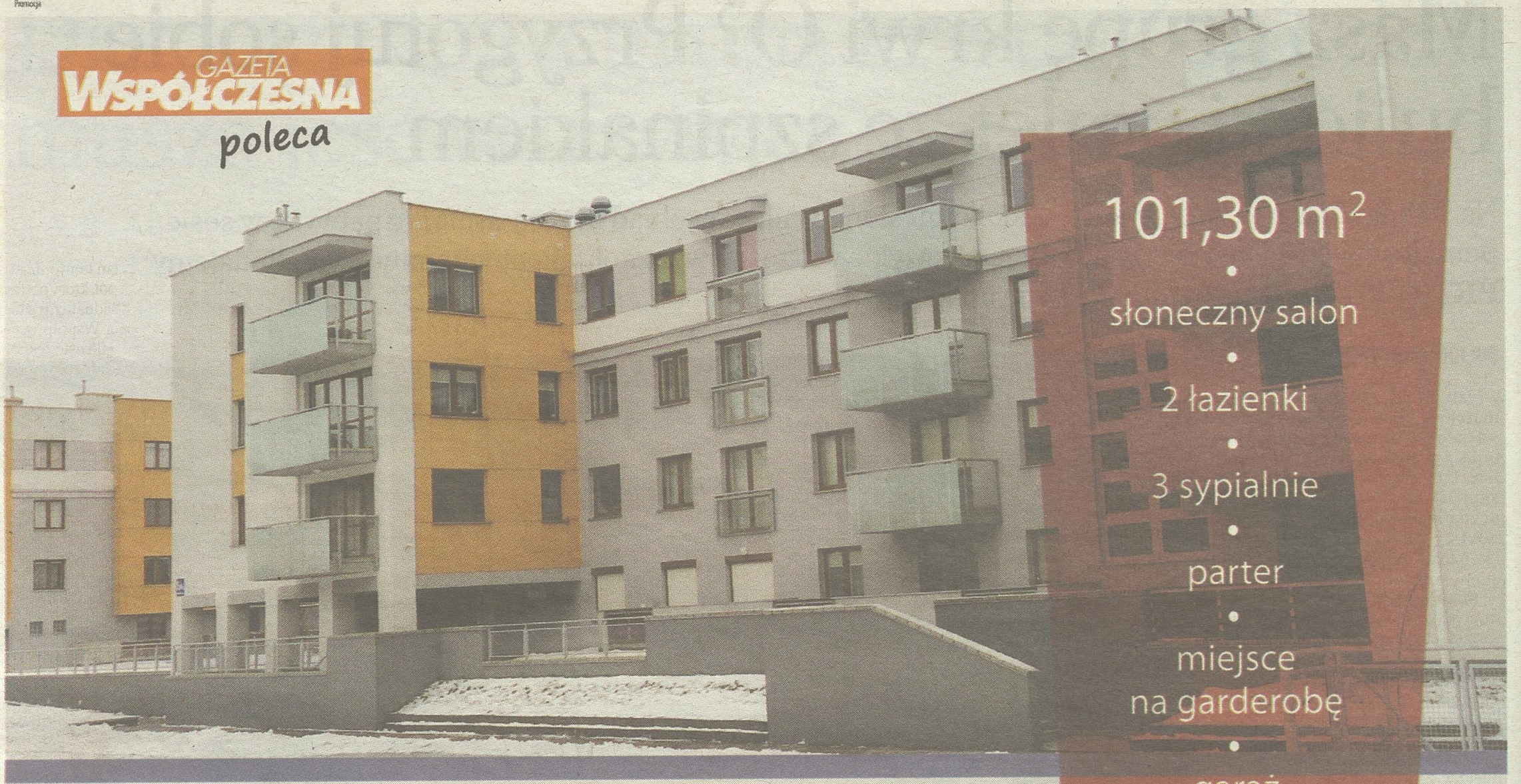

101,30 m²
•
słoneczny salon
•
2 łazienki
•
3 sypialnie
•
parter
•
miejsce na garderobę
•
garaż
•
bliskość centrum

ul. Kujawska 5A
osiedle Skorupy
Białystok

Mieszkanie dla całej rodziny!

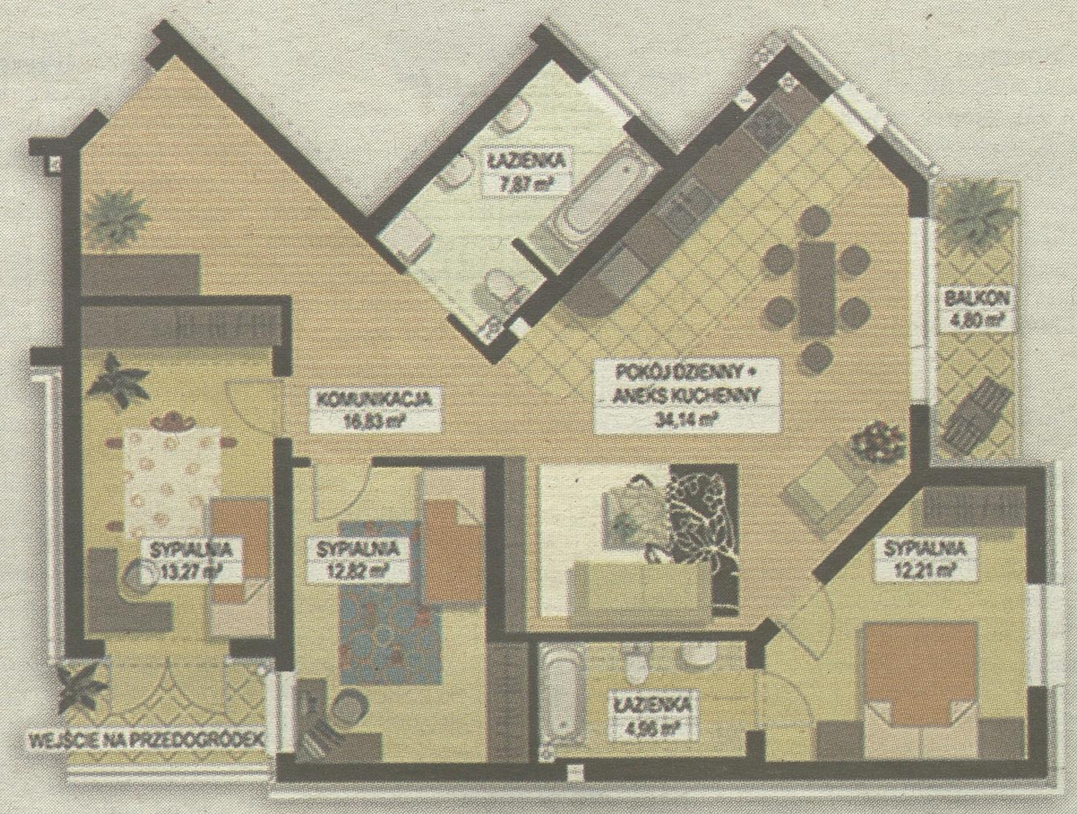

DUŻY METRAŻ
3.690 zł/m²
DUŻY RABAT

Promocyjna cena! Nie zwlekaj! Zadzwoń: 85 748 96 00

MAGAZYN
suwalski
Augustów/Sejny/Suwałki
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 20.06.2014
wspolczesna.pl

Na spore ulgi i udogodnienia mogą liczyć ci, którzy zdecydują się prowadzić działalność.
SUWAŁKI// STR. 4

Na ponad 7 lat więzienia został skazany kierowca tira, który staranował auto z matką i trojgiem dzieci.
BARSZCZE // STR. 6



Niepełnosprawna kobieta poszukuje pracy, by zarobić na lekarstwa dla swojej chorej córki.
SUWAŁKI // STR.7

Radnemu wolno więcej

Nowinka. W gminie obowiązuje zakaz budowy czegokolwiek bliżej niż 100 m od akwenu wodnego. Ale Krzysztof Rowiński budowę prowadzi.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

– To jest dopiero skandal – oburza się Jerzy Kłoczko, radny opozycyjny. – Poprzedniej ekipie zarzucało się, że na takie budowle przymykała oczy. Były wójt trafił nawet za to na ławę oskarżonych. A co się dzieje teraz? Przecież ci ludzie tyle sprawiedliwości i uczciwości mieli na ustach.

Krzysztof Rowiński jest jednym z najważniejszych radnych z grupy, która rządzi gminą. Pełni funkcję przewodniczącego komisji rewizyjnej, a więc takiej, która m.in. ma pilnować, czy wszystko dzieje się zgodnie z prawem.

Na działce radnego leżącej w jednej z gminnych wsi trwa tymczasem spora inwestycja. K. Rowiński przyznaje, że z tego miejsca do jeziora jest bliżej niż 100 metrów.

– Wszystko dzieje się zgodnie z prawem – zapewnia jednak.



FOT. T. KUBASZEWSKI

Tak wygląda inwestycja radnego. Niedaleko jeziora powstaje praktycznie nowa budowla.

Nawet dachu nie podwyższysz

Większość gminy Nowinka, to tereny chronione ze względu na walory przyrodnicze. Bliżej niż 100 metrów od akwenów wodnych nie można, generalnie, wznosić żadnych większych budowli. Marek M., poprzedni wójt, takie zgody wydawał. Za to właśnie on i jeden urzędnik zasiedli na ławie oskarżonych. W swoich kombinacjach urzędnicy przechodzili samych siebie. Jak wcześniej ustalili pracownicy Najwyższej Izby Kontroli, zgadzali się na inwestycje znajdujące się nie 100, lecz nawet 25 metrów od jeziora. W jednym przypadku, żeby kłopotliwy problem odległości pominąć, w dokumentach jeziora w ogóle nie uwzględnili. Tak, jakby nie istniało.

Sprawa wciąż toczy się przed sądem.

W kwestii wznoszenia budowli bliżej niż 100 metrów od akwenów wodnych to jednak nie wszystko. Jesienią ubiegłego roku okazało się, że wielu mieszkańców nie może na swoich posesjach praktycznie niczego zrobić. Jeden z nich chciał podwyższyć dach o 30 centymetrów. Ktoś inny planował dobudowanie ubikacji. Nic z tego. Okazało się przy tym, że liczy się odległość nie tylko od jezior czy rzek, ale nawet sztucznych stawów.

Skąd się to wzięło? Poprzedni wójt i jego radni nie dopilnowali podjęcia na czas uchwał dotyczących zagospodarowania przestrzennego. W innych gminach nikt o tym nie zapomniał więc nawet jeśli nieruchomości znajdują się w pobliżu jeziora, to można je remontować i coś tam dobudować. Nowinki to jednak nie dotyczy.

Wójt Dorota Winiewicz próbowała poruszyć niebo i ziemię, by ten stan rzeczy zmienić. Bo mieszkańcy nie mogą cierpieć za zaniedbania władzy. Jej działania, o dziwo, nie spodobały się nawet niektórym ze wspierających ją radnych. Twierdzili, że podobnie jak jej poprzednik powinna przymykać oczy i wydawać zezwolenia na budowę. Niedouczeni radni na ławie oskarżonych za to by się nie znaleźli, ale Winiewicz – tak.

W końcu udało się doprowadzić do tego, że sprawą na poważnie zajęły się władze województwa podlaskiego. Zdobyły pieniądze na opracowanie nowych granic obszarów chronionych. Wykonawca tego zadania ma być wyłoniony w przyszłym tygodniu. Będzie pracował przez 2-3 miesiące. Potem przygotowane zostaną stosowne uchwały sejmiku. Trzeba będzie je jeszcze poddać konsultacjom z gminami i różnymi instytucjami. Jest jednak szansa, że nowe prawo, które umożliwi mieszkańcom gminy Nowinka normalne życie, zacznie obowiązywać pod koniec tego, albo na początku przyszłego roku. Do tego czasu wójt nie ma prawa, by komukolwiek zezwolić choćby na podwyższenie dachu.

Inwestycja się rozrosła

Na działce radnego Rowińskiego inwestycja jednak trwa. D. Winiewicz twierdzi, że nic o tym nie wie, bo radny do gminy niczego nie zgłaszał.

Wybrał, jak się okazuje, inną ścieżkę. Zgłosił w Starostwie Powiatowym w Augustowie wymianę dachu. To rzeczywiście jest zgodne z prawem. Ale tylko wtedy, gdy jeden dach zastąpi drugi. Tymczasem to, co dzieje się na działce przewodniczącego komisji rewizyjnej wygląda na całkowicie nową budowę.

– Rzeczywiście planowałem jedynie wymianę dachu, ale potem okazało się, że trzeba też dokonać innych prac – tłumaczy radny.

Przyznaje, że budowla znajduje się bliżej niż 100 metrów od jeziora. I doskonale zdaje sobie sprawę, iż inni mieszkańcy gminy w takiej sytuacji nie mogą niczego zrobić.

– Prawa jednak w żaden sposób nie łamię, bo inwestycja odbywa się na fundamentach starego budynku – uważa radny.

Niczego sobie do zarzucenia więc nie ma.

Jednak zdaniem gminnych urzędników, tego rodzaju budowa wymaga odpowiednich pozwoleń, a nie tylko zgłoszenia do starostwa. I gdyby radny o to wystąpił, to pozytywnej decyzji by nie otrzymał. Tak samo, jak inni mieszkańcy.

Nikt nie zareagował

Co dalej z tą sprawą?

Antoni Dębowski – Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Augustowie informuje, że podległe mu służby inwestycję radnego dokładnie prześwietlą. Kiedy można spodziewać się efektów tego prześwietlenia i czym to się może skończyć, na razie nie wiadomo.

Radny Jerzy Kłoczko twierdzi natomiast, że już jakiś czas temu informował zarówno tę instytucję, jak i władze gminy o kontrowersyjnej budowli.

– Nikt nie zareagował – mówi. – Gmina tłumaczyła, że takiej inwestycji nikt nie zgłaszał, więc ich to nie obchodzi, a nadzór budowlany mnie zlekceważył. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie ta sprawa zostanie wyjaśniona do samego końca.

W NOWINCE WCIĄŻ WRZE

To gmina, w której od czterech lat niemal bez przerwy coś się dzieje. W 2010 r. Dorocie Winiewicz udało się pokonać w wyborach wójta sprawującego władzę od wielu lat. I zaczęły się problemy. Bo stara ekipa łatwo odsunąć się nie dała. Na jedną z sesji mieszkańcy przyciągnęli nawet taczki, by nie dopuścić do wyboru Jerzego Kłoczki na stanowisko przewodniczącego rady. Ostatecznie ludzie doprowadzili do referendum i nieprzychylna pani wójt rada została odwołana. W przedterminowych wyborach zwyciężyli zwolennicy nowych porządków. W gminie na pewien czas zapanował spokój. Opozycja, którą kieruje J. Kłoczko władzy patrzy jednak na ręce. I informuje zarówno media, jak i organy ścigania o różnych, jej zdaniem, nieprawidłowościach. Prawdziwa wojna rozegra się jednak podczas jesiennych wyborów samorządowych.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Ten chłopiec bardzo na nas liczy

Gm. Augustów. – Proszę przyjdź i zarejestruj się – apeluje 12-letni Kacper. – Możesz pomóc mi, albo innemu choremu. Bardzo na to liczę.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@ wspolczesna.pl

Jeszcze niedawno było zdrowym, wesołym chłopcem. Uwielbiał grać w piłkę, godzinami potrafił przesiadywać przed komputerem.

Nieco ponad miesiąc temu lekarze zdiagnozowali u niego zespół mielodysplastyczny szpiku. Kacper ze wsi Posielanie, gm. Augustów, potrzebuje naszej pomocy. Żeby chłopiec wyzdrowiał, niezbędny jest przeszczep szpiku od dawcy niespokrewnionego. Akcja na rzecz Kacpra odbędzie się 29 czerwca w gimnazjum w Janówce w godz. 10-16. Czas warto sobie zarezerwować już teraz.

– To strasznie fajny, pełen życia chłopaczek – opowiadają znajomi rodziny. – Naprawdę bardzo go szkoda, jak i jego rodziców. To tacy porządni ludzie. Apelujemy do mieszkańców wszystkich okolicznych wsi – Janówki, Topiłówki, Jabłońskich, Mazurek, Pruski, Wronowa, Raczek – nikogo z nas nie powinno zabraknąć. Im ludzi będzie więcej, tym większa szansa, że znajdzie się dawca dla Kacperka.

Dawcą może być każda osoba w wieku od 18 do 55 lat, ważąca minimum 50 kg, ale bez dużej nadwagi. Trzeba wziąć ze sobą dowód osobisty.

Wszystko zajmuje tylko parę minut. Najpierw jest wstępny wywiad medyczny i wypełnienie formularza z danymi osobowymi, potem pobranie 4 ml krwi.



FOT. ARCHIWUM

Kacper jest uczniem Szkoły Podstawowej w Janówce.

Przedstawiciele fundacji DKMS Polska, która akcję w Janówce organizuje, podkreślają po raz kolejny, że nawet jeśli ktoś zostanie dawcą, dla jego zdrowia jest to obojętne. Powołują się przy tym także na przykłady z naszego regionu. Dzięki jednej z akcji udało się choćby znaleźć dawczynię, którą była młoda kobieta, dla Holendra. Inna kobieta może ocalić z kolei Norberta – chorego chłopca z Suwałk.

W Polsce co roku białaczkę i inne choroby układu kwiotwórczego lekarze stwierdzają u około 10 tysięcy ludzi. Znaczna ich część, to dzieci. Dla wielu jedynym ratunkiem pozostaje przeszczep.

W Polsce wciąż jednak dawców jest mało. Z czego to wynika? – Przede wszystkim z niewiedzy – twierdzą przedstawiciele DKMS. – Większość osób, które chcą pomóc innym boi się, że ratując komuś życie, narażają swoje. Istnieje stereotyp związany z oddaniem szpiku kostnego. Duża strzykawka, zastrzyk w kręgosłup i paraliż. A to nieprawda.

Kacper marzy, żeby wyzdrowieć i znowu zagrać z kolegami w piłkę.

– Mam też jeszcze jedno marzenie – dodaje. – Strasznie chciałbym mieć własny skuter i, jak wyzdrowieję, jeździć nim, gdzie się tylko da.

Urzędnicy dogadali się – będą ratownicy

Gm. Suwałki

Na bardzo popularnym kąpielisku w Krzywem znowu będzie bezpiecznie. Pojawią się tam bowiem ratownicy.

Jeszcze kilka lat temu było to ulubione miejsce wielu mieszkańców Suwałk i okolic. Plaża, piaszczysty brzeg, sporych rozmiarów pomost oraz nadzór ratowników sprawiały, że kąpiących się nigdy nie brakowało. Potem jednak wszystko się zmieniło. Nikt nie chciał wykładać pieniędzy na ratowników. Miasto twierdziło, że to teren gminy wiejskiej i nie może tam inwestować. Gmina przyznawała się z kolei jedynie do pomostów. Natomiast Wigierski Park Narodowy – do plaży. Także przedstawiciele tej instytucji twierdzili, że w ratowników zainwestować nie mogą. Przez parę lat kąpiel w Krzywem odbywała się więc bez żadnego nadzoru. A dziennie to miejsce potrafiło odwiedzić nawet po pół tysiąca ludzi.

W tym roku poszczególne urzędy i instytucje postanowiły podpisać odpowiednie porozumienie. Miasto wyłoży pieniądze na ratowników. Gmina zadba o pomosty i czystość wody, WPN zaś – o porządek na plaży. Park ma także doprowadzić do tego, by w znajdującym się na plaży budynku powstał punkt gastronomiczny.

– Pieniądze na ratowników mogliśmy wyłożyć w związku z zawarciem tego porozumienia – tłumaczy Jarosław Filipowicz, rzecznik ratusza. – W poprzednich latach takiego dokumentu nikt podpisać nie chciał. **(tom)**



FOT. ARCHIWUM

Ratownicy będą w Krzywem w lipcu i sierpniu w godz. 10-18.

Będziemy segregować jeszcze więcej, bo w hali za bardzo się pyli

Suwałki

Kolejne wydatki czekają właścicieli posesji. Ci, którzy ogrzewają domy piecami będą musieli zaopatrzeć się w pojemniki na popiół.

Skąd ten wymóg? Okazuje się, że obecnie odpad ten, razem z innymi trafia na halę segregacji, co powoduje jej nadmierne zapylenie.

To już trzecia poprawka w uchwale „śmieciowej". Kilka miesięcy temu radni obniżyli stawki za wywóz nieczystości. W środę natomiast chcą zobowiązać właścicieli posesji do jeszcze jednej segregacji. Popiół z urządzeń grzewczych ma trafiać do specjalnych, oznaczonych pojemników. Będzie wywożony z posesji, podobnie jak inne odpady komunalne dwa razy w miesiącu. Obowiązek segregacji będzie obowiązywał od października do marca, przez sześć miesięcy. Władze miasta szacują, że zmiana ta spowoduje wzrost kosztów wywożenia odpadów o około 6 procent, ale na razie nie przewidują podwyżki cen za tę usługę.

Zmieni się też wzór deklaracji, więc suwalczanie będą musieli składać je kolejny, trzeci już raz. **(hel)**

SUWAŁKI

Zamknięte ulice

Uwaga kierowcy! Na czas parady województwa podlaskiego, która odbędzie się 21 czerwca, w godz. 13-14.30 wystąpią utrudnienia w ruchu na ulicach Papieża Jana Pawła II, gen. Podhorskiego, Dwernickiego oraz Noniewicza. Natomiast Krótka i Marii Konopnickiej zostaną w ogóle zamknięte. Ulica Sejneńska, na odcinku od Noniewicza do Konopnickiej nie będzie przejezdna w godz. 12-23. **(hel)**

SUWAŁKI

Turniej gier

26 czerwca, w godz. 11-13, w czytelni miejskiej biblioteki przy ulicy Emilii Plater odbędzie się turniej gier planszowych. Udział w nim mogą wziąć osoby w wieku od 10 do 100 lat. Można będzie za darmo zagrać m.in. w „Kolejkę", „Znaj znak", czy „Pan tu nie stał". **(hel)**

Mundurowi wrócą do Ogrodnik?

Ogrodniki

Centrum Ekonomii Społecznej, a także siedziby tzw. grup mobilnych pograniczników mają znaleźć się w budynkach na byłym przejściu granicznym w Ogrodnikach.

Starostwo podjęło rozmowy w tej sprawie z władzami Straży Granicznej oraz Urzędu Celnego. Jeśli porozumienie zostanie zawarte, to budynki na byłym przejściu będą zagospodarowane.

Aktualnie władze powiatu, jak pisaliśmy, zarządzają majątkiem, ale chcą go kupić od wojewody za tzw. symboliczną złotówkę. Jak informował Romuald Witkowski, wicestarosta sejneński rozmowy w tej sprawie prowadzone są od kilku miesięcy i wszystko wskazuje na to, że zakończą się transakcją. Powiat musi więc myśleć, jak zagospodarować obiekty. W jednym z nich, do niedawna funkcjonował market, ale jego właściciel zrezygnował z prowadzenia dalszej działalności. Pomysł, że zakupy w sklepie będą robili Litwini okazał się chybionym.

Władze powiatu zdecydowały, że część pomieszczeń zajmie centrum ekonomii społecznej, w ramach którego będą działać mikroprzedsiębiorstwa zajmujące się czyszczeniem lasów, utrzymaniem zieleni, czy pracami budowlanymi. Będą to miejsca zatrudnienia przede wszystkim dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym. Natomiast w drugim budynku, jeśli uda się porozumieć w tej kwestii z mundurowymi mogliby funkcjonować tzw. mobilni. **(hel)**

Docenili ich zasługi

Suwalszczyzna

Troje twórców ludowych zostało uhonorowanych prestiżowymi odznaczeniami. Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis. otrzymały dwie osoby, zaś Złoty Krzyż Zasługi – jedna.

Medale Gloria Artis przyznano Annie Andruszkiewicz z Wiżajn i Stanisławie Czuper z Wysockiego, gm. Raczki. Złoty krzyż zaś – Józefowi Murawskiego, kierownikowi zespołu Pogranicze z Szypliszek.

A. Andruszkiewicz, to założycielka zespołu „Młode Jezioranki". Zalicza się ją także do grona najwybitniejszych śpiewaczek Suwalszczyzny. Debiutowała w 1990 r. Jako solistka była laureatką festiwali w Kazimierzu Dolnym. Sukcesy na festiwalach ogólnopolskich i regionalnych odnosiła także ze swoim zespołem. A. Andruszkiewicz ma 91 lat.

Stanisława Czuper wielokrotnie uczestniczyła zaś w festiwalu w Kazimierzu. W 1991 r. nawet go wygrała, a w 2006 zdobyła wyróżnienie. Jest założycielką zespołu Zorniczeńka z Wysokiego.

Natomiast Józef Murawski, to jeden z najbardziej znanych twórców ludowych w regionie. Zajmuje się folklorem muzycznym i tanecznym pogranicza polsko-litewskiego. Za swoją działalność był już wcześniej wielokrotnie nagradzany, m.in. przez ministra kultury. Jednocześnie odnosił sukcesy w Kazimierzu Dolnym oraz w konkursie tańca ludowego w Rzeszowie. **(tom)**

Majątek sprzedano za bezcen. Czy proces w tej sprawie się odbędzie, nie wiadomo.

Suwałki. Oskarżeni o przekroczenie uprawnień urzędnicy Agencji Nieruchomości Rolnych domagają się umorzenia postępowania

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Uważają, że nie są funkcjonariuszami publicznymi. A w takiej sytuacji prokuratorski zarzut dotyczący przekroczenia uprawnień jest – w ich ocenie – chybiony.

Na ławie oskarżonych zasiada Bogusław K., były dyrektor suwalskiego oddziału agencji oraz jej pracownik Stanisław B. Prokuratura ustaliła, że obaj byli odpowiedzialni za zagospodarowanie majątku po byłym gospodarstwie rolnym we wsi Rożyńsk Wielki (gm. Biała Piska). Najpierw grunt został wydzierżawiony byłemu dyrektorowi zakładu rolnego, który zaczął wydobywać kruszywo. Mimo, że zalegał z czynszem, to agencja sprzedała mu gospodarstwo. Wcześniej podzieliła je na kilka działek. Przypuszczalnie po to, by nie trzeba było występować do ministerstwa o zgodę na transakcję. Taki wymógł wynikał bowiem z przepisów.

Urzędnicy nie ogłosili przetargu na nieruchomość mimo, że mieli taki obowiązek i sprzedali ziemię za niespełna 20 tys. zł, choć faktycznie – jak twierdzi rzeczoznawca – warta była dziesięć razy tyle. Oskarżeni

18 sierpnia ma rozpocząć się proces oskarżonych urzędników. To już trzeci termin w tej sprawie.

nie przyznali się do winy. Organy ścigania próbowali przekonać, że nie mieli pojęcia o pokładach kruszywa.

Proces miał rozpocząć się 8 maja, ale dopiero w sądzie przedstawiciel Agencji Nieruchomości Rolnej poinformował, że ta złożyła trzy wnioski cywilne. Chce m.in. unieważnienia transakcji i ukarania rzeczoznawcy, który zbyt nisko wycenił nieruchomość. W takiej sytuacji sąd odroczył posiedzenie na 16 czerwca, by zapoznać się ze sprawą. W poniedziałek proces też się nie rozpoczął, ponieważ trzy dni wcześniej obrońca oskarżonych wystąpił z wnioskiem o umorzenie postępowania. W piśmie, podpierając się opinią Izby Cywilnej Sądu Najwyższego podniósł m.in. to, że urzędnicy nie są funkcjonariuszami publicznymi. Prokuratura zapowiada, że będzie analizować to orzeczenie.



FOT. HELENA WYSOCKA

Na ławie oskarżonych zasiadło 2 urzędników suwalskiej agencji

Studenci będą bawili się na szkolnym polu

Suwałki
Tegoroczne juwenalia odbędą się na placu należącym do uczelni, przy ulicy Ogrodowej.

Organizator otrzymał już zgodę władz miasta na przygotowanie imprezy. Niezadowoleni z tej decyzji są właściciele sąsiadujących ze szkolną posesji, którzy obawiają się, że będzie za głośno. Petycję w tej sprawie złożyli do ratusza.

Studenci będą bawili się 29 czerwca. Po przyjęciu od prezydenta symbolicznego klucza od bram miasta młodzież przejdzie na ulicę Ogrodową, gdzie zaplanowanych jest szereg koncertów. Gwiazdą wieczoru ma być znany duet Remady&Manu-L. Wystąpi też gwiazda internetu Barbara Kwarc – emerytowana garderobiana.

Zabawa jest biletowana i od kilku tygodni budzi spore emocje. Prezydent Czesław Renkiewicz chciał bowiem, by odbyła się na innym terenie. Wskazał trzy alternatywne lokalizacje tłumacząc, że plac przy Ogrodowej nie jest przystosowany do tego typu imprez. Droga jest zbyt wąska i w razie zagrożenie będą problemy z ewakuacją. Tych obaw nie podzieliły suwalskie służby, odpowiedzialne za bezpieczeństwo i pozytywnie zaopiniowały wniosek organizatora juwenaliów. W takiej sytuacji prezydent też wyraził na nie zgodę. Dodajmy, że zabawa rozpocznie się od godz. 16. **(hel)**



FOT. H. WYSOCKA

SUWAŁKI

Przedszkoli będzie czynnych więcej

Duże zainteresowanie suwalczan sprawiło, że w czasie wakacji dyżurować będą cztery, a nie jak wcześniej planowano, dwie placówki. W lipcu można zapisać dziecko do Przedszkoli nr 5 i 7, a w sierpniu – do Przedszkoli nr 4 i 6. **(hel)**



Sponsorzy główni:
stollar OKNA i DRZWI
ŁOMŻA

Patron honorowy:
Prezydent Miasta Suwałki
Czesław Renkiewicz

Organizatorzy:
SUWALSKI OŚRODEK KULTURY
OSiR
RADIO 5

Patroni medialni:
radio5.com.pl PORTAL TWOJEGO REGIONU
Bayer media Agencja Promocyjno-Koncertowa
Bayer fm
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Sponsorzy:
OIL TRANSFER
COPI TECH
WALMAR
BUDOWIA SUWAŁKI
SALAG

Firmy będą miały zniżki, a absolwenci – mieszkania

Suwałki. Na spore ulgi i udogodnienia mogą liczyć przedsiębiorcy w najbliższych latach.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

– Takiego całościowego programu nie ma żadne inne miasto w naszym regionie – chwali się prezydent Czesław Renkiewicz. – Chcemy podnieść konkurencyjność suwalskiej gospodarki i ściągać do miasta nowych inwestorów. Dzięki temu, mamy nadzieję, powstaną nowe miejsca pracy, a samorządowy budżet wzbogaci się wpływy z podatków.

Właśnie rozpoczęły się konsultacje dotyczące Programu Rozwoju Przedsiębiorczości w latach 2014-2020. Dokument opracowywali suwalscy urzędnicy oraz biznesmeni.

Miasto chce rozwijać innowacyjne przedsięwzięcia. Jedno z nich, to centrum ratownictwa medycznego. Ma funkcjonować na bazie znakomicie wyposażonego w nowoczesny sprzęt ośrodka, który już istnieje w Parku Naukowo-Technologicznym. Suwalskie władze chciałyby, aby stało się to miejsce szkoleń dla różnych polskich, ale też litewskich czy łotewskich służb ratowniczych.

Inne z założeń, to rozwój całego PNT. Intensywne poszukiwanie najemców znajdujących się tutaj laboratoriów oraz znalezienie sposobu na transfer nowoczesnych technologii z Parku do suwalskich firm.

Miasto zapowiada uzbrajanie kolejnych terenów, w okolicach strefy ekonomicznej, PNT, Papierni oraz ul. Buczka. Po to, by mogły tam powstawać nowe firmy. Planuje się jednocześnie znaczne udogodnienia dla tych, którzy wieczyste użytkowanie gruntów chcieliby zamienić w prawo własności do nich. – Opłaty za wieczyste użytkowanie stanowią w wydatkach każdej firmy znaczącą pozycję – tłumaczy Łukasz Kurzyna, zastępca prezydenta. – Jeśli przedsiębiorca zdecyduje się na kupno gruntu za bardzo preferencyjną kwotę, która będzie mogła być w dodatku rozłożona na raty, to opłat za użytkowanie wnosić już nie będzie musiał. Zostaną mu więc wolne środki, które, mamy nadzieję, zainwestuje w rozwój firmy i tworzenie nowych miejsc pracy.

Będziemy wpływali na placówki oświatowe, by kierunki kształcenia i programy nauczania dostosowały do potrzeb suwalskich firm.

Czesław Renkiewicz
prezydent Suwałk

Firmy będą mogły korzystać także ze zwolnień z podatku od nieruchomości, ale też z niższych opłat za zajęcie pasa drogowego, preferencji w pozyskiwaniu lokali komunalnych oraz obniżek czynszów w związku z remontem ulic, przy których mają swoje siedziby. W PNT powstać ma też tzw. fundusz zalążkowy. Będą mogły skorzystać z niego firmy inwestujące w nowe technologie.

Zupełną nowością jest też oferta kierowana do absolwentów wyższych uczelni. Jeśli zdecydują się otworzyć w Suwałkach własną firmę, będą mogli otrzymać mieszkanie komunalne. Nie dłużej jednak niż na trzy lata.

Miasto chce też wspierać najważniejsze sektory lokalnej gospodarki. Jeden z nich, to turystyka kongresowa. W Suwałkach powstało w ostatnich czasie kilka trzygwiazdkowych hoteli, które mają odpowiednie warunki do organizowania szkoleń czy konferencji.

Cały program można znaleźć na stronie www.um.suwalki.pl. Konsultacje potrwają do 16 lipca. Ostateczna wersja dokumentu trafi pod obrady rady miejskiej. Program wejdzie w życie jesienią.

Władze miasta szukają nowych dyrektorów

Suwałki
Jeszcze tylko w poniedziałek do końca dnia można zgłosić się do konkursów na stanowiska dyrektorów Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej.

Dotychczasowi szefowie tych instytucji zostali przez prezydenta miasta zdymisjonowani za niedopatrzenia związane z samobójstwem 17-letniego Sebastiana w Miejskim Centrum Interwencji Kryzysowej. Żaden z dyrektorów do sądu pracy się nie odwołał. Oboje mają trzymiesięczne wypowiedzenie. W dalszym ciągu pełnią więc swoje funkcje. Potrwa to do końca sierpnia.

Żeby kierować MOPS-em trzeba mieć wyższe wykształcenie i specjalizację z zakresu pomocy społecznej. Kandydat powinien wylegitymować się przynajmniej pięcioletnim stażem pracy, z tego trzy lata w pionie opieki społecznej i trzy na stanowisku kierowniczym. Jeden z dodatkowych warunków, to doświadczenie w pozyskiwaniu dotacji – zarówno unijnych, jak i z funduszy krajowych.

Przyszły dyrektor placówki opiekuńczej też musi wykazać się przynajmniej 5-letnim stażem i trzyletnim okresem piastowania stanowiska kierowniczego. Dodatkowe wymagania, to studia pedagogiczne lub psychologiczne, których program obejmował resocjalizację, pracę socjalną, pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą.

Na razie nie wiadomo, kiedy konkurs zostanie rozstrzygnięty. Wiele zależy od tego, jacy kandydaci się zgłoszą. Władze miasta równie dobrze jednego z nich mogą wybrać, jak i całe postępowanie unieważnić. Wówczas ogłoszony zostanie kolejny konkurs.

Przypomnijmy, że wciąż trwa prokuratorskie postępowanie dotyczące samobójstwa Sebastiana. Wprawdzie śledztwo umorzono, nie dostrzegając winy pracowników opieki społecznej, jednak zażalenie na tę decyzję złożył Rzecznik Praw Dziecka. Sprawą zajmie się teraz suwalski sąd. Termin posiedzenia nie został na razie wyznaczony. **(tom)**



FOT. ZS NR 6

SUWAŁKI

Komputery to nie wszystko

Nad cyfryzacją szkół dyskutowano w środę w Suwałkach. Obecnie w odpowiednią ilość sprzętu wyposażone są tylko dwie miejskie placówki – Zespół Szkół nr 6 oraz Szkoła Podstawowa nr 6 (na zdjęciu). Uczestnicy konferencji przypomnieli, że wciąż brakuje e-podręczników (ministerstwo edukacji deklaruje, że będą w 2015 r – dop. aut.) oraz systemu, który umożliwiłby sprawne prowadzenie zajęć. **(hel)**

Chcą wspierać zdolną, a biedną młodzież

Suwałki
Program stypendialny „Szybuj z orłami" uruchamia Fundacja Art-SOS Alicja Roszkowskiej.

Na stypendia mogą liczyć uczniowie gimnazjów i szkół średnich oraz studenci uzdolnieni artystycznie, znajdujący się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Szczegóły i formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie www.artsos.net. Zgłoszenia będą przyjmowane do 30 lipca.

A. Roszkowska, która uzdolnioną młodzież wspiera od lat, ma już deklaracje kilku instytucji o finansowym wsparciu programu. Zbiórka na ten cel nastąpi także podczas przewidzianego na 18 lipca koncertu „ŁanMjuzik 2014". O tym wydarzeniu napiszemy wkrótce. **(tom)**

Wysokie prezydenckie zarobki idą głównie na spłaty kredytów

Suwałki
Dorobił się garażu oraz budynku gospodarczego, spłacił także znaczną część kredytu zaciągniętego na kupno mieszkania. Kredyty spłacają też jego zastępcy.

Porównaliśmy oświadczenia majątkowe prezydenta Czesława Renkiewicza z pierwszego, pełnego roku jego rządów z minionym, żeby sprawdzić, jak zwiększył się jego majątek.

W 2011 r. Renkiewicz wykazywał dwa domy. Jeden mający 105 m kwadr. o wartości 300 tys. zł, drugi – 60-metrowy, warty 80 tys. zł. Do tego mieszkanie (345 tys. zł) oraz pięć nieruchomości o łącznej wartości 180 tys. zł.

Prezydent dysponował także dwoma samochodami (seat z 2005 r. i volkswagen polo z 2003 r.). Miał też do spłacenia 137,7 tys. złotych kredytu.

Wykazywał jednocześnie 10 tys. zł oszczędności.

To był dla niego najlepszy rok jeśli chodzi o wysokość zarobków. Wyniosły one 162,2 tys. zł. Zarówno w 2012, jak i 2013 r. ta kwota była nieco mniejsza. W ciągu roku na konto Czesława Renkiewicza wpłynęło po 159,6 tys. zł.

Prezydent ma obecnie wciąż te same dwa domy i to samo mieszkanie. Nic nie zmieniło się także w kwestii pięciu nieruchomości. Doszły natomiast dwie nowe. To warty 30 tys. zł garaż oraz budynek gospodarczy na działce letniskowej. Jego wartość szacowana jest na 70 tys. zł.

Renkiewicz nie ma już seata. Pozostał mu jedynie volkswagen.

Za to znacznie zwiększyły się oszczędności w gotówce. Obecnie, to 60,9 tys. zł.

Prezydent spłacił też połowę kredytu. Po stronie „winien" pozostało jeszcze 66,4 tys. zł.

Marek Buczyński, pierwszy zastępca Renkiewicza, miał w 2011 r. dom (powierzchnia 236 m kwadr., wartość 425 tys. zł), mieszkanie, forda z 1999 r. oraz 6,3 tys. zł oszczędności w gotówce.

Co się przez ostatnie lata zmieniło? Oszczędności wzrosły o pół tysiąca złotych. Zastępca prezydenta pozbył się mieszkania, ale niczego nowego nie dokupił. Rodzina wciąż używa starego forda.

Znacznie natomiast zmniejszyło się zadłużenie Buczyńskiego. Na koniec 2011 r. było to 391,2 tys. zł. Na koniec minionego roku już 176 tys. zł.

Kredyt zmniejszył także drugi z zastępców – Łukasz Kurzyna. Jednak w stopniu znacznie mniejszym niż Buczyński. Miał do spłacenia 275 tys. zł. Zostało jeszcze – 215 tys. Kurzyna jest jedynym członkiem ścisłego suwalskiego kierownictwa, który w ostatnich latach zdecydował się na kupno samochodu. To Fiat Croma.

Drugi z zastępców posiada poza tym dom (261 m kwadr., wartość – 370 tys. zł) i 5 tys. zł oszczędności w gotówce. Dwa lata temu podobną kwotę miał w papierach wartościowych.

Rocznie zarobki wiceprezydenta Buczyńskiego, to 155,6 tys. zł. Ta kwota jest również nieco niższa niż za 2011 r.

Ł. Kurzyna otrzymuje natomiast 145 tys. zł.
(tom)

MAGAZYN
mazurski
Ełk/Giżycko/Gołdap/Olecko/Pisz
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Piątek 20.06.2014
wspolczesna.pl

Sprawdziliśmy, ile zarabiają i jakie mają majątki starostowie mazurskich powiatów i ich zastępcy.
EŁK// STR. 2

Policjanci znaleźli prawie 300 min przeciwpiechotnych z okresu II wojny światowej. Leżały w lesie.
EŁK, PISANICA// STR. 4



Od początku roku polsko-rosyjską granicę przekroczyło prawie 3 mln osób. To o 300 tys. więcej niż przed rokiem.
REGION // STR. 5

Mazury czekają na turystów

Region. System mazurskich kart turystycznych sailpass, internetowy serwis rezerwacyjno-sprzedażowy czy szkoła pod żaglami to tylko niektóre z pomysłów na pobudzenie ruchu turystycznego.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Turyści średnio przyjeżdżają na Mazury na 2-3 dni. W tym czasie korzystają z hotelowych atrakcji, np. SPA czy wypożyczalni rowerów. Później zaczynają się nudzić i wracają do domów. Jeszcze gorzej wygląda pobyt żeglarzy, którzy praktycznie nie schodzą na ląd, bo – jak uważają – nie mają po co.

Gdyby udało się zmienić takie nastawienie turystów, skorzystaliby na tym wszyscy – zarówno goście, mieszkańcy Mazur, jak i lokalni przedsiębiorcy. Teraz mają w tym pomóc projekty przygotowane przez mazurskie samorządy.

Trzy lata temu poznaliśmy wyniki konkursu na 7 nowych cudów natury. W światowym plebiscycie mazurskie jeziora znalazły się wśród 14 najpiękniejszych miejsc na ziemi i 5 w Europie. Sukces ten postanowiły wykorzystać mazurskie samorządy – Giżycko, Mikołajki, Mrągowo, Ruciane-Nida, Ryn, Pisz i Węgorzewo, tworząc markę 7 Cudów Mazur.



MAZURYCUDNATURY.ORG

W konkursie New7Wonders Mazury znalazły się wśród 14 najpiękniejszych miejsc

W ramach kampanii od lipca do sierpnia w miastach partnerskich odbywa się cykl regat o Żeglarskie Grand Prix Mazur. Teraz ta marka ma być jeszcze bardziej rozpoznawalna. Ale to nie jedyny projekt jaki wspólnie chcą zrealizować mazurskie samorządy.

W opracowanie strategii Wielkie Jeziora Mazurskie 2020 włączyło się pięć kolejnych samorządów. Razem przygotowały projekty, które mają zapewnić rozwój turystyki naszego regionu.

Jeden z nich zakłada powstanie systemu Mazurskich Kart Turystycznych Sailpass. Karta będzie upoważniała do otrzymania rabatów czy gratisów. Każdy będzie mógł też np. sprawdzić, czy są wolne miejsca w marinach i zrobić rezerwację w promocyjnych cenach.

– Karta będzie sprzedawana. W ramach przedsięwzięcia stworzony zostanie portal internetowy z elementami promocji gospodarczej zawierający sieć usługodawców oraz punkty dystrybucji Mazurskiej Karty Turystycznej Sailpass, atrakcje turystyczne regionu i interaktywną mapę – wyjaśniają pomysłodawcy.

Szacowany koszt wdrożenia takiego projektu to 3 mln zł.

Prawie trzykrotnie droższy jest plan stworzenia nowoczesnego systemu rezerwacyjnego. Bezpłatny portal będzie umożliwiał porównywanie ofert.

Co będzie go odróżniało od innych tego typu portali? Turyści nie będą musieli ściągać danych na urządzenia mobilne, lecz otrzymają je w technologii Bluetooth, dzięki ogólnie dostępnym nadajnikom iBeacon. Powstaną też specjalne ławeczki internetowe, a całość projektu będzie posiadała liczne udogodnienia dla osób niewidomych.

Najdroższy, wart ok. 51 mln zł projekt zakłada stworzenie mazurskiej super trasy rowerowej. Ma ona liczyć około 300 km. Wokół głównych miejscowości szlaku zostaną oznakowane trasy lokalne, których długość wyniesie łącznie ok. 500 km.

Czy uda się zrealizować te projekty? Wszystko zależy od tego, czy dofinansuje je Unia Europejska.



FOT. M. HIRSZTRITT

Jury najwyżej oceniło dania przygotowane przez restaurację Szuszi.

Chochla za sushi

Ełk

Chochla Prezydenta Ełku trafiła do restauracji Szuszi na osiedlu Jeziorna. Najlepsze ciasto z truskawkami przygotował Adrian Kulesza.

Niedzielna impreza była dziewiątą edycją konkursu kulinarnego o Chochlę Prezydenta Ełku. Zadaniem lokalnych restauratorów było upichcenie dania kuchni wschodniej, a osoby zgłoszone indywidualnie musiały przygotować wypiek, do którego produkcji użyte zostały truskawki.

Do kulinarnej rywalizacji stanęło pięć restauracji i barów – Dos Patos, Gosia, Stary Spichlerz, Szuszi oraz uczniowie Zespołu Szkół nr 6. Werdykt jury był jednogłośny – Chochlę Prezydenta oraz czek o wartości 3 tysięcy złotych zdobyła restauracja Szuszi.

Truskawkowe wypieki o fantazyjnych nazwach przygotowało dziesięcioro mieszkańców Ełku. Zwyciężyła owsiana rozkosz truskawkowa Adriana Kuleszy. Absolwent ZS nr 6 w Ełku otrzymał czek o wartości 500 złotych. 250-złotowy czek i wyróżnienie za sernik truskawkowy dostała Joanna Wąsowicz.

Naszą fotorelację z imprezy znajdziesz na str. 6. **him**

EŁK

Rowerzyści na start

W czwartek kolarze ścigali się po malowniczych trasach wokół Gołdapi. W sobotę Merida Mazovia MTB Marathon ponownie zawita do Ełku. To największa w Polsce impreza dla kolarzy amatorów. Od 10 lat organizuje ją pochodzący z Ełku Cezary Zamana, były zawodowy kolarz, legenda polskich sportów rowerowych.
Organizator zaprasza wszystkich mieszkańców do udziału w zawodach. Aby wystartować, wystarczy zarejestrować się biurze zawodów (w piątek od godz. 16 do 18 na plaży miejskiej), dokonać niezbędnych formalności oraz mieć sprawny rower i kask. **him**

TYDZIEŃ NA MAZURACH

Ełk

UKRADŁ PORCELANOWĄ ŚWINKĘ ZE SKLEPU MIĘSNEGO. W miniony piątek do policjantów zgłosił się właściciel sklepu mięsnego. Opowiedział, że nieznany mężczyzna ukradł skarbonkę stojącą na ladzie. Wykorzystał moment, gdy sprzedawczyni schyliła się, żeby podać towar klientowi. W skarbonce zbierane były napiwki dla ekspedientek. Było tam ponad 600 zł. Policjanci szybko zatrzymali złodzieja – 34-letniego mieszkańca Ełku. Podczas przesłuchania powiedział, że skarbonkę zauważył kilka dni wcześniej, gdy kupował parówki. Po paru dniach wrócił do sklepu, by ukraść



POLICJA

świnkę. Wszystkie pieniądze wydał w ciągu jednego dnia na jedzenie, alkohol i gry na automatach. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Gołdap

NIE WYHAMOWAŁ I POTRĄCIŁ 17-LATKA. Do wypadku na ul. Armii Krajowej doszło w środę około godz. 9. 36-letni kierowca volkswagena passata nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 17-latkowi na skuterze i uderzył w niego. Kierowca jednośladu został przewieziony do suwalskiego szpitala.

Gołdap



FOT. POLICJA

BEZ PRAWA JAZDY, DOKUMENTÓW I UBEZPIECZENIA. We wtorek około godziny 16.50 policjanci zauważyli na ul. Warszawskiej osobowe renault, którego kierowca na widok radiowozu gwałtownie skręcił w ulicę Królewiecką, zignorował znak drogowy i wjechał pod zakaz. Po kontroli okazało się, że 35-letni mieszkaniec powiatu pułtuskiego Paweł D. nie miał uprawnień do kierowania, ani żadnych dokumentów, a samochód nie posiadał aktualnego ubezpieczenia OC. **(him)**

Ich praca sporo nas kosztuje

Ełk. Sprawdziliśmy, ile zarabiają i jakie majątki mają starostowie mazurskich powiatów i ich zastępcy. Na biedę nie powinni narzekać.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Andrzej Nowicki, starosta powiatu piskiego o największym bezrobociu w regionie, zarobił w ubiegłym roku 155 tys. zł. To najwięcej spośród wszystkich mazurskich starostów. Dla porównania Krzysztof Piłat rządzący powiatem ełckim zarobił 146, a Halina Faj, jedyna kobieta na stanowisku starosty na Mazurach – 103 tys. zł.

Zarabiają głównie na etatach

Co roku urzędnicy i samorządowcy zobowiązani są do składania oświadczeń majątkowych. Muszą wykazać w nich dochody, ich źródła i majątek, którego są właścicielami lub współwłaścicielami.

Spośród sześciu mazurskich starostów i ich zastępców najwięcej zarabia Andrzej Nowicki. Za kierowanie urzędem i podległymi jemu jednostkami otrzymał w ubiegłym roku 155 tys. zł. Jego zastępca Marek Wysocki otrzymał 150 tys. zł.

Niewiele mniej w ubiegłym roku z tytułu zatrudnienia w starostwie zarobili Krzysztof Piłat i Marek Chojnowski z powiatu ełckiego. Pierwszy z nich 146, a jego zastępca 147 tys. zł. 145 tys. zł za swoją pracę otrzymał Mirosław Drzażdżewski, starosta giżycki.

Po około 134 tys. zł zarobili Andrzej Kisiel, starosta olecki, Andrzej Ciołek, starosta gołdapski i Wacław Strażewicz, wicestarosta giżycki.

Najmniej spośród wszystkich włodarzy powiatowych zarobiła w ubiegłym roku Ewa Bogdanowicz-Kordjak, wicestarosta z Gołdapi – nieco ponad 81,7 tys. zł.

Ale praca w starostwach to nie jedyne źródło dochodu naszych samorządowców.

Marek Chojnowski z powiatu ełckiego jest członkiem rady nadzorczej w Przedsiębiorstwie Gospodarki Odpadami Eko-Mazury oraz miejskiej spółce – Zespół Inwestycji. Dzięki temu w ubiegłym roku wzbogacił się o ponad 17 tys. zł.

Najwięcej z tytułu zatrudnienia w starostwie – 155 tysięcy złotych, otrzymał w ubiegłym roku Andrzej Nowicki, starosta piski.

Z kolei Andrzej Ciołek z powiatu gołdapskiego jest posiadaczem gospodarstwa rolnego. Dzięki dopłatom otrzymał 33,3 tys. zł.

Ponad pół miliona na koncie

Większość starostów i ich zastępców swoje funkcje pełni już kolejną kadencję. Dzięki niemałemu wynagrodzeniu udało im się zgromadzić całkiem pokaźne majątki.

Zdecydowanie największymi oszczędnościami może pochwalić się Andrzej Ciołek. W różnych formach – oszczędnościach, papierach, akcjach, udało mu się zgromadzić około 544 tys. zł. Całkiem sporo odłożył również Wacław Strażewicz – 445 tys. zł, Andrzej Kisiel – 363 tys. zł i Marek Wysocki – 304 tys. zł.

Dla porównania żadnych oszczędności nie mają zgromadzonych Marek Chojnowski i Andrzej Nowicki.

Samorządowcy mają też sporo nieruchomości. Najdroższe są te należące do Andrzeja Kisiela. Dom, mieszkanie i działkę wpisane w oświadczeniu majątkowym wycenił na 705 tys. zł.

Ponad 300 tys. zł są natomiast warte nieruchomości należące do Mirosława Drzażdżewskiego, Kazimierza Iwanowskiego, wicestarosty oleckiego i Andrzeja Ciołka.

Jako jedyny żadnych nieruchomości nie posiada Krzysztof Kołaszewski, zastępca starosty węgorzewskiego.

Sprawdziliśmy też, jakimi autami jeżdżą nasi samorządowcy. Większość starostów i wicestarostów ma po jednym samochodzie. Posiadaczami dwóch aut są Marek Chojnowski, Andrzej Kisiel, Andrzej Nowicki czy Krzysztof Kołaszewski.

EŁK

Wierni w nowej świątyni

Uroczyste otwarcie nowego kościoła przy ul. Toruńskiej odbyło się na początku czerwca. Parafia św. Jana Apostoła została powołana do życia w maju 1991 r. Wierni spotykali się w kaplicy, którą wzniesiono pod koniec 1992 roku.

Proboszcz Jan Skorupski podkreślał podczas otwarcia, że świątynia jest owocem pracy i ofiarności całej parafii. – To jest kościół każdego z nas, Każdy ma tu swoją cząstkę – mówił proboszcz. **(him)**



FOT. M. HIRSZTRITT

INFORMATOR MAZURSKI

Telefony alarmowe

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954

Komendy Powiatowe Policji

Ełk ul. Chopina 10, tel. 87 621 82 00, 87 621 82 12; **Giżycko** ul. 1-go Maja 26, tel. 87 429 92 00, 87 429 92 05; **Gołdap** ul. 11-go Listopada 1, tel. 87 615 54 00, **Olecko** ul. Zamkowa 1, tel. 87 520 72 00, 87 520 72 01; **Pisz** ul. Armii Krajowej 1, tel. 87 425 42 00 , 87 425 42 01; **Węgorzewo** ul. Jana Pawła II 39, tel. 87 427 04 00

Komendy Powiatowe Straży Pożarnej

Ełk ul. Piłsudskiego 1, tel. 87 621 71 00; **Giżycko** ul. Białostocka 2, tel. 87 429 91 00; **Gołdap** ul. Wojska Polskiego 19, tel. 87 615 61 31; **Olecko** ul. Kolejowa 27 A, tel. 87 520 71 00; **Pisz** ul. Olsztyńska 40 A, tel. 87 425 41 04; **Węgorzewo** ul. Sienkiewicza 10, tel. 87 427 75 03

Straż miejska

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 610 92 51; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 732 41 21; **Gołdap** ul. 1 Maja 14, tel. 87 615 03 00 600 872 176; **Pisz** ul. Gustawa Gizewiusza 5, tel. 87 424 12 49, 515 276 055; **Węgorzewo** ul. Zamkowa 3, tel. 87 427 54 05

Stacje Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego

Giżycko jezioro Niegocin, ul. Dąbrowskiego 14a, 11-500 Giżycko, 87 428 23 00; **Harsz/Skłodowo** jezioro Mamry, 87 427 90 45, 697 890 134; **Mikołajki** jezioro Mikołajskie, 87 421 54 31, 669 925 158; **Pisz-Łupki** jezioro Roś, Łupki 15 A, 669 925 108

Służba zdrowia

Ełk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, tel. 87 620 95 71, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 30, tel. 87 621 98 03; **Giżycko** Szpital Giżycki, ul. Warszawska 41, tel. 87 429 66 66; **Gołdap** GoldMedica, ul. Słoneczna 7, tel. 87 615 02 75; **Olecko** Olmedica, ul. Gołdapska 1, tel. 87 520 22 95; **Pisz** Szpital Powiatowy ul. Henryka Sienkiewicza 2, tel. 87 425 45 00; **Węgorzewo** Mazurskie Centrum Zdrowia Szpital Powiatowy, ul. 3 Maja 17, 87 4273252, 87 4273286, 87 4273297; Szpital Psychiatryczny, ul . Bema 24, tel. 87 427 27 66

Telefony informacyjne

Biuro napraw telefonów 9696; **Informacja PKP** 9436; **Informacja PKS**: w Ełku 87-610-33-52, w Giżycku 87-428-50-87, w Olecku 87-520-26-13; w Węgorzewie 87-427-25-51

Informacja turystyczna

Ełk Centrum Informacji Turystyczno-Kulturalnej, ul. Wojska Polskiego 47, tel. 87 621 70 10; **Giżycko** Centrum Promocji i Informacji Turystycznej, ul. Wyzwolenia 2, tel. 87 428 52 65; **Gołdap** Informacja turystyczna, Plac Zwycięstwa 16, tel. 87 615 20 90; **Olecko** Informacja turystyczna, Plac Wolności 22, tel. 87 520 49 48; **Pisz** Punkt Informacji Turystycznej w Piskim Domu Kultury, Plac Daszyńskiego 16, tel. 87 423 26 75; **Węgorzewo** Informacja turystyczna, Plac Wolności 11, tel. 87 427 40 09

Powiatowy rzecznik praw konsumentów

Ełk ul. Piłsudskiego 4, tel. 87 621 83 22; **Giżycko** Aleja 1 Maja 14, tel. 87 428 56 06; **Gołdap** ul. Krótka 1, tel. 87 615 44 14; **Olecko** ul. Kolejowa 32, tel. 87 520 24 75; **Pisz** ul. Warszawska 1, tel. 87 425 46 52; **Węgorzewo** ul. 3 Maja 17 B, tel. 87 427 09 74

Telefon zaufania

Ełk telefon zaufania Komendy Powiatowej Policji w Ełku: 87 621 81 80

Cuchnące hałdy śmieci na wysypiskach to przeszłość

Siedliska/Spytkowo. Na Mazurach mamy dwa duże, nowoczesne zakłady unieszkodliwiania odpadów.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Trafiają do nich śmieci od ponad 250 tys. mieszkańców regionu. To ponad 70 tys. ton rocznie. Mowa o dwóch nowoczesnych wysypiskach w Siedliskach i Spytkowie. Pierwszy z nich działa od ponad dwóch lat. Drugi oficjalnie otwarto kilka dni temu.

Duży, nowy pracodawca

Mazurski Związek Międzygminny – Gospodarka Odpadami istnieje od 10 lat. Zrzesza 12 samorządów m.in. gminy Giżycko, Ryn, Węgorzewo. Jego główną ideą jest ochrona środowiska. Dlatego też jednym z podstawowych zadań w ostatnich latach była budowa Zakładu Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w Spytkowie koło Giżycka. Inwestycja rozpoczęła się trzy lata temu.

– Kiedy 22 lipca 2011 roku dokonywaliśmy wmurowania aktu erekcyjnego na budowie ZUOK Spytkowo, wydawało się, iż wszystkie problemy mamy już za sobą, że czeka nas już tylko techniczna realizacja naszych planów i założeń. Życie przynosi jednak niespodzianki i niebawem stanęliśmy wobec poważnego wyzwania, jakim było wycofanie się i upadłość generalnego wykonawcy – uważa Paweł Lachowicz, prezes ZUOK Spytkowo.



FOT. EKO-MAZURY.ELK.PL

Podczas Dni Otwartych Funduszy Europejskich zakład w Siedliskach koło Ełku odwiedziło ponad 250 osób

Urzędnicy musieli ogłosić więc nowy przetarg. W ubiegłym roku udało się zakończyć prace budowlane. Pomyślnie wypadł też etap rozruchu i testowania urządzeń. Dzięki temu nowoczesne wysypisko zaczęło przyjmować odpady od ponad 100 tys. mieszkańców regionu. Według szacunków dziennie będzie to około 105 ton odpadów.

– Zatrudnionych tu jest na stałe 45 osób, a więc jest to jeden z większych zakładów pracy w naszych okolicach – wyjaśnia Jolanta Piotrowska, burmistrz Giżycka.

Budowa zakładu kosztowała prawie 45 mln zł. 15 mln zł z tej kwoty to unijne dofinansowanie, a 3 dofinansowanie z budżetu państwa.

Nowe wyzwania

Dużo więcej, bo około 105 mln zł, kosztowała budowa podobnego zakładu w Siedliskach koło Ełku. Jego otwarcie nastąpiło ponad 2 lata temu. Tu z kolei trafiają odpady od ponad 150 tys. mieszkańców z innych 12 samorządów, m.in. Olecka, Gołdapi i Ełku.

– W tym roku planujemy przyjąć 36 tys. ton samych odpadów komunalnych – mówi Edward Palczewski, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Odpadami Eko-Mazury w Siedliskach koło Ełku.

Jak dodaje, zakład w dotychczasowej pracy spełnia swoje zadania. – Jego projekt i budowa dobrze zostały przemyślane i wykonane.

Po wprowadzeniu nowych przepisów w lipcu 2013 roku ilość śmieci przyjmowanych do zakładu wzrosła o około 40 proc.
Edward Palczewski
prezes PGO Eko-Mazury

Jednak nowe przepisy stawiają przed tego typu zakładami nowe wyzwania. Obecnie wśród odpadów, które trafiają na tzw. kwaterę odpadów balastowych, jest również frakcja energetyczna. Po 1 stycznia 2016 roku będzie musiało się to zmienić. Dlatego w najbliższych latach na wysypisku powstanie instalacja do produkcji energii.

Bezpłatne szkolenie dla polskich i rosyjskich firm

Ełk
Przedsiębiorcy mogą udoskonalić zarządzanie w swoich firmach.

Biuro Wspierania Przedsiębiorczości w Ełku zaprasza przedstawicieli mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw na bezpłatne szkolenie z zakresu innowacji w zarządzaniu. Spotkanie odbędzie się we wtorek i środę w Hotelu Rydzewski w Ełku.

Szkolenie poprowadzi Paweł Adamski z Centrum Edukacyjnego Żelazna z Warszawy – trener z wieloletnim doświadczeniem w zakresie szkoleń dla biznesu.

Uczestnicy dowiedzą się, na czym może polegać innowacyjność w firmie, jak w praktyce zarządzać technologią w przedsiębiorstwie, a na warsztatach nauczą się twórczo rozwiązywać problemy biznesowe.

W szkoleniu wezmą również udział przedstawiciele rosyjskich przedsiębiorstw z Ozierska w obwodzie kaliningradzkim. Uczestnikom zostanie zapewniona opieka tłumacza.

Zgłaszać można maksymalnie dwie osoby z jednej firmy. Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie lub mailowo: tel. 87 73 26 132 lub m.muzylo@um.elk.pl
(him)

Duża rodzina, więcej ulg i zniżek

Ełk
Rodziny z co najmniej trojgiem dzieci mogą korzystać ze zniżek nie tylko w mieście, ale i w całym kraju.

Od 16 czerwca rodziny mogą składać w wydziale polityki społecznej urzędu miasta wniosek o wydanie Ogólnopolskiej Karty Dużej Rodziny. Pierwsze karty będą wydawane w lipcu.

– Ogólnopolska karta funkcjonować będzie niezależnie od obowiązującej w naszym mieście Ełckiej Karty Rodziny 3+. Oznacza to, że rodziny zainteresowane systemem zniżek obowiązujących w całej Polsce muszą złożyć oddzielny wniosek – informują pracownicy ełckiego ratusza.

Karta Dużej Rodziny przyznawana jest rodzinie, która utrzymuje przynajmniej trójkę dzieci. Uprawniać będzie do zniżek, oferowanych zarówno przez instytucje państwowe, jak i firmy prywatne. Lista miejsc i wysokość zniżek dostępna będzie na stronie rodzina.gov.pl.

Podobnie jak w przypadku ełckich kart, przyznawana będzie każdemu członkowi rodziny, rodzinom zastępczym i rodzinnym domom dziecka.

Rodzicom ogólnopolska karta wydawana będzie dożywotnio, dzieciom do ukończenia 18 lub 25 lat w przypadku kontynuowania nauki. Karta przyznawana będzie bezpłatnie i bez względu na dochód rodziny.

Ełckie Karty Rodziny 3+ wprowadzono w czerwcu ubiegłego roku. Korzysta z nich ok. 400 rodzin.
(him)

Prezydent Ełku wśród najlepszych w kraju

Ełk
Tomasz Andrukiewicz zajął 13. miejsce spośród 106 prezydentów uwzględnianych w rankingu „Newsweeka".

W 2008 r. tygodnik „Newsweek" po raz pierwszy opublikował ranking najlepszych prezydentów polskich miast. Kolejna edycja odbyła się dopiero dwa lata później. Od tej pory co roku gazeta prezentuje ranking N15 „Newsweeka" – 15 najlepszych prezydentów miast w Polsce. Zestawienie ma oceniać dokonania prezydentów w ciągu kilku ostatnich miesięcy.

W Polsce jest 107 miast prezydenckich. Od początku w rankingu uwzględniano tylko 106 miast, oprócz Warszawy, ponieważ uznano, że stolica powinna konkurować nie z innymi miastami, ale z wielkimi europejskimi stolicami. W zeszłym roku w czołówce zestawienia znaleźli się: Wojciech Szczurek (prezydent Gdyni), Piotr Uszok (prezydent Katowic), Jacek Karnowski (prezydent Sopotu).

W pierwszym etapie „Newsweek" zwrócił się do prezydentów miast z prośbą o nominację najlepszych – ich zdaniem – spośród nich. Spośród 29 osób, które otrzymały najwięcej nominacji, jury konkursu wybrało 15 najlepszych prezydentów.

Zwycięzcą tegorocznego rankingu został Ryszard Grobelny – prezydent Poznania. Drugie miejsce zajął Jacek Karnowski – Prezydent Sopotu, a trzecie prezydent Lublina Krzysztof Żuk. W gronie najlepszych gospodarzy miast nie było żadnej kobiety. – To bardzo miłe znaleźć się w tak świetnym gronie. Jako miasto nie wnosiliśmy żadnej opłaty, ani nie wypełnialiśmy żadnych formularzy. Naszą pracę oceniali eksperci, wysłaliśmy jedynie ankietę potwierdzającą inwestycje, jakie zrealizowaliśmy ostatnio – podkreśla prezydent Ełku Tomasz Andrukiewicz.

Ciekawym doświadczeniem było spotkanie wszystkich nagrodzonych w rankingu z byłym burmistrzem Nowego Jorku Rudolphem Giulianim. Opowiadał o tym, jak zarządzać miastem.
him



Najlepszych prezydentów uhonorowano podczas Kongresu Regionów w Świdnicy.

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Miny przeleżały w ziemi 70 lat

Ełk, Pisanica. Mazurska ziemia wciąż pełna jest niewybuchów i niewypałów. Jeśli je znajdziemy, najlepiej zadzwonić po policję.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Policjanci znaleźli 279 min przeciwpiechotnych z okresu II wojny światowej. Leżały w ziemi w okolicach Pisanicy.

Skoczki do rażenia piechoty

Ełccy kryminalni mieli informacje, że w lesie pod Pisanicą znajdują się niewybuchy z okresu II wojny światowej. We wtorek nad ranem policjant z grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego znalazł tam blisko 300 min przeciwpiechotnych, tzw. skoczków.

Zabezpieczeniem i neutralizacją materiałów wybuchowych zajęli się saperzy z jednostki wojskowej w Orzyszu.

Tego typu miny zaczęto produkować w Niemczech w latach trzydziestych ubiegłego wieku. Wojska hitlerowskie wykorzystywały je podczas II wojny światowej.

W momencie, gdy na minę stanął żołnierz, mały ładunek wybuchowy wyrzucał ją na wysokość od 0,9 do 1,5 metra nad ziemię. Dopiero po chwili eksplodował główny ładunek, a obłożony był żeliwnymi kulkami, kawałkami drutu albo pociskami pistoletowymi. Zadaniem skoczka było rażenie żołnierzy piechoty na otwartym terenie.



FOT. POLICJA

Zadaniem min przeciwpiechotnych było rażenie żołnierzy na otwartym terenie.

Granaty w trzcinach i przy szkole

Ełccy policjanci często mają do czynienia z takimi znaleziskami. Od maja w związku ze znalezieniem niewybuchów interweniowali już siedem razy.

Funkcjonariusze znaleźli między innymi dziesięć granatów zaczepnych, które leżały w trzcinowisku na brzegu jeziora w miejscowości Krzywe w gminie Prostki czy granat z zapalnikiem, który został wykopany w czasie prac ziemnych w sąsiedztwie szkoły podstawowej w Borzymach.

Mogą wybuchnąć po wielu latach

Podczas leśnych spacerów można natknąć się na pozostałości II wojny światowej – najczęściej to niewypały i niewybuchy. Niewybuchy to pociski, granaty, bomby lub ładunki, których nie użyto, a niewypały to naboje, które nie zostały odpalone, bo miały usterkę albo zacięła się broń.

Ale stykamy się też z innymi rodzajami materiałów niebezpiecznych – to wszelkiego rodzaju urządzenia i materiały, które mają właściwości łatwopalne, żrące albo trujące i grożą niebezpieczeństwem przy manipulowaniu lub zetknięciu się z powietrzem albo wysoką temperaturą.

– Wśród nich wyróżniamy przedmioty pochodzenia wojskowego, przemysłowego, lub własnej konstrukcji, zawierające materiały wybuchowe, które grożą niebezpieczeństwem przy niewłaściwym obchodzeniu się z nimi. Materiały wybuchowe wykorzystane w technice wojskowej są odporne na działanie różnych czynników, przez co nie tracą swych właściwości wybuchowych zachowując długotrwałą zdatność do użycia – opowiada podinsp. Waldemar Niemczuk ze Sztabu Policji Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie.

Policjanci przypominają, że przedmiotów niebezpiecznych nie można odkopywać, dotykać, podnosić ani przenosić, uderzać, rozbijać, rzucać, podgrzewać (np. wrzucać do ogniska) ani manipulować nimi.

Tylko w ub.r. policjanci minerzy-pirotechnicy z Warmii i Mazur interweniowali 599 razy. Od 2004 do 2009 r. w naszym regionie znaleziono i zneutralizowano 78 tys. 622 przedmioty wybuchowe i niebezpieczne. Wśród nich najwięcej było różnego rodzaju amunicji (63 tys. 872), a także pociski artyleryjskie i granaty moździerzowe (12 tys. 371), granaty ręczne i przeciwpancerne (1612), miny przeciwpancerne i przeciwpiechotne (574) oraz bomby lotnicze (193).

Las w tablecie i smartfonie

Dzięki specjalnej aplikacji bez trudu odnajdziemy leśne parkingi czy pomniki przyrody, ale także plaże, ścieżki rowerowe albo szlaki kajakowe. Można z niej korzystać nawet wtedy, gdy nie mamy dostępu do internetu.

Olsztyńscy leśnicy jako pierwsi w kraju przygotowali mobilną mapę lasów na telefony i tablety wykorzystujące system android. Aplikacja jest bezpłatna.

Głównym elementem bezpłatnej aplikacji mobilnej jest funkcjonalna mapa lasów wchodzących w skład Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. To w sumie 33 nadleśnictwa obejmujące swoim zasięgiem ponad 600 tys. hektarów lasu.

– Aplikacja to idealne rozwiązanie dla grzybiarzy, ale i po prostu tych wszystkich, którzy cenią sobie korzystanie z darmowego spa, jakim jest pobyt w lesie. Dzięki aplikacji każdy bez trudu znajdzie parking, pomnik przyrody, najbliższą ścieżkę edukacyjną, czy też leśniczówkę. Lista obiektów zawiera także punkty widokowe, plaże, ścieżki rowerowe, szlaki konne, a nawet szlaki spływów kajakowych – informuje Adam Pietrzak, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie.

Aplikacja jest elementem prowadzonej w całym kraju kampanii „Lasy Państwowe. Zapraszamy".

Dzięki zapisywaniu danych w pamięci urządzenia korzystanie z aplikacji jest możliwe nawet wtedy, gdy nie mamy dostępu do internetu. Aby pobrać aplikację wystarczy wejść na stronę olsztyn.lasy.gov.pl i zeskanować załączony kod. Można ją także odnaleźć na Google Play. W wyszukiwarkę aplikacji wystarczy wpisać „lasy Olsztyn". **him**



FOT. PM. HIRSZTRITT

EŁK

Spadł z rusztowania

Do wypadku doszło we wtorek ok. godz. 17.30 w bloku przy ul. Jana Pawła. 52-letni mężczyzna chciał naprawić balkon i wszedł na rusztowania, z których korzysta firma budowlana remontująca budynek. Spadł z czwartego piętra i zawisł na wysokości pierwszego.– Czułam, że coś się stanie – mówiła żona poszkodowanego mężczyzny tuż po wypadku. - Byłam w kuchni, jak usłyszałam huk – dodała przerażona kobieta. Mężczyzna był przytomny, gdy karetka pogotowia zawoziła go do szpitala. **him**

Ogłoszenie 7078114w01a

Media Regionalne Sp. z o.o.
poszukują kandydatów na stanowisko:

DORADCA DS. KLIENTA

miejsca pracy:
Grajewo
Wysokie Mazowieckie
Ełk

Wybrane zadania:
- Realizowanie celów sprzedażowych
- Aktywne pozyskiwanie nowych klientów
- Współpraca z obecnymi klientami firmy
- Zbieranie i analizowanie informacji handlowych poprzez system CRM

Wymagania:
- Wysoka motywacja do pracy
- Zorientowanie na cel, kreatywność
- Umiejętność budowania pozytywnych relacji biznesowych
- Dobra organizacji pracy własnej
- Mile widziane doświadczenie w sprzedaży

Oferujemy:
- Wynagrodzenie: stałe + zmienne prowizyjne
- Satysfakcjonująca pracę w bardzo konkurencyjnym środowisku
- Przyjazną atmosferę pracy.

Nie zapewniamy samochodu i telefonu służbowego.

Osoby zainteresowane oraz spełniające powyższe wymagania prosimy o przesłanie aplikacji wyłącznie drogą elektroniczną na adres:
grazyna.karlowicz@madiaregionalne.pl
do dnia 25 czerwca 2014 r.

Prosimy o zaznaczenie w temacie e-maila wybranej lokalizacji.
Zastrzegamy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.

media regionalne

Na składanych dokumentach prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do procesu rekrutacyjnego, zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych" (tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 późn. zmianami).

MAGAZYN
łomżyński
Grajewo/Kolno/Łomża/Wysokie Maz. Zambrów

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Piątek 20.06.2014 wspolczesna.pl

Gabriela Szczęsna zaprasza na spacer po łomżyńskich zabytkach z herbowym jelonkiem w parze.
ŁOMŻA // STR. 4

Grzegorz Markowski z zespołem Perfect będą gwiazdami pierwszej edycji Dnia Łabędzia.
WYSOKIE MAZOWIECKIE // STR. 6



Rozpoczął się nabór do dwóch grup żłobkowych. Miejsce w nich znajdzie 48 maluchów w wieku do trzech lat.
GRAJEWO // STR. 7

Miasto zakorkuje się latem

Łomża. Ciężko sobie wyobrazić, jak będzie odbywała się jazda ulicą Wojska Polskiego, gdy zostanie tu wprowadzony na czas jej remontu ruch wahadłowy. GDDKiA w Białymstoku nie zgodziła się, by wyznaczyć objazdy dla tirów wokół miasta, tak jak chciały tego władze Łomży.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

Przedsmak utrudnień w ruchu kierowcy będą mieli już w piątek, kiedy zacznie się frezowanie i kładzenie nowej nawierzchni na odcinkach ul. Zjazd. Potrwa dwa dni. A od poniedziałku aż do końca czerwca podobne prace będą prowadzone na odcinkach Wojska Polskiego.



FOT. P. CHOJNOWSKI

Nawierzchnia Wojska Polskiego i ronda Kościuszki naprawiana jest regularnie

To jeszcze nie duży remont

– Te prace nie mają nic wspólnego z dużym remontem planowanym przez miasto – mówi Arkadiusz Kułaga, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. – Chcemy zrobić te drobne naprawy wcześniej, by nie piętrzyć później utrudnień w ruchu.

Poza tym prace zlecone przez MPGKiM ma wykonać ta sama firma, która wygrała przetarg na duży remont Wojska Polskiego i Ronda Kościuszki – BIK - Projekt z Łomży.

Przypomnijmy, miasto na remont ul. Wojska Polskiego przeznaczyło w tym roku 1 mln zł. Najtańsza oferta w przetargu opiewała jednak na ponad 1,3 mln zł. Żeby uniknąć opóźnień związanych z ogłaszaniem kolejnego przetargu, prezydent dołożył brakujące 300 tys. zł z puli przeznaczonej na remont ul. Wiosennej. I tak remont ul. Wojska Polskiego powinien rozpocząć się w pierwszym tygodniu lipca. Umowa z wykonawcą zostanie podpisana w przyszłym tygodniu. W ramach prac na odcinku od skrzyżowania Wojska Polskiego z Partyzantów i Makową do Ronda Kościuszki włącznie sfrezowana zostanie nawierzchnia jezdni i położona nowa warstwa asfaltu, przebudowane zostaną chodniki, zjazdy, wymienione krawężniki i naprawione studzienki kanalizacyjne. Dodatkowo przy zjeździe z ronda w ul. Długą pojawi się dziewięć nowych miejsc parkingowych.

GDDKiA mówi „nie"

Roboty na Wojska Polskiego (a więc i nieuniknione utrudnienia) potrwają do połowy września. Miasto chciało na czas remontu ograniczyć ruch samochodów ciężarowych tą trasą (wchodzącą w skład krajowych dróg nr 61 i 63). Z taką propozycją tymczasowej organizacji ruchu i prośbą o zorganizowanie objazdów dla tirów władze zwróciły się do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku. Ta jednak nie zgodziła się na to rozwiązanie.

– Jeśli GDDKiA będzie trwała przy tym stanowisku, to postaramy się tak ograniczyć ruch, by było to jak najmniej uciążliwe dla mieszkańców – zapewnia Łukasz Czech z łomżyńskiego ratusza.

Przynajmniej na początku koszmarnych korków zapewne nie da się jednak uniknąć. Już przy obecnym ruchu tranzytowym tworzą się na Wojska Polskiego potężne zatory. Co będzie, gdy zostanie wprowadzony ruch wahadłowy? Kierowcy tirów z czasem zaczną zapewne omijać Łomżę, gdy już rozniesie się wieść, że latem przez miasto praktycznie nie da się przejechać.

Przypomnijmy, że do października potrwa jeszcze remont odcinka ul. Sikorskiego na odcinku prowadzonym do mostu Hubala. Tam ruch również odbywa się wahadłowo. Dojazd zarówno do tego mostu, jak i do mostu w Piątnicy przez całe wakacje będzie utrudniony, a to właśnie w tym okresie przez Łomżę przejeżdża najwięcej turystów w drodze na Mazury.

Warto zaznaczyć, że utrudnienia w ruchu, związane z remontem Wojska Polskiego zostały przez miasto zaplanowane już jesienią ub. roku jako część strategii w walce o jak najszybsze wybudowanie obwodnicy miasta. Czasowy paraliż tranzytu ma dać do myślenia GDDKiA.

Otworzą ul. Przykoszarową

Łomża

Dobra wiadomość dla mieszkańców os. Południe. 25 czerwca mają zostać otwarte dwa odcinki remontowanej ul. Przykoszarowej.

Od początku kwietnia, kiedy ruszył remont ul. Przykoszarowej, jest ona zamknięta na odcinku od al. Legionów do ul. Handlowej i od ul. Niemcewicza do ul. Zawadzkiej, co powoduje korkowanie się tej części miasta. Teraz te odcinki zostaną otwarte dla ruchu, natomiast pozostała część ulicy remontowana będzie przy odbywającym się ruchu wahadłowym – od ul. Handlowej do ul. Niemcewicza – sterowanym sygnalizacją świetlną.

Uwaga kierowcy! W Przykoszarową nie będzie można wjechać z ul. Handlowej, a także, ze względu na prace prowadzone na pasie jezdni, ani wjechać, ani wyjechać z ul. Raganowicza i Śniadeckiego.

Dzięki remontowi za 4,6 mln zł długa na 1,3 km ul. Przykoszarowa zyska nową nawierzchnię wraz z podbudową, wykonane zostaną dwie zatoki autobusowe z kostki kamiennej, parkingi i zatoki postojowe z kostki betonowej, chodniki i ścieżki rowerowe, przebudowana kanalizacja itp.

PCh

Reklama 14414W02a

KAPITAŁ LUDZKI

Chcesz wrócić na rynek pracy? Chcesz podnieść swoje kwalifikacje zawodowe?
Jesteś uczniem i nie wiesz, jaki kierunek studiów wybrać?

Wojewódzki Urząd Pracy W Białymstoku zaprasza osoby pracujące, uczące się lub bezrobotne z powiatu Miasta Łomża w wieku 18-64 lata do udziału w projekcie
„AZYMUT – NOWE KWALIFIKACJE W ŁOMŻY"

Chcesz odmienić swoje życie? Zgłoś się do nas!!!

Biuro projektu „Azymut – nowe kwalifikacje w Łomży":
Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku
Oddział Terenowy w Łomży
ul. Nowogrodzka 1, 18-400 Łomża
tel./fax 86/ 216 74 79
www.azymut.up.podlasie.pl

„Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki na lata 2007 – 2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.6 Upowszechnianie uczenia się dorosłych, Poddziałanie 9.6.3 Doradztwo dla osób dorosłych w zakresie diagnozy potrzeb oraz wyboru kierunków i formy podnoszenia swoich kompetencji i podwyższania kwalifikacji"

997 - RAPORT TYGODNIA

Łomża

87-LETNI ROWERZYSTA TRAFIŁ DO SZPITALA. Okazało się, że 61-letni kierujący samochodem, który go potrącił był kompletnie pijany i nie miał prawa jazdy. Do zdarzenia doszło w poniedziałek ok. godz. 16.30 w miejscowości Rakowo Czachy w gminie Piątnica. Mundurowi wstępnie ustalili, że kierujący renault, jadąc od strony miejscowości Niewodowo, zjechał na lewe pobocze, gdzie potrącił poruszającego się nim w przeciwnym kierunku rowerzystę. Okazało się, że 61-letni kierowca osobówki był kompletnie pijany. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie prawie 4 promile alkoholu.

Kolno

17-LETNI MOTOCYKLISTA NIE ŻYJE. W poniedziałek ok. godz. 14. na drodze relacji Trzcińskie - Popiołki w gm. Turośl doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Mundurowi wstępnie ustalili, że 51-letni kierujący ciągnikiem rolniczym skręcając w lewo najprawdopodobniej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 17-letniemu motocykliście, który wiózł 16-letniego pasażera. W wyniku zderzenia pojazdów kierowca jednośladu zginął na miejscu, a jego pasażer ciężko ranny trafił do szpitala. Okazało się, że obaj podróżujący motocyklem nastolatkowie nie mieli kasków ochronnych. Badanie alkomatem wykazało, że 51-latek był trzeźwy. Teraz przyczyny i dokładne okoliczności tragicznego wypadku ustalają kolneńscy policjanci.

Kolno

20-LATKA TRAFIŁA DO SZPITALA. W minioną sobotę około godziny 18. doszło do wypadku na drodze relacji Kolno-Górskie. Na miejsce natychmiast pojechali policjanci. Tam wstępnie ustalili, że 59-letni kierowca opla corsy najprawdopodobniej wyjeżdżając z drogi podporządkowanej wymusił pierwszeństwo przejazdu jadącej drogą z pierwszeństwem kierującej fiatem. W wyniku zderzenia osobówek fiat dachował, jego 20-letnia kierująca z obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

opr. kpb

Ekodieta według Szwedów

Łomża. Kucharze z miejskich szkół i przedszkoli pod okiem szwedzkich specjalistów z partnerskiego Sodertalje uczyli się jak gotować smacznie i zdrowo

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Coraz więcej polskich dzieci ok. 11 roku życia cierpi na otyłość. Ponadto, Polska zajmuje niechlubne pierwsze miejsce wśród krajów, których dotyka ten problem. W ciągu ostatnich lat problem nasilił się trzykrotnie. Jeśli aktualny trend się utrzyma to długość życia mężczyzn do roku 2050 zmniejszy się o pięć lat.

We wtorek, 17 czerwca w Państwowej Wyższej Szkole Informatyki i Przedsiębiorczości odbyła się konferencja „Zdrowa żywność w placówkach publicznych" w ramach projektu „Diet for a green planet" (Dieta dla zielonej planety). Na konferencji gościliśmy delegację ze szwedzkiego Sodertalje, która poprowadził wykład m.in. o zdrowym żywieniu. Wcześniej to łomżyniacy gościli z podobną wizytą w Szwecji.

Projekt współpracy międzynarodowej „Dieta dla Zielonej Planety" rozpoczął się w grudniu 2013 roku, zakończy się we wrześniu br. Realizowany jest w ramach Programu URBACT II z EFRR.

Jego liderem jest szwedzkie miasto Sodertalje, parterami, oprócz Łomży – Moletai na Litwie i Mollet del Valles w Hiszpanii. Budżet całości wynosi ok. 40 tys. zł.

Więcej warzyw i owoców, a mniej mięsa

Celem inicjatywy jest rozwój ekologicznych technologii, ochrona środowiska i przeciwdziałanie otyłości. Podczas wykładu Szwedzi tłumaczyli, jak należy wspierać lokalne rolnictwo czy współpracować z gospodarstwami ekologicznymi, by ograniczyć pestycydy obecne w pożywieniu. Jednym z postulatów projektu było także zmniejszenie ilości mięsa, a w to miejsce wzbogacenie diety o świeże owoce i warzywa.

Dla dzieci w naszym przedszkolu dostępna jest szeroka gama produktów. Staramy się, aby miały zawsze możliwość wyboru najsmaczniejszego dla nich posiłku.

A. Bućkowska, dyrektor PP 8

Po konferencji szefowie kuchni ze Szwecji uczyli przygotowywania posiłków kucharzy i kucharki z łomżyńskich szkół i przedszkoli. Efekty wspólnych starań kulinarnych były dostępne dla uczestników do degustacji. Wszystko odbyło się w nowoczesnym Instytucie Technologii Żywności PWSIiP.



FOT. DOMINIKA RUCIŃSKA

W przedszkolu nr 8 posiłki przyrządza się tylko z produktów pochodzących z gospodarstw ekologicznych

Dają dobry przykład

Przedszkole nr 8 już sprowadza żywność z gospodarstw ekologicznych. Dzieci często włączają się w przygotowywanie posiłków przyrządzanych zgodnie z piramidą żywienia. Same robią sok, wypiekają chleb, co wzmaga ich kulinarną ciekawość. Raz w tygodniu mają szwedzki bufet, w którym same mogą wybrać, to co im smakuje najbardziej.

– Dla dzieci w naszym przedszkolu dostępna jest szeroka gama produktów – tłumaczy Agnieszka Bućkowska, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 8, które jako pierwsze w mieście zdecydowało wprowadzić rozwiązania ekologiczne. – Staramy się, aby miały zawsze możliwość wyboru najsmaczniejszego dla nich posiłku. Dlatego np. do obiadu zawsze serwowane są dwie surówki.

Instytucja zaopatruje się tylko u rolników, którzy posiadają certyfikaty ekologiczne.

Trend pro-eko obecny jest nie tylko w placówkach oświatowych. Otwiera się także coraz więcej restauracji kierujących się filozofią slow-food. Jedną z nich jest Bistro Bar Fundacji Czas Lokalny. Jadłodajnia pokazuje, że zamiast hamburgerów można zjeść leniwe pierogi, zamiast napojów gazowanych wypić świeżo wyciśnięty sok, a kawę posłodzić miodem. Na razie w lokalu pomagają wolontariusze, jeśli pomysł się sprawdzi restauracja planuje zatrudnić więcej pracowników. Fundacja dochód z działalności planuje poświęcić na cele statutowe: spotkania z artystami, wspieranie lokalności i warsztaty związane z rozwojem osobowości.

Reklama 131714W02a

UWAGA
MIKROPRZEDSIĘBIORCY!

Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży zaprasza wszystkich chętnych do korzystania z pożyczek.

- **uproszczone procedury**
- **okres spłaty do 5 lat**
- **oprocentowanie pożyczek stałe w całym okresie pożyczkowym -7% w skali roku**
- **maksymalna kwota pożyczki 65.000,00 zł**

Pożyczki mogą być przeznaczone m.in. na zakup środków trwałych (maszyny, urządzenia, samochody itp.) oraz inne zgodnie z Regulaminem udzielania pożyczek.

Więcej informacji:
Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Łomży, 18-400 Łomża ul. M.C. Skłodowskiej 1.
Tel./fax 86 473 53 60
www.podlaskie.org.pl zakładka: ŁFP w ARR S.A. w Łomży

Przedszkolaki od trzech lat pływają za darmo

Łomża

5 700 wejść przedszkolaków odnotowała Pływalnia Miejska nr 2 w Łomży w kończącym się właśnie roku szkolnym. Od trzech lat dzięki wsparciu z miejskiej kasy najmłodsi mieszkańcy mogą uczyć się pływać zupełnie za darmo.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji podsumował kolejny rok „Podwodnego przedszkola".

Akcję bezpłatnych zajęć w wodzie dla dzieci z przedszkoli w mieście trzy lata temu zainicjował prezydent Łomży Mieczysław Czerniawski. Łącznie przez prawie trzy szkolne lata Pływalnia Nr 2 odnotowała ponad 12,5 tys. wejść dzieci z łomżyńskich przedszkoli.

– Trzecią edycję programu zajęć ruchowych w wodzie z elementami nauki pływania dla łomżyńskich przedszkoli „Podwodne przedszkole" zakończyła Wodna Olimpiada przedszkolaka – mówi Anna Sobocińska, rzecznik prasowy prezydenta Łomży. – W zawodach, które odbyły się w minioną środę wzięło udział 10 łomżyńskich przedszkoli.

Dzieci ścigały się na materacu na czas, łowiły skarby i rzucały piłką do kosza. Pierwsze miejsce wywalczyły dzieci z PP nr 1, drugie z PP nr 5, a trzecie z PP nr 9.

Program „Podwodne przedszkole" skierowany jest do dzieci w wieku przedszkolnym od trzeciego roku życia i realizowany jest nieodpłatnie dla wszystkich przedszkoli. Jego celem jest: zmniejszenie ryzyka powstawania wad postawy, stymulacja rozwoju fizycznego, pływanie i zabawy w wodzie jako przyjemna forma integracji, oswojenie dzieci ze środowiskiem wodnym poprzez prowadzenie zajęć w formie zabawowej przy użyciu przyborów i zabawek do pływania, nauczanie podstawowych elementów pływania w skład których wchodzą: poślizgi, samodzielne leżenie i poruszanie się w wodzie.

– Mamy nadzieję, że w przyszłym roku program będzie kontynuowany j przyznaje jedna z mam.

opr. kpp

Pływalnie w remoncie

Łomża. W trakcie wakacji planowany jest szereg remontów w obiektach sportowych zarządzanych przez MOSiR, między innymi na łomżyńskich pływalniach. W lipcu zamknięty będzie basen nr 1 (ul. Niemcewicza), natomiast w sierpniu basen nr 2 (ul. Wyszyńskiego).



FOT. MOSIR ŁOMŻA

Na basenie nr 2 zostanie wykonane przejście do obiektów rekreacyjnych SPA znajdujących się na piętrze

Dominika Rucińska
Dominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Podczas letnich wakacji w obiektach sportowych i rekreacyjnych zarządzanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łomży planowane są remonty. Ze względu na to, że z obiektów MOSiR-u korzystają głównie dzieci i młodzież szkolna prace remontowe planowane są właśnie podczas przerwy wakacyjnej.

Na basenie nr 1 przy ul. Niemcewicza przerwa potrwa od 30 czerwca do 31 lipca, natomiast na basenie nr 2, przy ul. Ks. Kardynała Wyszyńskiego od 1 sierpnia do 31 sierpnia. Na obu pływalniach przeprowadzona zostanie wymiana wody we wszystkich nieckach basenowych oraz czyszczenie i dezynfekcja. Ponadto na pływalni miejskiej nr 2 zostanie wykonane przejście z niecki basenowej do obiektów rekreacyjnych SPA znajdujących się na pierwszym piętrze. Brak takiego przejścia uniemożliwiał dotychczas przejście bezpośrednio z niecki basenowej osobom korzystającym z pływalni na parterze. Ponadto, inwestycja ma zwiększyć frekwencję na obiekcie.

Następnie, na stadionie miejskim w okresie od lipca do sierpnia zostanie wykonany szereg prac związanych z aeracją wgłębień murawy stadionu, która poprawi efektywność wnikania wody i zwiększy skuteczność działania nawozów.

Także na kompleksie boisk Orlik 2012 przy ul. Katyńskiej zostanie przeprowadzony częściowy remont. Wykonana zostanie nowa nawierzchnia poliuretanowa na powierzchni ok. 25m

Poza tym, w hostelu przy ul. Zjazd prócz remontów i malowania tworzona jest sala historii sportu. Jej otwarcie planowane jest na 27 czerwca.

Ponadto, na bulwarach planowane jest zamontowanie pomostów pływających i podestów zejściowych – wymienione elementy ułatwią wygodne znoszenie i wyjmowanie sprzętu pływającego (łodzie i kajaki).

Walczą o siedzibę i akceptację

Łomża
Łomżyński oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu zwrócił się do prezydenta o przyznanie im siedziby. Radni sprawą zajmą się już w najbliższą środę.

W stanowisku Rady Miasta Łomża czytamy, że „koncepcja funkcjonowania dziennej placówki terapeutyczno-edukacyjnej dla dzieci i młodzieży dotkniętej spektrum autyzmu przestawiona przez łomżyński oddział KTA w liście intencyjnym do prezydenta Łomży ze wszech miar zasługuje na wsparcie".

Radni zdają sobie sprawę, że z danych statystycznych Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Łomży wynika, iż coraz częściej orzekane jest spektrum autyzm, więc problem niewątpliwie jest.

Przeznaczenie nieruchomości dla KTA pozwoliłoby m.in. na stworzenie systemu wsparcia warsztatowego i informacyjnego dla nauczycieli, pracowników pomocy społecznej, terapeutów, rodziców i rodzin dotkniętych problemem autyzmu. Dałoby też możliwość certyfikowanego zdobywania nowych i podnoszenia istniejących kwalifikacji zawodowych nauczycieli, terapeutów oraz rodziców. Powołanie do życia takiej placówki umożliwiłoby także rodzicom korzystanie na miejscu z nieodpłatnych lub niskopłatnych szeroko rozumianych zabiegów terapeutycznych.

Radni w przytoczonym stanowisku podkreślają, że wartym podkreślenia jest fakt, iż stowarzyszenie prowadzi bardzo aktywną działalność społeczną i szkoleniową na rzecz popularyzacji i właściwego p strzegania i rozwiązywani problemów autyzmu.

Zarząd stowarzyszenia d integrowania społeczności w stąpił z inicjatywą organizac rodzinnego festynu integracy nego na rzecz dzieci i młodzi ży niepełnosprawnej „ uśmiech dziecka". W progr mie festynu przewidzian przeprowadzenie szeregu dzi cięcych konkurencji rekreacy nych, jazdę konikiem, pokaz sprzętu policji i straży poża nej. Będzie też darmowa deg stacja potraw z grilla. W tral cie festynu przewidziane je także przeprowadzenie zbió ki publicznej na cele rehabilit cji podopiecznych stowarz szenia, jak również prac punktu informacyjnego stow rzyszenia. Festyn odbędzie s w przyszłą sobotę, 28 czerw na Skate Parku. w Łomży. **kp**

Letnia Szkoła Dziennikarstwa

Region
Rusza IV edycja Letniej Szkoły Dziennikarstwa. To szansa dla osób, które chcą swoją przyszłość związać z tym zawodem. Najlepsi dostaną szansę na zatrudnienie.

W tym roku redakcja „Gazety Współczesnej" poszukuje chętnych z powiatów wysokomazowieckiego i grajewskiego.

Aby stać się uczestnikiem Letniej Szkoły Dziennikarstwa wystarczy znać język polski i mieć umiejętność pisemnego wyrażania myśli. Co ważna udział w projekcie jest bezpłatny.

Zgłoszenia powinny zawierać krótki życiorys i dane teleadresowe.

Prosimy je przesyłać pod adresem poczty elektronicznej: jaroslaw.jablonski@mediaregionalne.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 85 748 74 79.

Warto się pospieszyć, bo na zgłoszenia czekamy już tylko do piątku, 27 czerwca.

Zajęcie będą odbywać się przez większą część wakacji. Letnia Szkoła Dziennikarstwa to także okazja na zatrudnienie w nowym dziennikarskim projekcie, który ruszy już od września.

Warto spróbować. Czekamy na Wasze zgłoszenia.

Letnia Szkoła Dziennikarstwa powstała z inicjatywy „Gazety Współczesnej" w 2008 roku. Od początku inicjatywa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród młodych ludzi.

(red)

Reklama 5481.ew



Spacer z jelonkiem w parze

omża. – Dzieci od zawsze pytały i pytać będą, warto odpowiadać im w taki sposób, by nie zabić w nich ciekawości świata – podkreśla Gabriela zczęsna, autorka publikacji zatytułowanej „Spacer z jelonkiem po zabytkach Łomży. Przewodnik nie tylko dla dzieci".

tarzyna
talan-Brzostowska
talan@wspolczesna.pl

Gdy byłam dzieckiem świat ielił się na Łomżę i resztę – pomina Gabriela Szczęsna, iennikarka przez lata zwią- na z tygodnikiem „Kontak- ". – Zawsze byłam ciekawym ieckiem i zasypywałam ma- ławiną pytań na temat tego mnie otacza.

Największą fascynację kil- letniej Gabrysi budziła Łom- ńska Katedra.

– Zwłaszcza nagrobki sta- stów łomżyńskich – wspomi- . – Mama tłumaczyła mi, że stacie widoczne na płytach grobnych śpią i by ich nie udzić powinnam zachowy- ć się cicho, bo jak się obu- ą to lepiej nie wiedzieć co bę- ie.

Ale kilkuletnia Gabrysia ciała wiedzieć.

– Wraz z moją koleżanką anną Lewańczuk postanowi- łyśmy przed lekcją religii wstą- pić do Katedry i na umówiony znak dotknąć brody starosty Troszyńskiego. Zrobiłyśmy to i nic się nie stało. Więc wróciły- śmy do reszty klasy, by dum- nie obwieścić, że to są trupy, bo są zimne. A w odpowiedzi od kolegi Jurka usłyszałyśmy, że to nic odkrywczego, bo wszystkie trupy są zimne.



FOT. MATERIAŁY STOPKI

Okładkę zaprojektowała i wykonała Teresa Adamowska

To naturalne, że dzieci pytają o to co je otacza, chcą poznawać historię miejsc, w których dorastają. Dlatego autorka od wielu lat nosiła się z zamiarem napisania przewodnika właśnie dla dzieci.

– W edukacji najmłodszych ważną rolę odgrywają dorośli – dodaje. – Koleżanka była świadkiem rozmowy mamy z kilkuletnim synkiem, który siedząc przed ratuszem zapytał mamę co to za zwierzę i wskazał herb. Rezolutna mama postanowiła pomóc malcowi i zaczęła mu podpowiadać re, re... renifer dokończyła. To był też jeden z powodów, dla których postanowiłam, że po łomżyńskich zabytkach oprowadzi najmłodszych właśnie jelonek z herbu miasta. To on jest narratorem.

Jelonek wyskakuje z herbu miasta i zaprasza czytelników do wspólnego zwiedzania jego zabytków. Na kolejnym spacerze poznają zarówno ich ciekawą przeszłość, jak i wiele interesujących faktów z historii Łomży. M.in. dowiedzą się dlaczego ma w herbie właśnie jelenia. Każdy, kto sięgnie po przewodnik dowie się także, że Łomża wcale nie powstała w 1418 roku, a dużo wcześniej, a ta często przytaczana data jest rokiem, w którym otrzymała prawa miejskie. Wyprowadzi też z błędu wszystkich tych, którzy za początek nekropolii przy Kopernika podają datę 1802 rok.

– Książka adresowana jest do dzieci w wieku od lat 10 do 100 lat – dodaje z uśmiechem autorka. – Jest dla wszystkich tych, którzy chcą wiedzieć więcej o mieście, w którym żyją.

„Spacer z jelonkiem po zabytkach Łomży. Przewodnik nie tylko dla dzieci" wydało Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka" w Łomży. „Spacer z jelonkiem" pięknie zilustrowali łomżyńscy artyści: Teresa Adamowska (opracowanie graficzne) i Jerzy Chaberek (fotografie). Dopełnieniem treści jest także wyklejka w postaci planu łomżyńskiej starówki.

Książka jest do nabycia w księgarni Stopki przy ul. Woj. Polskiego, a także na sobotnim „Festynie na Jana", który odbędzie się na łomżyńskich bulwarach.

Już dziś zapraszamy także na spotkanie z autorką, które odbędzie się w piątek, 27 czerwca o godz. 18 w Sali na Poddaszu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łomży.

Na ludową modłę

dczas Ogólnopolskich Dni ltury Kurpiowskiej w Nowo- dzie na scenie wystąpiło ok. 0 osób: śpiewaków, instru- entalistów, gawędziarzy ncerzy.

trakcie tego wielkiego świę- kultury ludowej można było dziwiać występy rozmaitych pel i śpiewaków, przysłuchi- ć się ludowym gawędom, róbować specjałów tradycyj- kuchni i przyjrzeć się pra- przedstawicieli ginących za- dów. Celem przeglądu jest pularyzacja barwnych zwy- jów w społeczeństwie oraz chowanie dawnych tradycji dla przyszłych pokoleń. By ocalić od zapomnienia dawną muzykę, pieśni i tańce organizowany jest także konkurs, w ramach którego przyznawane są nagrody m.in. dla folklorystycznych zespołów śpiewaczych, instrumentalistów czy gawędziarzy. W tym roku nagrodzony został także Zespół Pieśni i Tańca „Łomża".

Na deskach nowogrodzkiego amfiteatru gościnnie wystąpili tancerze z polskiego zespołu „Perła" z Litwy, co było uwieńczeniem współpracy z Zespołem Pieśni i Tańca „Łomża" w ramach międzynarodowego projektu „W tyglu transgranicznych kultur Polski i Litwy".

DR



FOT. DOMINIKA RUCIŃSKA

nami finał XXI Ogólnopolskich Dni Kultury Kurpiowskiej

Festyn na św. Jana

Łomża

W tę najkrótszą w roku noc (przypada w sobotę, 21 czerwca przy. red.) będzie można spędzić przy akompaniamencie muzyki na łonie natury na łomżyńskich bulwarach

W tradycji słowiańskiej Noc Kupały była świętem ku czci słońca i księżyca. Kultywowane zwyczaje miały na celu zapewnienie płodności i urodzaju. Od tej daty można było już śmiało wchodzić do wody, bez obawy, że będzie się kusić czyhające w zaroślach licho. Rozpalaniu wielkiego ogniska towarzyszyły skoki przez ogień, które miały zapewnić ochronę przed złymi duchami, a także puszczanie wianków na wodę.

Tegoroczne obchody Nocy Świętojańskiej na bulwarach będą również obfitować w rozmaite atrakcje. Wśród licznych propozycji będzie można wziąć udział w warsztatach artystycznych: polepić z gliny, namalować łomżyńskie kamieniczki czy nauczyć się pleść wianki. Pojawią się także stoiska instytucji i organizacji promujących ekologiczny styl życia, a także walory lokalnej flory i fauny. Wspólne malowanie z artystami z Galerii Aporia, projekcje kreskówek czy spróbowanie swoich sił na torze przygotowanym przez Drużynę harcerską „Ptaki Ptakom" to tylko niektóre z proponowanych atrakcji.

Będzie można także wziąć udział w wielkoformatowej grze „Bosą stopą przez Dolinę Narwi" przygotowane przez Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi. Ponadto ciekawie zapowiadają się również zabawy integracyjne, quiz „Jaki to ptak" czy ekspozycje przygotowane przez Muzeum Przyrody z Drozdowie. W gablotach będzie można pooglądać gatunki ryb żyjących w Dolinie Narwi. Dla poszukiwaczy skarbów muzeum przygotowało możliwość pooglądania ich pod mikroskopem. Nadleśnictwo Nowogród proponuje kalambury, quiz „Mądra sowa", „Koło fortuny", puzzle i pieczątki leśne. Pojawi się także wystawa fotografii łomżyńskich pychówek zebr przez Studia Selenit.

Święto przesilenia uświetnią występy zespołu „eMDeK" pod kierownictwem Magdy Sinoff, duet Tomasz Wachowski i Grzegorz Sekmistrz, karaoke z Marcinem Grodzkim, BATERIADA (Korzenny Warsztat Muzyki). Obchody zakończy pokaz fire-show.

dr

Ogłoszenie 7078114w01a

Media Regionalne Sp. z o.o.
poszukują kandydatów na stanowisko:

DORADCA DS. KLIENTA

miejsca pracy:
Grajewo
Wysokie Mazowieckie
Ełk

Wybrane zadania:
- Realizowanie celów sprzedażowych
- Aktywne pozyskiwanie nowych klientów
- Współpraca z obecnymi klientami firmy
- Zbieranie i analizowanie informacji handlowych poprzez system CRM

Wymagania:
- Wysoka motywacja do pracy
- Zorientowanie na cel, kreatywność
- Umiejętność budowania pozytywnych relacji biznesowych
- Dobra organizacji pracy własnej
- Mile widziane doświadczenie w sprzedaży

Oferujemy:
- Wynagrodzenie: stałe + zmienne prowizyjne
- Satysfakcjonująca pracę w bardzo konkurencyjnym środowisku
- Przyjazną atmosferę pracy.

Nie zapewniamy samochodu i telefonu służbowego.

Osoby zainteresowane oraz spełniające powyższe wymagania prosimy o przesłanie aplikacji wyłącznie drogą elektroniczną na adres:
grazyna.karlowicz@mediaregionalne.pl
do dnia 25 czerwca 2014 r.

Prosimy o zaznaczenie w temacie e-maila wybranej lokalizacji.
Zastrzegamy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.

media regionalne

Na składanych dokumentach prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do procesu rekrutacyjnego, zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych" (tekst jednolity Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 późn. zmianami).

Walizkowe pegazy przyznane

Finał 27. edycji Międzynarodowwgo Festiwalu Teatralnego „Walizka" już za nami. Spośród trzynastu biorących udział w konkursie eatrów wyłoniono zwycięzców. Konkursowe zmagania zakończył łomżyński spektakl „Baśń o Rycerzu bez Konia" w reżyserii J. Antoniuka

Dominika Rucińska
ominika.Rucinska@mediaregionalne.pl

Znamy już wyniki konkursu, który zakończył tegoroczną edycję łomżyńskiej „Walizki".

Werdykt poznaliśmy w sobotę, 14 czerwca. Nagrodzone zostały: łotewski Latvia Puppet Theatre za oryginalną narrację sceniczną (1000 zł), hiszpański Teatr El Patio za kreacje aktorskie w spektaklu „Ręce" (1000 zł), rosyjski Kostroma Puppet Theatre za kreacje aktorskie w spektaklu „Niedźwiedź" (1000 zł), szczeciński Teatr Lalek Pleciuga za muzykę do spektaklu „Stworzenia Sceniczne" (1500 zł) Kostroma Puppet Theatre za scenografię do spektaklu „Niedźwiedź" (1500 zł), warszawski Teatr Baj za inscenizację przedstawienia „Gęś", śmierć i tulipan" (1500 zł). Laureatem nagrody głównej ufundowanej przez Prezydenta Miasta Łomża został Theater des Lachens ze swoim spektaklem „Don Kichot Siuta" (4500 zł). Warto dodać, że teatr został uhonorowany już po raz drugi na łomżyńskim festiwalu.



FOT. D. RUCIŃSKA

Stary Rynek przez kilka wieczorów wypełniały korowody kuglarzy, akrobatów, szczudlarzy i innych artystów. Powyżej „Wiśniowy sad" lwowskiego Teatru Voskresienia



FOT. D. RUCIŃSKA

„In Blue" w wykonaniu Teatru Akt z Warszawy



FOT. D. RUCIŃSKA

„Wiśniowy sad" Teatru Voskresienia z Lwowa



FOT. P. CHOJNOWSKI

Happening „Motyle" Teatru Akt z Warszawy w galerii Venedzie



FOT. D. RUCIŃSKA

Teatr Akt podczas performance'u „In Blue" na Starym Rynku



FOT. D. RUCIŃSKA

Wieczorne widowisko „In Blue" Teatru Akt na Starym Rynku

KRÓTKO

Zambrów

● **KOBIETY SIĘ OBRONIĄ.** Zakończył się bezpłatny kurs samoobrony dla kobiet „Bezpieczna kobieta w mieście", który w hali sportowej Szkoły Podstawowej Nr 4 w Zambrowie prowadzili instruktorzy Zambrowskiego Klubu Karate Kyokushin: Anna Kaczyńska-Youssfi oraz Skander Youssfi. W cotygodniowych spotkaniach (od 23 marca do 15 czerwca) uczestniczyło ok. 80 pań, 65 z nich otrzymało certyfikat ukończenia kursu. Podczas ostatniego treningu uczestniczki zaprezentowały zdobyte umiejętności m.in.: prawidłowe wyprowadzanie ciosów i kopnięć, techniki samoobrony gdy napastnik atakuje z nożem, z boku, zza pleców. Uczestniczki nauczyły się też rozpoznawać sytuacje zagrożenia, zachować pewność siebie w czasie ataku napastnika. W ramach kursu odbyło się szkolenie z zakresu psychologii sprawcy z psycholog Eweliną Wiśniewską, szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy przeprowadzone przez Marka Werpachowskiego, a także spotkanie z policjantką sierżant Agnieszką Predko. Uczestniczki liczą na kontynuację finansowanego przez miasto projektu po wakacjach.

Ciechanowiec

● **ZAWODY WĘDKARZY.** Karol Niewiarowski zwyciężył w Zawodach w Wędkarstwie Spławikowym o Puchar Burmistrza Ciechanowca, które odbyły się na wodach zalewu na Nurcu. Tym samym zdobył Mistrzostwo Koła Wędkarskiego „Jazgarz". O trofeum rywalizowało 36 wędkarzy. Po rozlosowaniu i zajęciu stanowisk na brzegach zalewu, zawodnicy w skupieniu rozpoczęli konkursowe zmagania, kusząc ryby rosówkami, larwami chruścików czy kukurydzą. Ponieważ zawody tradycyjnie rozgrywane były „na żywej rybie", po upływie regulaminowego czasu połowów i komisyjnym zważeniu, ryby zostały wypuszczone do wody.
Najlepsi zawodnicy otrzymali pamiątkowe statuetki i nagrody rzeczowe, zaś honorową statuetkę Koła Wędkarskiego „Jazgarz" odebrał burmistrz Ciechanowca Mirosław Reczko. Nagrodzono też najmłodszego uczestnika zawodów – Kingę Daszkowską.

Zambrów

● **ZAKOŃCZYŁ SIĘ NABÓR.** 285 mieszkańców zgłosiło chęć uczestnictwa w projekcie „Zapobieganie wykluczeniu cyfrowemu w Zambrowie". Rekrutacja trwała od 15 maja do 16 czerwca. Teraz formularze zgłoszeniowe zostaną poddane ocenie formalnej i merytorycznej, a Komisja Rekrutacyjna wyłoni 250 uczestników projektu oraz utworzy listę rezerwową. Beneficjenci – rodziny w trudnej sytuacji finansowej bądź niepełnosprawne – otrzymają na użytek komputery, bezpłatny internet na 5 lat i przejdą informatyczne przeszkolenie.

PCh

Perfect będzie gwiazdą Dnia Łabędzia

Wysokie Mazowieckie. To będzie niecodzienna impreza. Ulicami miasta przejdzie barwny korowód z „łabędziami z byle czego", a później na stadionie zaczną się występy artystów.

Paweł Chojnowski
pchojnowski@wspolczesna.pl

– Od kilku lat zastanawialiśmy się nad formułą imprezy niepowtarzalnej, jakiej nie ma w innych miastach regionu – opowiada o pomyśle na Dzień Łabędzia Małgorzata Sałęga, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Wysokiem Mazowieckiem.

Odbędzie się on 22 czerwca. O godz. 13.30 wyruszy korowód spod Miejskiego Ośrodka Kultury na Stadion Miejski, gdzie odbędzie się część koncertowa.

Dlaczego łabędź? To proste: bo widnieje w herbie miasta (chociaż prawdziwe łabędzie nie były zainteresowane zamieszkaniem w tutejszym stawie, który jest dla nich za mały). Podczas Dnia Łabędzia zostaną wręczone statuetki przedstawiające tego szlachetnego ptaka laureatom dwóch konkursów. W pierwszym, literackim, autorzy najpiękniejszych wierszy i najciekawszej prozy o mieście, jego historii lub życiu codziennym otrzymają nagrody książkowe. Z kolei drugi konkurs polega na wykonaniu łabędzia „z byle czego". Uczestnicy przejdą w paradzie ze swoimi pracami (napłynęło ponad 70 zgłoszeń) i zaprezentują je komisji konkursowej na stadionie. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody rzeczowe.

W paradzie wezmą też udział zespoły artystyczne MOK oraz goście z partnerskiego miasta Mejszagoły na Litwie. Ci ostatni, w ramach unijnego projektu „Poznajmy się lepiej. Święto Łabędzia okazją do zacieśnienia współpracy" zaprezentują się też przed publicznością na stadionie.



FOT. WWW.PERFECT.ART.PL

Grzegorz Markowski i jego zespół Perfect będzie gwiazdą koncertu



FOT. MOK WYSOKIE MAZOWIECKIE

Statuetki Łabędzia otrzymają laureaci dwóch konkursów

Widzowie od godz. 14 będą mogli podziwiać kolejno: Orkiestrę Dętą OSP i Mażoretki, grupę taneczną „Okay Dance", następnie – po krótkiej ceremonii otwarcia – zespoły z Mejszagoły, dzieci z przedszkoli miejskich i zespół wokalny Tęcza. O godz. 16.50 wystąpi Studio Teatralne MOK, które przedstawi „Legendę o białym łabędziu"; tuż po przedstawieniu nastąpi zaś wręczenie nagród za najładniejsze „łabędzie z byle czego".

O godz. 18 mieszkańcy będą ustanawiać rekord na najdłuższy sznur łabędzi. Nie zabraknie też konkursów dla publiczności i zawodów sportowych oraz licznych atrakcji (stoiska z rękodziełem, pokazy ratownictwa, badania medyczne, symulator zderzeń i dachowania, miasteczko ruchu drogowego, spacer w alkogoglach).

O godz. 18.30 na scenie zagra zespół disco polo z Warszawy B-Qll, a godzinę po nich – „Jagiellończyk Band", czyli zespół złożony z uczniów tutejszego liceum, grający muzykę rozrywkową. Będą oni bezpośrednim supportem znanego chyba wszystkim zespołu Perfect. Grzegorz Markowski i jego grupa słyną z żywiołowych koncertów.

Honorowym patronatem imprezę objął burmistrz Jarosław Siekierko, a medialnym – m.in. „Gazeta Współczesna".

RODZINNY FESTYN W OŚRODKU DLA UCHODŹCÓW



FOT. P. CHOJNOWSKI

Mini wesołe miasteczko stanęło w środę w Ośrodku dla cudzoziemców w Czerwonym Borze. Odbywał się tu dzień otwarty z okazji Światowego Dnia Uchodźcy (obchodzony jest 20 czerwca). Mieszkające tu dzieci (około 70) bawiły się wspólnie z polskimi rówieśnikami, było ognisko z kiełbaskami, konkurencje zręcznościowe, konkurs plastyczny. Goście mogli zwiedzić ośrodek, porozmawiać z mieszkańcami i skosztować potraw narodowych: czeczeńskich, ukraińskich, gruzińskich.

PCh

ZAPRASZAMY

Szumowo

● **KOLARZE NA START.** W najbliższą niedzielę odbędą się Kolarskie Mistrzostwa Gminy Szumowo. Zapisy zawodników odbywać się będą w godz. 8.30 – 11.30, a biuro zawodów oraz start i meta usytuowane będą przy Gminnym Ośrodku Kultury w Szumowie. Pierwszy wyścig szosowy – dla przedszkolaków – rozegrany zostanie na dystansie 0,5 km. (startować będą oddzielnie dziewczęta i chłopcy). W drugim wyścigu na dystansie 1 km wezmą udział uczniowie klas I - III szkół podstawowych, a w trzecim – na dystansie 10 km (Szumowo – Radwany Zaorze – Zaręby Jartuzy – Szumowo) wystartują uczniowie klas IV - VI podstawówek, następnie gimnazjów i dorośli (podział na kobiety i mężczyzn). Odbędzie się też wyścig na 20 km mężczyzn (dwie pętle). Czwarty wyścig przełajowy rozegrany zostanie w ramach cyklu imprez Legia MTB Maraton 2014. Wyznaczone będą trasy przebiegające przez tereny kompleksów leśnych wokół Szumowa. Najdłuższa trasa – główny maraton „Giga" – wyniesie ok. 60 - 80 km, zaś dwie krótsze – wyścigi mini i mega – odpowiednio: 15 - 20 km i 40 – 50 km. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej http://www.legia-mtbmaraton.pl. We wszystkich wyścigach obowiązkowe jest posiadanie kasku rowerowego. Mieszańcy gminy Szumowo oraz wszyscy mieszańcy powiatu zambrowskiego startują bezpłatnie.

Ciechanowiec

● **ODPUST NA ŚW. ANTONIEGO.** Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu zaprasza 22 czerwca na festyn „Odpust na św. Antoniego". Impreza rozpocznie się o godz. 10, a potrwa aż do 22. Wystąpią: Kapela Kłosy, Zespół Tańców Narodowych z COKiS, uczniowie Gimnazjum w Ciechanowcu, Zespół Pieśni i Tańca Bychlewianka, zespół Akwarele z podstawówki w Ciechanowcu i tutejsze przedszkolaki. Zobaczymy też spektakl Wędrownego Teatru Lalek „Małe Mi" pt. „Fintikluszki-folkowe okruszki", występy młodzieży z ZSOiZ w Ciechanowcu, Warszawskiej Kapeli z Targówka, Artystycznego Zespołu Cygańskiego Krystiano & Romen, a o godz. 20 rozpocznie się zabawa na dechach. Na gości czeka szereg dodatkowych atrakcji (konkurencje sportowe, szczudlarze, clown, pokazy pracy i tradycyjnych rzemiosł, dmuchańce, przejażdżki bryczką, koniki, kucyki), nie zabraknie tradycyjnych potraw i napitków – placków ziemniaczanych, piwa jałowcowego, naparów ziołowych.

Szepietowo

● **PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH.** W niedzielę, 22 czerwca, o godz. 16 na placu Gminnego Ośrodka Kultury w Szepietowie odbędzie się VII Regionalny Przegląd Orkiestr Dętych.

PCh

Ania Wyszkoni gwiazdą Dni Grajewa

Grajewo. Przed nami dwa dni doskonałej zabawy. Na scenie wystąpi nie tylko Ania Wyszkoni, ale też zespół Cochise z Pawłem Małaszyńskim

Katarzyna Patalan-Brzostowska
k.patalan@wspolczesna.pl

Sobota i niedziela mieszkańcom Grajewa upłyną na dobrej zabawie. W mieście gościć będą aktorzy znani z seriali telewizyjnych, a muzyczną gwiazdą imprezy będzie Ania Wyszkoni.

Na sobotę organizatorzy zaplanowali atrakcje sportowe. Odbędzie się m.in.: Bieg Rodzinny, turnieje piłki plażowej, nożnej, playstation, a także II Mistrzostwa Grajewa w Crossfit. Początek o godz. 9 w Klubie Hade przy ul. Wojska Polskiego 72. Wieczorem około godziny 17 wystąpią finaliści programu telewizyjnego „Must Be the Music". Zakończenie koncertu zaplanowano na godz. 20.



FOT. MAT. ARTYSTKI

Anna Wyszkoni już w najbliższą niedzielę wystąpi w Grajewie. Jej koncert rozpocznie się o godz. 21.

Natomiast muzyczną gwiazdą niedzielnego wieczoru będzie Ania Wyszkoni. To lubiana i rozpoznawalna osobowość polskiej sceny muzycznej, wykonująca m.in. takie przeboje jak „Wiem, że jesteś tam", „Czy ten pan i pani". Koncert lubianej wokalistki rozpocznie się o godz. 21, ale już od godz. 14.30 warto pojawić się w Klubie Hades.

To właśnie w niedzielę znani polscy aktorzy zaprezentują się w nieco innej roli. Bowiem odbędzie się Festiwal Sztuki Kulinarnej Dziedzictwa Kulturowego Podlasia - Smaki Grajewa, którego gwiazdą ma być aktor Dariusz Gnatowski grający w serialu „Świat według Kiepskich" postać Arnolda Boczka.

Ogłoszony zostanie także konkurs „Smaki Grajewa III". Wzorem lat ubiegłych będzie można poznać potrawy kuchni polskiej, żydowskiej, rosyjskiej i tatarskiej.

Wieczorem ok. godz. 19.30 wystąpi zespół „Cochise". W jego skład wchodzą: Paweł Małaszyński - wokal, Wojtek Napora - gitara, Radek Jasiński - bas, Czarek Mielko - perkusja. Muzyka jaką wykonuje ten zespół to połączenie rocka, metalu i grunge'u. Warto dodać, że „Cochise" powstał w Białymstoku w 2004 r.

Zapraszamy!

To nasi reprezentanci w województwie

Region

Znamy zwycięzców regionalnego etapu Ogólnopolskiego Konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Dwa pierwsze miejsca przypadły rolnikom z gminy Kolno.

W województwie podlaskim do tegorocznej edycji konkursu zgłosiło się 45 gospodarstw z czego aż 18 to gospodarstwa z terenu działania placówek terenowych KRUS w Kolnie, Grajewie, Łomży, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie.

Bezkonkurencyjni okazali się Danuta i Adam Górscy z miejscowości Żebry w gminie Kolno. Drugie miejsce zajęli gospodarze z miejscowości Kumelsk, także z gm. Kolno - państwo Ewa i Ireneusz Chodniccy. Trzecie miejsce przypadło Dorocie i Bogdanowi Zalewskim z miejscowości Konopki - Pokrzywnica w gminie Zawady.

Mimo tego, że o bezpieczeństwie mówi się i pisze bardzo wiele, to wciąż dochodzi do wypadków - najczęściej przy pracach polowych. W ubiegłym roku w regionie był tylko jeden śmiertelny wypadek w rolnictwie, co jest rekordowo niskim wskaźnikiem, ale w minionym roku w Polsce odnotowano 23 374 wypadki, z czego 1769 wydarzyło się w województwie podlaskim, a 777 na terenie byłego województwa łomżyńskiego.

KRUS po raz pierwszy konkurs na bezpieczne gospodarstwo zorganizowała w 2003 roku i do dziś udział wzięło w nim 14 tysięcy gospodarstw z całego kraju. **(opr. kpb)**



FOT. URZĄD GMINY KOLNO

Państwo Górscy ze wsi Żebry mają bezpieczne gospodarstwo

Budynek od 20 lat świeci pustkami, ale wkrótce się to zmieni

Szczuczyn

Miasto otrzymało dwa miliony złotych dotacji z ministerstwa na przebudowę obiektu. Właśnie ogłoszono przetarg na wyłonienie wykonawcy.

– W budynku powstanie Centrum Kultury – informuje Artur Kuczyński, burmistrz Szczuczyna. – Miejsce znajdzie tam Miejski Dom Kultury, biblioteka oraz przedszkole. Dziś nasz MDK mieści się w dwóch pokojach przy hali sportowej – dodaje.

Chodzi o nieruchomość położoną przy ul. łomżyńskiej, która już od 20 lat stoi pusta i niszczeje. Do zagospodarowania jest także ok. 0,5 ha działka wokół obiektu.

– Dlatego powstanie tam także skate park – dodaje burmistrz.

Dziś trudno mówić o kosztach przebudowy i rozbudowy tego budynku, ale pewne jest, że miasto otrzymało ministerialną dotację na realizację tej inwestycji w wysokości dwóch milionów złotych. Zainteresowani wykonaniem robót budowlanych swoje oferty mogą składać do środy, 25 czerwca. Inwestycja musi być zakończona do października przyszłego roku. **(kpb)**

GM. KOLNO

Wianki w Koźle

W najbliższą niedzielę, 22 czerwca warto wybrać się do Kozła na Noc Świętojańską. Wzorem lat ubiegłych nie zabraknie widowiska obrzędowego, konkursów, pokazów. Początek imprezy o godz. 15. Tegoroczna edycja ma także charakter charytatywny, bo w trakcie je trwania odbędzie się zbiórka funduszy na leczenie małej Oli z Kolna, która cierpi na zespół Westa. **(kpb)**

GRAJEWO

Wehikuł Czasu

Przechodząc obok parku przy ul. Woj. Polskiego, możemy podziwiać wystawę „Wehikuł czasu - Grajewo dawniej i dziś". Zobaczymy na niej zdjęcia miasta, na których zestawiono widoki sprzed wielu lat ze stanem dzisiejszym. Wystawę przygotował Referat Strategii Rozwoju i Promocji Miasta.

Trwa nabór do dwóch grup żłobkowych

Grajewo

W sumie 48 dzieci w wieku od 20 tygodnia zycia do trzech lat znajdzie miejsce w żłobkach. Za funkcjonowanie jednej grupy zapłaci Unia Europejska, za drugiej miasto.

To pierwsze od wielu lat grupy żłobkowe w Grajewie. Maluchy znajdą tam opiekę już od 1 września. Trwa właśnie rekrutacja, która zakończy się 31 lipca br. Równolegle prowadzone są dwie rekrutacje. Dlaczego?

Jedna grupa formowana jest dzięki unijnemu wsparciu, a druga ze środków własnych miasta.

Do „unijnej grupy" mogą trafić przede wszystkim maluchy, których mamy są zatrudnione i przebywają na urlopie macierzyńskim, bądź wychowawczym, a chcą wrócić do pracy, bądź są bezrobotne i chcą wrócić na rynek pracy.

Do „miejskiej grupy" szansę na przyjęcie mają przede wszystkim maluchy, których rodzice wychowują większą liczbę dzieci lub są samotnymi rodzicami.

Szczegóły rekrutacji dostępne są na oficjalnej stronie Urzędu Miasta Grajewo.

Każda osoba, które zechce złożyć dokumenty rekrutacyjne powinna zapoznać się regulaminem i zasadami rekrutacji do obydwu grup, by wybrać, czy może wziąć udział w unijnym projekcie, czy też nie.

Niezbędne wnioski i dokumenty można sobie wydrukować ze strony internetowej, a w razie pytań zadzwonić do UM Grajewo do Wydziału Organizacyjnego - Oświata (pokój nr 26) - tel. 86 273 08 22. **(opr. kpb)**

Warto się szkolić

gm. Piątnica

Ośrodek Pomocy Społecznej w Piątnicy do maja przyszłego roku realizuje projekt systemowy pt. „Program Aktywizacji Zawodowej mieszkańców gminy Piątnica" współfinansowany przez Unię Europejską.

– W ramach tegorocznego projektu pomocą zostało objęte 34 osoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej i zagrożonych wykluczeniem społecznym – mówi Elżbieta Surawska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Piątnicy. – Osoby bezrobotne w tym długotrwale posiadające niskie wykształcenie nie odnajdują się na rynku pracy samodzielnie, co oznacza, że należy im pomóc poprzez możliwość uczestnictwa w różnych formach wsparcia podnoszących kwalifikacje

Osoby biorące udział w projekcie wezmą udział w spotkaniach z doradcą zawodowym psychologiem, prawnikiem jak również w warsztatach z zarządzania budżetem.

– Po przeprowadzonej diagnozie, którą przeprowadzi doradca każdy z uczestników otrzyma propozycję odbycia jednego szkolenia bądź stażu – dodaje kierownik. – W tym roku realizujemy następujące kursy: prawo jazdy kategorii B, obsługa komputera z elementami kasy fiskalnej, przygotowujący do prowadzenia działalności gospodarczej ponadto zaplanowano pięciomiesięczne staże dla pięciu osób. **kpb**

KRÓTKO

Futbol amerykański

POŁĄCZONE SIŁY ŁOMŻYŃSKICH „SZAKALI" I OSTROŁĘCKICH „KURPI" ćwierćfinał rozgrywek „ósemki" Polskiej Ligi Futbolu Amerykańskiego rozegrają 5 lipca w Gorzowie Wielkopolskim. Przeciwnikami łomżyńsko-ostrołęckiej ekipy będą drużyny Stal Grizzlies Gorzów Wielkopolski i Kozły Poznań B.

Lekkoatletyka

JOANNA FIODOROW, BYŁA ZAWODNICZKA LŁKS „PREFBET ŚNIADOWO" ŁOMŻA zajęła piąte miejsce w rozegranych w Ostrawie 53. Zlatej Tretry zaliczanego do cyklu IAAF World Challenge. W Czechach Fiodorow w swojej najlepszej próbie posłała młot na odległość 71.80 m. Zdecydowanie dalej rzucały Niemka Betty Haidler (zwyciężyła z najlepszym w tym roku wynikiem 78 m), Anita Włodarczyk (76.41 m), Niemka Kathrin Klaas (74.61 m) i Słowaczka Martina Hrašnova (74.39 m). Tym samym podopieczna Czesława Cybulskiego przestała być liderką europejskich i polskich list wyników.

Lekkoatletyka

JOANNA FIODOROW I ARTUR ZACZEK były zawodnik LKS „Narew Kurpiewski" Łomża, znaleźli się w składzie reprezentacji Polski na zbliżające się 5. Drużynowe Mistrzostwa Europy, które w najbliższy weekend odbędą się w niemieckim Brunszwiku. W Niemczech Zaczek będzie jednym z zawodników branych pod uwagę przy ustalaniu składu sztafety 4 x 100 metrów. Z kolei Joanna Fiodorow, była młociarka LŁKS „Prefbet Śniadowo" Łomża, będzie jedyną reprezentantką kraju w rzucie młotem.

Koszykówka

KONIEC ROZGRYWEK Zakończyły się rozgrywki trzeciej edycji Miejskiej Ligi koszykówki kobiet. W tym roku o laury rywalizowało pięć zespołów, a najlepsze okazały się zawodniczki Reaktywacji. Drugie miejsce zajęły „Gotowe na wszystko", a trzecie – Ekonomik. Na kolejnych pozycjach ligę ukończyły drużyny Versusu i Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości.

(lis)

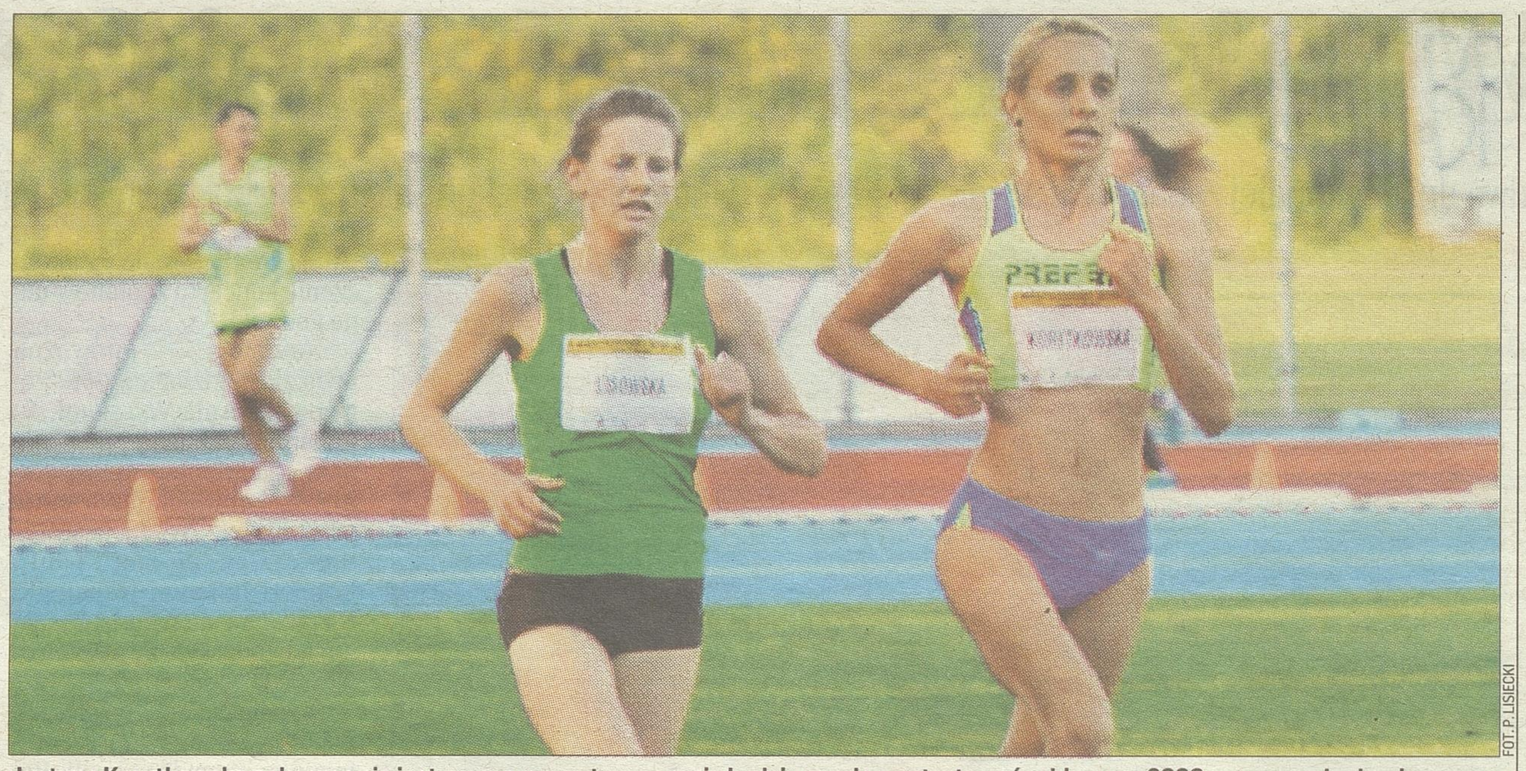

FOT. P. LISIECKI

Justyna Korytkowska cały czas nie jest pewna, czy w tym sezonie będzie mogła wystartować w biegu na 3000 m z przeszkodami

Nie wiadomo, czy pobiegnie na swoim koronnym dystansie

Lekkoatletyka. Justyna Korytkowska cały czas walczy ze skutkami kontuzji

Paweł Lisiecki
lomza@wspolczesna.pl

Justyna Korytkowska z LŁK „Prefbet Śniadowo" Łomża zdobyła swój drugi w tym sezonie medal Mistrzostw Polski. Ale po raz kolejny nie na swoim koronnym dystansie. W ostatni weekend popularna „Justysia" wywalczyła brązowy medal Otwartych Międzynarodowych Mistrzostw Polski w biegu ulicznym na 5 km.

– To były najszybsze MP w mojej karierze – przyznaje Justyna Korytkowska. – O występie dowiedziałam się 16 godz. przed rozpoczęciem czempionatu. Na miejsce dojechałam 2 godz. przed startem, pobiegłam i już po godzinie miałam w ręku medal. Wszystko działo się tak szybko, że nie miałam czasu się zestresować. Czuję się bardzo dobrze, a moja forma ustabilizowała się w końcu na dobrym poziomie po kryzysie jaki mnie dopadł po powrocie ze zgrupowania wysokogórskiego.

– Można powiedzieć, że po części ojcem sukcesu jest Paweł Ochal, zawodnik naszego klubu – dodaje Andrzej Korytkowski. – Paweł zapytał się, gdzie Justyna teraz startuje i zainspirował nas do wzięcia tej imprezy pod uwagę. We wcześniejszych założeniach liczyłem, że bieg na 5000 m w Łomży będzie Justynę dużo kosztował zwłaszcza, że chciała się w nim dobrze pokazać i zająć jak najwyższe miejsce. Tymczasem Justyna uzyskała rekord życiowy i wygrała bieg dość małym nakładem sił. W związku z tym postanowiliśmy wystartować w najbliższy weekend gdzieś w Polsce. A dzięki inspiracji Pawła były to te Mistrzostwa. Jest to najbardziej nieplanowany, niespodziewany medal klubu.

To drugi krążek Justyny Korytkowskiej w tym roku. Pod koniec maja wywalczyła brązowy medal Mistrzostw Polski Seniorów na 10 000 m. A w ubiegłym tygodniu o 13 sek. poprawiła swój rekord życiowy na 5 km.

> **Nie dopuszczam do siebie myśli, że mogłabym nie wystartować w tym sezonie w biegu z przeszkodami.**
> *Justyna Korytkowska*

– Krok po kroku robię wszystko, żeby noga wróciła do pełni sił – mówiła wtedy zawodniczka, która od dłuższego czasu zmaga się z urazem stopy. – I to jest dowód, że bieganie w kolcach mi nie przeszkadza.

I choć sukcesy cieszą lekkoatletkę i jej trenera, to zawodniczka nadal nie jest pewna, czy w tym sezonie będzie mogła startować na swoim koronnym dystansie – 3000 m z przeszkodami.

– Przeszkody to jest konkurencja, do której mam ogromne serce – podkreśla Justyna. – Wkładam w to całą moją pasję i bardzo chciałabym wystartować na Mistrzostwach Polski. I nie dopuszczam do siebie myśli, że mogłabym nie wystartować w tym sezonie w biegu z przeszkodami.

Ostateczną decyzję podejmą lekarze, pod opieką których cały czas znajduje się zawodniczka.

Marcin Kapelewski wygrał i zdobył „Złotą Rękawicę"

Boks

Marcin Kapelewski z BKS „Tiger" Łomża zdobył Złotą Rękawicę Marszałka Województwa Podlaskiego.

Podczas rozegranej w Piątnicy Golden Glove Boxing Night podopieczny Zbigniewa Maleszewskiego wygrywając swój pojedynek z Litwinem, zapewnił sobie tryumf w gronie juniorów w kategorii 52 kg.

– To dobre przetarcie przed kolejnymi występami – krótko ocenił występ Kapelewskiego opiekun „Tigera".

Kapelewski był jedynym Polakiem, który w Piątnicy wygrał starcie z Litwinami. W kolejnych pojedynkach górą byli bowiem przyjezdni. W gronie tych, którzy musieli uznać wyższość rywali znaleźli się także dwaj bokserzy „Tigera": Eryk Pawczyński (młodzik, kat. 54 kg) i Adrian Oleksiej (młodzik, kat. 52 kg).

– Dla mnie Adrian Oleksiej wygrał ten pojedynek – podkreśla Maleszewski. – Ale decydujący głos mają jednak sędziowie i oni uznali inaczej. Szkoda, że nie mógł powalczyć Mateusz Gawędzki, który w lipcu będzie startował w Mistrzostwach Polski. Dla niego byłby to cenny sprawdzian.

Zmagania młodzieży były preludium do walk zawodowych. A w nich Robert „Shy" Świerzbiński wysoko, 80:71, pokonał na punkty Białorusina Andrieja Dolfoziejewa. Także jednogłośnie swoją walkę z Aliaksandrem Abramenką wygrał Krystian Huczko. W swojej debiutanckiej walce na zawodowym ringu pierwsze zwycięstwo odniósł Tomasz Mazur. **(lis)**

„Dziewiątka" i „Czwórka" na podium makroregionu „Orlik Basketmania"

Koszykówka

Dwie łomżyńskie drużyny wystartowały w makroregionalnym finale rozgrywek „Orlik Basketmania" 2014. I obydwie swój występ zakończyły na podium. Chłopcy z UKS „Dziewiątka" z Lublina wrócili ze srebrnymi medalami, a dziewczynki z SP 4 – z brązowymi.

– Na wyjazd zdecydowaliśmy się w ostatniej chwili, gdyż początkowo organizatorzy chcieli rozpocząć zawody o godz. 8 – informuje opiekun „Dziewiątki" Wojciech Kamiński. – W takim wypadku musielibyśmy wyjechać z Łomży praktycznie w środku nocy. Jednak chłopcy bardzo chcieli jechać i walczyć w finale, więc kiedy dowiedzieliśmy się o zmianach, pojechaliśmy.

Podopieczni Wojciecha Kamińskiego, którzy wcześniej wygrali eliminacje w Łomży, w Lublinie zmierzyli się z drużynami Konstantynowa, Zamościa, Lublina i Chełma. Z czterech meczy rozegranych w ciągu kilku godzin Filip Trzonkowski, Michał Kołakowski, Mateusz Szmitko, Jakub Ramotowski, Dawid Kozłowski, Paweł Włodkowski, Mateusz Figiel, Jakub Sarnacki i Dawid Popiołek wygrali trzy: z Konstantynowem (25:19), Chełmem (29:1) i Zamościem (26:9). Jedno starcie, z ekipą z „Piątki" Lublin, skończyło się zwycięstwem rywali 27:13. I właśnie ta porażka zdecydowała, że łomżyniacy zajęli drugie miejsce i nie awansowali do ogólnopolskiego finału, który odbędzie się w Łodzi.

– Ale i tak to jest duży sukces – podkreśla Kamiński. – Ostatecznie znaleźliśmy się w gronie 16 najlepszych drużyn kraju, gdyż zostaliśmy sklasyfikowani na miejscach 9-16. Więc nie jest źle.



FOT. WOJCIECH KAMIŃSKI

Młodzi koszykarze „Dziewiątki" w Lublinie zajęli drugie miejsce

Z kolei dziewczęta ze SP nr 4 zawody ukończyły na trzecim miejscu, co w generalnej klasyfikacji dało podopiecznym Marcina Piotrowskiego pozycję 17-24.

„Orlik Basketmania" to wspólna inicjatywa Ministerstwa Sportu i Turystyki, Tauron Polska Energia S.A. oraz Fundacji „Koszykówka Polska". Jej głównym celem jest popularyzacja koszykówki, a ambasadorem i twarzą rozgrywek jest Marcin Gortat.

lis

Kolejne rekordy na granicy

Region. Tylko jednego dnia strażnicy graniczni odprawili ponad 27 tys. podróżnych.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Od początku roku polsko-rosyjską granicę przekroczyło już prawie 3 mln podróżnych. To o ponad 300 tys. więcej niż przed rokiem. Wszystko wskazuje więc na to, że w tym roku padnie kolejny rekord.

MRG zachęca do podróży

Od lipca 2012 roku obowiązują przepisy o małym ruchu granicznym (MRG). Dzięki nim mieszkańcy przygranicznych miejscowości bez wiz mogą wjeżdżać do Rosji. MRG zostały objęte m.in. powiaty olecki, węgorzewski, gołdapski i giżycki, a po stronie rosyjskiej cały obwód kaliningradzki.

Porządku i bezpieczeństwa na odcinku polsko-rosyjskiej granicy strzeże Warmińsko-Mazurski Oddział Straży Granicznej. Obecnie w jego 11 placówkach, m.in. w Gołdapi, Dubeninkach, Olsztynie, Grzechotkach, Baniach Mazurskich i Węgorzewie oraz w komendzie oddziału służbę pełni ponad 1,3 tys. funkcjonariuszy.

W 2012 roku granicę polsko-rosyjską przekroczyło 4,073 mln podróżnych. W następnym roku ruch na granicy z Rosją wzrósł o prawie 52 proc. – do 6 mln 188 tys. osób.

Niewątpliwie wpływ miało na to wprowadzenie ruchu bezwizowego. W drugiej połowie 2012 r w ramach MRG granicę polsko-rosyjską przekroczyło 27 tys. osób. W ciągu całego 2013 r liczba osób przekraczających granicę na podstawie pozwolenia MRG systematycznie zwiększała się i na koniec roku wyniosła 1,158 mln osób.

Dokumenty zezwalające na przekraczanie granicy w ramach MRG cieszą się dużą popularnością wśród mieszkańców obwodu. W 2013 roku Centrum Personalizacji Dokumentów MSW wydało zezwolenia MRG dla 175,4 tys. obywateli Federacji Rosyjskiej. Rok wcześniej wydano jedynie 17,846 tys. zezwoleń. Oznacza to, że do końca ubiegłego roku około 20,2 proc. wszystkich mieszkańców obwodu kaliningradzkiego otrzymało dokumenty MRG.

Jedno auto co 30 sekund

W tym roku padają kolejne rekordy. – Porównując dane za cztery pierwsze miesiące 2013 i 2014 roku widać, że przez polsko-rosyjską granicę przejechało w tym roku o ok. 300 tys. osób więcej – informują celnicy.

Jednym z rekordowych dni pod względem ruchu na granicy był 12 czerwca. Na przejściu w Grzechotkach w ciągu 12 godzin do Polski wjechały 1873 samochody osobowe. To oznacza, że co 30 sekund do Polski wjeżdżał odprawiony tam pojazd. W tym samym czasie także na przejściach w Gronowie i Bezledach celnicy odprawili po około tysiąc pojazdów.

Te rekordowe dane potwierdzają strażnicy graniczni. Tego dnia granicę przekroczyło ponad 27 tys. osób.

– Ruch rozłożył się równomiernie na wszystkie przejścia. Zdecydowanie więcej podróżnych wjechało do Polski, bo aż 16 398. Powodem wzmożonego ruchu były dni wolne od pracy po stronie Federacji Rosyjskiej. Mieszkańcy obwodu chętnie korzystają z możliwości spędzania czasu wolnego w Polsce – mówi por. Justyna Szubstarska, rzeczniczka Komendanta Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Tego dnia do Polski wjechało 11 512 Rosjan, w tym 5 250 osób w ramach MRG.

Śmiertelna awantura

Region

Kłótnia pasażerów dwóch samochodów przed przejazdem kolejowym zakończyła się awanturą, bijatyką i śmiercią. Prokuratorskie zarzuty usłyszało dwóch mężczyzn. Obaj byli wcześniej karani.

8 czerwca o godz. 21.20 przed zamkniętym przejazdem kolejowym w Katlewie w powiecie nowomiejskim spotykają się dwa auta. Busem do Warszawy jedzie kilku mężczyzn. W passacie na ostródzkich numerach rejestracyjnych jest trzech mężczyzn. Dochodzi do kłótni.

Jeden z pasażerów passata kopie mężczyznę z busa w rękę i łamie mu ją. Jego znajomy wyciąga telefon, by zadzwonić po policję. Zauważa to kolejny pasażer passata. Kopie 42-latka w głowę. Mężczyzna wywraca się, traci przytomność. Trzeci mężczyzna z passata ściąga z auta tablice rejestracyjne. Sprawcy uciekają.

Pobity mężczyzna z urazem głowy trafia do szpitala. Po dwóch dniach umiera.

Policjanci zatrzymali trzech mieszkańców Ostródy. Byli wielokrotnie notowani i karani, m.in. za pobicie, groźby, kradzieże, wymuszenie rozbójnicze, uszkodzenie mienia. 34-letni Marcin S. odpowie za nieumyślne spowodowanie śmierci, a 38-letni Sławomir H. za uszkodzenie ciała. 29-latek po przesłuchaniu został zwolniony. Podejrzanym grozi im kara do 5 lat więzienia. **him**

Wakacje tuż-tuż. Bawcie się bezpiecznie!

Ełk

W środę uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 nie mieli lekcji. Dzieci rozmawiały o zagrożeniach, poznawały zasady bezpiecznych zachowań i bawiły się na świeżym powietrzu.

To już piąta edycja kampanii Bezpieczna Szkoła w ełckiej czwórce.

W ramach tegorocznej akcji uczniowie zamiast zajęć dydaktycznych uczyli się identyfikować zagrożenia podczas zajęć z wychowawcą.

– W nasze działania włączyli się ratownicy medyczni ze szpitala, straży pożarnej i straży miejskiej. Podczas spotkań z nimi dzieci poznawały zasady udzielania pierwszej pomocy i ćwiczyły na fantomach – mówi Wanda Wojnowska, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 4 w Ełku.

Następnie dzieci wzięły udział w specjalnie przygotowanych zabawach. Były to zabawy i gry na podwórku.

Wiele emocji dostarczyła gra w klasy, kapsle i gumę. Młodsze klasy zagrały w gry przygotowane na placu zabaw i w szkolnym ogródku, a starszym zorganizowano grę w dwa ognie i w palanta.

– W ten sposób chcemy zachęcić naszych uczniów do wakacyjnych aktywności na świeżym powietrzu i podejmowaniu bezpiecznych zabaw sprzyjających nawiązywaniu relacji rówieśniczych – dodaje Wanda Wojnowska.

Kampanię zakończyła ewakuacja budynku z zaaranżowanym przez strażaków pożarem i pokazem ratownictwa. **him**



FOT. M. HIRSZTRITT

Dzieci ćwiczyły na fantomach pod okiem ratowników

Nowe miejsca dla przedszkolaków. Niektóre pójdą do szkoły.

Ełk

Do września ma powstać dodatkowych pięć grup w przedszkolach Perełka i Ekoludki oraz trzy w szkołach podstawowych. Rodzice mogą już składać wnioski o przyjęcie dzieci. Nabór potrwa do 24 czerwca.

Nabór dzieci do ełckich przedszkoli zakończył się w maju. Do grup trzylatków rodzice zapisali 190 najmłodszych, do pięciolatków 400, do czterolatków 360, a do zerówek 160 dzieci. W siedmiu miejskich placówkach miejsc zabrakło dla 260 najmłodszych ełczan.

Nowe grupy powstaną w Perełce, Ekoludkach (jedna grupa w przedszkolu oraz jedna w oddziale przedszkolnym w budynku Szkoły Podstawowej nr 7), Światełku (oddział w budynku Sportowej Szkoły Podstawowej nr 6) oraz w Małych Odkrywcach (oddział w budynku Szkoły Podstawowej nr 4.

Z naborem wiąże się konieczność zatrudnienia dodatkowych nauczycieli i opiekunów przedszkolaków. Do końca przyszłego roku szkolnego będzie to kosztowało miasto ok. 480 tys. złotych. **him**

Mieszkańcy decydują, jak podzielić 200 tys. zł

Giżycko

Budowa parkingu przy ul. Staszica, oczyszczenie stawu parkowego przy ul. Sienkiewicza czy oświetlenie ulicy Rajskiej to tylko niektóre propozycje do giżyckiego budżetu obywatelskiego.

Znamy już propozycje mieszkańców Giżycka do budżetu partycypacyjnego. Do podziału w tym roku jest 200 tys. zł. Co uda się za nie zrobić? Dowiemy się już wkrótce.

W tym roku giżyczczanie mogą zdecydować o wydaniu części publicznych pieniędzy. W tym celu najpierw miasto zostało podzielone na pięć stref. Każda ma swój budżet wynoszący od 27 do 35 tys. zł. Jest jeszcze jedna dodatkowa pula – prawie 46 tys. zł na inwestycje ogólnomiejskie.

Mieszkańcy Giżycka zgłosili 25 propozycji. Są to m.in. umieszczenie herbu miasta na kładce nad torami kolejowymi, pomoc klubowi GKS Mamry Giżycko, montaż kamery monitoringu na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i 3 Maja czy stworzenie bezpłatnej linia komunikacji miejskiej. Mieszkańcy postulują również o dofinansowanie dokarmiania bezdomnych kotów, organizację turnieju koszykówki ulicznej czy budowę zamkniętego toru do jazdy na rolkach.

Teraz odbędą się spotkania w sprawie złożonych wniosków. Pierwsze, na temat inwestycji w strefie V, odbędzie się już w poniedziałek w Gimnazjum nr 2 o godz. 17.

Więcej informacji na temat budżetu, propozycji wydatków i spotkań znajdziemy na www.nasze.gizycko.pl **(stef)**

GRABOWO

Zdolni w amfiteatrze

Dom kultury w Gołdapi zaprasza w niedzielę o 14 do amfiteatru w Grabowie na występy zespołów muzycznych, tanecznych, wokalistów i innych zdolnych wykonawców.

EŁK

Karaoke w Warce

Piwiarnia Warka zaprasza w każdy piątek na karaoke. Początek o godz. 20. Rezerwacje stolików pod numerem 87 621 04 04. **him**

Ogłoszenie 285914w03a

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŚWIT" w Ełku ogłasza **przetarg ofertowy nieograniczony,** na sprzedaż prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego **Nr 16** położonego na II piętrze o powierzchni użytkowej **45,20 m²** w budynku **nr 2** przy **ul. Sikorskiego w Ełku.**

Mieszkanie składa się z: **trzech pokoi, kuchni, łazienki z wc, przedpokoju oraz pomieszczenia przynależnego (piwnicy) o powierzchni 6,89 m².**

- Cena wywoławcza - 108 300,00 zł.

Warunki przetargu:

1. **Nabywca pokryje wynagrodzenie Notariusza za ogół czynności notarialnych dokonanych przy zawieraniu umowy oraz koszty sądowe w postępowaniu wieczystoksięgowym.**
2. **Remont mieszkania wykona wygrywający przetarg, bez zwrotu kosztów przez Spółdzielnię.**

Oferty w zapieczętowanych kopertach, należy składać w siedzibie Spółdzielni w Ełku przy ul. Słowackiego 2 - pok. nr 6 (sekretariat) w terminie do dnia **30.06.2014 r. do godz. 14.00.**

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 01.07.2014 r. o godz. 9.00 w siedzibie Spółdzielni.

O wyborze oferty Spółdzielnia zawiadomi wygrywającego na piśmie w terminie 5 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Mieszkanie oglądać można codziennie po uprzednim zgłoszeniu się w administracji osiedla przy ul. Wojska Polskiego 66 w Ełku w godz. od. 9.00-14.00.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.



FOT. M. HIRSZTRITT

Wszystkie przygotowane potrawy i ciasta próbowało jury w składzie: Kamil Buksa, zastępca prezydenta Ełku, radni Bogusław Wisowaty i Irena Markowska, przedstawicielka publiczności Barbara Witanowska i blogerka kulinarna Marieta Marecka. Na zdjęciu degustacja potraw przygotowanych przez zwycięską restaurację Szuszi.



FOT. M. HIRSZTRITT

W minioną niedzielę w Ełku było chłodno, ale nie padało. Dlatego publiczność dopisała. Podczas trzygodzinnej imprezy na placu Jana Pawła II nie mogło zabraknąć muzyki. Kilka razy zagrała Tygiel Folk Banda.



FOT. M. HIRSZTRITT

Joanna Wąsowicz otrzymała wyróżnienie za sernik truskawkowy, urozmaicony płatkami chabrów i kwiatami czarnego bzu.



FOT. M. HIRSZTRITT

Najlepsze ciasto – owsiana rozkosz truskawkowa – to dzieło Adriana Kuleszy, tegorocznego absolwenta ZS nr 6 w Ełku.



FOT. M. HIRSZTRITT

Blogerka kulinarna i prowadząca program telewizyjny „ABC gotowania" Marieta Marecka zaprosiła ełczan do wspólnego przygotowania potraw.



Ełckie Centrum Kultury przygotowało atrakcje dla najmłodszych. Ich tematem przewodnim były owoce i warzywa.



FOT. M. HIRSZTRITT

Olbrzymi gar barszczu ukraińskiego przygotował dla mieszkańców i gości Teatr Kulinarny z Łodzi. Tysiąc litrów zupy gotowało się przez kilka godzin. Po porcje barszczu ustawiła się długa kolejka zgłodniałych ełczan.

Kierowcy gotowi do rajdu

Mazury. 71 załóg wystartuje w tegorocznym Lotos 71. Rajdzie Polski. Start już w czwartek na rynku w Mikołajkach.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Robert Kubica, Krzysztof Hołowczyc i Michał Sołowow, to Polacy, którzy w Lotos 71. Rajdzie Polski pojadą samochodami WRC. W sumie w rajdzie wystartuje 71 załóg z 36 krajów.

Najwięcej Fordów i Polaków

W czwartek rusza jedna z największych i najważniejszych imprez motoryzacyjnych w Polsce i na świecie. Tegoroczna edycja Rajdu Polski jest jedną z trzynastu rund Rajdowych Mistrzostw Świata FIA.

W tym roku zgłoszenia nadesłało 71 załóg. Do rywalizacji na 24 odcinkach specjalnych w Polsce i na Litwie wystartują zespoły fabryczne Volkswagena, Citroena, M-Sportu i Hyundaia. Samochodami WRC pojedzie w sumie 15 kierowców.

– Wśród samochodów dominują różne odmiany Forda (39) oraz Citroena (15), ale uwaga kibiców będzie się również skupiała na fabrycznych VW Polo R WRC (3) czy Hyundaiach i20 WRC (3) – czytamy na stronie Lotos 71. Rajdu Polski. – Polska czołowa trójka wybrała Fordy Fiesta RS WRC. Dla Kubicy będzie to siódmy start za kierownicą tego samochodu, dla Sołowowa piąty, a Hołowczyc pojedzie Fiestą po raz pierwszy.

W samochodach tych pojadą kierowcy i piloci z 36 krajów. Najwięcej jest Polaków (23), Francuzów (12), Brytyjczyków (11) oraz reprezentantów Finlandii i Hiszpanii – po 10. Litwę będą reprezentowały trzy załogi. Wśród zgłoszonych zawodników są również obywatele Australii, Argentyny, Chile, Kuwejtu, Libanu, Nowej Zelandii, Peru, Arabii Saudyjskiej, a także Zjednoczonych Emiratów Arabskich.



FOT. PIOTR NURCZYŃSKI, WWW.RAJDPOLSKI.PL

Krzysztof Hołowczyc, Robert Kubica i Andrzej Witkowski, prezes Polskiego Związku Motorowego

Start w Mikołajkach

Rano kierowców czeka odcinek testowy, a o 15.30 na rynku w Mikołajkach – ceremonia otwarcia. Przez cztery dni będą musieli pokonać szutrowe odcinki specjalne o długości 362 kilometrów. Cała trasa rajdu liczy 1676 km.

Start i meta znajdują się w Mikołajkach. Tam też, tak jak co roku, kierowcy będą ścigać się na super OS-ie.

– To będzie dla mnie zupełnie nowy rajd, znam tylko bodajże 10 kilometrów oesowych z ubiegłego roku, chociaż oby warunki też były inne, ponieważ w zeszłym roku pogoda nie dopisywała, nie tylko załogom, ale przede wszystkim kibicom. Miejmy nadzieję, że Rajd Polski będzie dużym sukcesem – mówił podczas konferencji prasowej Robert Kubica.

– Mam świadomość swojego miejsca w stawce. Wjechanie w pierwszą dziesiątkę, może trochę głębiej, byłoby satysfakcjonujące i myślę, że w tym kierunku będę jechał – przyznaje Krzysztof Hołowczyc.

Trwają zapisy do turnieju koszykówki

Koszykówka

Już za tydzień w sobotę odbędzie się 6. Ogólnopolski Turniej Streetball Ełk 2014.

Każda z drużyn może liczyć 4 zawodników – trzech grających i jednego rezerwowego. Rozgrywki są prowadzone w konwencji Streetball. Początek turnieju już za tydzień na boisku wielofunkcyjnym na stadionie miejskim w Ełku.

Po raz szósty w Ełku rozegrany zostanie turniej koszykówki ulicznej. Dotychczas zgłosiły się 4 drużyny – Kontuzjowani i Ogniste trójacze z Ełku oraz White socks i Klub Atleta z Białegostoku. Organizatorzy cały czas czekają na kolejne zgłoszenia.

Eliminacje będą odbywały się systemem grupowym. O podziale drużyn na grupy zdecyduje losowanie. Do dalszego etapu awansują dwie pierwsze drużyny z każdej z grupy. Po eliminacjach mecze będą rozgrywane systemem pucharowym. Zwycięzcy półfinałów rozegrają finał , podczas gdy przegrani stoczą walkę o trzecie miejsce. **(stef)**

KRÓTKO

Piłka nożna

TRWA ZGŁASZANIE DRUŻYN. Do rozgrywek Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej we wszystkich kategoriach wiekowych dotychczas zgłosiło się 561 drużyn. Do 30 czerwca kluby mają czas na zweryfikowanie zgłoszonych kategorii i ilości drużyn. Po tym terminie związek przygotuje i opublikuje wstępny podział na grupy w poszczególnych klasach rozgrywkowych. Wśród zgłoszonych drużyn jest 25 z Ełku. Wśród nich są dwie drużyny seniorów – Płomień i Mazur, oraz 23 w ligach młodzieżowych

Piłka nożna

FINAŁY ORLIKÓW I ŻAKÓW W LIDZBARKU WARMIŃSKIM. W sobotę do Lidzbarka Warmińskiego przyjedzie osiem najlepszych drużyn z Warmii i Mazur w rozgrywkach Orlików. Pierwszy mecz odbędzie się o 12, a mistrzów województwa w obu kategoriach poznamy przed 15. O cztery pierwsze miejsca powalczą UKS Rona I Ełk, MKS Polonia Lidzbark Warmiński, Don Bosco I Ostróda i ZKS Olimpia II Elbląg, natomiast o dalsze OKS Stomil Olsztyn, GKS Mamry Giżycko, UKS Naki I Olsztyn i KS Jeziorak I Iława.

Piłka nożna

22 CZERWCA FINAŁY MŁODZIKÓW. W Lidzbarku Welskim zagra 9 najlepszych drużyn młodzików obecnego sezonu. Turniej finałowy odbędzie się już w niedzielę. Pierwszy mecz o godz. 12. W grupie finałowej o tytuł Mistrza Województwa Młodzików zagrają zwycięzcy grup półfinałowych – UKS Rona I Ełk, UKS Naki I Olsztyn i KS Jeziorak Iława. O miejsca 4-6 zmierzą się BKS Tęcza Biskupiec, SKS I Szczytno i MMKS Concordia II Elbląg, a o dalsze będą walczyć MKS Korsze, UKS Poncio 2012 Lidzbark Welski i MKS Zatoka Braniewo.

Piłka nożna

TRAMPKARZE NA BOISKU. W półfinale trampkarzy zmierzą się GKS Mamry Giżycko i OKS Stomil Olsztyn oraz ZKS Olimpia Elbląg i GKS LZS Wikielec. Z kolei w kategorii trampkarzy młodszych pary UKS Rona 03 Ełk i UKS Naki I Olsztyn oraz ZKS Olimpia III Elbląg i KS Finish Parkiet Drwęca Nowe Miasto Lubawskie. Pierwsze mecze drużyny rozegrały w środę, a kolejne spotkanie czeka je w sobotę. Do fazy finałowej awans uzyskuje zespół, który okaże się lepszy w dwumeczu. **(stef)**

Stalowa Sztanga 2014 już za nami



FOT. 15. GIŻYCKA BRYGADA ZMECHANIZOWANA

Zbigniew Piekarczyk z IKS Giżycko w kategorii 97 kilogramów zajął trzecie miejsce

Ciężary

W I Integracyjnym Turnieju w Podnoszeniu Ciężarów mężczyźni rywalizowali w pięciu kategoriach wagowych.

Tydzień temu w sobotę w ramach obchodów XX-lecia 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej odbył się turniej w podnoszeniu ciężarów Stalowa Sztanga.

Zawodniczki rywalizowały w kategorii Kobiety Open, a mężczyźni w pięciu kategoriach wagowych. Rozegrana została również konkurencja wiązana, która składała się z ugięć ramion w podporze przodem na ławie i wyciskaniu ciężarka o wadze 17,5 kg. Do walki stanęli też niepełnosprawni.

W kategorii 80 kg zwyciężył Marcin Spychalski z Triumf Start Bydgoszcz, w kat. 88 kg Grzegorz Kopaniarz z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, w kat. 97 kg Ryszard Kukliński z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, w kat. 107 kg Zbigniew Stakun z Wojskowej Komendy Uzupełnień w Olsztynie, a powyżej 107 kg Paweł Setecki z WSP. Najsilniejszą wśród pań była Martyna Banach z Bydgoszczy. **(stef)**



NENUFAR.ELK.PL

Koszykówka

Koszykarki w akcji

We wtorek w Ełku odbył się jednodniowy turniej mini koszykówki dziewcząt. Jego pomysłodawcą i głównym organizatorem była Anna Archacka, a współorganizatorem zawodów klub Jeziorna. Wzięły w nim udział drużyny z Ełku, Łap, Puńska i Nidzicy. Ełczanki nie zawiodły i zdobyły 2. miejsce. Najlepsze okazały się koszykarki z Łap.
Wyniki: Łapy – Puńsk 16:8, Ełk – Nidzica 23:8, Nidzica – Łapy 7:50, Ełk – Puńsk 37:21, Ełk – Łapy 17-29, Puńsk – Nidzica 14:13. **(stef)**

Długi weekend nad jeziorami

Region. Miasta na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich przygotowały dla mieszkańców i turystów szereg atrakcji.

Magdalena Hirsztritt
mhirsztritt@wspolczesna.pl

Długi weekend w pełni. Jeśli nie macie planów na najbliższe dni, podpowiadamy, jak ciekawie spędzić czas w regionie.

W sobotę Plac Unii Europejskiej w Mrągowie będzie gościł uczestników I Turnieju Komtura Jana von Sajn organizowanego przez Bractwo Rycerskie Roty Zaciężnej Strażnicy Sensburg z Mrągowa. Na kilka chwil miasto zmieni się w średniowieczną osadę pełną rycerzy, giermków i dam dworu. Zobaczymy m.in. zmagania rycerzy w walkach na miecz i tarczę, grupową walkę bohurtową oraz turniej najdzielniejszych w walce o most. W zabawie wezmą udział rycerze z różnych zakątków Polski, w tym reprezentanci kadry województwa warmińsko-mazurskiego.

W weekend Giżycko gościć będzie uczestników kilku imprez żeglarskich. Można podziwiać m.in. zmagania zawodników w regatach o Puchar Trzech Ryb, w ramach Energa Sailing Cup. W imprezie udział wezmą goście z Litwy, Białorusi czy Izraela. W tym samym czasie rozpoczną się XX Mistrzostwa Polski Żeglarzy z Niepełnosprawnością, które potrwają do 27 czerwca. Na zakończenie imprezy odbędzie się Festiwal Sportów Wodnych Osób z Niepełnosprawnością, w którym co roku udział bierze ok. 300 osób.

W sobotę w Giżycku zaczynają się Dni Kultury Ukraińskiej. Na plaży miejskiej odbędzie się I Przegląd Tygiel Kultury Muzycznej, a po nim koncerty zespołów Załoga Dr Bryga, Horpyna i ukraińskiego Kozak System. W niedzielę o godz. 14 w ramach Koncertu Galowego na plaży będzie można zobaczyć m.in. widowiskową grupę teatralną Na Szczudłach z Drohobycza.



FOT. 7 CUDÓW MAZUR

Mrągowo zmieni się w sobotę w średniowieczną osadę pełną rycerzy, giermków i dam dworu.

Także w sobotę w ośrodku żeglarskim LOK odbędą się XII Piernikalia, czyli Juwenalia Emerytów oraz Świętojańska Parada Statków. Z giżyckiego molo będzie można popłynąć w rejs statkami białej floty z muzyką na żywo.

Mikołajki w sobotę zapraszają głównie rodziny z dziećmi. Na uczestników familijnego festynu będzie czekać wiele konkursów sprawnościowych i wesołe miasteczko. Od godziny 15 trwać będzie I Wojewódzki Festiwal Taneczny Magia Tańca, podczas którego młodzi tancerze będą walczyć o miano najlepszych w takich stylach jak balet, jazz, taniec ludowy, disco czy funk. Na zakończenie żywiołowe aranżacje znanych utworów ludowych zaprezentuje folkowo-rockowy zespół Tuhaj-Bej z Olsztyna.

Węgorzewo zaprasza w niedzielę na organizowany przez księży Salwatorianów Festyn Salwatoriański. Podczas imprezy rozgrywane będą konkursy indywidualne i rodzinne, w tym także na Supermamę i Supertatę. Uczestnicy nauczą się także udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i zapoznają się z zasadami bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz ekologicznego wypoczynku nad jeziorami. Imprezie towarzyszyć będą występy artystyczne dzieci i młodzieży, przerywane wspólnym tańczeniem zumby. Wszyscy odwiedzający stoiska gastronomiczne „Micha u Mnicha" będą mogli spróbować grochówki, pierogów, wspaniałych ciast i gofrów. Dochód z imprezy przeznaczony jest na stypendia pomostowe dla węgorzewskich maturzystów.

Tradycyjna świętojańska Palinockę odbędzie się w sobotę na plaży na Krutynią w Ukcie. W programie konkursy na najładniejszy wianek świętojański, kiermasz rękodzieła i regionalnych wyrobów gastronomicznych oraz widowisko „Wianki" w wykonaniu chóru Ukta.

KRÓTKO

Olecko

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA NAD JEZIOREM. Regionalny Ośrodek Kultury Mazury Garbate zaprasza w poniedziałek o godz. 20 na przystań LOK do wspólnego świętowania podczas najkrótszej nocy w roku. Noc Świętojańska jest świętem ognia, wody, słońca i księżyca, urodzaju, płodności, radości i miłości. Podczas oleckich obchodów pojawią się odwołania do tradycji. Będzie można własnoręcznie upleść wianek i puścić go na wodę, nie zabraknie pokazów ogniowych i śpiewów przy ognisku, a także występu zespołu bębniarzy Tata Bum.

Ełk, Stare Juchy

I OGÓLNOPOLSKI ZLOT ROWERZYSTÓW. Centrum Edukacji Ekologicznej w Ełku wraz z Towarzystwem Krajoznawstwa i Turystyki Aktywnej zapraszają na I Ogólnopolski Zlot Rowerzystów, który odbędzie się 12 i 13 lipca. Pierwszego dnia rowerzyści pojadą z Ełku do Starych Juch, a drugiego wyruszą na 30-kilometrowy rajd po malowniczej okolicy. Koszt rajdu to 20 zł, można zapisywać się telefonicznie: 87 610 16 24 , osobiście w CEE w Ełku, ul. Parkowa 12 lub mailowo – e.sigiel@cee.elk.pl. Zapisy prowadzone są do piątku, 4 lipca.

Węgorzewo

WYSPA KORMORANÓW. W Muzeum Kultury Ludowej możemy oglądać wystawę fotografii wybitnego polskiego przyrodnika i dokumentatora przyrody Włodzimierza Puchalskiego. Zaprezentowane fotogramy pochodzą z książki „Wyspa Kormoranów". Jej akcja dzieje się pod koniec lat czterdziestych XX w. na Mazurach, w okolicach Węgorzewa i Giżycka. Książka ukazała się po raz pierwszy w 1954 r. Książka została wznowiona w tym roku, w oparciu o drugie wydanie z 1957 r. Wystawa będzie czynna do 27 lipca.

Buczki

POWITANIE LATA. Na festyn Powitaj lato z gminą Ełk zaprasza społeczność wsi Buczki Szeligi. Impreza rozpocznie się w niedzielę o godz. 13 na plaży w Buczkach nad jeziorem Selment. Od 13 trwać będą zapisy do zawodów. 10 minut później wystartują kajakarze i pływacy na dystansach 50 i 100 metrów. O 14.30 wystąpią zespoły Jarzębina, Zielona Dąbrowa i Straduniank. O 15 w programie jest pokaz zumby, zaczną się też konkursy z nagrodami. Od 16 do 22 grać będzie Karuzela Noela.
(him)



FOT. M. HIRSZTRITT

ELK

Pod żaglami w kostiumach

Stowarzyszenie Miłośników Żeglarstwa i Jeziora Ełckiego Szkwał zaprasza wszystkich chętnych na regaty po Jeziorze Ełckim. Udział wziąć mogą także ci, którzy nigdy nie żeglowali. Będą to drugie zawody z cyklu Ełcki Weekend pod Żaglami. Tym razem regaty będą jeszcze bardziej widowiskowe niż zazwyczaj, bo uczestnicy przebiorą się w kostiumy żeglarzy i piratów. Zapisy rozpoczną się o godz. 10 w Marinie Smętek.
(him)

Tango popłynie prosto z serca



FOT. WYROSTEK.COM.PL

Koncert Marcina Wyrostka rozpocznie się w sobotę o godz. 21 w amfiteatrze Ełckiego Centrum Kultury.

ELK

W kolejnym z cyklu Letnich Koncertów w Amfiteatrze wystąpi Marcin Wyrostek z zespołem.

Marcin Wyrostek to utalentowany akordeonista, zwycięzca polskiej, drugiej edycji programu Mam Talent, a także wykładowca Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach.

Jest też założycielem projektów: Tango Corazon oraz Coloriage. Nagrał trzy autorskie płyty, za które otrzymał m.in. potrójną platynę oraz nominację do nagrody Fryderyki 2010 za płytę „Magia del Tango" oraz podwójną platynową płytę za krążek „Coloriage".

Projekt Tango Corazon powstał w wyniku fascynacji muzyką argentyńską i latynoamerykańską, która zainspirowała muzyków do tworzenia tang we własnych aranżacjach: jazzowych, klasycznych, musicalowych i klubowych. Repertuar zespołu oparty jest na tangach Astora Piazzolli i Richarda Galliano a także autorskich kompozycjach Marcina Wyrostka. Bilety na koncert kosztują 25 i 20 zł. **him**

KRÓTKO

Suwałki

● **SUKCES CANTILENY.** Suwalski chór żeński Cantilena, działający przy II Liceum Ogólnokształcącym zdobył srebrną wstęgę Solczy w III Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Chóralnej w Ejszyszkach na Litwie. W konkursie uczestniczyło 25 zespołów z Polski, Litwy i Białorusi. Dyrygentem chóru, który ma na swoim koncie wiele sukcesów jest dr Ignacy Ołów, naczyciel muzyki



w „ogólniaku".

Region

● **SPRAWDŹ, CZY JESTEŚ ZDROWA!** Bezpłatne badania mammograficzne będą odbywały się w przyszłym miesiącu w naszym regionie. Z oferty skorzystać mogą panie, które ukończyły 50 lat i w ciągu dwóch ostatnich nie robiły badań. Młodsze będą musiały za usługę zapłacić. W dniach 1-2 lipca mammobus będzie ustawiony przy markecie Kaufland w Augustowie, a kolejnego dnia przy Urzędzie Gminy w Sztabinie. Natomiast 18 lipca z bezpłatnych badań będą mogły skorzystać mieszkanki gminy lipskiej. Tam



badania będą odbywały się przy ośrodku kultury. Zainteresowane panie powinny zarejestrować się pod nr tel. 58 666 2 444. Informacje o badaniach dostępne również na stronie internetowej www.mammo.pl.

Gm. Raczki.

● **MERCEDESEM DO SZKOŁY.** Na komfort jazdy nie mogą narzekać dzieci mieszkające na terenie gminy, a dojeżdżające do szkoły w Raczkach. Na ich potrzeby władze gminy zakupiły Mercedesa. Samochód kosztował ok. 233 tys. zł i jednorazowo może zabrać 19 osób.

Gm. Raczki.

● **RODZINNY SPŁYW KAJAKOWY.** Na jednodniowy spływ Rospudą zaprasza mieszkańców urzęd gminy, który pozyskał na ten cel fundusze unijne. Wyprawa planowana jest na 5 lipca, ale zainteresowani powinni zapisywać się już teraz, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona. **(hel)**

Zdobyli wiedzę, a także praktyczne umiejętności

Dowspuda. Młodzież uczyła się języka angielskiego, matematyki i informatyki. Miała także lekcje jazdy konnej oraz staże zawodowe.



FOT. SZKOŁA W DOWSPUDZIE

Uczniowie uczestniczyli m.in. w kursie barmańskim.



FOT. SZKOŁA W DOWSPUDZIE

Zainteresowani uczyli się, w ramach projektu, jazdy konnej.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Zespół Szkół w Dowspudzie jest jedną z nielicznych szkół zawodowych, który stworzył tyle dodatkowych możliwości swoim uczniom kształcącym się w zakresie rolnictwa, weterynarii, hodowli koni, turystyki i hotelarstwa.

Po wielu zakrętach, torach przeszkód, zadaniach do spełnienia kończy się już projekt ‚Programuj swój zawód". Dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej 80 uczniów mogło skorzystać z zajęć pozalekcyjnych, kursów i konsultacji oraz praktyk.

– Młodzież zdobyła nie tylko dodatkową wiedzę i praktyczne umiejętności, ale też poznała wielu wartościowych ludzi np. podczas staży zawodowych w Wilkasach i Toporzysku – informuje Jan Orłowski, dyrektor Zespołu Szkół im. gen. Ludwika Michała Paca w Dowspudzie.

Od 2012 roku szkoła realizowała projekt „Programuj swój zawód", który podniósł i uatrakcyjnił szkolenie praktyczne. Dzięki pozyskanym przez placówkę funduszom unijnym zrealizowano dodatkowe zajęcia z matematyki, informatyki oraz języka angielskiego. W ramach tych ostatnich odbył się m.in. wyjazd do Warszawy, gdzie uczniowie uczestniczyli w targach turystycznych i obejrzeli spektakl w Teatrze Narodowym. – Kilkadziesiąt osób skorzystało z kursu, który przygotowywał do pracy w branży turystycznej – dodaje dyrektor Orłowski. – Zajęcia prowadzone były przez doświadczoną kadrę pedagogiczną.

Uczniowie z Dowspudy dowiedzieli się, jak prowadzić działalność agroturystyczną z wykorzystaniem koni, poznali przepisy prawne i metody oceniania umiejętności jeździeckie turystów. W ramach projektu zorganizowano też kurs na prawo jazdy kategorii B oraz zajęcia przygotowujące do pracy w zawodzie kelner-barman. Ich uczestnicy mogli dowiedzieć się o zasadach etyki w tym zawodzie, a także o tym, jakie obowiązki ma barman i jak powinien dbać o swój wizerunek.

Anna Szymborska podkreśla, że wdrażanie projektu nie było łatwym zadaniem, ale trud zrekompensowały zadowolone miny uczestników, którzy zdali egzamin maturalny, bądź na prawo jazdy. Cieszą również docierające do szkoły wiadomości o losach absolwentów, którzy dzięki wsparciu nie poszerzyli grona bezrobotnych, a podjęli pracę, lub kontynuują naukę. – Dzięki realizowanemu projektowi młodzież nauczyła się zasad autoprezentacji, a doradca pomógł określić ścieżki kariery zawodowej – zauważa J. Orłowski.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Żona byłego wicestarosty skazana

Sejny

Karę więzienia w zawieszeniu wymierzył sejneński sąd Helenie J., oskarżonej o składanie fałszywych zeznań.

Kobieta stanęła w obronie męża i przekonywała organy ścigania, że wiozła go z imprezy. Orzeczenie sądu nie jest prawomocne. Adwokat skazanej wystąpił z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Przypuszczalnie będzie go podważał.

To sprawa sprzed dwóch lat. Stanisław J. był wówczas radnym powiatu sejneńskiego (wcześniej wicestarostą – dop. aut.) i uczestniczył w jubileuszowych uroczystościach strażaków. Świadkowie twierdzili, że wyszedł z lokalu chwiejnym krokiem, a kilka minut później był widziany, jak siedzi za kierownicą auta.

– Miałem wrażenie, że przysypia – opowiadał jeden ze świadków. – Wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu, jechał wężykiem.

Policja zatrzymała mężczyznę na jego podwórku. Miał ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Twierdził, że chwilę wcześniej wypił butelkę piwa. Natomiast z imprezy przywiozła go żona. Sąd nie dał mu wiary i Stanisław J. został skazany. Jednocześnie prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie składania fałszywych zeznań przez świadków. Na ławie oskarżonych zasiedli żona byłego wicestarosty i jeden z mieszkańców Sejn, który zapewniał o niewinności Stanisława J. Oboje zostali właśnie skazani. Helenie J. sąd wymierzył pół roku odsiadki w zawieszeniu na trzy lata oraz 500 złotych grzywny. Musi też pokryć koszty. Jeśli złoży apelację, to rozpatrzy ją Sąd Okręgowy w Suwałkach. **(hel)**

POLICJANCI CZUWAJĄ NA WODACH



H.WYSOKA

Policyjne patrole są już na największych suwalskich oraz augustowskich jeziorach. Bezpieczeństwa na akwenach położonych na terenie Wigierskiego Parku Narodo-wego pilnują dwa patrole. Przeszkolonych w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej funkcjo-nariuszy spotkamy też na Necku, Białym, jeziorze Studzieniczne oraz rzece Rospuda. Osoby, które potrzebują pomocy powinny kontaktować się pod numery telefonów alarmowych, czyli 997 lub 112. Policyjne patrole będą do końca sierpnia. (hel)

Reklama 54914W04a

PROGRAM REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Podlaskie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

FUNDUSZE EUROPEJSKIE - DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

OGŁOSZENIE

Gmina Rutka-Tartak informuje o zakończeniu realizacji projektu pn: *„Dolina przygód nad Szeszupą"* – Centrum Aktywności Turystycznej (CAT) produktu obszaru Suwalszczyzna kraina jak baśń". Projekt jest współfinansowany z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013, Osi priorytetowej III, Rozwój turystyki i kultury. W efekcie realizacji projektu powstała nowoczesna baza turystyczna w miejscowości Rutka-Tartak i nad jeziorem Pobondzie, która przyczyni się do rozwoju czynnego wypoczynku i rekreacji o znaczeniu regionalnym i międzynarodowym.

Szczegóły o zrealizowanym Projekcie można znaleźć na stronie internetowej www.rutka-tartak.pl

Wójt Gminy Rutka-Tartak Jan Racis

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2007-2013
www.rpowp.wrotapodlasia.pl

WSPOLCZESNA.PL
PIĄTEK, 20 CZERWCA 2014
GAZETA WSPÓŁCZESNA

Sąd: Winny śmierci kobiety i 3 dzieci

Gm. Bargłów Kościelny. Na 7 lat i 4 miesiące więzienia został skazany kierowca tira, który zjechał na przeciwległy pas drogi i uderzył w auto

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Podróżująca „osobówką" rodzina – matka i jej troje dzieci zginęli na miejscu. Oskarżony odwołał się od wyroku. Termin apelacji nie jest jeszcze ustalony.

Jechał za blisko, a także za szybko

Do tragedii doszło we wrześniu ubiegłego roku, w biały dzień. W rejonie wsi Barszcze, na drodze z Augustowa do Warszawy, kierowca cysterny gwałtowanie zahamował. Jadący za nim Leszek Sz., by nie uderzyć w pojazd, zjechał na przeciwległy pas drogi. To spowodowało, że ciężarówka staranowała nadjeżdżającego citroena. Wracająca z zakupów 36-letnia kobieta i jej troje dzieci, w wieku 11-13 lat zginęli na miejscu.

Augustowska policja zatrzymała kierującego ciężarówką Leszka Sz., mieszkańca podbiałostockiej wsi. Był trzeźwy, nie przyznawał się do winy. Był pracownikiem niewielkiej, prywatnej firmy transportowej.

Prokuratura zleciła opracowanie opinii biegłym z zakresu wypadków drogowych. Śledczy chcieli wiedzieć m.in. to, kto ponosi winę za tragedię i czy ciężarówka kierowana przez Leszka Sz. była sprawna. Eksperci nie mieli wątpliwości. Stwierdzili, że kierowca nie zachował bezpiecznej odległości, która umożliwiłaby zatrzymanie pojazdu w momencie, gdy jadące przed nim auto gwałtownie hamuje i nie obserwował bacznie drogi, z której korzystał. Biegli zauważyli też, że, jechał o około 30 km na godzinę szybciej niż powinien. 46-letni kierowca usłyszał więc zarzut umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa na drodze i zasiadł na ławie oskarżonych augustowskiego sądu.



FOT. ARCHIWUM

Ciężarówka staranowała nadjeżdżające z naprzeciwka auto

Przez 10 lat nie może kierować tirem

Proces, z uwagi na dobro pokrzywdzonych toczył się przy zamkniętych drzwiach. Jakie argumenty przytaczał na swoje usprawiedliwienie kierowca ciężarówki, nie wiadomo. Przypuszczalnie też nie przyznawał się do winy. Sąd uznał, że było inaczej i skazał Leszka Sz. na ponad siedem lat więzienia. To niemal maksymalna, przewidziana kodeksem kara za tego typu przestępstwo.

To nie jedyna kara. Sąd orzekł też wobec Leszka Sz. pięcioletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez pięć lat oraz 10-letni zakaz pracy w charakterze kierowcy w transporcie publicznym. Wyrok nie jest prawomocny.

Przypomnijmy, że kobieta, która zginęła w wypadku osierociła 2-letniego syna.

Będą żądać kary za pikiety na rondzie

Suwalszczyzna
Policja zaskarży wyrok uniewinniający organizatorów pikiety na obrzeżach Augustowa.

– W naszej ocenie, obwinieni naruszyli obowiązujące przepisy – argumentuje Adam Miezianko, naczelnik wydziału prewencji KPP w Augustowie. – Mogli w inny sposób, który nie utrudniałby ruchu, wyrazić swoje niezadowolenie.

Czy policja ma rację, oceni suwalski sąd, gdzie wpłynie apelacja.

Na początku tego roku, jak pisaliśmy, rolnicy z Suwalszczyzny, niezadowoleni z wyceny gruntów zajętych pod budowę obwodnicy zorganizowali dwie pikiety na obrzeżach Augustowa. W pierwszym przypadku, na dwie godziny, całkowicie zablokowali rondo. W drugim – chodzili po pasach, ale umożliwiali kierowcom przejazd. Augustowska policja uznała, że organizatorzy pikiety zakłócili porządek i dlatego wniosek o ich ukaranie skierowała do sądu. Ten nie podzielił opinii mundurowych i uznał, że nie ma podstaw do wymierzania kar. Pikiety były zgłoszone w urzędzie miasta, burmistrz wydał na nie zgody. A w takiej sytuacji trudno jest mówić, że odbyły się nielegalnie.

Komisarz Miezianko nie chce komentować orzeczenia sądu, ale uważa, że zachowanie protestujących było dyskusyjne.

– Myślę, że warto jest mieć jednoznaczną opinię w tej sprawie i dlatego złożymy apelację – dodaje rozmówca. **(h)**



H.WYSOCKA

ORolnicy dwukrotnie utrudnili ruch na augustowskim rondzie.

Minister powiedział: Tak. Teraz wszystko zależy od decyzji radnych.

Augustów
Ministerstwo zdrowia wyraziło zgodę na poszerzenie strefy uzdrowiskowej A.

Zgodnie z wnioskiem władz miasta obejmie ona ‚Pałac na wodzie" oraz amfiteatr. By nowa strefa zaczęła obowiązywać, miejscy radni muszą zatwierdzić statut uzdrowiska, która ma być opublikowany w dzienniku urzędowym województwa podlaskiego.

Jak informowaliśmy, o poszerzenie strefy zabiegał Bogusław Falkowski, właściciel pałacu, w którym ma funkcjonować sanatorium. Nie może, ponieważ obiekt zbudowany za unijne pieniądze znajduje się poza ścisłą strefą, co sprzeczne jest z przepisami, które regulują, jakie wymogi muszą spełniać sanatoryjne obiekty. Wprawdzie Falkowski już wielokrotnie wnioskował o poszerzenie strefy, ale nie zgadzali się na to właściciele sąsiednich posesji. Obawiali się bowiem, że zmiana wprowadzi ograniczenia, które uniemożliwią normalne funkcjonowanie. Dlatego strefa ma być poszerzona tylko o budynek sanatoryjny oraz miejski amfiteatr, który znajduje się nad Neckiem. **(hel)**

SUWAŁKI

Spłata za rok

Zarząd województwa zdecydował, że 1,6-milionową pożyczkę Szpital Wojewódzki w Suwałkach będzie mógł oddać za rok. Kredyty zostały zaciągnięte w latach 2008-2009 i poszły na inwestycje. Część środków przeznaczono m.in. ma remontu bloku operacyjnego, który jeszcze trwa. **(hel)**

SZYPLISZKI

Najpiękniejsza zagroda

Władze gminy w Szypliszkach ogłosiły konkurs na „Najpiękniejszą zagrodę". Zgłoszenia przyjmowane są do 20 czerwca włącznie. Szczegółowych informacji na ten temat można uzyskać pod nr tel. 87 5659044. Konkurs ma na celu nagrodzenie tych mieszkańców, którzy dbają o wygląd swoich gospodarstw, a tym samym gminy. Zwycięzcy mogą liczyć na nagrody. **(hel)**

W „empeku" bez biletu? To niemożliwe.

Augustów
Nie będzie bezpłatnych przejazdów autobusami komunikacji miejskiej.

Burmistrz Kazimierz Kożuchowski mówi, że gdyby taką zasadę wprowadzić, samorząd musiałby zrezygnować z inwestycji. A tego czynić nie chce.

Kilka tygodni temu, jak pisaliśmy, z wnioskiem o wprowadzenie bezpłatnej komunikacji miejskiej wystąpił radny Zbigniew Huszcza.

– Rozmawiałem z władzami Żor, gdzie od pewnego czasu jeździ się za darmo i wiem, że miasto na tym za wiele nie straciło – argumentował radny. – A wręcz przeciwnie, mieszkańcy przesiedli się z samochodów do „empeków". Ulice są mniej zatłoczone, a środowisko czyste.

Te dwa argumenty nie są bez znaczenia w przypadku Augustowa, który ma status uzdrowiska. Burmistrz Kożuchowski zadeklarował więc, że przeanalizuje propozycję radnego. I właśnie doszedł do wniosku, że samorządu nie stać na tego typu prezenty dla mieszkańców oraz wypoczywających nad Nettą letników.

– Budżet i tak jest napięty – argumentuje włodarz. – Brakuje pieniędzy na pokrycie wszystkich wydatków. Nie możemy rezygnować z dochodów.

Dodajmy, że augustowskie władze dokładają do utrzymania komunikacji ok. półtora miliona złotych. Natomiast dochód ze sprzedaży biletów szacowany jest na ok. 300 tys. zł rocznie. Nawet jeśli od tej kwoty odliczyć koszty druku biletów oraz ich kolportażu, to i tak pozostaje pokaźna kwota. **(h)**

Spotkanie we wtorek

Janówka
24 czerwca Dyrekcja Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku oraz Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich spotka się z właścicielami budynków, w których pękają ściany.

– W końcu ktoś zainteresował się naszym problemem – mówi Barbara Łada, jedna z poszkodowanych osób, mieszkanka Janówki.

Spotkanie odbędzie się w spółce Budimex, która buduje augustowską obwodnicę.

Poszkodowanych jest kilkunastu właścicieli domów w Janówce, położonych przy drodze wojewódzkiej. Ludzie twierdzą, że wraz z budową obwodnic – augustowskiej oraz Bargłowa Kościelnego natężenie ruchu na drodze znacznie się zwiększyło.

– Na dodatek, jeździć zaczęły ciężarówki wyładowane żwirem, ponieważ zarządca drogi zdemontował znaki ograniczające ciężar aut – dodaje B. Łada.

To spowodowało, że na ścianach budynków zaczęły pojawiać się pęknięcia. Właściciele domów oczekują, że rzeczoznawca oceni powstałe szkody, a inwestor pokryje koszty związane z ich usunięciem. Ludzie do tej pory bezskutecznie prosili o pomoc inwestora i zarządcę drogi wojewódzkiej. Dopiero po interwencji wojewody, dyrektor białostockiego oddziału GDDKiA wyznaczył termin spotkania z mieszkańcami Janówki. **(hel)**

Chce podjąć pracę, by zarobić na lekarstwa dla chorej córki

Suwałki. Niepełnosprawna kobieta, samotnie wychowująca chore dziecko prosi o pomoc.

Helena Wysocka
hwysocka@ wysocka.pl

– Po opłaceniu rachunków pozostaje mi około 200 złotych na zakup leków, żywności, ubrań i środków czystości – opowiada Mirosława S. – Nie raz muszę rezygnować z jedzenia, by zakupić lekarstwa.

Kobieta dodaje, że bardzo chętnie podjęłaby lekką pracę, by zarobić na utrzymanie.

– Nie lubię prosić o pomoc, ale nie mam wyjścia – dodaje.

Operacja za operacją

Mirosława S. pochodzi spod oleckiej wsi. Dwanaście lat temu, wraz z życiowym partnerem, przyjechała do Suwałk. Wynajęła niewielkie mieszkanie w centrum miasta.

– Gdy urodziła się córka, pozostałam sama – opowiada. – Mężczyzna, z którym się związałam okazał się mało odpowiedzialnym.

Jest chora. Od dziecka cierpi na rzadko spotykaną chorobę kości. Z tego powodu przeszła już cztery operacje. Nie wykluczone, że będzie musiała poddać się kolejnym.

– Mam problemy z poruszaniem się – przyznaje rozmówczyni. – Muszę bez przerwy przyjmować lekarstwa.

Najgorsze jest to, że córka też jest chora. Dziewczynka odziedziczyła schorzenie po matce. Jest pod stałą opieką medyczną. Leczy się w białostockiej i warszawskiej klinice. Kilka tygodni temu została poddana kolejnemu zabiegowi, który ma, najprościej mówiąc, wyprostować kończyny.

– Lekarze „skręcili" kości specjalnymi śrubami – opowiada pani Mirosława. – Mam nadzieję, że to ostatnia operacja, która umożliwi dziecku w miarę normalne funkcjonowanie.

Dziewczynka jest przykuta do łóżka, ale jest szansa na to, że za kilka tygodni, jeśli nie nastąpią pooperacyjne powikłania będzie mogła poruszać się o kulach.

Osoby, które mogłyby wesprzeć Mirosławę S. – zaoferować jej pracę lub przekazać datek proszone są o kontakt z naszą redakcją pod nr tel. 87 566 75 70, lub 87 566 30 00

Ma 8 złotych na dzień

Kobieta wraz z córką mieszka w wynajętej klitce, w centrum miasta. Ubiegała się o mieszkanie komunalne, ale nie spełniła warunków określonych w uchwale suwalskiej rady. Chodzi o to, że powierzchnia lokalu, który obecnie zajmuje jest o kilka metrów za duża od tej, która została określona w dokumencie.

– Mam nadzieję, że ta kwestia zostanie wkrótce rozwiązana – mówi. – Z informacji przekazanych przez dyrektora Zarządu Budynków mieszkalnych wynika bowiem, że rada miasta zamierza niebawem zmienić zapisy uchwały.

Mieszkanie, to jeden problem, a drugi – brak środków umożliwiających normalne funkcjonowanie. Mirosława S. otrzymuje ok. 400 złotych renty i drugie tyle z tytułu zasiłków. Po opłaceniu czynszu, rachunków za prąd i wodę pozostaje jej 200, góra 300 złotych. Z tych pieniędzy musi zakupić podręczniki dla córki, a w tym roku będzie to wydatek rzędu 600 złotych oraz jedzenie i ubranie.

– Córka marzy o laptopie, choćby starym, ale nie ma szans, bym mogła uzbierać na zakup jakiegokolwiek sprzętu – mówi pani Mirosława. – Brakuje bowiem na podstawowe produkty.

Dlatego kobieta chce podjąć lekką pracę, być może chałupniczą, dzięki której mogłaby uzupełnić swój domowy budżet.

Funkcjonariusze dostaną wsparcie z Białegostoku

Suwalszczyzna

Białostoccy policjanci pomogą strzec porządku na terenie powiatu augustowskiego oraz sejneńskiego.

Patrole pojawią się już w przyszły weekend czerwca i pozostaną do końca wakacji. – W ubiegłym roku nie korzystaliśmy z tego rodzaju wsparcia, ponieważ nie mieliśmy pieniędzy – mówi Ewa Bednarska, oficer prasowy sejneńskiej komendy.

Kilka tygodni temu środki na utrzymanie funkcjonariuszy – zakwaterowanie oraz wyżywienie przekazało sejneńskie starostwo. Na ten cel wyasygnowało ze swojego budżetu 10 tys. zł.

Suwalskie władze przekazują policji pieniądze na opłacenie tzw. ponadnormatywnych godzin. To znaczy, podczas sezonu turystycznego, funkcjonariusze zainteresowani pracą po godzinach mogą ją podjąć. Sejneńskie organy ścigania tego typu wsparcia nie otrzymują.

– Wójtowie przekazują pieniądze na zabezpieczenie imprez masowych – dodaje E. Bednarska. – Taką pomoc finansową otrzymujemy od władz Gib, Puńska, czy Krasnopola.

Ale jeszcze większym wsparciem będą funkcjonariusze z wydziału prewencji KWP w Białymstoku. Do Sejn przyjadą cztery osoby, które mają czuwać nad utrzymanie porządku.

– Patrole będą organizowane na terenie całego powiatu, a zwłaszcza tam, gdzie wypoczywają turyści, czyli w rejonie jezior – precyzuje rozmówczyni.

Także augustowscy policjanci mogą liczyć na pomoc. Adam Miezianko, naczelnik wydziału prewencji Komendy Powiatowej Policji w Augustowie mówi, że szczegóły przyjazdu nie zostały jeszcze doprecyzowane. Wiadomo natomiast, że wzorem minionych lat, dodatkowe patrole pojawią się nad akwenami, na polach namiotowych i w rejonie ośrodków wypoczynkowych. Białostoczanie pomogą też podczas imprez masowych, których w mieście jest stosunkowo dużo. **(hel)**



FOT. MUZEUM OKRĘGOWE

SUWAŁKI

Obraz Alfreda Wieruszа-Kowalskiego w muzeum

„Na wiejskim podwórzu" – tak zatytułowany obraz został przekazany przez Henryka Owsiejewa do depozytu suwalskiego muzeum. Praca powstała w latach 1871-1872 i do tej pory nie była znana. W muzeum są tylko rysunki, które łączą się stylistycznie z tym dziełem. „Na wiejskim podwórku" to jedna z pierwszych prac malarza i będzie prezentowana na stałej ekspozycji poświęconej twórczości i życiu artysty. **(hel)**

Podejrzewani, ale bez zarzutów prokuratora

Suwalszczyzna

Policjanci, którzy korzystali z usług nieuczciwych diagnostów nie usłyszeli jeszcze zarzutów.

Dotyczący ich wątek został wyłączony do odrębnego postępowania i przekazany do prokuratury w Sejnach. Decyzje merytoryczne zostaną podjęte w najbliższych tygodniach.

Jak pisaliśmy, współwłaściciele wiążajeńskiej stacji diagnostycznej odpowiedzą za potwierdzenie nieprawdy. Mężczyźni potwierdzali sprawność techniczną aut bez ich badania. Przyznali się do winy i chcą dobrowolnie poddać się karze. Jak wynika z ustaleń organów ścigania, z usług diagnostów skorzystali także dwaj funkcjonariusze suwalskiej policji. **(hel)**

Na komunalnej nekropolii powstanie pierwsze w mieście kolumbarium

Suwałki

O ponad sześć hektarów ma zwiększyć się powierzchnia cmentarza komunalnego.

Na terenie nekropolii powstanie też niebawem kolumbarium.

– Budowę tego obiektu rozpoczniemy jeszcze w tym roku, a zakończymy przypuszczalnie w przyszłym – zapowiada Marek Giedrojć, prezes Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, które zarządza terenem.

Pochówków jest więcej

W Suwałkach znajduje się kilka cmentarzy parafialnych i jeden komunalny. Na tych pierwszych brakuje już miejsc do pochówku. Są one jedynie na cmentarzu położonym poza granicami miasta, ale ten teren nie cieszy się zbyt dużym zainteresowaniem rodzin zmarłych. Przypuszczalnie dlatego, że brakuje porządnej drogi dojazdowej.

– W ostatnim czasie zauważyliśmy zwiększoną ilość pochówków – dodaje prezes Giedrojć. – Być może dlatego, że inne nekropolie są już zajęte.

Wprawdzie na terenie powstałego w 1989 roku cmentarza komunalnego wolnej jest około 25 procent jego powierzchni, ale władze miasta już planują, jak ją powiększyć. Przygotowany przez urbanistów projekt planu zagospodarowania przestrzennego (rada miasta przyjmie go przypuszczalnie 25 czerwca) zakłada, że samorząd zakupi około 6-hektarową działkę, która znajduje się od strony ulicy Armii Krajowej.

– Oczywiście, zostaną zachowane wszystkie przewidziane przepisami normy dotyczące strefy ochronnej, czyli odległości od osiedla mieszkaniowego – zastrzega rozmówca.

I dodaje, że cmentarz będzie dzielił od ulicy Armii Krajowej parking.

– Ta inwestycja przypuszczalnie szybko nie nastąpi – dodaje prezes. – Dobrze jednak, że władze miasta pomyślały o koncepcji rozbudowy cmentarza wcześniej, a nie w momencie, gdy nie będą już problemy ze znalezieniem miejsca.

Urny w parkanie?

Szybciej, niż nowych terenów pod pochówki spodziewać się można kolumbarium. Budowę tego, pierwszego w mieście obiektu wymusza w pewnym sensie spalarnia zwłok, która powstaje w sąsiedztwie cmentarza, przy ulicy Reja.

– Jeszcze kilka lat temu na spalenie ciała decydowali się nieliczni – zauważa M. Giedrojć. – Obecnie coraz częściej, a wraz z uruchomieniem zakładu możemy potrzebować jeszcze więcej miejsca na urny.

Dlatego PGK chce zbudować obiekt. Jak będzie wyglądał, jeszcze nie wiadomo. Jest kilka rozważanych koncepcji.

– Zarządcy cmentarzy korzystają z różnych rozwiązań architektonicznych – dodaje rozmówca. – Niektórzy budują tak, by kolumbarium pełniło też funkcję cmentarnego parkanu. Nie wykluczone, że my także zainwestujemy w podobne rozwiązanie.

Decyzje w tej sprawie zapadną wkrótce. **(hel)**

MÓJ PUNKT WIDZENIA

Tomasz Kubaszewski

Przy korycie będzie teraz luźniej



Podatnicy z naszego regionu właśnie zafundowali władzom wojewódzkim, ich znajomym oraz kolegom z partii i z podwórka dobrze płatną robotę. Zarząd województwa podlaskiego pod wodzą Jarosława Dworzańskiego postanowił wydać z publicznej kasy 1 mln zł na zakup większościowego pakietu w Agencji Rozwoju Regionalnego „Ares" w Suwałkach. Rzecznik prasowy marszałka oznajmił nawet, że to wielki sukces. Bo udało się zbić cenę „jedynie" do 1 mln zł.

Ciekawe, czy komuś „Ares" kojarzy się z czymś więcej niż tylko z łupem politycznym aktualnie rządzącego ugrupowania? Pewnie nie. Bo ilekroć zmieniała się władza, tylekroć w agencji dochodziło do czystek kadrowych. Tak było za SLD, za AWS, PiS i PO. Ba, doszło nawet do tego, że osoby na stanowiskach zmieniały się wraz ze zwycięstwem jednej frakcji tej samej partii nad drugą. W tym przypadku chodzi o PO. Jak Cezary Cieślukowski popadł w niełaskę, to i swoich znajomych z „Aresu" pociągnął w przepaść. Obecna prezes tej instytucji przypadkowo rzecz jasna jest szefową struktur PO w Suwałkach (frakcja marszałka), a nominacja jej zastępczyni nie miała żadnego związku ze znajomościami w PSL.

Ktoś rozsądny zapyta, po co ten marszałek milion wywalał skoro i tak ci, którzy powinni robotę w agencji dostawali? Ano po to, że jednego gracza – państwowej Agencji Rozwoju Przemysłu w Warszawie jest teraz mniej. Zrobi się luźniej i w gabinetach, gdzie podejmowano decyzje, i przy korycie. Ile to teraz znajomków dodatkowo da się zatrudnić. I z nikim nie trzeba się będzie liczyć, poza rzecz jasna opinią publiczną. Ale czy ona jest taka ważna? Niektórzy więc już pewnie przebierają nóżkami. Tak te stołki w „Aresie" kuszą, że akcje chciały także kupić władze Suwałk. Dla swoich. Z publicznych pieniędzy planowały wydać 500 tysięcy złotych. Oferta marszałka – „jedynie" milion – okazała się bezkonkurencyjna.

Niejasna pozostaje tylko jedna kwestia. Czy Dworzański jest tak krótkowzroczny, czy też uczynił to w imię dobra całej tzw. polskiej klasy politycznej? Bo jeśli powtórzą się wyniki wyborów do europarlamentu, po jesiennej elekcji samorządowej władzę w regionie obejmie PiS. No i w „Aresie" dojdzie do czystek.



FOT. H.WYSOCKA

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Wygląda na to, że wśród przedstawicieli współrządzącego Suwałkami ‚Bloku Samorządowego" doszło do jakiś nieporozumień. Znany z małomówności radny Stanisław Sieczkowski (z prawej) woli udawać, że tego nie dostrzega. Być może miał nadzieję, że klubowi koledzy dogadają się bez mediatora. A jeśli tak, to nie mylił się. Póki co, nie słychać bowiem o waśniach. Póki co, ponieważ sytuacja ta może zmienić się za kilka tygodni, gdy przed jesiennymi wyborami komitety zaczną układać listy wyborcze. **(hel)**

Ruszają teatralne zmagania. Młodzi aktorzy przez kilka dni będą walczyć o Muszelki Wigier.

Suwałki

Barwnym korowodem ulicami miasta rozpocznie się we wtorek tegoroczne święto teatru w Suwałkach.

Uczestnicy ‚Wigraszka" najpierw zaprezentują się na placu Marii Konopnickiej (godz. 15), a później przejdą do Suwalskiego Ośrodka Kultury, gdzie wystąpią aktorzy Białostockiego Teatru Lalek, ale wejściówka na ten spektakl jest płatna. Bilet kosztuje 10 złotych.

W kolejnych dniach prezentacje młodych aktorów, uczestniczących w tegorocznej 13. już edycji konkursu będą trwały od godz. 9. Natomiast po południu występować będą teatry, które nie rywalizują o nagrodę. I tak, we środę o godz. można będzie obejrzeć występ grupy Teatru Tańca No Sugar z Krakowa. Młodzi artyści wystąpią od godz. 19 na dużej scenie, a wstęp na tę inscenizację opowiadającą o problemach nawiązywania i budowania głębszych relacji jest bezpłatny. Natomiast 26 czerwca o godz. 19 na spektakl plenerowy (plac przed budynkiem SOK-u) zapraszają członkowie zespołu A3Teatru. To, jak twierdzą organizatorzy, będzie nieprzewidywalny popis dla oczu, uszu i ducha. Wyśmienite widowisko, w którym uczestniczyć może każdy. Dodajmy, że prezentacjom towarzyszyć będą spotkania z wykonawcami, a także warsztaty teatralne. W tym przypadku także uczestnictwo w imprezie jest bezpłatne.



FSOK

Na deskach Suwalskiego Ośrodka Kultury zaprezentuje się kilkanaście grup teatralnych. Wśród nich „Kaprys" z Łap (foto).

W piątek, o godz. 11 w sali SOK-u odbędzie się uroczyste ogłoszenie wyników i rozdanie nagród, czyli Muszelek Wigier. Wówczas można będzie obejrzeć etiudę powarsztatową uczestników festiwalu przygotowaną pod kierunkiem Teatru Tańca No Sugar oraz posłuchać koncertu zespołu „Nic na siłę". **(hel)**

Zapowiada się bardzo ostra bitwa freestylowa

Hip-hopowe koncerty są w Suwałkach rzadkością. Jednak 5 lipca fani tego gatunku muzycznego będą mieli niebywałą okazję posłuchać rapu na żywo.

„Hip-hop Show" to impreza organizowana przez Wiktora Bogdana, ucznia Państwowej Szkoły Muzycznej oraz współtwórcę dziecięcego zespołu „Ona i My". Obecnie pomysłodawca koncertu zajmuje się rapem.

Na scenie wystąpią: Vbs, Czarli, Wachu oraz Rezydent – znany szerszej publiczności z konkursu Pompuj Rap 3. Artysta zagrał już około 250 koncertów. Jako swoje największe osiągnięcia Rezydent podaje m.in. supporty przed żywymi legendami polskiego hip-hopu, takimi jak Tede, Vienio czy Pyskaty.

Suwalski koncerty poprzedzi bitwa freestylowa, której uczestnicy będą musieli zmierzyć się na rymy. Warto wziąć w niej udział, bo zwycięzca otrzyma talon na 150 złotych do BrandShop'u w Suwałkach. Rywalizacja zapowiada się niezwykle ciekawie – wielu suwalskich raperów potwierdziło swój udział. Każdy ma ochotę na zwycięstwo.

Impreza odbędzie się w Piwiarni Warka przy ulicy Chłodnej. Bilety będzie można nabyć za 15 zł.

Koncerty prezentujące taki gatunek muzyczny przyciągają w Suwałkach wielu młodych ludzi. Czy będzie tak i tym razem? Czy Rezydent - młoda gwiazda „Hip-hopu Show" będzie mógł liczyć w naszym mieście na wystarczające rzesze fanów? **(rk)**

WARTO TAM SIĘ WYBRAĆ

Suwałki. Marcin Wyrostek – akordeonista i laureat II edycji telewizyjnego programu „Mam talent" zaprasza 20 czerwca na koncert do sali SOK. Repertuar oparty jest na tangach Astora Piazzolli i Richarda Galliano a także autorskich kompozycjach artysty. Koncert rozpocznie się przed godz. 19, a bilety w cenie 50 zł można kupić przed wejściem na salę.



Augustów. Mistrzostwa kraju strongmanów odbędą się 22 czerwca w Augustowie. Organizatorzy zapraszają do amfiteatru o godz. 15.

Suwałki. Na wspólną wędrówkę oraz puszczanie wianków zaprasza Suwalski Park Krajobrazowy. W programie – wizyta we wsi satroobrzędowców, animacje szczudlarskie i pokazy ognia. Impreza odbędzie się 20 czerwca. Zbiórka o godz. 15.45 na ul. Hamerszmita.

Suwałki. Parada województwa podlaskiego odbędzie się 21 czerwca. Impreza ma m.in. promować lokalnych wykonawców. O godz. 13 uczestnicy imprezy przejdą ulicami miasta – Papieża Jana Pawła II, gen. Podhorskiego, gen. Dwernickiego oraz Noniewicza na plac Marii Konopnickiej, gdzie od godz. 14.30 zaplanowano występy zespołów ludowych i śpiewaczych działających na terenie województwa. Wystąpi w sumie 40 zespołów, które skupiają prawie 700 osób. Można będzie zobaczyć występy tancerze, mażoretki, a także młodzieżowych orkiestr dętych z Suwałk oraz Sokółki i Lipska. Od godz. 20 natomiast odbędzie się koncert gwiazd, czyli Czeremszyny oraz Shamrocka.



Na plenerowej scenie zaprezentuje się także Zespół Pieśni i Tańca Suwalszczyzna (na zdjęciu).

PłociczneTartak. Piknik świętojański odbędzie się 25 czerwca o godz. 17. na szkolnym boisku. W programie m.in. tańce i poszukiwanie kwiatu paproci.

Suwałki. Na kolejne warsztaty flamenco zaprasza Suwalski Ośrodek Kultury. Poprzednie cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. Warsztaty odbędą się w sobotę, 28.06, w godz. 16-18, a w niedzielę, 29.06, w godz. 11-13 w Sali Lustrzanej SOK. Opłata wynosi 70 zł.

Sejny/Suwałki. Moje Małe Mistrzostwa 2014 – tak nazywają się pikniki sportowo-rekreacyjne organizowane przez Akademię 2012. To szkółka piłkarska założona i prowadzona przez słynnego bramkarza, byłego reprezentanta Polski Wojciech Kowalewskiego. W programie przewidziano turniej dla dzieci z roczników 2006 i młodszych, trening pokazowy piłki nożnej, pokazy ratownictwa medycznego i sztuk walki. Będą też gry i zabawy. W Sejny impreza odbędzie się w sobotę w Ośrodku Sportu i Rekreacji (ul. Konarskiego 23), a w Suwałkach w niedzielę na stadionie lekkoatletycznym (ul. Wojska Polskiego 17). W obu przypadkach początek pikników o godz. 10.



Świat patrzy ze strachem na Irak. Ofensywa islamskich ekstremistów z ISIL jest coraz bardziej niebezpieczna. Grozi nową falą terroryzmu.

STR. 15

Do Bayernu pasuję idealnie – mówi nam Robert Lewandowski. Od lipca będzie piłkarzem tego klubu. I cieszy się z nowych wyzwań.

STR. 16



SIEDEM DNI

POLSKA, ŚWIAT

Marek Belka

...Ale wtedy moim warunkiem, excuse-moi, jest dymisja ministra finansów...



FOT. PAP/TOMASZ GZELL

Bartłomiej Sienkiewicz

...Tylko wiemy, że to się skończy katastrofą, ponieważ zwycięstwo PiS-u oznacza ucieczkę inwestorów...



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Sławomir Nowak

...Chcą ją trzepać. Cały 2012 rok. Chcą najpierw wziąć rachunek bankowy...

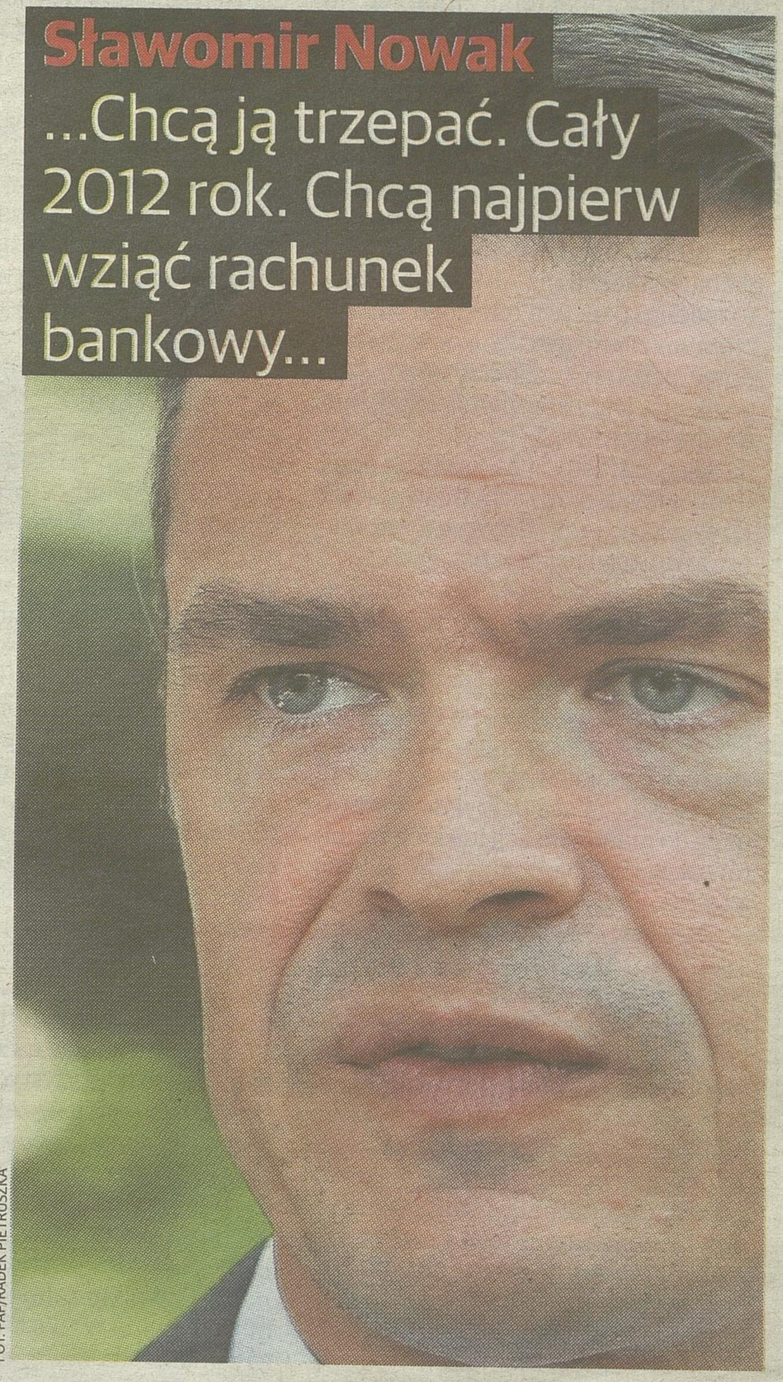

FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Podsłuchani

Szefowie NBP i resortu spraw wewnętrznych dyskutują o ministrze finansów. Były prominentny działacz PO o kłopotach żony. Polską wstrząsnęła afera podsłuchowa.

STR. 4-6

Politycznie nie mam przed sobą przyszłości. Dostałem ostatnie zadanie.

Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych

Przegląd prasy światowej

USA muszą dążyć do powołania rządu jedności w Iraku

FT FINANCIAL TIMES

W obliczu antyrządowej ofensywy islamistów w Iraku Stany Zjednoczone muszą dążyć przede wszystkim do powstania w tym kraju rządu jedności narodowej, w skład którego weszliby nie tylko szyici, ale także sunnici i Kurdowie - pisze we wtorek „Financial Times".

Prezydent Barack Obama, który chciał zapisać się w historii jako przywódca kończący prowadzone przez USA wojny, musi teraz zmierzyć się z problemem ewentualnej kolejnej interwencji zbrojnej na Bliskim Wschodzie - zauważa brytyjski dziennik w artykule redakcyjnym.

Antyrządowa ofensywa prowadzona na północy Iraku przez ISIL (Islamskie Państwo Iraku i Lewantu) - sunnickie ugrupowanie „bardziej dżihadystyczne niż Al-Kaida" - grozi rozpadem państwa irackiego i utworzeniem zagrażającego także Zachodowi „państewka dżihadystów". „Zagrożenia, jakie stanowiska ISIL, nie można ignorować" - przestrzega „FT" dodając, że historia Al-Kaidy stanowi dobry przykład, że Zachód zawsze płaci wysoką cenę za zdobycze terytorialne organizacji terrorystycznych.

„Administracja Obamy musi skupić się teraz na (irackim premierze Nurim) al-Malikim i jego zdominowanym przez szyitów rządzie. To Maliki, długotrwały, lecz niewiarygodny sojusznik USA, ponosi odpowiedzialność za chaos, w jakim pogrążył się Irak. To jego wykluczająca polityka doprowadziła do marginalizacji irackich sunnitów, dając ISIL bazę poparcia" - ocenia gazeta.

Zdaniem „FT" Obama nie może pozostawić Malikiego samemu sobie w czasie, gdy „irackie wojsko rozpierzchło się na wieść o ofensywie ISIL-u, a dżihadyści mogą skierować się na Bagdad". „Jeśli do tego dojdzie, USA być może będą musiały udzielić Malikiemu wsparcia wojskowego (...). Jednak głównym celem USA powinno być skierowanie Iraku na drogę ku rządowi jedności narodowej, złożonego z sunnitów, szyitów i Kurdów. Każda propozycja amerykańskiego wsparcia militarnego powinna być warunkowa" - ocenia dziennik.

Jednak zastąpienie Malikiego bardziej koncyliacyjnym politykiem jest nieodzowne. W tym celu USA mogą być zmuszone do pertraktowania z szyickim Iranem, wpływowym sojusznikiem irackiego premiera. Stany Zjednoczone muszą odwieść Iran od chęci udzielenia swemu sąsiadowi bezpośredniej pomocy wojskowej i zaangażować go w wysiłki mające na celu utworzenie inkluzywnego rządu w Bagdadzie. Powołanie takiego gabinetu to najlepszy sposób na „usunięcie islamistom gruntu spod nóg" - uważa „Financial Times".

ISIL twierdzi, że dokonał egzekucji 1700 irackich żołnierzy

The New York Times

Sunnickie ugrupowanie dżihadystyczne Islamskie Państwo Iraku i Lewantu (ISIL) twierdzi, że w Tikricie na północy Iraku dokonało masakry 1700 pojmanych żołnierzy irackiej armii - pisze poniedziałkowy „New York Times". Zamordowani wojskowi to szyici.

Irackie władze i niektórzy obrońcy praw człowieka zastrzegają, że deklaracji islamistów o masakrze żołnierzy dotąd nie udało się potwierdzić.

„NYT" zauważa jednak, że jeśli doniesienia się potwierdzą, to będzie to najkrwawsza zbrodnia w konfliktach toczących się obecnie w regionie, gorsza nawet od ataku z użyciem broni chemicznej, do którego doszło w ubiegłym roku w Syrii.

„W atmosferze obaw, że nagły pochód islamistów na Bagdad doprowadzi do ataków odwetowych szyitów na sunnickich cywilów, deklaracje ISIL mogą mieć skutek wybuchowy i właśnie na taki efekt liczy to ugrupowanie" - ocenia „NYT" dodając, że „powrót do konfliktu wyznaniowego na pełną skalę wzmocniłby wysiłki radykałów zmierzających do utworzenia ponadgranicznego sunnickiego kalifatu".

Doniesienia o masakrze irackich żołnierzy oraz o zdobyciu przez ISIL miasta Tal Afar w prowincji Niniwa, na zachód od zdobytego w ubiegłym tygodniu Mosulu, mogą zwiększyć presję na administrację prezydenta USA Baracka Obamy, by udzielić Irakowi wsparcia wojskowego.

W sobotę wieczorem ISIL zamieścił na swoim koncie na Twitterze oraz na stronach dżihadystycznych zdjęcia przedstawiające egzekucje. Widać na nich, jak bojownicy z czarnymi maskami na twarzach strzelają do młodych mężczyzn, stłoczonych w grupach i z rękoma związanymi na plecach.

Zdjęcia opatrzono prowokacyjnymi podpisami w rodzaju „Brudni szyici zabijani setkami", „Likwidacja szyitów, którzy uciekli ze swoich baz wojskowych" czy „Tak kończą szyici (premiera Nuriego) al-Malikiego".

Jak dotąd iraccy szyici nie dali się sprowokować - zauważa „NYT". W sobotę duchowy przywódca szyitów, wielki ajatollah Ali as-Sistani apelował o „maksymalne opanowanie", jednak - przypomina gazeta - ten sam duchowny dzień wcześniej zdążył już wystosować odezwę, w której wzywał wszystkich Irakijczyków do chwycenia za broń w obronie rządu.

Na razie zdjęcia masakry nie dotarły do zbyt wielu mieszkańców Iraku przez Twittera i inne media społecznościowe z powodu nałożonej na nie blokady. Oczekuje się jednak - jak pisze „NYT" - że zbrodnia znacznie przyspieszy formowanie się ochotniczych milicji, które mają walczyć z rebeliantami u boku regularnego wojska.

Współpracownik „NYT" w Tikricie relacjonuje za mieszkańcami, że kilkuset irackich żołnierzy zostało pojmanych, gdy próbowało uciec z obozu Speicher, byłej amerykańskiej bazy wojskowej, a obecnie ośrodka szkoleniowego sił powietrznych. Większość pojmanych to kadeci; sunnici zostali puszczeni wolno, a szyitów załadowano na ciężarówki i zawieziono do dawnego pałacu Saddama Husajna, gdzie mieli zostać zabici.

Rosja podsyca konflikt na Ukrainie

Süddeutsche Zeitung
Deutschlands große Tageszeitung

Rosja podsyca konflikt we wschodniej Ukrainie i torpeduje wszelkie próby rozwiązania kryzysu - pisze w poniedziałek niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung". Gazeta przypomina krajom Zachodu, że obiecały Kijowowi wzmocnienie presji na Moskwę.

„Sytuacja staje się z dnia na dzień coraz bardziej absurdalna" - pisze „SZ". „Z Federacji Rosyjskiej przez punkty graniczne opanowane przez rosyjskich separatystów wjeżdżają na Ukrainę czołgi pochodzące z zasobów rosyjskiej armii. Ukraiński samolot zostaje zestrzelony przez prorosyjskich bojowników samozwańczej Ługańskiej Republiki Ludowej; 49 żołnierzy ukraińskich ginie. W okolicach Dobropola (obwód doniecki) zabezpieczona zostaje przez ukraińską armię rosyjska wyrzutnia rakiet, porzucona przez prorosyjskich bojowników" - wylicza autorka komentarza, dodając, że dziesiątki tysięcy Ukraińców ucieka ze wschodnich regionów kraju.

„A Moskwa? Nie ma z tym wszystkim nic wspólnego. Dementuje (informacje), że przepuszcza przez granicę broń. Obiecuje równocześnie, że będzie lepiej kontrolować granice. Nie dotrzymuje tej obietnicy, tak jak wielu poprzednich. Chce utworzyć korytarze dla uchodźców w kierunku wschodnim, dla uciekinierów, którzy marzą o rosyjskiej pomocy i rosyjskim bezpieczeństwie. Lecz ludzie uciekają przeważnie w przeciwnym kierunku" - czytamy w „SZ".

Prezydent Rosji Władimir Putin obiecał, że uzna wynik prezydenckich wyborów na Ukrainie. Jego doradca nazywa rząd w Kijowie „nazistami szkolonymi przez USA" - dodaje autorka komentarza.

„SZ" ocenia sytuację jako „rozpaczliwą". Prezydentowi Ukrainy Petrowi Poroszence nie pozostanie zapewne nic innego jak tylko ogłoszenie stanu wojennego. Kontakty między Rosją a Ukrainą istnieją nadal, lecz trudno nazwać je negocjacjami. Po co rozmawiać, gdy wynegocjowane ustalenia nie są przestrzegane? - pyta komentatorka.

„Reakcje Zachodu są co najmniej tak samo paradoksalne i ambiwalentne jak zachowanie Kremla" - czytamy w „SZ". Gazeta przypomina, że trzeci stopień sankcji, czyli restrykcje uderzające w sektory gospodarki, przewidziany był na wypadek, gdyby Rosja udaremniła przeprowadzenie wyborów na Ukrainie. Rosja podsycała cały czas wojnę partyzancką, jednak pomimo tego wybory odbyły się.

„Wybory odbyły się, prezydent objął urząd, a Moskwa torpeduje wszelkie próby rozwiązania konfliktu, podsycając dalej wojnę" - stwierdza „SZ", podkreślając: „Mamy do czynienia z destabilizacją Ukrainy, do czego przyczynia się strona rosyjska, na co istnieją dowody".

Jak zauważa komentatorka, ciągle jeszcze są ludzie, którzy usprawiedliwiają rosyjskie postępowanie reakcją na zagrożenie ze strony Zachodu i utrzymują, że Rosja miała powody, by tak postąpić. Liczba zabitych świadczy przeciwko takiemu sposobowi myślenia - pisze „SZ". „W dodatku Bruksela i Waszyngton dały Ukraińcom słowo. Obiecały wzmocnić presję (na Rosję), jeśli naciski z Moskwy na Ukrainę staną się silniejsze" - przypomina „Sueddeutsche Zeitung".

Materiały NSA z Niemiec mogły służyć zabijaniu

DER SPIEGEL

Podległa rządowi USA Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) wykorzystywała zbierane w Niemczech dane wywiadowcze na potrzeby akcji antyterrorystycznych, w tym najwyraźniej również zabijania podejrzanych - poinformował w niedzielę niemiecki tygodnik „Der Spiegel".

Według niego wśród dokumentów NSA ujawnionych przez jej byłego współpracownika Edwarda Snowdena znajduje się pochodząca ze stycznia 2005 roku analiza informacji dotyczących Afryki Północnej. Analiza ta głosi, że uzyskane w Niemczech materiały „posłużyły do aresztowania lub zabicia ponad 40 terrorystów".

Jak wynika z dokumentów NSA, jej kwatera w Griesheim koło Darmstadtu koordynuje pracę 26 placówek wywiadowczych, penetrujących europejską sieć łączności. W rozmowie ze „Spieglem" rzeczniczka NSA potwierdziła prowadzenie rozległej bieżącej wymiany informacji z niemieckimi władzami bezpieczeństwa, ale żadnych szczegółów nie ujawniła.

Wspomniany dokument z 2005 roku informuje także o decyzji rozbudowania ośrodka w Griesheim w największą filię NSA w Europie.

Jak podaje „Spiegel", podpisane w 2002 roku porozumienie o współpracy NSA i niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej (BND) w centrum podsłuchowym w Bad Aibling w Bawarii zobowiązuje obie strony do przestrzegania tajemnicy korespondencji pocztowej i łączności telefonicznej. Porozumienie zawiera jednak specjalną klauzulę zezwalającą na łamanie tej tajemnicy w przypadku „działalności terrorystycznej" - przy czym wykorzystanie przez stronę amerykańską materiałów z podsłuchu obywateli Niemiec wymaga zgody niemieckich władz.

BND twierdzi jednak, że niemiecko-amerykańskie grupy robocze zajmujące się w Bad Aibling zbieraniem danych wywiadowczych i ich analizą „zaprzestały działalności w roku 2012 względnie 2011", a „również wcześniej rozpoznanie elektroniczne znajdowało się wyłącznie w rękach BND".

Według „Spiegla" wśród akredytowanego w Niemczech personelu dyplomatycznego USA jest ponad 200 agentów służb wywiadowczych, do których doliczyć należy prawdopodobnie setki pracowników prywatnych firm, wykonujących zadania zlecone im przez NSA.

Coraz więcej niemieckich islamistów walczy w Syrii i Iraku

FOCUS

W Syrii i Iraku walczy coraz więcej islamistów pochodzących z Niemiec i innych krajów europejskich - informuje w niedzielę niemiecki tygodnik „Focus". Policja zatrzymała w Berlinie francuskiego dżihadystę, który po walkach w Syrii wrócił do Europy.

Islamista zatrzymany po przylocie ze Stambułu do Berlina przebywa od soboty w areszcie - podał „Spiegel Online". Przypomina, że francuski islamista, który trzy tygodnie temu dokonał zamachu na Muzeum Żydowskie w Brukseli, także był dżihadystą powracającym z Syrii.

„Focus" przytacza dane pochodzące z analizy sporządzonej przez londyńską uczelnię King's College, z której wynika, że w Syrii w grudniu zeszłego roku walczyło 11 tys. cudzoziemców. 3000 pochodziło z Zachodu, z czego dwie trzecie to obywatele krajów europejskich. **(PAP)**

Nie możemy zapewnić zawodnikom nowych koszulek na każde spotkanie

szef federacji Iranu Ali Kafaschian. Federacja ta zabroniła swym piłkarzom wymieniania się koszulkami z rywalami po meczach mundialu w Brazylii

WŁOCHY. LODY O SMAKU SŁONINY, CHLEBA I INNE ZIMNE OSOBLIWOŚCI

Lody o smaku słynnej słoniny z Colonnaty w Toskanii to najbardziej oryginalny zimny przysmak w tym roku we Włoszech. Lodziarze wymyślają coraz bardziej zdumiewające kompozycje, bo lody to nie tylko deser. Mogą być też dodatkiem do dań lub je zastąpić.

We włoskich lodziarniach coraz więcej miejsca zajmują oryginalne, niesłodkie smaki. Powoli klasyką stają się lody warzywne, na przykład o smaku zielonego selera czy podsmażanej cebuli.

Wciąż, jak odnotowały media, pojawiają się nowe, wykwintne, a niekiedy ekscentryczne propozycje.

W 40-stopniowym upale lody zastępują często drugie śniadanie, obiad albo popołudniową przekąskę.

Wśród tegorocznych nowości odnotowano lody o smaku pieprzu, a także z octem balsamicznym czy z sera ricotta z owczego mleka.

Dużą osobliwością są lody o smaku pieczywa. W Mediolanie można zjeść takie, które smakują jak popularna tam pleciona bułka michetta, a w Apulii - lody o smaku wyśmienitego tamtejszego chleba pszennego z Altamury.

Za najlepszy w tym roku we Włoszech uznano zaś sorbet cytrynowy z bazylią, pochodzący z Ligurii. Wygrał on najważniejszy lodowy konkurs, organizowany zawsze na początku sezonu letniego. **(PAP)**

USA. KOKAINA MIĘDZY FAŁDAMI BRZUCHA

Ważący ponad 200 kg Amerykanin próbował przewieźć narkotyki, ukrywając je między fałdami tłuszczu na swym brzuchu. Mężczyzna wpadł w pobliżu Orlando na Florydzie, podczas rutynowej kontroli drogowej. 42-letni Amerykanin został zatrzymany przez drogówkę, bo nie miał zapiętych pasów.

Podczas kontroli uwagę policjantów zwróciło nerwowe zachowanie mężczyzny i jego znajomego, który kierował samochodem. Do przeszukania pojazdu funkcjonariusze włączyli także policyjnego psa, który nieoczekiwania zainteresował się potężnym brzuchem pasażera. Między fałdami tłuszczu znaleziono 23 gramy marihuany.

W aucie była także kokaina i pistolet. Obaj mężczyźni zostali aresztowani. **(PAP)**

WENEZUELA. DEFICYT TOWARÓW. BRAKUJE NAWET TRUMIEN

W Wenezueli, gdzie panuje deficyt podstawowych towarów, od papieru toaletowego po wino mszalne, zakłady pogrzebowe walczą o zakup trumien, których brakuje na rynku z powodu niedostatku miedzi, lakierów i satyny.

Właściciele firm pogrzebowych pożyczają sobie wzajemnie trumny lub sprowadzają je z Kolumbii. Namawiają też klientów na kremację; wtedy trumna służąca jedynie w momencie czuwania przy zwłokach, może być ponownie wykorzystana - pisze agencja Reutera.

Największa w Ameryce Łacińskiej 60-procentowa inflacja, nacjonalizacje i szykany wobec przedsiębiorców doprowadziły do braków podstawowych towarów na wenezuelskim rynku. Krytycy uważają, że braki te są wynikiem niefunkcjonalnej gospodarki skupionej od ponad dekady jedynie na cenie i kontroli waluty.

Prezydent Wenezueli Nicolas Maduro twierdzi, że braki te są rezultatem ekonomicznej wojny prowadzonej przez opozycyjnych sabotażystów chcących zmusić go do ustąpienia z urzędu. Propaganda Maduro oskarża biznes o ukrywanie zapasów w celu dyskredytacji polityki rządu.

Na czarnym rynku cena dolara dziesięciokrotnie przekracza kurs oficjalny wynoszący 6,3 boliwara za 1 USD.

Przemysł funeralny w Wenezueli, gdzie stale rośnie liczba zabójstw będących wynikiem przestępczych działań, powinien być - jak pisze Reuters - bardzo dochodowy. W ubiegłym roku co najmniej 11 tysięcy ludzi padło ofiarą bądź gangów pochodzących z najuboższych dzielnic miast, bądź rabunków w bogatszych rejonach kraju.

Przewodniczący Krajowej Izby zrzeszającej wenezuelskie przedsiębiorstwa pogrzebowe Ricardo Guedez twierdzi, że produkcja trumien w ostatnich miesiącach spadła o połowę z powodu braku dostępu producentów do dewiz. Brakuje również miedzi, gdyż w hucie Sidor, którą poprzedni prezydent Hugo Chavez znacjonalizował w 2008 roku, zfiacznie spadła produkcja. **(PAP)**

BRAZYLIA. ZABAWA Z RÓŻOWYM DELFINEM

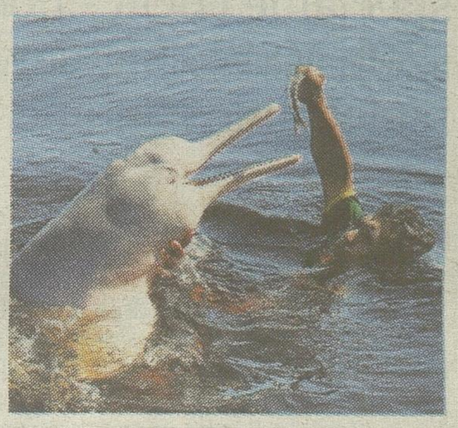

To nietypowy delfin, bo amazoński. I jedyny przedstawiciel, który żyje w słodkich wodach. I do tego bardzo nietypowo ubarwiony - z tego powodu nazywany jest też różowym. Gatunek ten jest zagrożony wyginięciem na skutek degradacji ekosystemu dorzecza Amazonki i Orinoko. Niektóre delfiny rzeczne, także inia, delfin mały, czy suzu odratowane od niebezpieczeństwa wpuszcza się do bezpiecznych dla nich sztucznych zbiorników wodnych. **(EPA)**

POLSKA. PRZENIEŚ ŻONĘ JAK NAJSZYBCIEJ. MOŻESZ ZOSTAĆ MISTRZEM

I Mistrzostwa Polski w Noszeniu Żon odbędą się 16 sierpnia w Inwałdzie, w powiecie wadowickim. Główną nagrodą jest sponsorowany wyjazd do Finlandii na mistrzostwa świata w Sonkajarvi.

Reguły zawodów są bardzo proste: własna lub „pożyczona" żona w wieku powyżej 17 lat o wadze minimum 49 kilogramów (lżejsze zawodniczki zostaną odpowiednio dociążone). Zawodnik w jak najkrótszym czasie musi pokonać tor przeszkód o długości 253,5 metra. Trasa składa się z dwóch suchych przeszkód oraz jednej wodnej o głębokości około jednego metra. Konkurencja rozgrywana jest również w dwóch innych kategoriach: 100 metrowy sprint oraz drużynowo (trzech zawodników niesie „żonę" na zmianę).

Organizatorzy przewidują też przyznanie nagrody specjalnej dla pary, która będzie najciekawiej ubrana. Szczegółowe informacje, formularz zgłoszeń do zawodów oraz dane kontaktowe można znaleźć na stornie www.noszeniezon.pl. **(PAP LIFE)**



FOT. PAP/EPA/ANDY RAIN

WIELKA BRYTANIA. RUSZYŁ NAJWAŻNIEJSZY NA ŚWIECIE WYŚCIG. NA KAPELUSZE

Najsłynniejsze wyścigi konne świata, Royal Ascot, zostały uroczyście otwarte. W centrum uwagi, jak co roku, są członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej i najlepsi dżokeje. I jak co roku - właścicielki najbardziej fantazyjnych kapeluszy. Podczas imprezy przyjęło się nosić ekstrawaganckie nakrycia głowy, które dają upust fantazji ich właścicielkom. Wyścigi w Ascot, miejscowości położonej tuż obok królewskiego Windsoru, to najważniejsza impreza towarzyska Wielkiej Brytanii. Jest to też szansa na zobaczenie samej królowej. **(EPA)**

WŁOCHY. SZKOŁA OTWARTA TYLKO DLA OŚMIOLATKI

Najmniejsza szkoła świata znajduje się niedaleko Turynu na północy Włoch. Chodzi do niej tylko 8-letnia uczennica, a uczy tam jedna nauczycielka. Szkoła nie jest likwidowana, bo lokalne władze czekają na to, że pojawią się w niej inne dzieci.

- Choć na świat przychodzi mało dzieci, szkoła pozostanie otwarta - zapewnił burmistrz Alpette Silvio Varetto. - Chcemy zachęcić inne rodziny, by zamieszkały w naszych górskich stronach - wyjaśnił.

8-letnia Sofia ukończyła właśnie samotnie trzecią klasę w podstawówce w miejscowości Alpette wśród alpejskich dolin w Piemoncie. Nauczycielkę ma tylko dla siebie, do szkoły idzie parę kroków ze swego domu w osadzie liczącej 270 mieszkańców, nikt nie przeszkadza jej w klasie, nie próbuje od niej ściągać i nie rozmawia na lekcjach. Dziewczynka przyznaje, że czuje się samotna. Czasem, jak powiedziała na łamach prasy, wyobraża sobie, że razem z nią w klasie są inne dzieci, że pożycza od kogoś ołówek.

Kiedy Sofia zaczęła chodzić do szkoły, było w niej czworo starszych uczniów, ale przeszli oni potem do gimnazjum. Teraz Sofia czeka na pierwszoklasistów, którzy mają pojawić się, zanim ukończy szkołę podstawową. Jednak w klasie będzie dalej sama. Kontakt z innymi uczniami miała w tym roku tylko dwa razy w tygodniu, gdy chodziła na dodatkowe zajęcia do innej szkoły w pobliskiej miejscowości. **(PAP)**

Służby nie zdały egzaminu

● Za osłonę i ochronę kontrwywiadowczą najważniejszych osób odpowiadają służby specjalne i BOR - podkreślił były szef WSI gen. Marek Dukaczewski. W ocenie byłego szefa MSW Zbigniewa Siemiątkowskiego BOR nie spełnił swoich zadań, jeśli nielegalnie nagrano ministra spraw wewnętrznych

Komentarze

W sobotę wieczorem tygodnik „Wprost" opublikował na stronach internetowych nagranie rozmowy szefa MSW Bartłomieja Sienkiewicza z prezesem Narodowego Banku Polski Markiem Belką, w której pojawia się wątek możliwej wygranej PiS-u w wyborach, tego, by NBP pomógł w finansowaniu deficytu budżetowego; Belka w zamian stawia warunek dymisji ówczesnego ministra finansów Jacka Rostowskiego.

„Wprost" nie ujawnia, skąd pochodzą nagrania; „za nagraniami mogą stać służby specjalne, ludzie wywodzący się z Biura Ochrony Rządu, jakaś grupa biznesowa, a może polityczna konkurencja" - napisali dziennikarze.

BOR i ABW nie chcą komentować publikacji. Eksperci, z którymi rozmawialiśmy, podkreślają, że to właśnie służby odpowiadają za osłonę i ochronę kontrwywiadowczą.

- Uważam za rzecz skandaliczną, że tego typu prywatne rozmowy osób, które mają prawo się spotykać, są w jakiś sposób rejestrowane. Jeśli rejestruje to ktoś na użytek mediów czy użytek jakichś rozgrywek wewnętrznych, to równie dobrze może być to robione na użytek obcych służb - mówił były szef WSI gen. Marek Dukaczewski.

W jego ocenie szczególnie bulwersujący jest sam fakt, że tego typu spotkania mogą być rejestrowane i że dotyczy to ważnych osób w państwie. - Szczególnie gdy mówimy o ministrze spraw wewnętrznych, który podlega szczególnej ochronie Biura Ochrony Rządu - to mamy problem - podkreślił.

- To jest sprawa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i sądzę, że ABW już odpowiednie kroki powzięła, a jeśli nie, to zaraz podejmie - dodał. - Nie wiemy, czy Agencja nie ma już ustalonych informacji, kto mógł za tym stać, kto to przygotowywał, jak to było robione. Tego nie wiemy, dopóki nie zostaną takie informacje upublicznione, ale z drugiej strony wcale nie muszą być upublicznione, bo to tajne działania służb, które mogą skończyć się skierowaniem zawiadomień do prokuratury - mówił.

Również były szef MSW, a później szef Agencji Wywiadu Zbigniew Siemiątkowski skandalem nazwał dopuszczenie do nagrania ministra spraw wewnętrznych.

- Wykluczając sytuację, że jeden nagrywał drugiego - a ja ją wykluczam - i zakładając, że były to podsłuchy, to taka sytuacja jest skandaliczna - powiedział były minister. - Oznacza, że obaj - minister spraw wewnętrznych i szef Narodowego Banku Polskiego, którzy są pod ochroną kontrwywiadowczą - zostają bezkarnie wystawieni na niebezpieczeństwo - dodał.

Siemiątkowski powiedział, że niezależnie od tego, o czym te osoby rozmawiają, nie może się zdarzyć, że w miejscach publicznych dopuszcza się do takiej możliwości, że są nielegalnie nagrywani. - Jeżeli to oficerowie BOR chronili, to mieli obowiązek chronić ich od tej strony - podkreślił.

- Mogło się zdarzyć, że ktoś wcześniej wiedząc o spotkaniu, zabezpieczył to miejsce operacyjnie - ktoś przygotował je za pomocą tzw. podrzutki. Nie mogę wykluczyć sytuacji, że ktoś wiedział o takim spotkaniu - np. rezerwowano stolik i poszedł przeciek - spekulował Siemiątkowski.

W jego ocenie odpowiedzialność jest po stronie Biura Ochrony Rządu, a nie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. - ABW nie ma tu nic do rzeczy, jeśli nie prowadzili żadnej operacji, to nie mają tu nic do powiedzenia. Odpowiedzialność spoczywa na Biurze Ochrony Rządu. Oficerowie BOR powinni być czujni w takim wypadku, ale mogli być bezradni w sytuacji, gdy ktoś dał przeciek, że ma nastąpić spotkanie i ktoś operacyjnie je zabezpieczył w postaci podrzutki - wyjaśnił.

Siemiątkowski powiedział, że nie dopuszcza myśli, że ABW rozgrywało własnego szefa - bo teraz minister spraw wewnętrznych ich nadzoruje. - Wykluczam to, raczej sądzę że mamy do czynienia z przeciekiem informacji o mającym się odbyć spotkaniu i tym, że ktoś je operacyjnie zabezpieczył - powiedział.

Tygodnik „Wprost" twierdzi, że podobnych nielegalnych nagrań jest więcej, wymieniając m.in. rozmowę szefa NIK Krzysztofa Kwiatkowskiego z biznesmenem Janem Kulczykiem czy innych ministrów z szefem CBA lub innymi biznesmenami.

Rzecznik prasowy Centralnego Biura Antykorupcyjnego Jacek Dobrzyński powiedział PAP, że z szefem CBA Pawłem Wojtunikiem kontaktuje się wiele osób i uczestniczy on w wielu spotkaniach. Z kolei rzecznik NIK Paweł Biedziak w przesłanym oświadczeniu napisał, że w czasie rozmowy z Janem Kulczykiem szef NIK poinformował go, że ze swoimi problemami przedsiębiorca powinien zgłosić się do innych organów państwa. **(PAP)**

Opozycja przypuszcza atak

Polityka

Premier Donald Tusk nie widzi podstaw do dymisji Bartłomieja Sienkiewicza, bo z rozmowy szefa MSW z prezesem NBP nie wynika, by złamano prawo. Opozycja chce jednak odwołania rządu.

Jarosław Kaczyński na początku tygodnia zapowiedział, że jeśli premier nie ogłosi dymisji rządu, to PiS zgłosi w Sejmie wniosek o konstruktywne wotum nieufności dla rządu.

Politycy SLD zapowiedzieli, że jeśli premier nie złoży na najbliższym posiedzeniu Sejmu wniosku o wotum zaufania dla swojego rządu, Sojusz będzie wnioskować „o przyspieszone wybory i rząd techniczny". Sojusz chce też by prezydent Bronisław Komorowski zwołał posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Lider Twojego Ruchu Janusz Palikot zapowiedział, że jego klub zgłosi projekt uchwały o skróceniu kadencji Sejmu.

- Doszło do kompromitacji elit rządzących Polską - uzasadniał Palikot. Również jego zdaniem premier powinien podać się do dymisji razem z całym rządem.

Z kolei szef SP Zbigniew Ziobro zapowiedział, że zwróci się do Prokuratury Generalnej o zbadanie, czy premier Donald Tusk, szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz, szef NBP Marek Belka oraz były minister transportu Sławomir Nowak popełnili przestępstwo.

Premier przestrzegał liderów opozycji, by zastanowili się, czy są pewni, że chcą stanąć ramię w ramię z tymi, którzy dali narzędzia do głoszenia postulatu dymisji rządu. Odnosząc się do ich oczekiwań, że poda swój rząd do dymisji Tusk stwierdził, że nie będzie uczestniczył w planie obalenia rządu, tym bardziej że jest to plan, który napisał ktoś zupełnie inny. **(PAP)**

Jak nagrano i – przede wszystkim – kto

Z prokuratury

Prokuratura wszczęła śledztwo dot. podsłuchiwania polityków i prezesa NBP, a minister finansów zdecydował o częściowym uchyleniu tajemnicy skarbowej w sprawie żony byłego ministra Sławomira Nowaka - to pokłosie upublicznionych przez „Wprost" rozmów m.in. szefów MSW, NBP i b. wiceministra finansów.

Działania po publikacji „Wprost" podjęły prokuratura i ABW. Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga wszczęła śledztwo ws. możliwości popełnienia przestępstwa w związku z podsłuchiwaniem polityków i prezesa NBP. Zawiadomienia złożyli Bartłomiej Sienkiewicz i Dariusz Zawadka, b. dowódca jednostki GROM, obecnie członek zarządu spółki PERN.

ABW przeszukała wytypowane miejsca. Zebrany przez Agencję materiał zostanie przekazany prokuraturze. ABW bada, w jaki sposób doszło do nagrań i kto mógł je wykonać.

Dwa śledztwa prokuratury. ABW szuka śladów i zatrzymuje podejrzanych

We wtorek z Markiem Belką a także z premierem Donaldem Tuskiem o nagraniach ujawnionych przez „Wprost" rozmawiał prezydent Bronisław Komorowski. Według dyrektor biura prasowego Kancelarii Prezydenta Joanny Trzaski-Wieczorek, Komorowski rozmawiał z Belką o jego współpracy z Radą Polityki Pieniężnej, a także o projekcie nowelizacji ustawy o NBP. Dodała, że rozmowa prezydenta z premierem dotyczyła ujawnionych nagrań w kontekście podsłuchiwania najważniejszych osób w państwie, „samej kwestii technicznej możliwości zrealizowania tych nagrań, jak i motywacji, która mogła stać za tego typu działaniem".

Z kolei minister finansów Mateusz Szczurek poinformował, że zdecydował o częściowym uchyleniu tajemnicy skarbowej w sprawie żony byłego ministra transportu Sławomira Nowaka. „Wprost" opublikował m.in. stenogram z nagranej rozmowy Nowaka z Andrzejem Parafianowiczem, byłym wiceministrem finansów, byłym szefem Głównego Inspektoratu Informacji Finansowej. Nowak mówi tam o kontroli finansów żony, która - według mediów - ma gabinet denfystyczny.

Praska prokuratura od poniedziałku prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Sławomir Nowak zrezygnował z członkostwa w PO. **(PAP)**

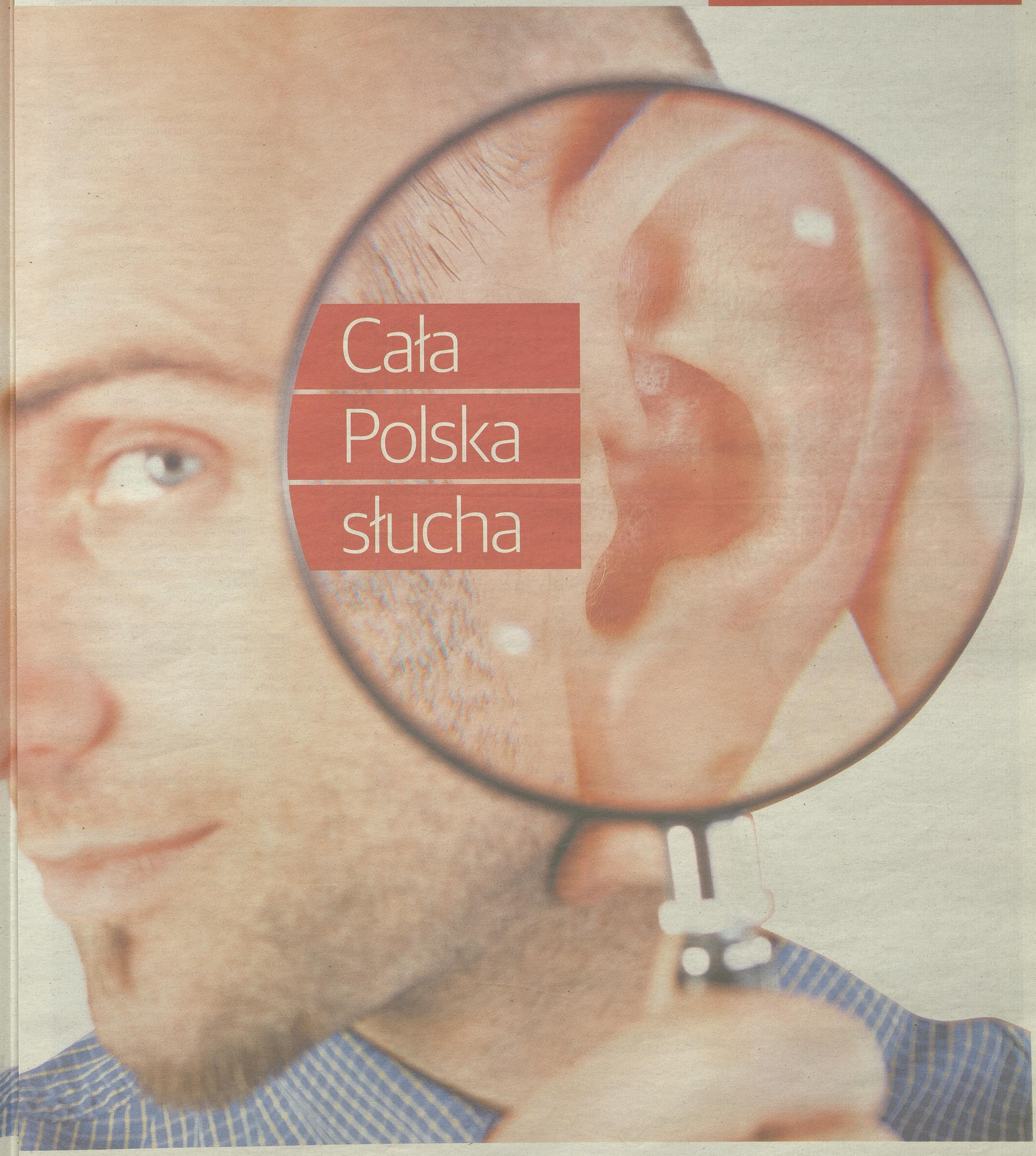

Cała Polska słucha



Cała Polska słucha

Tajemnica ustawy o NBP

Wątek nowelizacji pojawia się w podsłuchanej rozmowie szefa MSW i prezesa NBP. Jej założenia zostały upublicznione miesiąc po tym nagraniu, choć prace trwały już od wielu miesięcy

Prawo

Minister finansów Mateusz Szczurek ujawnił, że prace nad nowelizacją ustawy o NBP rozpoczęła się już w marcu 2013 roku. Czyli na kilka miesięcy przed podsłuchaną, a teraz ujawnioną rozmową szefa NBP z ministrem spraw wewnętrznych.

Jednak dziennikarze portalu tvn24bis.pl ustalili, że pierwsza upubliczniona wersja dokumentu datowana jest na sierpień. Czyli miesiąc po tej rozmowie.

Jej inicjatorem był prezes NBP Marek Belka. Do jednej z warszawskich restauracji zaprasza ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza i byłego ministra Sławomira Cytryckiego. Podsłuchana rozmowa dotyczy hipotetycznego wsparcia przez NBP budżetu państwa kilka miesięcy przed wyborami, które może wygrać PiS.

Z nagrań upublicznionych przez „Wprost" wynika, że Belka w zamian za to wsparcie postawił dwa warunki. To dymisja szefa resortu finansów Jacka Rostowskiego oraz właśnie nowelizacja ustawy o banku centralnym.

W kontekście tej nowelizacji Belka mówi, że chce, by partnerem dla szefa banku centralnego był nie minister finansów, ale premier; mowa jest także o RPP, o której Belka mówi: „jesteśmy w stanie z nią zagrać".

Efekt: w listopadzie Rostowski przestaje być ministrem. Wcześniej, bo 19 sierpnia - ujawnił portal tvn24bis.pl - upubliczniono projekt nowelizacji na stronie internetowej rządu. Do października trwały międzyministerialne uzgodnienia. A pod koniec maja 2014 roku wpłynął do Rady Ministrów. We wtorek zaakceptował go rząd.

Co w nim jest? Propozycja przewiduje wprowadzenie rozwiązania, zgodnie z którym jedna trzecia składu Rady Polityki Pieniężnej byłaby powoływana co 2 lata w równej liczbie przez prezydenta, Sejm oraz Senat. „Zaletą tego rozwiązania byłoby wyeliminowanie sytuacji, w których w tym samym (zbliżonym) terminie następuje wymiana większości członków RPP" - napisano w dokumencie.

Według resortu finansów sytuacje te zwiększają niepewność w polityce pieniężnej i ryzyko niespójności decyzji w kolejnych kadencjach, co może skutkować utratą kapitału intelektualnego, know-how i pamięci instytucjonalnej, których nie da się w łatwy sposób przekazać nowym członkom RPP.

Ponadto projekt przewiduje m.in. wprowadzenie rozwiązań umożliwiających reprezentowanie przez NBP interesów Polski w podmiotach międzynarodowych nie tylko w postaci członkostwa (jak ma to miejsce teraz), ale także w formie współpracy.

Zaproponowano też zmianę zasad zastępowania prezesa NBP w czasie jego nieobecności. Obecnie w czasie jego nieobecności zastępuje go pierwszy zastępca. W projekcie napisano, że może to być wiceprezes.

Projekt doprecyzowuje też regulacje związane z ograniczeniami dotyczącymi aktywności zawodowej i publicznej członków RPP. Zaproponowano też zmiany w sprawie kompetencji Rady i zarządu NBP dotyczących rocznego sprawozdania finansowego NBP oraz wyboru podmiotu uprawnionego do badania sprawozdania finansowego. MF zaproponowało też zmianę w przepisach dotyczących opracowywanie okresowych informacji o wpłatach i wypłatach z zysku NBP. Chce też umożliwić NBP sprzedaż i kupno - z ograniczeniami wynikającymi z regulacji unijnych - dłużnych papierów wartościowych na rynku wtórnym. ●

Szybki i wściekły. Bożyszcze internetu. Złapany i wypuszczony



● Robert N. pseudonim Frog - znany z pirackiej jazdy po Warszawie - został zatrzymany przez stołecznych policjantów w jednym z nadmorskich kurortów w województwie zachodniopomorskim

Z policji

Posiadanie broni bez zezwolenia, przywłaszczenie nie swojego dowodu, przedkładanie w bankach nieprawdziwych dokumentów i poświadczanie nieprawdy. Siedem zarzutów usłyszał Robert N. To słynny „Frog", który urządzał sobie rajdy białym bmw po Warszawie.

Jednak żaden z zarzutów nie dotyczy tego zdarzenia. Na dodatek Robert N., który publikował w internecie swoje wyczyny i kpił z policjantów, nie został aresztowany.

Robert N. został zatrzymany w mieszkaniu koło Mielna. Tam miał się ukrywać. - Zatrzymaliśmy go w związku z podejrzeniem o kilka przestępstw o charakterze kryminalnym - poinformował rzecznik komendanta głównego policji Mariusz Sokołowski.

Anna Kędzierzawska z Komendy Stołecznej Policji poinformowała, że w województwie podlaskim policja zabezpieczyła bmw, które mężczyzna prawdopodobnie wykorzystywał do rajdów po Warszawie.

- Ustaliliśmy również, że w Krakowie wynajmuje mieszkanie. Zabezpieczyliśmy w nim m.in. kilkanaście aparatów telefonicznych, duplikat prawa jazdy, kamizelkę z napisem „Policja", pałkę policyjną, kartę prepaid, broń gazową oraz amunicję - dodała. Podkreśliła, że mężczyzna jest podejrzewany o przestępstwa kryminalne - oszustwa i przestępstwa gospodarcze.

- Policja chce sobie zrobić medialny sukces - wykpiwał w TVN24 zatrzymanie Roberta N. jego adwokat. Twierdzi, że jego klient jest niewinny i ktoś z niego robi mafijnego bossa.

Przed kilkoma dniami w internecie pojawił się kilkunastominutowy film, na którym widać, jak kierowca złamał wiele przepisów jadąc warszawskimi ulicami, m.in. jechał pod prąd, wjeżdżał na skrzyżowanie na czerwonym świetle, prowadził auto z dużą prędkością slalomem między innymi pojazdami, ścigał się z motocyklistami.

Warszawska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie; wciąż jednak nie postawiono zarzutów piratowi drogowemu. Śledztwo dotyczy sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, za co grozi do ośmiu lat więzienia.

Prokurator generalny Andrzej Seremet zapowiedział, że prokuratura ma analizować film, który pirat drogowy wrzucił do sieci; wezmą w niej udział biegli informatycy oraz biegli z zakresu ruchu drogowego. (PAP)

Robben najszybszym piłkarzem świata



FOT. PAP/EPA/KOEN VAN WEEL

Holender biegł z prędkością 37 kilometrów na godzinę

Mistrz

Holender Arjen Robben jest najszybszym piłkarzem na świecie. W akcji z 80. minuty, którą zakończył strzeleniem piątej bramki, podczas meczu mundialu z broniącą tytułu Hiszpanią zmierzono mu prędkość - 37 km/godz.

30-letni Arien Robben, grający w Bayernie Monachium ścigał się wówczas z dwa lata młodszym obrońcą Realu Sergio Ramosem. Rezultat Hiszpana to zaledwie 30,6 km/godz.

Do tej pory za najszybszego zawodnika na świecie uważano Anglika Theo Walcotta. FIFA podała, że w 2013 roku biegł z piłką z szybkością 35,7 km/godz.

Holendrzy wygrali w piątek z Hiszpanią 5:1, a po dwa gole zdobyli właśnie Robben i Robin van Persie. Bramkę dla Hiszpanii, przy stanie 0:0, uzyskał Xabi Alonso z rzutu karnego. To był rewanż za finał mistrzostw świata z 2010 roku, wygrany po dogrywce przez Hiszpanów. **(PAP)**

Ciekawostki z mundialu



Tysiące kibiców nie zobaczyło połowy meczu pomiędzy Szwajcarią i Ekwadorem. Powodem były długie kolejki przy bramkach.



Piłkarze reprezentacji Chorwacji nie będą rozmawiać z mediami. Obrazili się, bo paparazzi zrobili im nagie zdjęcia w hotelowym basenie.



Brazylijski Natal został ogłoszony miastem klęski żywiołowej. Trzy dni intensywnych opadów deszczu wywołały powódź. Jednak poniedziałkowy mecz Ghany z USA w piłkarskich mistrzostwach świata odbył się.



Kibice zgromadzeni na stadionie w Porto Alegre nie usłyszeli hymnów Francji i Hondurasu przez meczem tych drużyn w grupie E piłkarskich mistrzostw świata. Na razie nie wiadomo, co było przyczyną tego niedopatrzenia.

Niemiecki dziennikarz gazety „Welt am Sonntag" został obrabowany na przystanku w Manaus. Do Brazylii przyleciał, by relacjonować piłkarskie mistrzostwa świata. Do zdarzenia doszło przed meczem grupy D między Włochami i Anglią (2:1). Na przystanku autobusowym podszedł do niego mężczyzna i przystawił pistolet. Redaktor oddał wszystkie pieniądze oraz telefon komórkowy. W Manaus zostaną rozegrane jeszcze dwa spotkania. 22 czerwca USA - Portugalia oraz trzy dni później Honduras - Szwajcaria. (PAP)

Brazylijczycy zaczęli się

Od kilku dni zapomnieliśmy o problemach pozaboiskowych - mówi j „Bora" Milutinovic. - Po przedmundialowych zawirowaniach ludzie w B

Rozmowa

Dariusz Kurowski
(PAP)

Czy z sentymentem śledzi pan brazylijskie mistrzostwa?

Naprawdę mogę być szczęśliwy oglądając w Brazylii piłkarzy czy reprezentacje, z którymi wcześniej pracowałem. Na przykład mecz Hondurasu z Francją. W bramce stał Valladares, który grał kiedyś u mnie. Palacios ukarany czerwoną kartką, to też mój były zawodnik. Pracował ze mną przed dziesięcioma laty. Prowadziłem Honduras w eliminacjach do mistrzostw świata w 2006 roku, więc z tą reprezentacją mam związane wspaniałe wspomnienia.

A komu najbardziej pan kibicuje?

Oczywiście mam sentyment do Meksyku, bo to przecież mój kraj, moja rodzina. Ale życzę jak najlepiej także Kostaryce, Nigerii, Stanom Zjednoczonym. Muszę też wspomnieć o Bośni i Chorwacji, również mi bliskich. Wszędzie mam wielu przyjaciół. Staram się szanować ludzi, więc chyba i.oni mnie szanują. Nie odmawiam wywiadów dziennikarzom, bo wiem jak ciężka to praca w obecnych czasach.

Jak po pierwszych meczach ocenia pan mistrzostwa w Brazylii?

Dla mnie najważniejsze, że ludzie wreszcie zaczęli cieszyć się piłką i mają z tego wiele radości. Wcześniej za wiele mówiono o sprawach pozaboiskowych, o rożnych problemach, protestach, które były w centrum uwagi. Od kilku dni zapomnieliśmy o tym i zaczęliśmy interesować się głównie piłką. Wiadomo przecież, że Brazylia nie jest idealnym krajem do organizacji takiej imprezy. A wracając do futbolu; kilka reprezentacji, jak Kolumbia i Kostaryka, pokazało już świetną grę.

A jak ocenia pan Brazylijczyków po inauguracyjnym meczu? Oczekiwania wobec nich są duże.

W piłce trudno w ogóle mówić o perfekcji, gdy w drużynie jest aż jedenastu zawodników. Jest grą, w której zawsze trzeba mieć szczęście. Brazylia je miała i wygrała 3:1. Ciekawe jak będzie się spisywała w kolejnych meczach. Na pewno pokazała, że ma wielu świetnych zawodników. Dla trenerów Scolariego i Parreiry najważniejsze jest dokonanie analizy, co w tym meczu było dobre, a co złe i dokonanie korekt w następnym.



Dziecko z plemienia Indian Tatuyo wraz z matką pozują dziennikarzom wraz z mundialową piłką. Miesz

> **Dla mnie najważniejsze, że ludzie wreszcie zaczęli cieszyć się piłką**

Co było dla pana większą sensacją - wysoka wygrana Holandii z Hiszpanią czy porażka Urugwaju z Kostaryką?

Zdecydowanie ten pierwszy mecz, a raczej rozmiary wygranej Holendrów. Co prawda przed czterema laty występowali przecież w finale mistrzostw, ale żeby wygrać tak wysoko z obrońcą tytułu? To wręcz niewiarygodne. Choć oczywiście wygrana Kostaryki też zasługuje na uznanie.

Czy sprawdzi się teoria, że mistrzostwa w Ameryce Południowej musi wygrać drużyna z tego kontynentu?

Tylko kiedy ta teoria powstała? Czasy się zmieniły, piłka też. Reprezentacje krajów Ameryki Południowej składają się teraz prawie wyłącznie z zawodników grających w Europie. Więc trudno nawet powiedzieć, jaki taka teoria ma sens.

Pracuje pan dla komitetu organizacyjnego mistrzostw świata w Katarze w 2022 roku. Ostatnio pojawiły się oskarżenia o korupcję przy wyborze. Trud-

cieszyć z Mundialu

jeden z najsłynniejszych trenerów na świecie Velibor Brazylii zaczęli cieszyć się piłką



FOT. PAP/EPA/JEON HEON-KYUN

szkają w wiosce Tupe, jakieś 35 kilometrów od Manaus w Brazylii.

no uwierzyć, że jest to idealny kraj do przeprowadzenia turnieju.

Takie informacje się pojawiają, bo daje znać o sobie różnica interesów. Naprawdę trudno znaleźć kandydata, który spełniałby wszystkie kryteria. Katar ma wiele atutów. Może wybudować klimatyzowane obiekty. Wszędzie jest blisko, nie trzeba pokonywać tak wielkich odległości, by zobaczyć następny mecz, jak w Brazylii czy wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Możliwe byłoby nawet obejrzenie dwóch jednego dnia. W ciągu godziny można praktycznie wszędzie się dostać. Dla kibiców to niezwykle istotne.

Milutinovic pochodzi z Serbii, ale od lat mieszka w Meksyku. W swojej bogatej karierze pracował w kilkunastu krajach. Jest trenerskim rekordzistą mistrzostw świata, bowiem w finałach prowadził aż pięć różnych reprezentacji: Meksyku (1986), Kostaryki (1990), Stanów Zjednoczonych (1994), Nigerii (1998) i Chin (2002).

Fakty

Mistrzostwa świata w piłce nożnej, nazywane również mundialem (hiszp. – światowy) lub Pucharem Świata (ang. World Cup)
Międzynarodowy turniej piłkarski, w którym biorą udział męskie reprezentacje narodowe federacji należących do FIFA. Pierwsze mistrzostwa odbyły się w 1930 roku w Urugwaju. Od tego czasu odbywają się co cztery lata, z wyjątkiem 1942 i 1946 roku, kiedy to nie zostały rozegrane z powodu II wojny światowej.

Obecnie w turnieju występują 32 reprezentacje rywalizujące o tytuł na terenie kraju (lub krajów) organizującego mistrzostwa przez okres około jednego miesiąca.
Ta faza rozgrywek często nazywana jest finałami mistrzostw świata. Z kolei faza eliminacji, mająca miejsce w ciągu trzech lat poprzedzających turniej, wyłania drużyny, które wraz z gospodarzem (lub gospodarzami) wystąpią na mistrzostwach świata.

Podczas dotychczas rozegranych 19 turniejów, osiem reprezentacji sięgało po tytuł.
Najbardziej utytułowanym zespołem jest Brazylia, która wygrywała pięciokrotnie i jako jedyna brała udział we wszystkich turniejach finałowych. Włochy zdobyły cztery tytuły mistrza świata, a Niemcy triumfowały trzykrotnie. Pozostali zwycięzcy to: Urugwaj, który wygrał dwukrotnie, w tym turniej inauguracyjny, Argentyna, która wygrywała dwukrotnie oraz Anglia, Francja i Hiszpania, mające na swoim koncie po jednym tytule mistrzowskim w historii.

Reprezentacja Polski siedmiokrotnie uczestniczyła w mistrzostwach.
Pierwszy raz w 1938, ostatni w 2006. Dwukrotnie zajęliśmy trzecie miejsce w końcowej klasyfikacji – w 1974 roku w Niemczech, kiedy to królem strzelców został Grzegorz Lato i w 1982 roku w Hiszpanii.

FIFA organizuje także równorzędne mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet.
Pierwszy taki turniej odbył się w 1991 roku w Chińskiej Republice Ludowej. W eliminacjach do turnieju kobiecego startuje mniej reprezentacji, jednak mistrzostwa te stale się rozwijają.
(WIKIPEDIA.ORG)

Już 20 raz ogląda na żywo mistrzostwa

Ludzie

Dariusz Kurowski
(PAP)

Pat Walsh jest Irlandczykiem, pracownikiem firmy logistycznej z Dublina. Choć bardziej pasuje określenie – zawodowy kibic. Finały mistrzostw świata w Brazylii są jego dwudziestym wielkim turniej piłkarskim oglądanym na żywo.

– Obejrzałem osiem finałów mistrzostw świata, siedem mistrzostw Europy, cztery Puchary Konfederacji i jeden turniej Copa America – wylicza.

W Brazylii chce zobaczyć aż 27 spotkań. – Finał na Soccer City w 2010 roku był moim 202. meczem w mistrzostwach świata. W RPA widziałem 31 z 32 finalistów. Cztery lata wcześniej w Niemczech udało mi się zobaczyć wszystkie startujące w turnieju drużyny. Jak dobrze pójdzie, na następnych mistrzostwach w Rosji zaliczę mecz numer 250 – prognozuje.

Największym problemem Walsha jest zaledwie dwadzieścia dni urlopu w roku. Biorąc pod uwagę jego intensywny tryb życia, czyli ciągłe podróże, to stanowczo za mało.

– Na szczęście mam wyrozumiałego szefa i kolegów w pracy. Ale i tak muszę brać nadgodziny, żeby uzyskać dodatkowe dni wolne na wyjazdy. Nie mam żony, więc przynajmniej jeden problem mi odpada... – dodał z uśmiechem.

Przygotowanie każdego wyjazdu kosztuje go mnóstwo pracy. – Tego do Brazylii zajęło kilkaset godzin w ostatnim roku. Najtrudniej było znaleźć tanie przeloty. Niektóre wolałem rezerwować jeszcze przed losowaniem grup, nie wiedząc nawet kto z kim będzie grał – powiedział. Ponieważ odległości między miastami są duże, a bilety lotnicze drogie, wyjazd do Brazylii będzie go kosztował około 5 tys. funtów (w przybliżeniu 25 tys. zł).

Każdy turniej wymaga innego podejścia, w zależności od warunków komunikacyjnych w danym kraju. – Podczas MŚ 2002 dwanaście razy płynąłem statkiem pomiędzy Japonią i Koreą. Dzięki temu zobaczyłem 25 meczów na wszystkich dwudziestu stadionach – wspomniał.

W czasie Euro 2008 spędził kilka nocy w pociągu relacji Zurych – Wiedeń. W RPA razem z innymi kibicami podróżował wynajętym samochodem, na zmianę z przelotami. – W Stanach

> **Jeśli chodzi o mundial, to nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych**

Zjednoczonych w 1994 roku miałem szalony okres. Przeleciałem ponad trzydzieści tysięcy mil. Na przykład w jednej ósmej finału: najpierw w Waszyngtonie obejrzałem spotkanie Hiszpanii ze Szwajcarią, w nocy poleciałem do Los Angeles na mecz Rumunii z Argentyną, a następnego dnia do Orlando, by zobaczyć jak Irlandia gra z Holandią. Zrobiłem wtedy interes życia, płacąc za nielimitowany miesięczny bilet w Delta Air tylko 400 dolarów! – podkreśla z satysfakcją. Szczególne wspomnienia Walsh ma z Euro 2012. – Nie tylko ja, ale wszyscy irlandzcy kibice, którzy zostali w Polsce fantastycznie przyjęci, mimo że chodzili bez przerwy pijani. Teraz język polski jest drugim najczęściej używanym w Irlandii. Ostatnio zauważyłem w Tallaght Shopping Centre w zachodnim Dublinie napis na skrzynce pocztowej po irlandzku, angielsku i po polsku. Może ten ostatni stał się już trzecim oficjalnym językiem w mojej ojczyźnie, a ja jeszcze o tym nic nie wiem? – żartuje.

Walsh jest nie tylko wytrwałym kibicem, ale od dziecka także kolekcjonerem pamiątek piłkarskich. Zbiera właściwie wszystko. Choć pewnie zaskoczy wielu stwierdzeniem, co w jego kolekcji jest najcenniejsze: – Składy z meczów, jakie dziennikarze dostają w biurze prasowym! Te oryginalne, wydrukowane na papierze. Bywają i w wersji elektronicznej, ale nie mają dla mnie aż takiej wartości.

Na każdym z ostatnich turniejów Irlandczyk uzbierał około czterdziestu kilogramów różnych pamiątek piłkarskich. – Zawsze przygotowywałem paczki i wysyłałem je pocztą do Dublina. Z Brazylii będę wracał liniami TAP, które mają limit bagażu aż 64 kilogramy, więc tym razem wyjątkowo zabiorę wszystko do samolotu – zapewnił.

Na pytanie, jakie ma jeszcze piłkarskie marzenia bez namysłu odpowiada: – Zobaczyć reprezentację każdego kraju na świecie w meczu rozgrywanym na jej terytorium. I zarobić tyle pieniędzy, by wybudować muzeum piłkarskie, a za resztę do końca życia podróżować....

To był pierwszy w historii goal-line

Technologia

Premiera technologii goal-line, dramatyczna końcówka meczu Szwajcarii z Ekwadorem oraz wspaniała bramka Lionela Messiego w spotkaniu z Bośnią i Hercegowiną – to najważniejsze wydarzenia czwartego dnia piłkarskiego mundialu w Brazylii.

Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata sędzia skorzystał z technologii, która rozwiewa wątpliwości, czy piłka przekroczyła linię bramkową. Stało się to na stadionie w Porto Alegre w 48. minucie meczu Francji z Hondurasem, a gol padł po... samobójczym trafieniu bramkarza drużyny z Ameryki Środkowej Noela Valladaresa. Nie zdążył on cofnąć ręki i musnął piłkę odbitą od słupka po strzale Karima Benzemy. Brazylijski arbiter Sandro Ricci otrzymał sygnał potwierdzający zdobycie bramki na swoim zegarku.



FOT. PAP/EPA/JEON HEON-KYUN

Był gol – tłumaczy piłkarzom brazylijski arbiter

W tym momencie „Trójkolorowi" prowadzili 2:0 i na dodatek grali z przewagą zawodnika. Tuż przed przerwą sędzia podyktował dla nich rzut karny, przy okazji upominając Wilsona Palaciosa drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartką. „Jedenastkę" wykorzystał bohater spotkania Benzema. Napastnik Realu Madryt ustalił też wynik, strzelając w 72. minucie trzeciego gola.

Przed meczem nie odegrano hymnów obu krajów z powodu awarii technicznej. **(PAP)**

Sylwetka

Mirosław Ikonowicz
(PAP)

Oto koniec króla

● Juan Carlos żegna się z koroną. Jego syn Filip VI ma uratować, nadwątlony wskutek potknięć ojca, prestiż monarchii

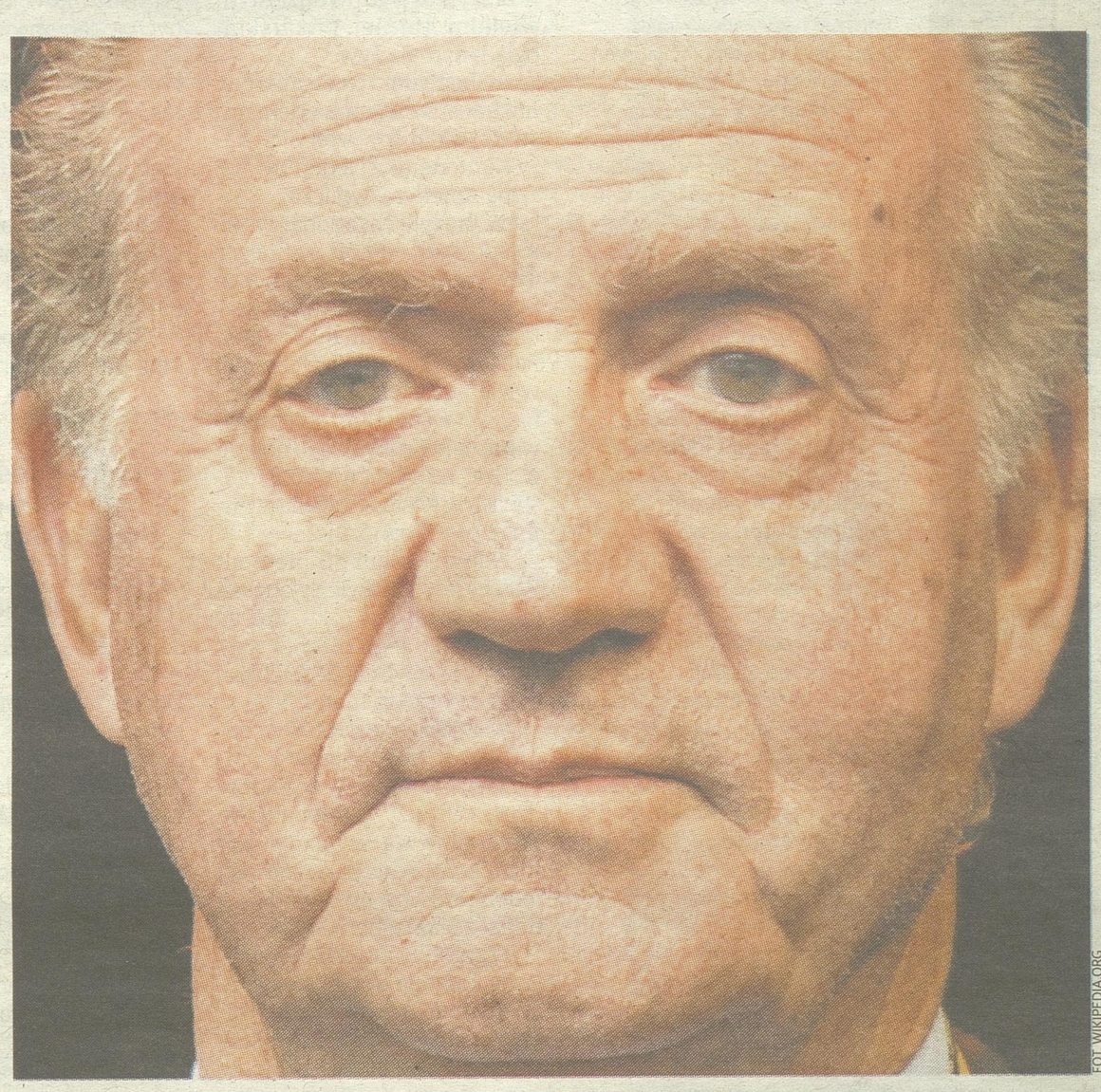

FOT. WIKIPEDIA.ORG

Podanie się Juana Carlosa do dymisji, jak to uczynili przed nim ze względów zdrowotnych hiszpańscy królowie Carlos I i Filip V, zamyka niefortunny, schyłkowy okres funkcjonowania tego niewątpliwie zasłużonego dla hiszpańskiej demokracji monarchy, jednego z europejskich królów, którzy „panują", ale nie rządzą.

Juan Carlos ma za sobą okres, który - co publicznie wyznał w przemówieniu pożegnalnym - pozostawił blizny po popełnionych przez niego błędach, wynikających z ludzkich ograniczeń. Teraz jednak chce dać szansę nowemu pokoleniu, nowej energii.

Gdy w Poniedziałek Wielkanocny 2012 roku król poleciał do Botswany, aby zapolować na słonie, miała to być krótka, dyskretna myśliwska eskapada monarchy. Nieszczęśliwy upadek podczas polowania - złamanie szyjki kości udowej i aż pięć operacji, które musiał przejść i po których podupadł na zdrowiu - stały się sensacją medialną w kraju; Hiszpanii przechodzącej okres dotkliwego kryzysu, uderzającego głównie w najsłabszych i młode pokolenie - w połowie bez pracy. „Tyle pieniędzy na afrykańską eskapadę myśliwską króla..." - krzyczały nagłówki gazet.

Sensacyjne doniesienia o niefortunnym królewskim polowaniu nałożyły się na badaną od dłuższego czasu przez hiszpańską prokuraturę „aferę Noos". „Noos", to „instytut non profit" założony przed 15 laty przez Iñaki Undargarina, męża najmłodszej córki Juana Carlosa, Cristiny. Zajmował się on handlem prawdziwymi, czy rzekomymi wpływami na dworze królewskim. Oficjalnie uczestniczył w organizowaniu różnych kongresów poświęconych sportowi i turystyce. Np. prezydent autonomii Wysp Balearów zapłacił zięciowi króla 1,1 miliona euro za fikcyjne doradztwo „Noos" dla klubów sportowych archipelagu. Sędzia określił honorarium jako całkowicie nieproporcjonalne do świadczonych usług.

Dlatego szybko spada liczba zwolenników utrzymania w Hiszpanii monarchii. Jeśli jeszcze w styczniu 2013 roku instytucja hiszpańskiej monarchii miała poparcie 50,1 proc. obywateli, to w czerwcu 2014 w skali dziesięciopunktowej wynosiło ono zaledwie 3,7 punktu i kształtowało się na poziomie poparcia tak niepopularnych wśród społeczeństwa hiszpańskiego instytucji, jak żandarmeria - Guardia Civil czy media.

Spadkowi popularności instytucji monarchii towarzyszy też, odnotowywane przez wszystkie sondaże, zjawisko głębokiego kryzysu zaufania do dwu głównych partii politycznych, które wymieniały się w Hiszpanii u władzy od 1982 roku: socjalistów i rządzącej obecnie prawicowej Partii Ludowej.

W chwili śmierci Franco w listopadzie 1975 roku Hiszpania nie była monarchią, lecz dyktaturą ustanowioną przez niego w rezultacie zakończonej w 1939 r. wojny domowej przeciwko Republice, proklamowanej w 1931 roku. Również sami Hiszpanie nie byli monarchistami. Franco przed śmiercią starannie przygotował kontynuację „frankizmu bez caudilla". Z pomocą sztabu doradców i prawników skonstruował model monarchii autorytarnej, która miała to zapewnić.

Juan Carlos był przygotowywany i kształcony do tej roli, wyznaczonej mu przez hiszpańskiego dyktatora, od wczesnej młodości.

Urodził się w Rzymie jako syn Juana de Borbon y Battenberg, naturalnego następcy zdetronizowanego w 1931 r., z chwilą ogłoszenia II Republiki Hiszpańskiej, króla Alfonsa XIII. Żyjący później na emigracji w Portugalii Juan de Borbon, który przyjął tytuł hrabiego Barcelony, po rokowaniach prowadzonych od 1948 r. podpisał w 1960 r. umowę z gen. Francisco Franco. Mówiła ona, że po śmierci caudilla Hiszpanii wnuk Alfonsa XIII zastąpi go jako król na stanowisku szefa państwa. Hiszpania w tym momencie bardzo powoli wychodziła z okresu krwawego terroru, który uprawiały w czasie wojny domowej obie strony, a po jej zakończeniu - plutony egzekucyjne Franco, działające aż do 1952 roku.

Na podstawie umowy zawartej między dziedzicem tronu Alfonsa XIII, ojcem Juana Carlosa a gen. Franco, przyszły król przyjechał do Hiszpanii i znalazł się pod opieką generalissimusa, który pokładał w zdolnym młodzieńcu wielkie nadzieje. Juan Carlos otrzymał tu wykształcenie cywilne i wojskowe, a w 1962 r. ożenił się z grecką księżniczką Zofią.

W 1969 r. Franco ogłosił go oficjalnie swoim następcą, który wstąpi na tron i obejmie najwyższą władzę w państwie po jego śmierci. Od tej chwili Juan Carlos zaczął oficjalnie brać udział w posiedzeniach gabinetu Franco. W lipcu 1974 r., gdy dyktator zachorował, przyszły hiszpański monarcha sprawował przez parę tygodni rządy w jego imieniu. Dobrze przeszedł tę próbę generalną, nie podważając zaufania, jakie żywił do niego schorowany caudillo.

Juan Carlos niczym się nie zdradzał, że powziął zupełnie inne zamiary co do przyszłości ojczyzny, w której nadal władzę na wszystkich szczeblach trzymała w rękach stara gwardia wojskowych i cywilnych frankistów, zasłużonych podczas wojny domowej.

Wielki hiszpańskojęzyczny pisarz, Mario Vargas Llosa, napisał w tych dniach na łamach madryckiego dziennika „El Pais" o sytuacji, w której Juan Carlos objął tron po śmierci Fanco: „Nie ma co się oszukiwać, pogrobowcy Franco kontrolowali nadal władzę i przy silnym poparciu znacznej części opinii publicznej przeciwstawiali się demokratyzacji Hiszpanii".

Z drugiej jednak strony, zmęczenie społeczeństwa długotrwałym napięciem, w jakim utrzymywał je frankizm i trudna sytuacja ekonomiczną kraju sprzyjało stopniowej izolacji skrajnie frankistowskich bojówkarskich ugrupowań w rodzaju „partyzantów Chrystusa Króla", którzy terroryzowali stolicę.

Pokojowy i demokratyczny przebieg hiszpańskiej transformacji stał się w znacznej mierze zasługą młodego króla. Gdy nazajutrz po śmierci dyktatora objął tron, zamiast utrwalać dyktaturę stanął na czele tych, którzy kierowali izolowany w Europie kraj na tory nowoczesnej demokracji, otwartej na świat. Niezwykle zręcznym posunięciem Juana Carlosa było pozbycie się ostatniego premiera mianowanego przez Franco, Carlosa Ariasa Navarro i powołanie na to stanowisko w 1976 roku „frankistowskiego liberała", niedawno zmarłego Adolfo Suareza. Bez oporów zmienił on mundur khaki wojskowego kroju, który nosił jako minister-sekretarz jedynej partii, frankistowskiego Movimento, na ciemny garnitur polityka i koszulę z mankietami z wytwornych brabanckich koronek.

Obaj, Juan Carlos i jego premier, doprowadzili w 1978 roku do uchwalenia demokratycznej konstytucji, dzięki której Hiszpania stała się formalnie państwem demokracji parlamentarnej z całkowicie symboliczną władzą królewską na wzór tej, jaką dysponują pozostali europejscy monarchowie.

Niespełna trzy lata później, 23 lutego 1981 roku Juana Carlos raz jeszcze odegrał bodaj decydującą rolę.

Rano tego dnia oddział Guardia Civil pod dowództwem frankistowskiego, podpułkownika Antonio Tejero, wtargnął do gmachu hiszpańskich Kortezów i przez 13 godzin terroryzował parlamentarzystów oraz członków rządu, rozkazując im, by siedzieli pod ławkami. Miał poparcie kilku generałów zasłużonych w wojnie domowej. Wielu wahało się, czy poprzeć zamach stanu, czy konstytucyjną władzę. Przeważyły mediacje i postawa Juana Carlosa. Zamach został udaremniony.

„Jestem przekonany - napisał Mario Vargas Llosa - że z biegiem czasu historycy oddadzą sprawiedliwość dokonaniom Juana Carlosa, które w ogromnej mierze przyczyniły się do tego, że 39 lat, w ciągu których panował były najbardziej wolne, demokratyczne i dostatnie w długiej historii Hiszpanii".●

90 lat. I skacze

George H.W. Bush uczcił swoje 90. urodziny skokiem ze spadochronem. Jest nie tylko najstarszym żyjącym, ale i najpopularniejszym byłym prezydentem USA ostatniego półwiecza. Także historycy coraz życzliwiej oceniają jego prezydenturę w latach 1989-93.

Ludzie

Inga Czerny (PAP)

Mamy dziś wspaniały dzień w Maine - wystarczająco dobry dla skoku spadochronowego" - napisał były prezydent na Twitterze. I tak jak 15, 10 i 5 lat temu, gdy obchodził 75., 80. i 85. urodziny, postanowił uczcić ten dzień skokiem ze spadochronem z samolotu. Ponieważ z powodu choroby Parkinsona nie może się samodzielnie poruszać, skoczył w tandemie z jednym z emerytowanych wojskowych. Szczęśliwie wylądował w Kennebunkport w stanie Maine, gdzie znajduje się jego dom, powitany tam przez żonę Barbarę i syna George'a, także byłego prezydenta USA.

Bush senior jest ostatnim prezydentem USA, który osobiście uczestniczył w działaniach II wojny światowej. I to właśnie podczas wojny po raz pierwszy wyskoczył z samolotu ze spadochronem, gdy dokonując ataku bombowego został zestrzelony nad Pacyfikiem przez Japończyków w 1944 roku.

Zanim został w 1989 roku 41. prezydentem USA, był m.in. kongresmenem z ramienia Partii Republikańskiej, ambasadorem USA przy ONZ, dyrektorem CIA i wiceprezydentem USA. Był gospodarzem Białego Domu tylko przez jedną kadencję. Sromotnie przegrał walkę o reelekcję w 1992 roku z Billem Clintonem, zdobywając zaledwie 37 proc. głosów - najmniej spośród wszystkich prezydentów, którzy zabiegali o drugą kadencję od 1912 roku. Powodów jego porażki upatruje się głównie w polityce wewnętrznej: za rządów Busha w USA zwiększyła się inflacja, bezrobocie i zadłużenie kraju, a wielu Republikanów nie mogło mu wybaczyć, że złamał obietnicę i podniósł podatki.

Ale od czasu, gdy Bush senior odszedł z najwyższego urzędu, jego popularność znacznie wzrosła. Według ubiegłorocznego sondażu Gallupa jego prezydenturę pozytywnie oceniało 66 proc. Amerykanów. To najwyższe wskaźniki poparcia spośród ostatnich ośmiu prezydentów USA, przed Ronaldem Reganem (64 proc.) i Billem Clintonem (60 proc.).

Także historycy i politycy zaczęli oceniać go bardziej życzliwie, co wyrażali przy okazji obchodzonego w kwietniu br. 25-lecia objęcia prezydentury przez George'a seniora. Bush jest chwalony za sprawne wyprowadzenie kraju z zimnej wojny, przyjęcie ustawy o niepełnosprawnych, zaostrzenie przepisów o ochronie czystego powietrza oraz za to, jak przeprowadził pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej.

- Dopiero zaczynamy uzyskiwać perspektywę na temat prezydentury George'a H.W. Busha i myślę, że z każdą chwilą wygląda ona lepiej - mówił dyrektor biblioteki prezydenta Lyndona Johnsona Mark Updegrove, który pisze książkę o obu prezydentach Bushach. Zasługi Busha w związku z pokojowym końcem zimnej wojny podkreślał też niedawno Robert Gates, który za jego prezydentury kierował CIA, a w administracji Busha juniora oraz Baracka Obamy był szefem Pentagonu. - Nie ma precedensu dla upadku wielkiego mocarstwa bez wojny - powiedział.

Bush popierał Michaiła Gorbaczowa i próbował przeciwdziałać rozpadowi Związku Radzieckiego, ale po rozwiązaniu ZSRR i powstaniu Wspólnoty Niepodległych Państw uznał nowe suwerenne państwa. Zabiegał o pokojowe relacje z Rosją i podpisał dwa rosyjsko-amerykańskie układy o redukcji zbrojeń. 41. prezydent był doceniany w Polsce, którą dwukrotnie odwiedził. W 1995 r. otrzymał prezydencki Order Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, a w 2005 r. nagrodę im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego za wkład w obalenie komunizmu i odzyskanie przez Polskę niepodległości.

Bush zaskoczył w ubiegłym roku opinię publiczną, gdy był świadkiem na ślubie swoich wieloletnich przyjaciółek - pary lesbijek, prowadzących sklep w miasteczku zamieszkanym przez państwo Bushów. Wielu republikańskich polityków wciąż sprzeciwia się takim związkom. Także Bush junior jako prezydent proponował poprawkę do konstytucji, by zakazać małżeństw gejów.



George H.W. Bush jako dyrektor CIA, 1976 rok

FOT. WIKIPEDIA.ORG

Prezydent kontra emir

● Wybór i intronizacja nowego emira Kano, nieformalnej metropolii na północy Nigerii, zaognia polityczny konflikt wywodzącego się z południa chrześcijańskiego prezydenta z zamieszkaną przez muzułmanów północą

Nigeria

Wojciech Jagielski (PAP)

Kiedy w Kano ogłoszono, że na nowego emira tego dawnego królestwa został wybrany bankier Lamido Sanussi, na ulicach miasta doszło do rozruchów, a wokół pałacu emira zebrał się wrogi tłum, protestujący przeciwko jego elekcji.

Emira Kano, niegdyś władcę potężnego, starożytnego królestwa, wybiera specjalna rada składająca się czterech mężów zaufania, a decydujący głos w sprawie elekcji należy do gubernatora stanu. Emir, podobnie jak inni tradycyjni przywódcy, nie sprawuje realnej władzy, ale na muzułmańskiej północy Nigerii cieszy szacunkiem i posłuchem większym niż prezydenci z Abudży. Emirów z Kano uważa się za niekoronowanych królów i najważniejszych przywódców duchowych nigeryjskich muzułmanów, zaraz po sułtanie z pobliskiego Sokoto, a przed szehu z Borno.

Do wyboru nowego emira Kano doszło zaraz po pogrzebie poprzedniego, niezwykle szanowanego alhadżiego Ado Abdallahiego Bayero, który umarł 6 czerwca, przeżywszy 83 lata, z czego ostatnie 40 na tronie emira Kano (żaden inny emir Kano nie panował tak długo).

Sanussi był jednym z pół tuzina pretendentów do tronu, z których najpoważniejszym wydawał się najstarszy syn zmarłego emira, alhadżi Sanussi Lamido Ado Bayero.

Tytuł emirów Kano nie przechodzi automatycznie z ojca na syna, choć wybierani przez specjalną radę kandydaci pochodzą z najpotężniejszych i najsławniejszych miejscowych rodów. Dziadek Sanussiego, Muhammadu Inula, był bratem zmarłego emira Bayero, a nawet sam panował jako emir przez trzy miesiące. Poza szlachetnym pochodzeniem 53-letni Lamido Sanussi spełniał też wszystkie inne warunki, by zostać emirem. Zdobył znakomite muzułmańskie i świeckie wykształcenie, a także - jako bankier - doświadczenie w zarządzaniu ludźmi, pieniędzmi i instytucjami.

Ukoronowaniem jego kariery stała się w 2009 r. jego nominacja na gubernatora Banku Centralnego Nigerii. Awans ten stał się jednocześnie niespodziewanym początkiem kariery politycznej.

Jako ekonomista zdobył rozgłos i podziw, okiełznując galopującą inflację do jednocyfrowego poziomu, stabilizując narodową walutę, nairę, a także wydając bezwzględną walkę korupcji i notorycznemu bałaganowi w państwowej buchalterii. W uznaniu jego sukcesów pod koniec 2013 r. magazyn „Forbes" przyznał mu tytuł najlepszego w całej Afryce prezesa Banku Centralnego.

Rok 2014 r. rozochocony Sanussi rozpoczął od przedstawienia w parlamencie głośnego raportu, w którym oskarżył rządzącą partię o przywłaszczenie sobie 20 mld dolarów ze skarbca państwowego koncernu naftowego NNPC. Według Sanussiego politycy z rządzącej partii podjęli pieniądze, by zapewnić sobie dzięki nim wygraną w zapowiedzianych na 2015 r. wyborach.

Szefowie naftowego koncernu, ministrowie z rządu prezydenta Goodlucka Jonathana, a także dygnitarze rządzącej Ludowej Partii Demokratycznej (PDP) wszystkiemu zaprzeczyli, a w lutym prezydent zwolnił prezesa Sanussiego z posady i jego samego oskarżył o malwersacje finansowe i bałagan w rachunkach. Podległe prezydentowi służby bezpieczeństwa dorzuciły jeszcze zarzut, że Sanussi pomagał finansowo nigeryjskim talibom z ruchu Boko Haram, walczącym o przerobienie Nigerii w muzułmański kalifat. Sanussi natychmiast odpowiedział pozwem przeciwko rządowi o potwarz i prześladowania polityczne.

Według nigeryjskich gazet nie ma najmniejszych wątpliwości, że dokonując wyboru nowego emira, gubernator stanu Kano Rabiu Kwankwaso kierował się zasadą „wróg mojego wroga jest moim przyjacielem". W zeszłym roku Kwankwaso wraz z grupą innych gubernatorów dokonał rozłamu w rządzącej partii; założyli oni własny, opozycyjny Sojusz Wszechpostępowy (APC) i w 2015 r. zamierzają przejąć władzę. O Kwankwaso mówi się coraz głośniej, że sam widzi siebie w roli przyszłego prezydenta, pogromcy Jonathana, a w ziszczeniu tych ambicji ma pomóc nowy, zawdzięczający mu stanowisko emir Kano.

Pochodzący z południa chrześcijanin Jonathan został szefem państwa w 2010 r., po śmierci swojego szefa, prezydenta Umaru Yar'Aduy, który wziął go sobie na zastępcę. Według obowiązującej od prawie 20 lat niepisanej zasady władzę w Nigerii, podzielonej na chrześcijańskie południe i muzułmańską północ, sprawują na przemian przez dwie kadencje przedstawiciele obu regionów i wyznań. Jonathan nie tylko zaś dokończył kadencję Yar'Aduy, ale w 2011 r. stanął do reelekcji i wygrał. Północ uważa, że została przez niego oszukana, i widzi w nim uzurpatora.

W przedwyborczym roku północ przyprawia Jonathana o ból głowy z powodu trwającej tam zbrojnej rebelii Boko Haram, z którą nie radzi sobie rządowe wojsko, a tamtejsi muzułmanie zarzucają prezydentowi, że jako chrześcijanin nie dba o ich bezpieczeństwo. Intronizacja nowego, nieprzychylnego prezydentowi emira Kano pogłębi tylko kłopoty Jonathana i utrudni mu w 2015 r. walkę o drugą kadencję. Muzułmanów z północnej Nigerii martwi zaś, że ich szanowani i nie mieszający się w politykę duchowi przywódcy zostają wciągani w odbierające im powagę i posłuch partyjne awantury o władzę. ●

Putin nie zapłacił za rozbiór Ukrainy



FOT. PAP/EPA/ROMAN PILIPEY

- USA tylko groziły, a nie podjęły działań; jednak gorzej zachowała się Europa - Niemcy rządzone przez przemysł i Francja sprzedająca okręty Rosjanom
- To ocena byłego kandydata na prezydenta USA, senatora Johna McCaina

Rozmowa

Łukasz Osiński i Krzysztof Strzępka (PAP)

Jest Pan jednym z najbardziej wpływowych senatorów republikańskich. Zapowiedź prezydenta Baracka Obamy o przeznaczeniu 1 mld dolarów na wsparcie militarne krajów Europy-Środkowo Wschodniej będzie wymagała zgody Kongresu.

Z pewnością poparłbym taki ruch, chciałbym jednak wiedzieć, na co środki zostaną wykorzystane i w jaki sposób Kongres będzie zaangażowany w podejmowanie tych decyzji. Z pewnością ta propozycja brzmi rozsądnie.

W jaki sposób powinno wyglądać to zaangażowanie?

W związku z wyzwaniami które stoją przed nami, sądzę, że wysiłek powinien skupiać się na przeniesieniu naszych sił do tej części NATO (w Europie Środkowo-Wschodniej - PAP). To nie oznacza stałych baz, to oznaczy, że powinniśmy, podobnie jak z Australią, czy Filipinami, mieć wspólne bazy, w ramach których działamy razem z innymi sojusznikami w różnych miejscach. Mam nadzieję, że szczególnie tu w Polsce. Byłoby to działanie ciągłe.

Jak zatem powinny być wykorzystane te środki?

Na te obszary, w których możemy wykorzystać najlepiej nasze możliwości - na wspólne ćwiczenia, treningi, wypracowywanie doktryny. Zdecydowanie więcej środków musi być przeznaczone na Wschód, niż gdziekolwiek indziej, bo to tam są wyzwania.

Jednak chcę powiedzieć jasno - większość Amerykanów nie chce, żeby USA mocno angażowały się militarnie. Rozumiem to. Nie chcieli, żebyśmy zaangażowali się w II wojnę światową. Nie chcieli, żebyśmy zaangażowali się w wojnę w Korei. Nie chcieli, żebyśmy angażowali się w wiele międzynarodowych kryzysów. Nikt, kogo znam, nie chce wysyłać wojsk amerykańskich (w rejony konfliktów - PAP). Ważne jest jednak, żebyśmy współpracowali z naszym sojusznikami i pokazali wspólny front siły przeciwko Władimirowi Putinowi, który zniechęci go do dalszej agresji przeciwko być może większej części Ukrainy, a prawdopodobnie też Mołdawii.

Jak pan ocenia dotychczasową amerykańską odpowiedź na rosyjską agresję na Ukrainie?

Reakcja Stanów Zjednoczonych była prawdopodobnie najgorszą, jaka mogła nastąpić, ponieważ USA groziły, ale nie podejmowały działań. Gorzej zachowali się tylko nasi europejscy przyjaciele; Niemcy w oczywisty sposób rządzone przez przemysł, Francja - kontynuująca sprzedaż śmigłowcowców Rosjanom. Więc jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia Władimira Putina, poza kilkoma sankcjami, nie zapłacił żadnej ceny za rozbiór innego kraju. Zgodnie z porozumieniem budapesztańskim, które wiązało się z oddaniem przez Ukrainę jej arsenału nuklearnego, Ukraińcy mieli prawo oczekiwać zagwarantowania ich integralności terytorialnej, włączając w to Krym. A jaka była odpowiedź? Mnóstwo gróźb, ale żadnych działań. Niestety, przewidziałem to.

Jak zatem powinna wyglądać taka odpowiedź?

Należało wprowadzić ostre sankcje, nawet jeśli to miałby zaboleć przemysł w Niemczech, czy w innych krajach. Z pewnością nie powinno się sprzedawać (Rosji - PAP) śmigłowców. Powinno być więcej sankcji nakładanych na konkretne osoby, a także sankcje sektorowe. Żadne z tych działań nie jest przyjemne, ale jedyną rzeczą, którą rozumie Władimir Putin jest niezłomność jako odpowiedź na agresję. Nie podjęto tych działań i dlatego Putin wciąż wprowadza chaos na wschodniej Ukrainie. On nie płaci za to ceny. Co on może jeszcze zrobić? Myślę, że będzie kalkulował na podstawie rachunku zysków i strat.

Czy biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia i potencjalną nieprzewidywalność Rosji, Polska może czuć się bezpieczna?

Polska ma bardzo dobrą armię, jesteście członkami NATO. Mógłbym sobie wyobrazić, że Władimir Putin wywierałby jakiś rodzaj presji na was, ale to jest bardzo mało prawdopodobne. Bardziej prawdopodobny scenariusz to wywoływanie dalszych zamieszek na wschodniej Ukrainie, przejście na południe do Odessy, a później do Mołdawii, gdzie Putin ma już 14 tys. żołnierzy w Naddniestrzu. Nie wiem co się wydarzy, ponieważ Putin ciągle kalkuluje zyski i straty. Powtarzam, dotychczas nie zapłacił żadnej ceny za swoje działania.

Wspominał pan o obecności NATO w Europie Wschodniej. A co z obecnością amerykańską? Powinna być większa?

W ramach porozumień z krajami takimi jak Polska, powinniśmy prowadzić wspólne operacje. Z Polską w pierwszej kolejności, ale również z innymi sojusznikami z NATO. Prowadzimy wspólne ćwiczenia, zwiększamy i poprawiamy naszą zdolność do wspólnego reagowania. To nie są działania prowokacyjne, to stan gotowości. Myślę, że bardzo ważne jest, by Władimir Putin zrozumiał, że będzie płacił cenę za akty agresji. Nie chcemy grozić Rosji, nie planujemy żądnej inwazji, ale jeśli coś takiego wydarzy się w stosunku do nas, będziemy bronić siebie i naszych sojuszników z NATO, co zresztą jest wymogiem Sojuszu.

Działania Rosji względem Ukrainy zmieniły postrzeganie Moskwy na arenie międzynarodowej. Czy Rosję należy traktować jako nowe zagrożenie dla świata?

Myślę, że na całym świecie są wielkie zagrożenia. Obecnie obserwujemy rosnące zagrożenie ze strony Chin na Morzu Południowochińskim. Widzimy niepokoje na Bliskim Wschodzie. Działania Al-Kaidy z baz położonych w pobliżu granicy syryjsko-irackiej pogarszają sytuację w Iraku. Syria stała się obszarem regionalnego konfliktu. W Egipcie doszedł do władzy dyktator. W Libii sytuacja jest niespokojna. Z pewnością słyszeliście o tym strasznym porwaniu dziewczynek w Nigerii. Na świecie jest wiele niebezpiecznych miejsc i na te problemy świat musi znaleźć odpowiedź.

To jasne, że nasze relacje z Rosją znacznie zmieniły się w związku z wydarzeniami na Krymie i na wschodniej Ukrainie. Nie widzę tu jednak dużego zagrożenia ze strony Rosji. Rosja destabilizuje sytuacje na Ukrainie, żeby odbudować co najmniej część imperium. Musimy to zrozumieć i odpowiedzieć właściwie pokazując siłę, jednak nie walcząc z Rosją, nie poprzez wysłanie amerykańskich żołnierzy na Ukrainę, ale pokazując silną współpracę w ramach NATO. Dzięki niej wygraliśmy zimną wojnę. Dziś taka współpraca jest potrzebna.

Prezydent Bronisław Komorowski zapowiedział, że Polska będzie wydawać na obronność 2 proc. PKB. Z drugiej strony mamy takie kraje jak Czechy, Słowacja, które wydają nieco ponad 1 proc.

Większość krajów NATO, z wyjątkiem m.in. Polski i Norwegii, przeznacza na obronność dużo mniej niż 2 proc. PKB. To się powinno zmienić. ●

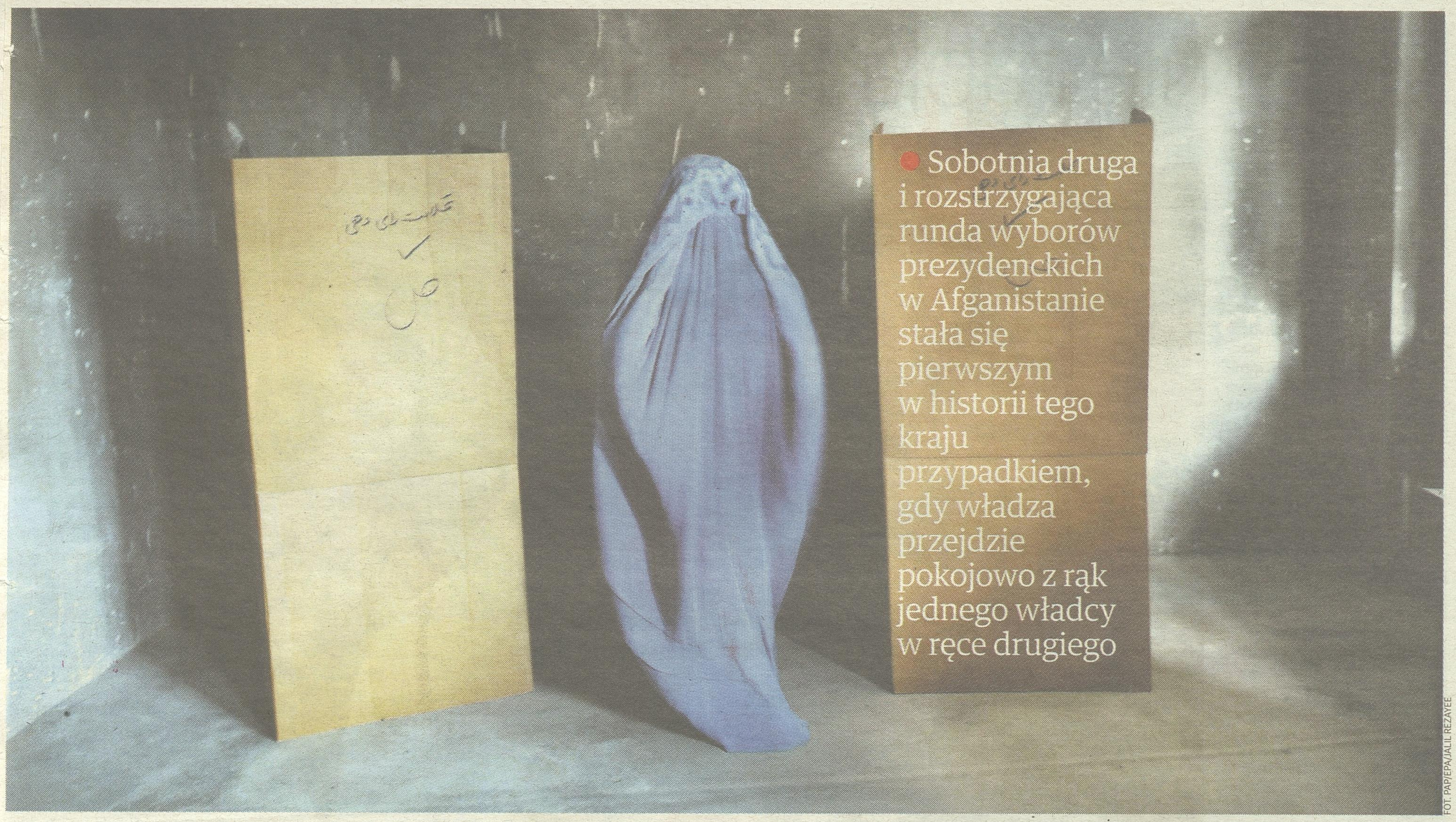

Sobotnia druga i rozstrzygająca runda wyborów prezydenckich w Afganistanie stała się pierwszym w historii tego kraju przypadkiem, gdy władza przejdzie pokojowo z rąk jednego władcy w ręce drugiego

FOT. PAP/EPA/JALIL REZAYEE

Wybór Pakistanu. Pierwszy taki

Analiza

Wojciech Jagielski (PAP)

Podobnie jak pierwsza runda wyborcza na początku kwietnia, także sobotnie głosowanie, mimo pogróżek talibów, przebiegło spokojnie.

W całym kraju doszło do ponad 150 incydentów zbrojnych, ale praktycznie nie spowodowały one ofiar i wygląda na to, że i tym razem talibom nie udało się zastraszyć afgańskich wyborców.

W pierwszej turze frekwencja wyborcza sięgnęła 60 proc., ale żadnemu z pretendentów nie udało się zebrać ponad połowy głosów, by już w pierwszym podejściu wygrać prezydenturę. Do dogrywki w pojedynku o schedę po panującym od 2001 r. prezydencie Hamidzie Karzaju przeszło dwóch najsilniejszych rywali - b. minister spraw zagranicznych dr Abdullah i b. minister finansów Aszraf Ghani, którzy w pierwszej rundzie zdobyli odpowiednio 45 proc. i 31,5 proc. głosów. Obaj cieszą się opinią polityków prozachodnich, nowoczesnych, kompetentnych i sprawnych.

Za faworyta w drugiej turze uważano raczej Abdullaha, ale mimo 14-punktowej przewagi z pierwszej rundy nie mógł być wcale pewnym zwycięstwa. O wygranej w wyborczej dogrywce mieli przesądzić bowiem wyborcy wywodzący się z plemion pasztuńskich, stanowiących prawie połowę ludności kraju. Poza dwoma wyjątkami spośród Pasztunów wywodzili się wszyscy dotychczasowi przywódcy Afganistanu z Karzajem włącznie.

W pierwszej turze głosy Pasztunów rozproszyły się na siedmiu pasztuńskich kandydatów do prezydentury. Niektórzy Pasztuni głosowali też na jedynego spośród pretendentów nie-Pasztuna, dr. Abdullaha. Choć jego ojciec był Pasztunem, a matka Tadżyczką, całe dorosłe życie Abdullah spędził w Kabulu i podkabulskiej dolinie Pandższiru i uważany jest za przedstawiciela Tadżyków, stanowiących jedną trzecią ludności.

Świadomy nieufności Pasztunów, przed drugą turą wyborów 53-letni Abdullah zyskał sobie wsparcie najpotężniejszych z pokonanych rywali, Pasztunów Zalmaja Rassula (11,5 proc. głosów w pierwszej rundzie), Abdurraba Rasula Sajjafa (7 proc.) i Gul Aghi Szerzaja (ok. 2 proc). Ale nawet to nie gwarantowało mu spokojnej wygranej, ponieważ do soboty nie było wiadomo, czy pasztuńscy zwolennicy Rassula, Sajjafa i Gul Aghi posłuchają ich wezwań i zagłosują na Abdullaha, czy też ostatecznie wybiorą jednak swojego rodaka, Aszrafa Ghaniego, pochodzącego z mieszkającego w Paktii plemienia Ahmadzajów.

W poprzednich wyborach w 2009 r. w rozstrzygającej drugiej turze wyborów Pasztuni opowiedzieli się po stronie rodaka, Karzaja, a przeciwkó Abdullahowi. W 2009 r. Ghani zdobył zaledwie 3 proc. głosów, a Afgańczycy wytykali mu, że burzliwe w Afganistanie lata 80. i 90. spędził na Zachodzie, ciesząc się bezpieczeństwem, karierą i dostatkiem. Wystarczyło pięć lat, a 64-letni dziś Ghani nauczył się, jak podczas wyborczej kampanii z przemądrzałego technokraty przemieniać się w ludowego trybuna i plemiennego wodza. Wyzbył się też skrupułów zachodniego liberała i tym razem walcząc o prezydenturę na swojego wiceprezydenta wybrał krwawego uzbeckiego watażkę Abdula Raszida Dostuma, który zapewnia Ghaniemu głosy Uzbeków (10 proc.), tak jak w 2009 r. zapewnił je Karzajowi.

Do głosowania na Ghaniego zachęcali afgańskich Pasztunów także przedstawiciele Pakistanu, którzy od lat mają na pieńku z Abdullahem i uważają go za polityka przychylnego Iranowi i Indiom. W latach 80., gdy Afganistan okupowała Armia Radziecka, Abdullah był sekretarzem jednego z najpotężniejszego z partyzanckich komendantów Ahmada Szaha Massuda, Tadżyka z Pandższiru, który w przeciwieństwie do pozostałych afgańskich partyzanckich emirów nie podporządkował się Pakistanowi, rozdzielającemu zachodnią pomoc dla mudżahedinów.

W latach 90., podczas wojny domowej w Afganistanie Massud (Abdullah był już jego ministrem dyplomacji) walczył z zabiegającymi o władzę faworytami Pakistanu, w tym z talibami. Jako minister dyplomacji w rządzie Karzaja (Massud zginął 9 września 2001 r. w zamachu samobójczym poprzedzającym atak Al-Kaidy na USA) Abdullah nieraz oskarżał Pakistan o sekretne wspieranie talibów. Dzielące ich lata podejrzliwości i otwartej wrogości sprawiają, że władze z Islamabadu w afgańskich wyborach zdecydowanie trzymały kciuki za Ghaniego. Tym bardziej, że po wycofaniu się z Afganistanu Zachodu Pakistan znów zamierza stać się regionalnym żandarmem i mieć w Kabulu przyjazny sobie rząd.

Nowy prezydent Afganistanu przejmie bowiem władzę w kraju, z którego, po 13-letniej wojnie, z końcem roku wycofane zostaną ostatnie zachodnie wojska. Odtąd afgańska armia sama będzie sobie musiała radzić z partyzantką. Wspierać ją w tym będzie co prawda 10 tys. amerykańskich żołnierzy, którzy jeszcze przez dwa lata pozostaną w Afganistanie po wycofaniu zachodnich wojsk (zarówno Abdullah, jak Ghani obiecują, że podpiszą natychmiast stosowną umowę z Amerykanami), ale jeśli sprawy w Afganistanie przybiorą zły obrót, spod Hindukuszu wycofają się także Amerykanie.

Jeśli zabraknie zachodnich wojsk, a Afganistanowi zagrozi nowa wojna domowa, urwie się także płynąca dotąd zachodnia pomoc gospodarcza.

Nazwisko nowego prezydenta Afganistanu poznamy jednak zapewne dopiero pod koniec lipca. Choć wstępne wyniki mają zostać ogłoszone za dwa tygodnie, to ostateczne podane zostaną dopiero w ostatnim tygodniu lipca, a miesiąc później zwycięzca wyborów zostanie zaprzysiężony na prezydenta. ●

Irak wrze

Ofensywa islamskich ekstremistów z ISIL w Iraku w połączeniu z wojną domową w Syrii stwarza bardzo niebezpieczną sytuację na całym Bliskim Wschodzie. Grozi rozpadem Iraku i powstaniem nowej silnej bazy dla międzynarodowego terroryzmu.



FOT. PAP/EPA/AI AA AI-SHFMAREF

▶ Iraccy ochotnicy wymachują bronią Zdjęcie wykonano w Karbali, na południu od Bagdadu. Bojownicy z ISIL są coraz bliżej stolicy kraju. Amerykański prezydent Barack Obama wysłał prawie 300 żołnierzy, by strzegli tamtejszej ambasady USA.

Analiza

Tomasz Zalewski (PAP)

Kryzys zagraża interesom USA, które rozważają zbrojną pomoc dla irackiego rządu premiera Nuriego al-Malikiego, ale eksperci przestrzegają przed takim krokiem. Ich zdaniem siłowe próby ocalenia reżimu w Bagdadzie prowadzą donikąd bez zmiany polityki zdominowanego przez szyitów rządu Malikiego, który zaostrzył konflikt przez dyskryminację mniejszości sunnickiej.

Eksperci podkreślają odpowiedzialność szefa irackiego rządu za kryzys oraz słabość jego państwa i armii, ustępującej o wiele mniejszym liczebnie oddziałom ISIL (Islamskie Państwo Iraku i Lewantu).

- Małe ISIL jest finansowane i dobrze wyposażone przez skrajnie religijnych bogaczy z Zatoki Perskiej. Ta niewielka grupa terrorystów ma wspólny cel - ustanowienie kalifatu w Iraku i Syrii, gdzie nie ma miejsca dla innowierców. Tak silnej wspólnej motywacji nie mają siły irackie. Te walczą o prymat szyitów - powiedziała Partycja Sasnal, arabistka z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM).

- ISIL tak urosło w siłę, bo wojna w Syrii dała im terytorium, by werbować, szkolić i finansować swych członków, a po drugie, Maliki tak zniechęcił do siebie sunnicką mniejszość, że nie miała ona powodu, by bronić swych miast przed ISIL. Centralizacja władzy, antagonizacja sunnitów i korupcja to grzechy śmiertelne Malikiego, które stworzyły podatny grunt dla dżihadystów - dodała.

Podobnie oceniają genezę kryzysu inni eksperci.

- Przyczynił się do tego coraz krwawszy konflikt w Syrii i postępowanie premiera Malikiego. Prowadził on politykę dyskryminacji sunnitów, którzy byli bazą reżimu Saddama Husajna. W efekcie plemiona sunnickie zaczęły znowu wspierać islamskich ekstremistów. Szefem ISIL jest były oficer armii Saddama, o pseudonimie Abu Bakr al-Bagdadi. Udało mu się scalić różne komórki Al-Kaidy z bojownikami lokalnych plemion na pograniczu iracko-syryjskim, byłych członków służb Saddama i dżihadystów z Europy i krajów arabskich oraz poradzieckich" - powiedział Marcin A. Piotrowski z PISM.

Eksperci amerykańscy podzielają te opinie i zwracają uwagę na zaniedbania rządu USA, który za wcześnie wycofał wszystkie wojska z Iraku i praktycznie popierał antysunnicką kampanię Malikiego. Przypominają bierność prezydenta Baracka Obamy wobec wojny w Syrii - jednego ze źródeł siły ISIL

- Opozycja sunnicka zaczęła się jako ruch pokojowy; nie chciała obalać reżimu, tylko walczyć o swoje prawa. Maliki odpowiedział represjami. Ale winę ponosi też administracja Obamy. Amerykanie za wcześnie opuścili Irak, a potem pozwolili Malikiemu zrazić do jego rządu sunnitów. Obama niby krytykował irackiego premiera, ale de facto spełniał jego prośby o pomoc w tłumieniu opozycji. Dał mu wszelką broń, jakiej tamten chciał, np. helikoptery do walki z sunnitami - powiedział Hassan Mneimneh z German Marshall Fund w Waszyngtonie.

Jego zdaniem bierność administracji wobec powstania w Syrii stworzyła korzystne warunki dla dżihadystów, co grozi nasileniem się terroryzmu wymierzonego także w USA.

- Postawa Obamy w sprawie Syrii to rażące niedopełnienie obowiązków. Prezydent mógł na początku pomóc syryjskiej opozycji niewielkim kosztem i uratować Bliski Wschód. A teraz mamy ofensywę islamistów, co grozi nowym atakiem 9/11 (chodzi o 11 września 2001 roku) - powiedział ekspert GMF.

Wtóruje mu Michael Rubin z konserwatywnego American Enterprise Institute.

- Bierność Obamy ośmieliła islamskich ekstremistów w Iraku. Maliki od dłuższego czasu skarżył się na radykalizm syryjskiej opozycji, ale administracja USA nie chciała go słuchać. Al-Kaida kocha próżnię polityczną, a Obama przyczynił się do jej powstania na Bliskim Wschodzie - powiedział Michael Rubin.

Komentatorzy przewidują rozmaite czarne scenariusze, począwszy od rozpadu Iraku wzdłuż etniczno-religijnych linii podziału. Niektórzy, jak Josef Olmert z „Huffington Post", uważają to za najlepsze rozwiązanie problemu Iraku - sztucznego państwa postkolonialnego - proponowane kiedyś przez obecnego wiceprezydenta Joe Bidena. Nie jest ono jednak realistyczne, gdyż wobec podzielenia Iraku jeszcze większe wpływy w regionie uzyskałby Iran, na co USA się nie zgodzą.

Inni przewidują przedłużającą się wojnę religijną i ewentualną zagraniczną interwencję w Iraku.

- Myślę, że milicje szyickie i kurdyjskie będą w stanie powstrzymać ofensywę ISIL. Jeśli nie, pomogą im Irańczycy. Irak to kraj dla Iranu kluczowy, kanał przerzutu broni i Strażników Rewolucji do Syrii. Nie sądzę też, by Turcja biernie przyglądała się nowym enklawom ISIL. Przy braku porozumienia między Bagdadem a sunnickimi szejkami i braku interwencji ze strony USA będziemy świadkami sunnicko-szyickiej wojny trzydziestoletniej. Może się ona rozszerzyć na cały region, od Libanu do Zatoki Perskiej - powiedział Piotrowski.

W obliczu kryzysu Obama zapowiedział rozważenie militarnej pomocy dla rządu Malikiego. Wykluczył wysłanie do Iraku wojsk lądowych, ale wspomniał o możliwości atakow lotniczych na pozycje islamistów. Wśród ekspertów nie ma jednak zgody, czy opcja ta ma sens. Rubin uznał ją za rozsądną, zwłaszcza że naloty osłabiłyby zdolność ISIL do przemieszczania ciężkiego sprzętu w kierunku Bagdadu. Inni ostrzegają przed fatalnymi skutkami ubocznymi ewentualnych bombardowań.

- Wspólna operacja sił USA z Malikim byłaby błędem. Na atakach z powietrza ucierpią cywile i skorzystają na tym tylko islamiści. Pokonanie ISIL jest konieczne, ale siły należy użyć dopiero, gdy uda się izolować ją od pozostałych sunnitów - powiedział Hassan Mneimneh.

Zdaniem byłego zastępcy sekretarza obrony USA Lawrence'a Korba, eksperta Center for American Progress, trzeba przede wszystkim przekonać Malikiego do politycznego rozwiązania konfliktu.

- Iracki premier powinien albo ustąpić, albo utworzyć radę wojenną złożoną z wszystkich grup religijno-etnicznych. Bombardowania są ryzykowne, bo ucierpią cywile - powiedział Korb. ●

Ja do Bayernu pasuję idealnie

Rozmowa

Tomasz Zalewski (PAP)

● Robert Lewandowski, który od lipca będzie piłkarzem Bayernu Monachium, jest przekonany, że nie podzieli losu Mario Mandzukica, który odchodzi z klubu z powodu trenera Josepa Guardioli

Powtarzał pan już wiele razy, że jest przekonany, iż poradzi sobie w Bayernie Monachium, do którego dołączy po czterech latach spędzonych w Borussii Dortmund. Czy ta pewność siebie wynika ze znajomości kraju, języka i ligi? Czy jest jakiś inny?

Nie widzę powodu, dlaczego miałbym sobie nie poradzić, choć wiadomo, że nie będzie łatwo. Jestem jednak przygotowany na ciężką pracę. Poza tym zdaję sobie sprawę, jakim jestem zawodnikiem. Tak naprawdę na co dzień gram przeciwko wielkim klubom i w takim ostatnio występowałem. Czeka mnie coś nowego, ale to będzie działało na mnie pozytywnie. Nowe wyzwania spowodują, że będę się rozwijał.

Głośno było, że zainteresowany panem był też Real Madryt. Czy przeprowadzka do innego kraju, np. Hiszpanii, wiązałaby się z większym ryzykiem?

Nad tymi aspektami nie zastanawiałem się zbyt mocno. Wiedziałem, że Bayern jest klubem, do którego powinienem pójść, bo w nim się rozwinę. Oczywiście, że znajomość miejscowego języka bardzo pomaga. Jednak nie wykluczam, że w przyszłości opuszczę Bundesligę.

Mario Mandzukic oficjalnie potwierdził, że odejdzie z monachijskiego klubu, ponieważ nie pasuje do stylu gry preferowanego przez Josepa Guardiolę. Nie obawia się pan, że również może nie zyskać uznania w oczach Hiszpana?

Nie mam takich obaw. Lubię techniczny styl gry, jaki obecnie preferuje Bayern. Wydaje mi się, że do tego zespołu będę pasował idealnie. Lubię też rozgrywać i często być przy piłce. Filozofia gry hiszpańskiego szkoleniowca przypada mi do gustu.

Grając w Borussii zdobył pan mistrzostwo, Puchar Niemiec, koronę króla strzelców i zagrał w finale Ligi Mistrzów. Co będzie pana motywowało w Bayernie?

Na pewno kolejne zwycięstwa. Mam też nadzieję na triumf w Lidze Mistrzów. Poza tym czeka mnie inne spojrzenie na piłkę nożną, nowe wyzwania. To będzie mnie nakręcać do gry, do walki.



▶ Czeka mnie inne spojrzenie na piłkę nożną, nowe wyzwania. To będzie mnie nakręcać do gry, do walki – mówi nam Robert Lewandowski. Wychowanek Varsovii Warszawa, reprezentował także barwy Delty Warszawa, rezerw Legii Warszawa oraz Znicza Pruszków. W 2008 roku trafił do Lecha Poznań, w którego barwach zadebiutował w Ekstraklasie. Król strzelców niemieckiej Bundesligi w sezonie 2013/2014.

FOT. MWMEDIA

Docierają do pana krytyczne opinie, że inaczej prezentuje się pan w klubie, a zupełnie inaczej w reprezentacji Polski?

To jest coś normalnego. Nie ma takiego gracza, który tak samo prezentowałby się na tych dwóch płaszczyznach. Czasami szwankuje świadomość. To oczywiste, że wszędzie chciałbym grać dobrze i skutecznie, jednak czasami to jest niemożliwe, choćby z powodu różnych ról i zadań na boisku.

Po meczu towarzyskim z Litwą (2:1) czuje pan ulgę czy raczej niedosyt? Wreszcie wygraliście, ale styl gry nie był zachwycający...

Wcześniej słyszałem narzekania, że nie strzelamy goli. Teraz, kiedy zdobyliśmy dwie bramki, słyszę, że zwycięstwo jest zbyt mało okazałe. A ja się po prostu z niego cieszę.

Biorąc pod uwagę ostatnie mecze towarzyskie jest pan optymistą przed zbliżającymi się eliminacjami do mistrzostw Europy 2016?

Mam nadzieję, że uśmiechnie się do nas szczęście i dobrze zakończą się dla nas te eliminacje. Wiadomo, że to nie będzie łatwe. Jednak trzeba być konsekwentnym w tym, co się robi i niezależnie od tego, co dzieje się na boisku robić swoje. Tak właśnie było w spotkaniu z Litwą. Choć przegrywaliśmy, to realizowaliśmy założenia trenera. Dużo graliśmy piłką i efektem tego było zdobycie dwóch bramek, a przecież mogliśmy strzelić kolejne. Czasami po stracie gola zaczyna się zupełnie inaczej grać i my często tak robiliśmy, ale nic z tego nie wychodziło. Przeciwko Litwie trzymaliśmy się założeń i dzięki temu wygraliśmy.

Taka dyspozycja prawdopodobnie wystarczy na pierwszy mecz eliminacji Euro 2016 z Gibraltarem. Zostanie rozegrany już 7 września. Czy jednak to nie będzie zbyt mało na rywalizację z bardziej wymagającymi Szkotami i Gruzinami?

Najpierw trzeba pokonać Gibraltar. Dopóki nie strzelimy im bramki, to nie wygramy. Jak każdy mecz o stawkę, również ten, nie będzie łatwy. W naszym nastawieniu kluczowe będzie zwycięstwo z Gibraltarem. Potem usiądziemy i porozmawiamy o przygotowaniach do kolejnych spotkań.

Messstreifen zur Überprüfung der Druckqualität v. 2864 2.0 quality&more Polskapresse